CZYNNOŚCI

SEKCYI OGÓLNÉJ.

POSIEDZENIE I^sze

w dniu 4 lutego 1859 roku wieczorem.

Prezydujący Członek Towarzystwa *Jan Posturzyński*, zagaił posiedzenie w tych słowach:

„Panowie! Szanowny Prezes Towarzystwa Rolniczego, nie dla moich zasług, lecz pamiętając o waszéj uprzejméj względności, jaką przy zeszłorocznych obradach w Sekcyi naszéj raczyliście mi okazywać, zaszczycił mię i na to powtórne zebranie się, powołaniem do przewodniczenia, otwierającym się obecnie w tejże Sekcyi, posiedzeniom.

„Cieszę się niewymownie, że to chlubne dla mnie stanowisko, daje mi w téj chwili sposobność powitania Was szanowni Panowie, z żywém uczuciem, wynurzenia zarazem najszczerszéj wdzięczności za przeszłoroczne wasze względy, równie jak prosić o łaskawe nadal pobłażanie, jeślibym nie dość szczęśliwie potrafił wywiązać się z powierzonego mi obowiązku kierowania zaczynającemi się dziś obradami.

„Uważam za zbyteczne przypominać potrzebę zachowania się w granicach Ustawą naszą zakreślonych,

już bowiem w czasie zeszłorocznych rozpraw dowiedliście Panowie: że uroczyste zgromadzenie obywatelskie, choćby najliczniejsze, samo przez siebie ożywione jest duchem porządku i siłą własnéj intelligencyi, oględnéj na wszystkie okoliczności, umie podnieść ton swych rozpraw do odpowiedniéj tak świetnemu zebraniu godności i zachować wzajemne poszanowanie dla różnych indywidualnych opinii;—przeszłoroczne téż obrady, tak w ogólnych, jako i sekcyjnych posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego, zjednały powszechne uznanie, nawet w ocenieniu tych, którzy na widok licznego, od dawnych lat niewidzianego zjazdu, zebranego w jedno grono, powzięli niejakie w tym względzie powątpiewania.

„Tymczasem te liczne w naszém Towarzystwie zbierania się, są wymownym dowodem silnego zajęcia się instytucyą, noszącą w sobie obfite zarody podniesienia ogólnéj pomyślności kraju, któréj utworzenie zawdzięczamy Opiekuńczéj troskliwości Najjaśniejszego Pana, czuwającéj nieustannie nad dobrem wszystkich swoich poddanych.

„Kto tylko rzuci okiem na dotychczasowe, acz niedawno zaczęte prace naszego Towarzystwa, dojrzy z radością, już w czynach uwydatnioną, dążność obudzenia we wszystkich kierunkach gospodarstwa i mającego z nim związek przemysłu, szlachetnego współzawodnictwa. Któż nie dozna pociechy na widok usiłowań Obywateli Ziemskich, czynnie z szczerą gorliwością popieranych, ku zbliżeniu naszéj ludności wiejskiéj, tych najpożyteczniejszych współpracowników naszych, do poufalszéj że tak powiem z swemi przewodnikami zażyłości; bo jakież znaczenie mają one przy rozdawaniu nagród, w różnych zakątkach kraju po domach obywatelskich, ugaszczania hojne, pełne serdecznéj uprzejmości dla włościan i wiejskiéj czeladzi, jeśli nie szczere podanie

im braterskiéj dłoni od starszych współbraci? — a sameż nagrody przez Towarzystwo Rolnicze przyznawane i publicznie rozdawane, w wielu miejscach powagą religijnéj uroczystości otaczane, czyliż nie obudzają w niższych warstwach uczucia ich własnéj godności, i nie sąż dla nich przekonywającym dowodem: że wyższą oświatą, a więc i stanowiskiem, dzisiejsza społeczność każdą odznaczającą się poczciwą pracę, uzacnia uroczystém i głośném uznaniem, wskazując przytém drugiéj niższéj oświeceniem: że i ona, lecz tylko na drodze religijnego i moralnego postępowania, odznaczenia się w pracy i uzdolnienia, może i powinna dojść do pomyślniejszego bytu. Takie przykłady w duchu miłości chrześciańskiéj i tegoczesnych pojęć publicznie ponawiane, zbawiennie oddziałać muszą nietylko na niższą część ludności, ale i na tych z wyższéj sfery, którzy jeszcze z owemi pojęciami pogodzić się nie mogli.

„Zwracając znowu uwagę do wewnętrznych w naszém Towarzystwie narad, któż nie dozna pociechy na widok objawiających się w niém wyższych intellektualności, przynoszących nam bogaty zasób nauki i doświadczenia, a przypatrująca się temu, i częstokroć w rozprawach biorąca udział zacna młódź nasza, budząc w sobie szlachetne współzawodnictwo, uczuwa potrzebę wszechstronnego kształcenia się, nietylko w dziedzinie teoryi, ale i na polu ciężkiéj i utrudzającéj praktyki, wciąga się tym sposobem do zamiłowania pożytecznéj, równie dla siebie jak i dla ogółu społeczeństwa pracy, formując się zarazem na porządnych i użytecznych dla kraju obywateli.

„O jeżeli choć w jakiejś cząstce Towarzystwo Rolnicze wywołało uczucie potrzeby do dalszego i nieustającego kształcenia się w naszych ziemianach, już przez to samo nie małą położyło dla kraju zasługę; lecz miejmy

nadzieję, że zasługa Towarzystwa z każdym rokiem uwydatniać się będzie, coraz nowemi dla całéj naszéj społeczności korzyściami moralnemi i materyalnemi; bądźmy tylko w pracach naszych cierpliwi i wytrwali.”

Do składu Bióra zaprosił Prezydujący na Assessorów: Czł. Tow. *Adolfa Siedliskiego* i *Felixa Cieleckiego;* na Sekretarzy: Czł. Tow. *Józefa hr. Skarbka* i *Antoniego Wrotnowskiego.*

Piérwszym przedmiotem rozpraw Sekcyi, było **Pytanie I^sze.**

„*Przez jakie układy i w jaki sposób zawierane, zapewnić sobie można stałego robotnika w gospodarstwach bezpańszczyznianych i jakie skutki moralne, na stan ludności wiejskiéj, a materyalne, na bieg gospodarstwa, wyradza stosunek: ogrodniczy, kopiarski, komorniczy, parobczy, lub inny w kraju istniejący?*”

Czł. Tow. Dominik Dziewanowski jako wnoszący, odczytał Sekcyi następującą pracę:

„Pytanie to rozpada się na trzy części:

„Piérwsza: Przez jakie układy, i w jaki sposób zawierane, zapewnić sobie można stałego robotnika w gospodarstwach bezpańszczyznianych?

„Najstalszym, najbardziéj do folwarku przywiązanym robotnikiem jest *parobek.* Stosunek ten w całym też kraju jest upowszechnionym. Pańszczyzniane nawet gospodarstwa w części go przyjęły, dla wprowadzenia dokładniejszym własnym inwentarzem uprawy gruntu. Robotnik taki obowiązany codziennie, poczęści niewyłączając świąt; o ile paszenie inwentarza tego wymaga, siły swoje dla folwarku poświęcić, godzony bywa za roczną umową. Żonaty dostaje pomieszkanie, ogród pół morga do morga wynoszący, opał w miarę miejscowéj

UGODY Z PAROBKAMI.

NAZWISKO FOLWARKU	Zasługi		Pszenica		Żyto		Groch		Jęczmień		Owies		Gryka		Rzepak		Na olej i sól		Sól	Ogród	Do kapusty	Do lnu	Utrzymanie krowy		Opał				UWAGI
	zł. pols.	gr.	K o r c e i g a r n c e														złp.	gr.	funtów	p r ę t ó w			zimą (s z t u k)	latem	sążni	fur	Torfu sążni	Zbiórka	
Okręg Błoński. . .	156	20	—	16	5	—	1	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	150	—	15	1	1	17	—	—	—	Obowiązany chować dziéwkę, za co dostaje żyta garncy 16 i pod kartofle prętów 25.
Powiat Gostyński.																													
Muchnice	120	—	—	8	5	—	1	—	2	—	1	—	1	—	—	8	—	—	—	200	—	—	1	1	—	—	—	—	Obowiązany chować dziéwkę.
Siemianów	126	20	—	8	6	—	1	—	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—	32	150	—	—	1	1	—	—	—	—	„ „ „ dostaje garniec oleju i od krowy odrabia 3 dni w żniwa.
Dobrzelin	146	20	1	—	7	—	2	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	180	—	—	2	2	—	—	—	—	{ „ „ „ za opłatą złp. 1 dziennie. Parobek zostający w miejscu dostaje
Chodów	126	—	—	8	6	—	1	—	2	—	—	—	1	—	—	8	—	—	32	180	—	—	1	1	—	4	—	—	rsr. 3 zadatku, nowo przybywający rubla.
Krośniewice	154	20	—	8	6	—	1	—	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—	32	180	—	—	1	1	3	—	—	—	} „ „ „ na co dostaje 2 korce żyta, po 3 latach służby gratyfikacyi złp. 12, po pięciu złp. 30.
Łanięta	126	—	—	8	6	—	1	—	2	—	—	—	1	—	—	8	—	—	32	150	—	—	1	1	—	—	—	—	Dostaje półtora garnca oleju.
Miłonice	144	—	—	8	6	—	1	—	3	—	—	—	—	—	—	8	—	—	—	150	—	—	1	1	1	—	—	—	Po dziesięciu latach zasługi o złp. 18 podwyższają się.
Okręg Radziejowski {	120	—	—	6	5	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	8	—	—	32	100	—	—	1	1	1	—	—	—	
	180	—	—	12	6	—	2	—	4	—	—	—	—	—	—	8	—	—	48	300	—	—	1	1	2	—	—	—	
Okręg Wartski. . .	113	—	—	8	5	—	1	—	2	—	—	—	1	—	—	8	—	—	—	60	15	15	1	1	1½	—	—	—	Lub złp. 18 do 24 na drzewo.
Powiaty:																													
Wieluński	{ 60	—	—	—	4	—	1	—	2	—	—	—	2	—	—	4	—	—	32	—	15	15	1	1	1	—	—	—	Biorą kartofli redlin 18 lub korcy ośm. { Mają jeszcze kilko-zagonowe ogródki przy domu, lub jednoroczny użytek z nawozu od własnéj trzody i drobiu.
Piotrkowski . . .	{ 100	—	—	8	5	—	1	—	2	—	—	—	2	—	—	4	—	—	32	—	15	15	1	1	1	—	—	—	„ „ „ „ „
Okręg Sieradzki. .	85	—	—	8	5	—	1	—	1	16	—	—	1	16	—	—	—	—	32	45	10	10	1	1	—	—	—	—	
Okręg Szadkowski.	105	—	—	8	5	—	1	—	1	16	—	—	1	16	—	—	—	—	32	45	10	10	1	1	—	—	—	—	
Powiat Płocki.																													
Kucice	144	—	—	16	5	—	1	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32	120	15	15	1	1	—	—	—	—	Drzewo na opał co sobotę przywiezione. Mieszkanie z kuchenką angielską. Żadnych podatków nie płaci. Dziéwkę trzyma. Pojedynacy na stole dostają 2 zagony na praczkę.
Wierzbica	144	—	—	8	5	—	1	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32	100	15	25	1	1	—	—	—	—	Zbiórka w lesie. Dziéwkę trzyma.
Gumino	144	—	—	8	5	—	1	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	150	—	—	1	1	—	—	—	—	Dziéwkę trzyma. Dwa zagony na praczkę.
Powiat Pułtuski.	153	—	—	8	4	—	1	—	4	—	—	—	1	—	—	—	—	—	32	150	—	—	1	1	—	—	—	—	
Powiat Lipnows.																													
Działyń	138	—	—	4	4	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32	150	—	—	1	1	—	1	½	—	Fornale biorą złp. 150. Żony czeladzi obowiązane od południa do roboty wychodzić.
Mazowsze	150	—	—	—	5	—	2	—	2	—	1	16	—	—	—	—	—	—	32	150	—	—	1	1	—	—	—	—	
Piórkowo	144	—	—	—	4	—	1	—	1	—	1	—	—	—	—	—	8	—	24	150	—	—	1	1	—	—	—	—	{ Fornale biorą złp. 156. Podatku z mieszkania złp. 10, winni prząść sztukę i oddać gęś 11-tą, trzymający służącą dostaje korzec żyta więcéj.
Radomin	126	—	—	—	4	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	6	—	—	150	—	25	1	1	—	—	—	—	{ Fornal bierze złp. 144. Z pomieszkania podatku złp. 4 płacą, odrabiają 3 dni sierpem, sztukę przędą, oddają gęś, jaj mendel, obowiązani chować dziéwkę.
Radziki małe . . .	135	—	—	—	4	—	1	16	1	16	1	—	—	—	—	—	—	—	—	150	—	—	1	1	—	—	—	—	Odrabiają 3 dni sierpem.
Rętwiny	144	—	—	—	5	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	150	—	—	1	1	—	—	—	—	{ Fornale biorą złp. 156, z mieszkania wyrabiają złp. 24, obowiązani trzymać dziéwkę pod karą złp. 20.
Sadłowo	120	—	—	—	4	—	1	—	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—	24	150	—	25	1	1	—	3	—	—	Na pasterza płacą złp. 3. Za wywiezienie fury mierzwy gr. 12.
Sudragi	108	—	—	—	4	—	1	—	2	—	—	16	—	16	—	—	—	—	32	200	—	—	1	1	—	—	—	—	Płacą podatku złp. 12. Chowający służącą dostają złp. 18 i żyta korcy 2 więcéj.
Tomkowo	126	—	—	—	4	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	15	24	100	—	—	1	1	—	—	—	—	{ Płacą podatku z mieszkania złp. 7 gr. 15, sztukę przędą, gęś oddają, za opał 3 dni sierpem, na służącą dostają żyta garncy 16 i grochu garncy 16.
Wompielsk	132	—	—	—	4	—	1	—	2	—	1	—	—	—	—	—	—	—	24	150	—	15	1	1	—	—	1½	—	{ Fornale biorą złp. 144. Drzewo lub torf przez nich kupiony dwór zwozi, obowiązani 3 dni w tygodniu dziéwkę wysyłać do roboty.
Zaduszniki	120	—	—	16	5	—	1	—	3	—	1	—	—	—	—	—	—	—	32	150	15	15	1	1	—	—	—	—	Obowiązany trzymać dziéwkę.
Zbójno	150	—	—	8	5	—	1	16	1	16	—	—	—	—	—	—	—	—	32	150	—	—	—	1	—	—	—	—	Dostają furę siana czterokonną dla krowy, od wywiezienia mierzwy płacą złp. 6.
Powiat Mławski.	od 112—120	—	—	16	4	—	1	—	2	—	1	—	1	—	—	—	—	—	24	150	—	—	1	1	—	—	—	—	Pojedynacy biorą od złp. 120 do złp. 144.
ditto Rataje	30	—	—	—	4	—	1	—	2	—	1	—	1	—	—	—	—	—	24	150	—	—	1	1	—	—	—	—	Robi od 25 marca do 11 listopada. Zimą młóci jarzynę z korca.
Powiat Ostrołęc.	80	—	—	16	4	16	1	16	1	16	—	16	1	16	—	—	—	—	—	150	—	—	1	1	—	—	—	—	Para butów nowych i przyszycie.

UGODY KOMORNIKÓW I OGRODNIKÓW.

NAZWISKO FOLWARKU	Ogród		Ordynarya			Role pod			Siano		Słoma		Czynsz		Podatek		Na pastewrza od sztuki	Gęś	Kurczęta	Jaja	Przędziw sztuk	Odrabia dni	Dzień męzki			Dzień kobiécy			Wymłotu		UWAGI
	przy domu	w polu	żyto	jęczmień	groch	żyto	groch	owies		4-ro konne	żytnia 4-konne	jara											zimowy	wiosenny	żniwny	zimowy	wiosenny	żniwny	z korca	od korca	
	prętów		korce			prętów			prętów	fur	fur	fur	zł. pol.	gr.	zł. pol	gr.	zł. pol.						groszy			groszy				groszy	
Powiat Łęczycki	150	—	—	—	—	—	—	—	—	1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	53	30	30	30	20	20	20	—	—	Przysadza lub przysiewa skład roli, za co robi w żniwa dni 6.
Powiat Gostyńs.																															
Muchnice	300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	62	—	—	—	—	—	—	—	—	Obowiązany chować dziéwkę. Od 25 lipca do 29 września robi 2 dni w tydzień, zresztą po dniu.
Waliszew	300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	53	—	—	—	—	—	—	—	—	
Dobrzelin	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	53	—	—	—	—	—	—	—	—	Są to komornice.
Miłonice {	150	—	4	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	156	—	—	—	—	—	—	—	—	
	90	—	3	1 1/2	3/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	106	—	—	—	—	—	—	—	—	Są to komornice.
Chodów	150	—	4	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	156	24	24	30	—	—	—	—	—	Dostaje jeszcze pszenicy garncy ośm, tatarki korzec, drzewa fur 4, 2 zagony do lnu, jeden do kapusty, utrzymanie krowy zimą i latem.
Okręg Radziejows.	300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	44	24	30	45	—	—	—	—	—	Dostaje korzec żyta. Powszechniejsza zapłata złp. 1 przez cały rok. Krowę dwór zimuje, licząc za to złp. 12 do 18. Czasem przybiera wyrobnik rolę i robi z morga dni 30—40. Dziéwka płatna groszy 12 do 24.
Powiaty: Kaliski, Sieradzki, Piotrkowski i Wieluński.																															
Ogrodnicy	niżéj 900	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	104	—	—	—	—	—	—	—	—	
Komornicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	53	—	—	—	—	—	—	—	—	Do téj kategoryi należą ludzie starzy i kobiéty niezamężne.
Powiat Pułtuski	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	52	20	30	45	—	—	—	—	—	
Powiat Lipnows.																															
Działyń	150	150	—	—	—	—	—	—	200	—	—	—	24	—	10	15	3	—	—	—	—	—	18	18	30	15	15	30	12 ozimina 13 jarzyna	—	Od grabi groszy 24, od ścięcia morgi zboża złp. 1 gr. 6. Zbywający nawóz wywozi im się w pole pod ich kartofle. Ogrody dostają w polu owsianém. Opał, zbiórka i pieńki.
Mazowsze	300	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	53	24	24	36	—	—	—	ditto	—	
Piórkowo	150	450	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	48	—	—	—	3	1	7	30	1	—	18	24	24	18	18	18	ditto	—	Trzeci robotnik płatny jak obcy.
Radomin	200	30	—	—	—	150	—	150	—	1 2-konna	—	—	48	—	—	—	—	1	8	15	1	—	15	20	36	15	20	36	12	—	Z młocarni z 21-go korca. Ogród przy domu własnym kosztem obrabiają, a w polu dwór. Po 30 prętów ich nawóz się wywozi. Nie mający dziéwki płaci kary złp. 50.
Radziki małe	150	—	—	—	—	—	—	—	75	—	—	—	20	—	9	—	—	—	—	—	—	9	18	18	36	—	—	—	—	—	Drugi przychodzący robotnik płatny jak obcy.
Rętwiny	150	—	—	—	—	—	—	—	—	10 centnar.	1	1	60	—	—	—	—	1 dziesiąt.	8	—	1	—	30	30	30	20	20	20	z 12-go	—	Trzeci robotnik jak obcy płatny. Na zbywających nawozach sadzą w polu kartofle. Niemający służącéj płaci kary złp. 30.
Sadłowo	150	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	15	3	—	—	—	—	84	18	24	30	18	24	30	z 12-go i 13-go	—	Dnie obowiązkowe tak są rozdzielone: od 23 kwietnia do 29 września po 3 dni w tydzień, od 29 września do 11 listopada i od 1 kwietnia do 23 kwietnia po 2 dni. Chowający dziéwkę dostaje roli pod 8 garncy grochu i 8 garncy siemienia lnianego.
Szafarnia	150	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1/2	42	—	—	—	3	—	—	—	—	—	20	20	30	20	20	30	z 12-go	—	
Tomkowo	200	—	—	—	—	—	—	—	100	—	—	—	54	—	—	—	—	1	—	—	—	—	15	20	36	15	20	36	z 12-go z 13-go	—	Każdy mieszkaniec 9 dni w tydzień obowiązany robić; wychodzący od rana dwojgiem dostaje pół morga żyta, z którego słomę oddaje, i pół morga owsa, z którego korzec do siewu zwraca. Trzeci robotnik płatny jak obcy.
Wompielsk	200	—	—	—	—	75	75	75	—	1	—	—	42	—	—	—	2	—	—	—	1	—	18	18	30	18	18	30	z 12-go z 13-go	—	Obowiązani dwojgiem do roboty wychodzić. Trzeci robotnik płatny jak obcy.
Zaduszniki	300	150	—	—	—	—	—	—	150	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	106	15	18	24/36	15	18	24/36	—	—	
Zbójno	150	—	—	—	—	150	75	—	—	1	—	—	56	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	30	30	15	18	30	—	—	Trzeci robotnik z jednego mieszkania płatny w żniwa od śniadania złp. 1 gr. 15.
Powiat Mławski	200	—	1	1/4	1/4	—	—	—	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	106	20	20	30	—	—	—	—	—	Dostaje jeszcze ordynaryi gryki i owsa po garncy 8.
Powiat Ostrołęc.	300	—	—	—	—	—	—	—	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	106	—	—	—	—	—	—	—	—	

możności, utrzymanie jednéj krowy na dworskiéj paszy zimowéj i letniéj, ordynaryą z różnego zboża od 8—12 korcy, sól i t. p. Zasługi złp. 60—180 wynoszą, w blizkich nawet okolicach znacznym ulegają różnicom. Po niektórych folwarkach, fornale płatni od 12—18 złp. więcéj od parobków, z powodu trudniejszej służby przy koniach. Nie wszędzie wkładają na takiego parobka, obowiązek trzymania czeladnika do dworskiéj roboty, za co korzec żyta miéwa w dodatku. Nieżonata czeladź powszechnie na stole dworskim, te same pobiera zasługi, co żonata; rzadko wyższe. Parę skib pod kartofle, lub furę drzewa na praczkę czasami dostaje. Dla zachęcenia do dłuższego w miejscu pobytu, dają w Gostyńskiém zostającym na rok następny 3 ruble zadatku, a nowo przybyłym rubla. Po kilkoletniéj służbie udzielają gratyfikacye do złp. 30 a w effektach i wyżéj dochodzące.

„Dość powszechną była dawniéj ugoda ratai, dziś tylko w Mławskiém i Lipnowskiém dostrzedz się daje. Rataj używany do pługa od 25 marca do 11 listopada, zimową porą w stodole ma zarobek. Za czas téj letniéj służby pobiéra ordynaryą całoroczną parobczańską, tylko zasługi do złp. 30 zmniejszone.

„Równie ściśle do folwarków są przywiązani *komornicy* w Lipnowskiém, *ogrodnicy* w Gostyńskiém. Inna to tylko forma parobczéj umowy. Tego rodzaju robotnik równie jak parobek obowiązany do codziennéj, przez cały rok dla folwarku roboty, winien nadto chować dziéwkę lub wyrostka.

„Do robót tylko wieczorowych i w dnie świąteczne pociąganym być nie może. Powszechnie sam zimuje krowę jedne lub dwie, na co dostaje siana ilość oznaczoną w furach, centnarach, lub przestrzeni łąki. Otrzymuje także pewną ilość słomy oznaczoną, lub dowolnie

od czasu do czasu przez dwór mu udzielaną. Wynagrodzenie bierze za dnie wykonanéj roboty, albo podług ceny naprzód oznaczonéj, albo téż na wymiar.

„W miejsce ordynaryi ma zapewniony zarobek w stodole, gdzie młócąc do siewu z 11^{go}, oziminę z 12^{go}, a jarzynę zwykle z 13^{go} korca, zarabia sobie dostateczną ilość zboża do wyżywienia się z familią. W Gostyńskiém zamiast wymłocku w naturze, płacą od korca: pszenicy złp. 1 gr. 10, żyta od groszy 24 do złotego, jęczmienia od gr. 18 do 29, owsa od 15 do 20 i t. p. Przy teraźniejszych cenach zboża, jestto zapłata tańsza, jak wymłocek w naturze udzielony. Jednakże za tym ostatnim sposobem przemawia ta uwaga, że zboże zarobione przez wyrobnika, rzadko bardzo przechodzi jego własną potrzebę wyżywienia, a młocarnie lub użycie parobków do młocki, dają zawsze możność ograniczenia tego rodzaju zarobku.

„W wielu miejscach w Lipnowskiém cztérech komorników wraz ze swemi służącemi, użytych do młocarni otrzymuje 21^{szy} lub 25^{ty} korzec wymłocku. Tym sposobem godzą się ci ludzie, z nienawistną im maszyną, i utrzymanie dziewki staje się dla nich łatwiejszém. Młocarnia zaś więcéj wtedy wymłaca, jak przy robotniku dziennym.

„W Lipnowskiém taki komornik płaci czynszu około 24 złp:, podatków złp. 10 gr. 15.

„W innych powiatach w miejsce czynszu odrabia dzień w tydzień. Na zbywającym od wymierzwienia swego ogrodu nawozie, sadzi kartofle w polu folwarcznem. Dwór nawóz wywozi i pole uprawia.

„Następuje drugi rodzaj komorników lub ogrodników z większém uposażeniem, którzy oprócz ogrodu i łąki dostają jeszcze z pola dworskiego po parę składów żyta, owsa i grochu, albo parę fur słomy.

UGODY KOPIARZY.

NAZWISKO FOLWARKU	Ogród	Roli	Pszenica		Żyto		Jęczmień			Owies			Groch		Gryka		Łąka	Pastwisko dla bydła	Opał	Podatek	Robi dni	Dzień męzki			Dzień kobiecy			UWAGI
	prętów	prętów	kóp	korcy	kóp	korcy	kóp	prętów	korcy	kóp	prętów	korcy	prętów	korcy	prętów	korcy	prętów	sztuk		zł. p.		zima (groszy)	wiosna (groszy)	żniwo (groszy)	zima (groszy)	wiosna (groszy)	żniwo (groszy)	
Okręg Błoński. . .	200	—	1	—	3	—	2½	—	—	—	90	—	90	—	90	—	—	—	—	—	156	—	—	—	—	—	—	Dostaje rolę pod swój nawóz, 4 furmanki pod drzewo i pół korca żyta na dziéwkę.
Powiat Łęczycki	300	—	—	—	90 prętów	—	—	90	—	—	90	—	90	—	90	—	300	4	—	—	165	30	30	30	20	20	20	Obowiązany od wiosny do zimy trzymać dziéwkę.
Powiat Gostyński																												
Siemianów	300	90	—	—	90 prętów	—	—	90	—	—	90	—	90	—	90	—	—	—	—	—	177	—	—	—	—	—	—	Prócz tego do mycia owiec i sadzenia kapusty bezpłatnie i 3 dni szarwarku do dróg miejscowych.
Dobrzelin	100	—	—	—	2	—	2	—	—	2	—	—	30	—	30	—	—	—	—	—	156	—	—	—	30	30	30	Obowiązany trzymać czeladnika.
Chodów	150	—	—	—	120 prętów	—	—	120	—	—	120	—	120	—	—	—	—	—	—	—	156	24	24	30	—	—	—	Dostają 2 zagony do lnu i zamiast grochu czasami grykę.
Pow. Włocławski	150/300	—	—	—	150 prętów	—	—	150	—	—	—	—	60	—	—	—	150/300	—	—	—	165	—	—	—	—	—	—	Za pastwisko po 3 dni od sztuki, za ugaj 3 do 6 dni, za uprawę ogrodu dodatek robocizny.
Okręg Wartski . .	90	—	—	—	90 prętów	—	—	90	—	—	90	—	90	—	90	—	—	—	—	—	165	—	—	—	—	—	—	Do lnu 30 prętów. Za łąkę robi kosą 4 do 6 dni.
albo	90	—	—	—	2	—	2	—	—	2	—	—	9	—	90	—	—	—	—	—	165	—	—	—	—	—	—	
Powiat Kaliski. .	300/600	—	—	—	1½	—	—	30	—	—	30	—	30	—	30	—	—	—	—	—	156	—	—	—	—	—	—	
albo	300/600	—	—	—	3	—	—	90	—	—	90	—	90	—	90	—	—	—	—	—	208	—	—	—	—	—	—	
Powiat Sieradzki	300	—	¼	—	1½	—	—	60	—	—	60	—	30	—	60	—	—	1	—	—	133	—	—	—	—	—	—	t. j. od 23 kwietnia do 11 listopada po 3 dni w tydzień, w zimie po 2 dni.
Powiat Płocki.																												
Gumino	200	600	¼	—	2	—	2	—	—	—	60	—	60	—	60	—	100	3	—	Płaci podatek	156	15	20	40	10	15	40	Dostaje dwie furmanki cztero-konne po drzewo.
Wierzbica.	150	300	¼	—	2	—	2	—	—	—	80	—	80	—	60	—	potraw	4	Zbiórka w lesie	tylko podymn.	156	15	30	60	10	15	60	Dostaje jeszcze dwa zagony do lnu.
Kucice.	120	—	¼	—	2½	—	2	—	—	—	60	—	60	—	60	—	100	3	—	podymn. i szarwark	156	30	30	45	15	30	45	Dwa zagony na len i kapustę.
Powiat Pułtuski.	200	—	—	—	3	—	1	—	—	—	90	—	90	—	90	—	—	—	26 fur	—	156	20	30	45	—	—	—	
Powiat Lipnowski																												
Sudragi	200	—	—	—	2	—	2	—	—	—	60	—	60	—	60	—	150	2	—	12	156	15	15	30	15	15	30	
Powiat Mławski.	180	—	—	—	1½	—	—	60	—	—	60	—	80	—	60	—	200	—	—	—	156	20	20	30	—	—	—	
Powiat Przasnys.	—	—	—	—	2	—	2	—	—	—	60	—	60	—	60	—	—	—	—	—	156	—	—	—	—	—	—	Ma ogród, płatny w przecięciu po gr. 36.
Powiat Ostrołęcki	200	—	—	½	—	4½	—	—	1	—	—	2	—	1	—	1	—	—	—	—	156	—	—	—	—	—	—	
ditto	200	—	—	—	2	—	1½	—	—	—	60	—	60	—	60	—	100	—	—	—	156	—	—	—	—	—	—	

„Ten sam mają obowiązek wychodzący z dwojgiem do roboty, lecz płacą czynsz wyższy, bo dochodzący do złp. 60, albo odrabiają dwa dni w tydzień.

„Najpowszechniejszą w kraju jest ugoda *kopiarzy*, bo lud jest do niéj najchętniejszym. Istotnie dawane zwykle dwie kopy żyta, dwie kopy jęczmienia, po 60 prętów grochu, owsa i gryki, obok ogrodu z 200 pręt. i pół morgi łąki, opału, pastwiska, często nieograniczonego dla bydła, za 3 dni tygodniowéj roboty, czasem czwarty przez miesiące żniwa, zapewnia tego rodzaju robotnikowi dostateczne wyżywienie, a nawet znaczne zyski z przychowku bydła i trzody chlewnéj. W dniach nadobowiązkowych ma on zawsze pewny na folwarku zarobek, a że nie wszędzie jest zobowiązany do niego, ma więc i swobodę wypoczęcia sobie, lub korzystania z droższego ościennego zarobku. Nie dziw zatém że ten rodzaj ugody, tak jest przez lud polubionym. Przez posiadaczy folwarków mniéj chętnie widziany, w Ostrołęckiém, Przasnyskiém i Łęczyckiém znajduje zwolenników.

„Te są właściwe tylko ugody używane w kraju naszym z robotnikiem stałym folwarcznym. W Lipnowskiém możnaby i *przytulnice* do stałego robotnika policzyć; bo lubo należność ich dla dworu jest mała, zwykle 3 dni żniwne za opał, i po dwa dni od każdéj skiby do kartofli, przecież takiéj przytulnicy nie wolno szukać obcych zarobków, lecz zwłaszcza w czasie żniwa i innych nagłych robót codziennie winna wychodzić do roboty. Zdaje się, że ta zasada nie jest dość powszechnie w kraju przeprowadzoną.

„Siły te jednak robocze folwarkom nie wystarczają. Zapewniają one sobie pomoc ręczną, częścią od morgowników, także zagrodnikami zwanych, częścią nawet od gospodarzy czynszowych. Tego rodzaju pomoc wycho-

dzi po za zakres stawionego pytania. Jako środek przechodni ma ona swoje zalety, a nawet bywa konieczna. Lecz przy stanowczéj organizacyi stosunków rolnych powoli zniknąć musi.

„W normalnym stanie rzeczy mała uprawa, uwolnioną być powinna, od wszelkiéj pracy obowiązkowéj dla folwarków, tak jak folwarki od wszelkich służebności, pastwiska i opału dla mniejszych posiadaczy oswobodzić należy.

„Ugoda morgownicza ma tę wadę, iż stawia w częstéj sprzeczności interes robotnika, z interesem folwarku, a mianowicie w czasie najnaglejszym, jak np. żniw, gdzie obydwom równie pilno zebrać owoce swéj pracy. W takiéj więc kollizyi obowiązku i interesu własnego nic dziwnego, że morgownik raczéj głosu interesu posłucha, a spełnienie obowiązku na czas późniejszy odłoży.

„Skoro Rząd objawi myśl swoję co do urządzenia stosunków rolnych, i obdarzy kraj środkami kredytu niezbędnie potrzebnemi, w takim razie, skoro ustanie ta tymczasowość, tak dla wszystkich stron niedogodna;— wówczas będzie pora zastanowić się, o ile może być pożytecznem dla przemysłu rolnego w kraju naszym, urządzanie małych kilkomorgowych gospodarstw, których posiadacze częścią brakiem ciągłego na swojéj roli zatrudnienia, częścią téż brakiem dostatecznego z niéj utrzymania powodowani, byliby skłonnymi do wynajmowania się sąsiednim folwarkom. Kolonie takich czynszowych morgowników, mogłyby stanowić rezerwę ludności roboczéj folwarcznéj.

„Aby raz zakończyć co do tego rodzaju ludzi, przytoczę parę przykładów ugody morgowniczéj na zasadach zapewne mało dotąd w kraju praktykowanych.

UGODY MORGOWNIKÓW.

NAZWISKO FOLWARKU	Ogród	Rola	Łąka	Pastwisko dla bydła	Opał	Podatek	Robi dni	Dzień [illegible]zki			Dzień kobiécy			UWAGI
								zimowy	wiosenny	żniwny	zimowy	wiosenny	żniwny	
	prętów	mórg	prętów	sztuk				groszy			groszy			
Powiat Gostyński														
Muchnice	150	4 ½	—	—	—	—	165	—	—	—	—	—	—	Obowiązany trzymać dziéwkę.
Siemianów	300	6 z łąką	—	—	—	—	177	—	—	—	—	—	—	Do mycia owiec i sadzenia kapusty bezpłatnie, do dróg miejscowych szarwarku dni trzy.
Waliszew	—	3	—	—	—	—	156	—	—	—	—	—	—	Obowiązany trzymać dziéwkę.
Powiat Mławski.	$\frac{100}{150}$	3—4½	300	—	—	—	156	20	20	30	—	—	—	
Powiat Lipnowski														
Zaduszniki	300	3	300	—	—	—	156	15	$\frac{1}{24}$	36	15	$\frac{18}{24}$	36	Obowiązany trzymać dziéwkę.
Chodorążek. . . .	150	6	—	—	·	—	156	—	—	—	—	—	—	Ma pastwisko i opał.
Powiat Ostrołęcki	200	4—8	200	—	—	—	156	—	—	—	—	—	—	

„W dobrach Skempe w Lipnowskiém morgownicy ugodzeni są na czynsz, który wyrabiać powinni po cenach naprzód umówionych. Naznaczona kara pieniężna, za niestawienie się za wezwaniem do roboty, zapewnia wykonanie umowy.

„Warunki te zalecają się nietylko swoją jasnością, lecz ułatwią nadto przejście do przewidywanego oczynszowania. Nawiasowo dodam, że w tych dobrach wszyscy gospodarze są oczynszowani, przecież wymówił sobie właściciel pewną od nich pomoc ręczną i sprzężajną, także po cenach naprzód postanowionych. Ta tylko zachodzi różnica, że morgownik obowiązany koniecznie czynsz robotą wypłacić, a nawet w pewnym stosunku na zarobek wychodzić; gospodarz część tylko czynszu odrabia, a i od tego może się uwolnić, skoro na święty Wojciech oświadczy, że całkowity czynsz gotowizną wypłaci.

„Drugi przykład jest z dóbr Płomiany, także w Lipnowskiém, gdzie morgownicy urządzeni są z własnym płodozmianem.

„Przytoczę słowa właściciela:

1mo „„*Morgownicy.* Dostają po 4 morgi 300-prętowe roli podzielonéj na 5 części, w rotacyi następnéj:

1. Groch na nawozie;
2. Żyto;
3. Kartofle;
4. Owies i jęczmień z koniczyną;
5. Pastwisko koniczynne.

„„Wszyscy każde pole obsiewają razem i mają tym sposobem pastwisko wspólne: są obowiązani kontraktem, do ścisłego zachowania porządku powyższego płodozmianu. Dawniéj miał każdy swoje 4 morgi osobno, lecz widząc złe ich gospodarstwo, upadające fałszywemi przysiewkami i następstwami zbóż, urządzi-

łem im płodozmian. Téj nowości, w którą nie wierzyli nie chcąc przyjąć, opuścili mię wszyscy i sam przez lat 3 morgi te obsiewałem i rotacyę wprowadziłem. Potém dopiéro, przekonawszy się, że sposób ten gospodarowania jest lepszy, powrócili w połowie ciż sami, zresztą inni i teraz konkurencya do morgów jest wielka.

„„Robią dworowi 3 dni w tydzień i są obowiązani iść na zarobek za zapłatą złp. 2 w żniwa, groszy 20 od Ś^{go} Wojciecha do Ś^{go} Jakóba, a groszy 18 od 8^{go} września do Ś^{go} Wojciecha. Ci z nich, co mieszkają odlegle od wsi na swoich morgach, są wolni od trzymania dziéwki; mieszkający zaś we wsi dostają $^{1}/_{2}$ morga ogrodu, z którego dziéwka robi dzień w tydzień, a zresztą chodzi na robotę za zapłatą gr. 18 od Ś^{go} Wojciecha do Ś^{go} Jakóba, złp. 1 od Ś^{go} Jakóba do 8^{go} września, gr. 18 od 8^{go} września do Ś^{go} Michała, zresztą po gr. 15. Dostaje oraz morgownik trzymający dziéwkę, na odrobek roli pod kartofle na żądanie, nie więcéj wszakże, jak $^{1}/_{2}$ morga, z którego odrabia dziéwka w żniwa po dni 2 z zagona stajowego. Morgownicy pastwisko pomocnicze mają oddzielone od dworskiego, w stosunku blizko 1 $^{1}/_{2}$ morga do każdych 4^{ch} morgów roli, jak tu miejscowość pozwala w parowach. Łąki dostają po 150 prętów.

2do „„*Kopiarze.* Dostają do wyboru, byle razem w jedném miejscu: żyta i jęczmienia po prętów 200, grochu, owsa, tatarki po prętów 90, $^{1}/_{2}$ morga ogrodu i $^{1}/_{2}$ morga w polu. Z tego robią 3 dni w tydzień i obowiązani trzymać dziéwkę lub parobczaka do roboty dworskiej, za zapłatą jak wyżéj, oraz sami chodzić ciągle na zarobek, po cenie jak morgownicy. Potrawu mają po $^{1}/_{2}$ morga.

3^{tio} „„*Ogrodnicy.* Dostają $^{1}/_{2}$ morga ogrodu i $^{1}/_{2}$ morga w polu, robią 2 dni w tydzień, od Ś^{go} Wojciecha do Ś^{go}

Michała, reszta na zarobek; są wolni od konieczności trzymania dziéwki.

4to „„*Dwudniacy.* Dostają ½ morga ogrodu i 1½ morga w polu pod kartofle i jęczmień; robią 2 dni w tydzień i mają obowiązek trzymania dziéwki do roboty dworskiéj.

„„Tanią zapłatę codzienną mają robotnicy wynagrodzoną wyższą zapłatą od szczególnych robót, i tak:

„ „od wykopania korca kartofli war. płacę gr. 10;

„ „od korca marchwi, brukwi z oberznięciem . . . . gr. 5;

„ „od korca buraków . . . . gr. 10;

„ „od zebrania 8^miu garncy utłoczonych łebków koniczyny, gdy ta do cięcia zanizka . . . . gr. 20;

„ „od ścięcia morga wszelkiéj jarzyny i koniczyny . . . . . . , ... złp. 2 „ —

„ „od ścięcia morga oziminy na ścianę . . złp. 2 gr. 15;

„„Pobieracz oddzielnie płatny; zwykle kosiarz bierze swą własną dziéwkę lub parobczaka, dla większego pośpiechu za sobą.

„„Kopanie rowów, oraz wszelkie roboty, które na wymiar wykonywać można, płacone są za oddzielną umową. Ogrodnicy, jako najmniéj mający gruntu, dostają możność zarobienia sobie w drożbie żyta przez zimę, za co mają korcy 13 wymłocku.

5to „„*Przytulnice.* Z roli, jaką dostają pod kartofle, robią po dni 2 z zagona w żniwa, zresztą za zapłatę; wolne są od podatku i zapłaty od mieszkania."„

„Z powyższego przekonywamy się, że morgownik jest drogim robotnikiem; lecz przy zmoderowaniu warunków ugody, według miejscowych okoliczności, mamy przykład godny naśladowania wprowadzenia racyonalniejszéj kultury do małych gospodarstw.

„Oprócz tych wszystkich rodzajów robotnika przy pieleniu buraków, sprzęcie siana i zboża, kopaniu buraków i kartofli, uciekają się folwarki do obcego najemnika, którego pomoc zwykle bardzo drogo wypada.

„Dostarczają tego najemnika sąsiednie wsie czynszowe, rządowe i prywatne, miasteczka, puszcza Przasnyska i Ostrołęcka, wreszcie Prusy i Galicya. O tych przypadkowych robotnikach, których zapłata reguluje się podług zasad żądania i ofiarowania, mowy tu być nie może. Wspominam tylko o nich dla uzupełnienia obrazu.

„Drugą częścią stawionego pytania jest:

„Jakie skutki moralne na stan ludności wiejskiéj wyradza stosunek: ogrodniczy, kopiarski, komorniczy i parobczy?"

„Dochodzić, czy stosunek parobczy, czy wyrobniczy lepsze skutki moralne wywiera na ludność wiejską, byłoby badaniem czysto-spekulacyjném, gdy obie te formy umowy są koniecznemi. Folwarki ich potrzebują, a ludność pracująca, w miarę swéj zamożności, naturalnie się pomiędzy nie dzieli.

„Dostateczne wynagrodzenie, zaspokajające potrzeby robotnika, a nawet dające mu sposobność robienia oszczędności, jest w obu razach koniecznym warunkiem dobréj umowy. Przy całéj rozmaitości tych umów, można twierdzić, że wszędzie ludność wyrobnicza otrzymuje utrzymanie odpowiednie swemu stanowi. Jeżeli się gdzie nędza pojawia, wynika to albo z jéj własnego nierządu, lenistwa i t. p., albo téż z winy posiadacza folwarku, który jużto ciągłego zarobku, już téż należnéj opieki, nie jest dać w stanie, czy chęci.

„Dla wejrzenia bliższego w ten przedmiot, ułożyłem budżet domowy familii wyrobnika, z pięciu osób złożonéj, wzięty z rzeczywistości.

Budżet domowy komornika w Lipnowskiém, posiadającego dwie krowy, którego familia składa się z pięciu osób, z których dwie chodzą do roboty.

Sól na tydzień 3 funty po gr. 6, gr. 18. Gdy mléko daje sposobność oszczędzenia soli, a nawet dochód z masła dostarcza funduszu na zabezpieczenie jéj, liczy się za miesięcy cztery tygodni 13 . . . . złp. 7 gr. 24.

Okrasy potrzeba funt na tydzień po gr. 40.

Podobnież, z powodu dochodu z krów i ukarmienia w domu wieprzaka i gęsi, liczy się za 13 tygodni . . . . złp. 17 gr. 10.

złp. 25 gr. 4.

Ogród i wymłocek dostarczają mu resztę środków żywności.

Ubranie komornika.

5 koszul rocznie po złp. 6 . .	złp.	30
3 pary spodni letnich po złp. 6	„	18
Spodnie sukienne złp. 20 na dwie zimy	„	10
Kurtka (wamps) sukienna złp. 20 na dwie zimy	„	10
Kamizelka sukienna złp. 10 na dwie zimy	„	5
Lżejsza kurtka	„	4
Płaszcz złp. 90 na lat 3	„	30
Kożuch złp. 40 na lat 6	„	6 g. 20
Buty i przyszycie	„	30

złp. 143 gr. 20.

Ubranie kobiéty.

4 koszule po złp. 7	złp.	28
2 suknie letnie	„	8
Suknia zimowa	„	12
Czépki, chustki, fartuchy . . .	„	12
Trzewiki i półbucie	„	12

złp. 72 gr. —

do przeniesienia złp. 240 gr. 24.

z przeniesienia. . . . . . . złp. 240 gr. 24.
Ubranie córki dorosłéj , ... 72
Dzieci ubrania się nie liczy, gdy zwykle im z ubiorów starszych przerabiają.

Razem złp. 312 gr. 24;
a że zarobił złp. 282 gr. 14,

brak zatém złp. 30 gr. 10,

który musi zastąpić albo większą oszczędnością w ubraniu, albo raczéj dochodem z krów, trzody chlewnéj i drobiu.

Krowa np. daje na tydzień 2 funty masła, czyli złp. 2 dochodu.

Jaj i kurcząt sprzedaż także jest dla niego pomocą; największy zaś dochód ma z trzody i gęsi.

Dochody te około złp. 120 wynoszą.

Komornik chowający dziéwkę mniéj dobrze stoi, bo daje jéj zasług złp. 89 do 90.

Dziéwka robi we dworze lub w domu dni 300, tojest

	24 po złp. 1	złp.	24,
	30 po gr. 24	„	24,
u kartofli	10 po złp. 1	„	10,
resztę	236 po gr. 15	„	118,
		Zarabia złp.	176.

Kosztuje zasług . . . . . . złp. 90
Życie po gr. 15 dziennie . . „ 182 g. 15,

w ogóle kosztuje złp. 272 g. 15;
a że zarabia złp. 176 „ —

Strata zatém w chowaniu dziéwki zł. 96 g. 15.

„Okazuje się z tego, iż dostarczone przez folwark pastwisko i pasza dla bydła robotnika, obok wolności utrzymywania trzody chlewnéj i drobiu, przy urodzaju kartofli, stanowią jedynie dla niego możność utrzymania równowagi w swoich wydatkach, a w pomyślnych latach robienia oszczędności. Zdaje się, że podobne obliczenia w innych okolicach zrobione, do tego samego doprowadziłyby wypadku. Lecz to utrzymywanie inwentarza wyrobników, jak jest wielkim ciężarem dla

folwarków, tak jeszcze większym powodem codziennych nieprzyjemności. Nie powinno być nieograniczoném. Aniby przecież usuniętém być mogło bez udzielenia równoważnika, ani też się da uniknąć z powodu ogólnych ludu nawyknień. Pomimo całych niedogodności tego systemu, nie powinniśmy jednak dążyć do jego zniesienia, aby się naraz nie znaléźć naprzeciw licznéj klassy prawdziwych proletaryuszów rolnych, jacy się już w Niemczech pojawiają.

„Z przytoczonego wyżéj budżetu wyrobniczego przekonywamy się, że czeladź dworska, na zasługi tylko ograniczona, do większéj musi się uciec oszczędności, aby utrzymać równowagę swoich wydatków. Trudno nawet sobie wyobrazić, jak ten cel osiągniętym być może tam, gdzie zasługi roczne tylko złp. 60 wynoszą.

„Na dwie przecież materyalne potrzeby wyrobniczego ludu zamało dotąd zwrócono uwagi: tojest mieszkanie i opał. Są wprawdzie wyjątki; wszakże nawet kuchenki angielskie w mieszkaniach wyrobników napotkać możemy. Brak funduszów na odbudowanie całych włości, niedbalstwo samegoż ludu a nawet umyślne niszczenie, stają wielu dobrym chęciom na przeszkodzie. Trudno jednak nie przyznać, że to jest gwałtowna kraju potrzeba, że dobre, ciepłe i widne mieszkania opatrzone zamkniętym oddzielnym chlewem, będzie pierwszym krokiem na drodze cywilizacyi ludu naszego. Ułatwi to zarazem dostarczenie mu dostatecznego opału, o czém w okolicach bezleśnych niezawsze pamiętają, zostawiając mieszkańców, jak się w pewnéj do mnie korrespondencyi wyrażono, Boskiéj opatrzności i przymusowéj uprzejmości sąsiadów.

„Ogrodnikom i komornikom powszechnie, a kopiarzom wyjątkowo, stawiany jest warunek codziennéj dla folwarku roboty za umówioną zapłatę. Folwark tym

sposobem ma do rozporządzenia stałą i pewną liczbę robotnika, a robotnik przyjęciem tego rocznego zobowiązania, sam się zabezpiecza przeciwko swemu chwilowemu lenistwu, które łatwo przy ograniczonych jego potrzebach i słabém przewidywaniu przyszłości, górę nad nim wziąść może.

„Najważniejsze przecież moralne dla robotnika skutki, a razem ekonomiczne rezultaty otrzymać można wprowadzeniem wymiarowéj roboty. Robotnik dzienny czy mało czy wiele zrobi, jednakowo płatny, ma wyraźny interes oszczędzenia swego jedynego najważniejszego kapitału, sił swoich, i tego téż święcie dopełnia. Jednak dotąd kraj nasz po większéj części obywa się dziennym robotnikiem. Lecz jakiżto za sobą pociąga zbytek dozorców, także dozoru potrzebujących! Jakiejże czasami jest powodem surowości! W ważnych razach, jak przy żniwie, przychodzi w pomoc wódka, i dobre słowo, lepiéj jak surowość, skutkujące. Lecz i pomoc wódki, tak z drugiéj strony szkodliwéj, już w wielu okolicach stracona. Nasi officyaliści rzadko do dobrego słowa skłonni, surowość zaś obyczaje łagodzą. Konkurrencyi między robotnikami u nas niema, lecz raczéj między dającemi robotę. Czas więc użyć środka dobrze znanego, lecz mało dotąd u nas stosowanego: wymiarowéj roboty. Taka właśnie ugoda, jednoczy interes robotnika z interesem folwarku, odpowiada sprawiedliwości, bo udziela wynagrodzenie za rzeczywiście wykonaną robotę, daje możność dokładniejszego obliczenia naprzód kosztów produkcyi, polepsza stan robotnika, a zarazem moralnie go poprawia, bo mu daje nawyknienie pracowitości.

„Wymiarowa robota najłatwiéj daje się wprowadzić do umowy komorniczéj czynszowéj, jaka ma miejsce w Lipnowskiém. Używana téż jest powszechnie przy

młóceniu z korca, przy kopaniu kartofli, przy biciu rowów, wprowadza się do żniwa. Zdawałoby się, że umowy kopiarskie, a nawet ogrodnicze z zaciągiem trudniéj się do tego systemu nagiąć mogą. Jednakże Gostyńskie wyprzedziło wszystkich w rozwinięciu wymiarowych robót.

„Między innemi, wyczytuję z udzielonych mi wiadomości, że w dobrach Chodów, ceny najmu dziennego są umyślnie nizko ustanowione, ażeby robotników nakłonić do ugody ogólnéj, i rzeczywiście niemal wszystkie roboty wykonywają się w ten sposób, mianowicie płaci się:

za koszenie morgi oziminy .	złp. 2	gr. —	do złp. 2	gr. 15
„ „ koniczyny	„ 1	„ 10	„ 2	„ —
„ „ jarzyny	„ 1	„ 15	„ 2	„ —
od młocki 1^{go} korca pszenicy	„ 1	„ —	„ 1	„ 10
„ „ żyta . . .	„ —	„ 24	„ 1	„ —
„ „ jęczmienia	„ —	„ 18	„ —	„ 24
„ „ owsa . . .	„ —	„ 15	„ —	„ 20
za wywiezienie taczki marglu stosownie do odległości . . .	„ —	„ ½	„ —	„ 1
za rozrzucenie 100 taczek . .	„ —	„ 10	„ —	„ 15
za kopanie, oberznięcie i zniesienie 1^{go} korca buraków. . .	„ —	„ 8	„ —	„ 10
za wywiezienie i nałożenie jednéj fury nawozu około 40^{tu} centnarów.	„ —	„ 5	„ —	„ 6
tyleż za furę szlamu lub gliny.				
za wyrzucenie jednego pręta przegonu	„ —	„ ½	„ —	„ —
za kopanie rowu np. 2 łokcie szerokiego i $^5/_4$ głębokiego po	„ —	„ 8	„ —	„ 10
a za wyczyszczenie takiegoż rowu.	„ —	„ 3	„ —	„ 4

„Z Błońskiego donoszą mi, że tam trzymają kopiarzy właśnie dla wymiarowych robót. W Przasnyskiém także są po części używane. Okazuje więc praktyka, że ten system, do wszelkiéj formy dotąd praktykowanych ugód da się wprowadzić. Sądziłbym jednak, że obliczenie raz na zawsze dni obowiązkowych kopiarzy, ogrodników i t. p. na pieniądze podług cen, jakie w odpowiedniéj porze za dzień najmu dostają, ułatwiłoby rachunek, a ugodom tego rodzaju odjęłoby ten pozór pańszczyzniany.

„Przeciwko ugodzie kopiarskiéj miałbym jeszcze do nadmienienia, że to wyszukiwanie najlepszego na polu folwarczném zboża, może być powodem nieprzyjemnych zajść z robotnikiem; że wydzielona znaczna ilość kopczyzny jest powodem kilkudniowego oderwania w czasie żniw robotnika do własnego sprzętu, co zabiera więcéj czasu, niżby właściwie potrzeba do zebrania takiéj ilości zboża. Nie wszędzie wreszcie włożono na kopiarzy obowiązek utrzymywania dziewki, nie wszędzie nawet zapewniono sobie od nich robotę w dniach nadobowiązkowych. Wolność także utrzymywania bydła jest w wielu miejscach nieograniczona, z wielkim dla folwarków ciężarem, a odjęciem robotnikowi chęci i potrzeby pracy. Nie powinno nastręczać wiele trudności, przejście z ugody kopiarza na ugodę komornika z przysiewkiem, jakiéj mamy przykłady w Lipnowskiém. Dodane do ogrodu, i siana po parę składów pod żyto, jęczmień i owies, dają mu dostateczną możność utrzymania dwóch krów, a jednak nie stawiają go w możności obejścia się bez pracy, do któréj téż umową jest zobowiązany. Tam gdzie składy są wydzielane w polach folwarcznych, odmierzane bywają zaraz po obsiewie zboża, zawsze w tém samém polu płodozmianu, i podług raz przyjętéj pomiędzy mieszkańcami kolei.

„W innych majątkach dane są te składy raz na zawsze w jedném miejscu. Lubo uprawa roli do folwarku należy, przecież skrzętniejszy mieszkaniec lepszego na swoje składy dostarcza nawozu, dokładniéj go rozrzuca, staranniéj swoje kartofle oczyszcza, lepszym téż cieszy się plonem, i przywięzuje się do miejsca, w którém może z owoców swojéj pracy korzystać. Tu możnaby z korzyścią zastosować myśl przeprowadzoną z morgownikami w Płomianach, wprowadzając właściwy dla takiéj uprawy płodozmian. Do czeladzi trudno teraz jeszcze zastosować wymiarową robotę, a przynajmniéj wymiarową zapłatę.

„Przecież w wielu razach środkiem kontrolli może być wymiar, i bywa téż, już niejednokrotnie do tego używany.

„Dla zachęcenia do większéj pilności i sumienności, udzielane bywają lepszym gratyfikacye, niejakie dodatki do zasług pozostającym dłuższy czas w jedném miejscu. Staranie w chorobie, zapewnienie utrzymania tym, którzy w poczciwéj służbie siły stargali, są również do dobrego sprawowania się zachętą; lecz w ogóle cały sposób osobistego postępowania właściciela majątku, największy wpływ na moralność czeladzi wywiera. Tam gdzie jest porządek w całem gospodarstwie, gdzie przewodniczy ścisła sprawiedliwość, złagodzona pewną względnością, tam czeladź, dłużéj miejsca się trzyma, i pod względem moralnym jest lepsza.

„Jeden przecież błąd w postępowaniu z czeladzią, o który głównie zewsząd skargi się wznoszą, jest odmawianie czeladzi i innym mieszkańcom świadectw do poszukania miejsca, a udzielania wszystkim oddalającym się służącym dobrych świadectw, chociażby wcale na to nie zasługiwali.

„Przepisy względem godzenia i oddalania się służących oddawna są wydane; lecz żadna władza nie zdoła wymusić ich wykonania, jeżeli ogół obywateli nie przyjdzie jéj w tém w pomoc. Na cóż wreszcie czekać na przymus, gdy własne przekonanie o słuszności i potrzebie tych przepisów, do ich szanowania zachęcać nas powinno. Każda zapewne okolica, tak jak nasza, posiada kilku przynajmniej obywateli, którzy się do nich stosują. Z ich przykładu, powinniby się inni przekonać, że takie postępowanie wcale ich na brak czeladzi nie naraża.

„Udzielanie dobrych świadectw nie zasługującym na to, jest jeszcze powszechniejszém, niemniéj przeto gorszącém. Obawa zemsty, lub litość nad losem oddalającego się, są do tego powodem. A przecież zemsta do powszechnych wad ludu naszego nie należy; przyjmuje on nawet surową karę, gdy czuje że na nią zasłużył. Możność ubezpieczenia się od ognia z ruchomościami, równie jak z budynkami, zmniejszyła jeszcze szansę przypuszczalnego niebezpieczeństwa. Zresztą obowiązek prawdy przedewszystkiem, przed nim umilknąć nawet powinna litość, tak piękna cnota, lecz tu niewłaściwie, bo ze szkodą trzeciego, zastosowana. Takie jest przecież ogólne złe nawyknienie, że jeden z Członków Towarzystwa w uwagach przełożonych Komitetowi, dla ułatwienia przejścia do lepszéj praktyki, proponuje zaprowadzenie książeczek służbowych z rubrykami opatrzonemi napisami: wierność, trzeźwość, pilność, znajomość powołania, posłuszeństwo; z obowiązkiem wpisywania tylko dobrych przymiotów do właściwych rubryk. Milczenie objawiałoby brak zalety, czyli odpowiednią jéj wadę.

„Jabym proponował, zapełniać te rubryki numerami od 5 do 0, podług zasad przy konkursach Tow. Roln.

przyjętych. Te, lub podobne środki, z przepisami obowiązującemi zgodne, mogą być wprowadzone w wykonanie, skoro się do tego słowem uczciwém zobowiążemy; opinia publiczna niech będzie prokuratorem, i ściga przekraczających; niech będzie razem sądem przysięgłych, który wyda wyrok nagany za takie postępowanie.

„Porozumienie Członków Towarzystwa po powiatach, wskaże miejscowe środki wykonania.

„Lecz nie dosyć na tych środkach więcéj materyalnych, trzeba jeszcze moralnemi na poprawę wiejskiéj ludności działać. O zbawiennym wpływie nagród przez Towarzystwo Rolnicze udzielanych służącym i gospodarzom rolnym mówić tu nie będę, bo w inném miejscu będzie sposobność ocenienia ich dobrego wpływu. Opieka i pomoc w chorobie, są prawie powszechne; lecz zajęcia się oświatą młodéj generacyi, acz piękne, nie liczne dotąd mamy przykłady. Niech Sala Ochrony przyucza dziecko od niemowlęctwa do czystości i porządku; niech daléj szkółka wiejska w zakresie właściwym, rozwija ten młody umysł, a szczególniéj wpaja w serce zasady religii i moralności. Duchowieństwo parafialne przyjdzie w pomoc tym szlachetnym usiłowaniom obywateli wiejskich, zachęcone zwłaszcza przykładem swych naczelnych pasterzy, którzy tyle życzliwości dla działań Towarzystwa Rolniczego objawili. Aby wszystko w jedném słowie zawrzéć, postępujmy z ludem w duchu chrześciańskiéj miłości, a pewno błogich ztąd oczekiwać będziemy mogli owoców.

„Wreszcie trzecią część stawionego pytania, stanowi ustęp:

> „Jakie skutki materyalne na bieg gospodarstwa wywiera stosunek ogrodniczy, kopiarski, komorniczy, parobczy i t. d?"

„Aby odpowiedzieć na to pytanie, należałoby obliczyć ile kosztuje dzień roboczy, parobczy, a ile wyrobniczy w każdéj danéj okolicy, a raczéj folwarku. Do takich obliczeń użyć wypada cen przecięciowych zboża z 25ciu np. lat ubiegłych. Ciekawaby ztąd uformowała się tabella porównawcza cen robotnika w całym kraju, skoroby podług jednakowych zasad wszystkie obliczenia dopełnione zostały.

„Uprzejmie mi udzielone objaśnienia od wielu Członków Towarzystwa o praktykowanych w ich okolicach warunkach ugody z robotnikami, nie dostarczyły mi dostatecznych, a przynajmniéj jednakowych elementów do podjęcia téj pracy. Przytoczę więc tylko wypadki przez niektórych Członków mi udzielone. Znaczne w nich napotykamy różnice, z powodu, że na różnych zasadach dopełniony był rachunek.

„W okręgu Błońskim dzień kopiarza wypada na złp. 3 gr. 7 ½, parobka złp. 1 gr. 17, fornala złp. 1 gr. 6. Liczona jest wartość słomy i opału udzielanych kopiarzowi.

„W powiecie Łęczyckim dzień kopiarza złp. 2 gr. 15, parobczy złp. 1 gr. 14, dziewce płacą gr. 20.

„W okręgu Wartskim dzień kopiarza złp. 1 gr. 27, parobczy złp. 1 gr. 5. Liczono tylko dni obowiązkowe kopiarza; zdaje się że tu niéma obowiązku do najmu. Wartości słomy, jako zwracanéj w nawozie, opale i budowli nie rachowano.

„W powiecie Płockim liczono tak dnie obowiązkowe, jak te w których na najem wychodzi w trzech miejscowościach i otrzymano rezultat:

„W Wierzbicy	dzień	kopiarza	złp. 2	gr.	5 ½.
„	„	parobka	„ 1	„	4.
„	„	dziewki	„ —	„	15.

„W Gaminie. . dzień kopiarza złp. 1 gr. 23.
„ „ parobka „ 1 „ 2.
„ „ dziewki „ — „ 13.
„W Kucicach . dzień kopiarza złp. 1 gr. 25.
„ „ parobka „ 1 „ 8.
„ „ dziewki „ — „ 24.

„W powiecie Pułtuskim na innych zasadach zrobione jest obliczenie, z którego wypadło, że ogrodnik z pomieszkania i ogrodu 200 prętów, wypłaca złp. 67 gr. 20, że na kopiarzu jest straty złp. 93, a parobek rocznie kosztuje złp. 436 czyli dziennie złp. 1 gr. 13 po strąceniu świąt. Stawia to stosunek ogrodniczy jako najkorzystniejszy, a kopiarski najkosztowniejszy dla folwarków.

„W powiecie Przasnyskim dzień kopiarza obliczony na złp. 1 gr. 19 ½, a parobka po potrąceniu świąt na złp. 1 gr. 18 ½. Fornal kosztuje tam złp. 1 gr. 9.

„W powiecie Lipnowskim dzień kopiarza kosztuje złp. 1 gr. 2 (*), dzień parobka około złotego, dzień komornika z przysiewkiem złp. 1 gr. 8, dzień komornika na ogrodzie trzymającego dziewkę gr. 28, dzień takiegoż komornika bez dziewki złp. 1 gr. 12 ½.

(*) Dajemy dla objaśnienia sposobu obliczania parę wyjątków z szczegółowych bardzo rachunków.

Powiat Lipnowski, Sudragi.

Utrzymanie *kopiarza* wynosi:

Dwie kopy żyta, po korcy 2, złp. 20 i słoma	złp.	90.
„ „ jęczmienia, po korcy 2, po złp. 18 i słoma. . .	„	84.
Sześćdziesiąt prętów grochu, korzec 1 po złp. 16 i słoma.	„	20.
„ „ owsa, korcy 2 po złp. 12 i słoma . .	„	28.
„ „ gryki, korzec 1 po złp. 16 i słoma .	„	20.
Ogrodu 200 prętów z orką.	„	20.
Łąki pół morga.	„	18.
Pastwisko na dwie sztuki bydła	„	16.
Procent od mieszkania z assekuracyą.	„	60.
Opał	„	20.

do przeniesienia złp. 376.

„Z tych obliczeń, jakkolwiek nie zupełnie ścisłych, można zawsze wyciągnąć, że ugoda kopiarska najdrożéj

---

z przeniesienia złp. 376.

	z przeniesienia	złp. 376.
Podatku płaci kopiarz złp. 12.		
Za dni żniwnych z dziewką 45	„	45.
Za resztę dni z dziewką 355	„	177 gr. 15.
	Złp.	598 gr. 15.

Za to robi dni obowiązkowych 156.
„ „ najmu . . . . . 125.
„ „ dziewki . . . . 275.
556.

W przecięciu dzień męzki lub żeński złp. 1,2.

Działyń.

Wyżywienie jednego człowieka:

Żyta korcy $4^{1}/_{4}$ po złp. 16	złp.	64.
Jęczmienia garncy 20 po zł. 16 . .	„	10.
Grochu korzec 1 po złp. 16	„	16.
Kartofli kor. 6 po złp. 4.	„	24.
Sól	„	12.
Okrasa	„	24.
Podwieczorki	„	6.
Mięso.	„	17.
Kapusta.	„	6.
Oléj, śledzie	„	6.
Garnki i t. d., usługa, ogień . . .	„	15.
	Złp.	200.

1mo A zatém *Fornal bezżenny* ma zasług złp. 150.
Żywienie tegoż kosztuje . . . . . . „ 200.
Złp. 350.

2do *Parobek bezżenny* ma zasług złp. 138.
Życie. . . . . „ 200.
Złp. 338.

Dni roboczych 300, więc dzień kosztuje złp. 1 gr. $3^{1}/_{2}$.

3tio *Fornal żonaty* ma zasług . . . . złp. 150.
Życie . . . . „ 200.
Mieszkanie dla żony i $^{1}/_{2}$ morga ogrodu warte złp. 30, z tego płaci złp. 19, więc ma. . „ 11
Za utrzymanie krowy zimowe płaci złp. 12, więc na tém ma . . . . „ 8
Za pastwisko letnie krowy. . . . . „ 6
Fura gałęzi z przywiezieniem. . . . . „ 8
Sążeń torfu z przywiezieniem. . . . . „ 6
(razem 39.)
389.

dla folwarków wypada. Ma jeszcze tę niedogodność, że kopiarz niéma żadnego interesu starannego przysposobiania nawozu. W zamian więc za tak znaczną ilość paszy, zwykle ze świeżéj mierzwy wziętéj, zwraca jéj folwarkowi stosunkowo małą ilość. Na ten punkt, przy ugodach z ogrodnikami, baczną także wypada zwracać uwagę. Część przynajmniéj trzecią swego ogrodu winni oni corocznie nawieźć. Jeżeli na zbywającéj mierzwie dozwolono im sadzić kartofle na polu dworskiém, zachęca to ich do większego o nią starania, co dla obu stron jest z korzyścią. Innych niedogodności kopiarskiéj umowy nie powtarzam, jako już poprzednio przytoczonych. Bez względu jednak na koszt większy lub mniejszy, w obydwa te rodzaje robotników każdy folwark zaopatrzyć się może. Do robót sprzężajem dworskim, dogodniejszym można powiedzieć, koniecznym jest parobek. Pomijam powody, jako wszystkim wiadome. Do robót

Nie liczono pastwiska dla świni, gęsi i t. d., więc dzień kosztuje złp. 1 gr. $3^1/_3$.

4to *Parobek żonaty* ma zasług złp. 138.
Życie kosztuje . . . . . . „ 200.
Dla żony jak wyżéj . . . . „ 39.
Złp. 377.
Więc dzień kosztuje złp. 1 gr. $7^3/_4$.

5to *Parobek na ordynaryi* ma zasług złp. 138.

Żyta korcy 4 po złp. 16	„	64.
Grochu korcy 2 po złp. 16 . . .	„	32.
Jęczmienia korcy 2 po złp. 16.	„	32.
Mieszkanie i $^1/_2$ morga ogrodu .	„	30.
Zimowanie krowy.	„	20.
Pastwisko letnie	„	6.
Fura gałęzi.	„	8.
Sażeń torfu	„	6.
Soli funtów 32.	„	7 gr. 14.
Pszenicy garncy 4.	„	4 „ —
	Złp.	347 gr. 14.

Więc dzień kosztuje blizko złoty.

zaś ręcznych lepiéj używać wyrobnika, bo łatwiéj z nim ugodę wymiarową wprowadzić. Zresztą samo usposobienie naszéj ludności, do utrzymania tych dwóch systemów nas skłania, gdy tylko najbiedniejsi do służby są skłonni; skoro się zaś cokolwiek dorobią, zaraz na ogrodników lub kopiarzy przechodzą.

„Warunki korzystnéj dla folwarków umowy z wyrobnikami, pod jakiémkolwiek nazwiskiem są te same, które przytoczyłem, jako wpływające na moralne poprawienie klassy pracującéj. Dostateczne, lecz nie zbyteczne uposażenie robotnika w środki wyżywienia i paszę dla jego krów, obowiązek codziennéj roboty, a mianowicie wymiarowa zapłata.

„Ilość udzielonéj robotnikowi paszy warunki umowy oznaczają, aby zaś nie nadużywał pastwiska letniego, przyjętą bywa zasada, że od dwóch sztuk płaci za pastwisko po złp. 3, od trzeciéj złp. 10, czwartéj trzymać wcale nie wolno. Z trzodą chlewną trudniejsza sprawa.

„Jak jest plagą i codziennném umartwieniem dla posiadaczy folwarków, tak źródłem tak znacznych zysków dla wyrobnika, że od jéj utrzymywania pod żadnym warunkiem odstąpić nie chce. Na małych tylko folwarkach, gdzie koléj pasania dla mieszkańców była zbyt uciążliwą, udało się skłonić mieszkańców do zamknięcia w chlewach tych szkódnych zwierząt, za dodaniem paru skib pod kartofle, lub innego podobnego wynagrodzenia. Zakaz zupełny chowania gęsi także w wielu miejscach się praktykuje. Przy takiém jednak zaopatrzeniu potrzeb wyrobnika, konieczną jest rzeczą włożyć na niego obowiązek trzymania dziewki. Jestto dla niego ciężar, od którego się starał wyłamać; lecz znaczne udzielone mu uposażenie dozwala od tego wymagania nieodstępować, tém bardziéj, że ogrodnik pojedynczo pracujący na rzeczywistą stratę folwark naraża.

„Jeżeli skutkiem dzisiejszéj dyskussyi, wykryją się pewne niedogodności, towarzyszące teraźniejszym z robotnikami ugodom, czyliż brak rąk, na który ze wszech stron kraju narzekają, a przeto zależność posiadaczy folwarków od wymagań, a nawet przesądów robotnika, nie stanie na przeszkodzie wszelkiéj zamierzonéj poprawie?

„Po epidemiach, które kraj nasz w latach 185 $^2/_6$ nawiedzały, ludność ogólna zmniejszyła się. W tym samym czasie znaczne podjęto karczunki, rozszerzana znakomicie uprawa roślin okopowych, zwiększyły potrzebę robotnika. Równowaga więc w całym kraju jest pod tym względem zerwaną, wszyscy przy godzeniu czeladzi, już nie koniecznie o dobrych, lecz tylko o potrzebną ich ilość się staramy.

„Miejscowego braku większego jeszcze stosunkowo doznają okolice, w których niedostatek pastwiska, a szczególniéj opału czuć się daje. Wreszcie różne wady w zarządzie dóbr, mogą od pewnych miejsc odstręczać ludność roboczą.

„Jednakże gdybyśmy porównali ilość ludności rolniczéj na mili kwadratowéj w Polsce i w ościennych krajach, przyszlibyśmy do przekonania, że nie rąk brak do pracy, ale raczéj te ręce albo mało, lub wcale nie pracują. Wprowadzenie robót wymiarowych lepszych metód i lepszych narzędzi, skutecznie temu zaradzi. Niezawodnie dwóch ludzi na wymiar pracujących, tyle przynajmniéj wykona roboty, co trzech, dniowo płatnych; skoro więc ten system po całym rozszerzy się kraju, otrzymamy skutek, jakby nam o trzecią część ludność robocza się zwiększyła.

„Co do lepszych metod i narzędzi, jeden przynajmniéj przytoczę przykład. W Miechowskiém tnie kosiarz zaledwie 200 prętów żyta, bo ma krótką kosę; za wpro-

wadzeniem kos dłuższych niemieckich zetnie jak u nas prętów 300, a jak do tego będzie ciął na wymiar, zetnie prętów 400 i więcej. Także zdwojone siły żniwne. Do porznięcia sierpem, związania i zniesienia morgi żyta, potrzeba ludzi około 5. Kosiarz wymiarowo tnący na ścianę z pobieraczem, położy dziennie morgę a pobieracz w garście złoży. Za dwoma kosiarzami, jedna kobieta może garście związać i znieść w mendle; potrzeba więc do sprzątnięcia morgi ludzi 2 ½, i znowu siła robocza zdwojona.

„Przykłady tego wszystkiego są pomiędzy nami. Co jedni potrafili przeprowadzić, i innym się powieść może, byle tylko była wytrwałość.

„Lecz jest jeszcze pewna część ludności niby to rolnej, a w pracach koło roli żadnego udziału nie biorąca. Wszakże prawo służy właścicielom nie dozwolić takiego rodzaju ludziom osiadać w dobrach prywatnych. Nawet nad temi, którzy się mieszczą czy to u kolonistów, czy u gospodarzy czynszowych, służy nadzór dominium, już z powodu opału i pastwiska, już też z mocy przepisów policyjnych. Postanowienie JO. Księcia Namiestnika z r. 1823, oddaje tego rodzaju ludzi pod dozór policyjny, a nawet Art. 108 i 139 do robót gminnych znaglać ich poleca. Komitety drogowe w porozumieniu z Naczelnikami Powiatu, będą mogły z tego postanowienia zrobić użytek.

„Ostatecznie należy się jeszcze zapytać, czyli gospodarstwa bezpańszczyzniane mogą być z korzyścią prowadzone, przy tak znacznych wydatkach na opłacenie robotnika potrzebnych. Aby na to odpowiedzieć, trzeba naprzód objąć myślą wszystkie warunki, konieczne do korzystnego prowadzenia tego rodzaju gospodarstwa. W krótkich je zawierając wyrazach, będzie to umiejętność, wytrwała praca i znakomity zakładowy

i obrotowy kapitał. Im w wyższym stopniu kto wszystkie te warunki połączy, tém świetniejszych może się spodziewać rezultatów; im daléj od nich odbiega, tém trudniejsze jego położenie, tém zgubniejsze jego następstwa. Jeżeli więc mało mamy przykładów dobrego prowadzenia gospodarstw bezpańszczyznianych, nie systemu to wina, lecz braku warunków do dobrego ich prowadzenia. Kapitału mianowicie potrzeba rolnictwu. Kiedy przez ostatnich lat dziesięć właściciele ziemscy, na same budowle wiejskie przeszło 60,000,000 rsr. poświęcili, o czém z rocznych sprawozdań Dyrekcyi Ubezpieczeń przekonać się można, kiedy inne ulepszenia w inwentarzach, rowach, dobytych łąkach, rolach i t. p., zapewne równą téj summę wyniosą, i tym sposobem o tyle stały zakładowy kapitał rolnictwa zwiększonyby został.

„Zanim to jednak nastąpi, działajmy w zakresie naszéj możności: wprowadzajmy roboty wymiarowe. Środek ten żadnych pieniężnych nie pociąga za sobą nakładów, wymaga tylko nakładu myśli naszéj w tym kierunku zwróconéj, nakładu wytrwałości w przeprowadzeniu nowego dla naszéj ludności i naszych dozorców zwyczaju. Nakłady te moralne, sowicie materyalnemi skutkami opłacone będą, jak to wielu już współziemian poświadczyć może."

Czł. Tow. Alexander Szaniawski w dalszym ciągu dyskussyi nad tym przedmiotem, starał się wykazać: że stosunek ogrodniczy, kopiarski, szczególniéj zaś komorniczy, a w ogóle wyrobniczy, najzgubniejsze, tak pod względem moralnym, jako téż i materyalnym, na stan ludności wiejskiéj i ogół gospodarstwa, wywiera skutki.

Daléj wykazywał szkodliwość zwyczaju dawania zadatków służącym, które zwykle przepijają i jednocześnie w kilku miejscach biorą. Zdaniem Czł. Tow. *Sza-*

niawskiego, udokładnienie i wyjaśnienie przepisów Postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z 24go grudnia 1823 r. co do służących jest koniecznėm. W tym celu należałoby przepisać, aby tak służący, jak wyrobnicy zaopatrzeni byli w książki legitymacyjne i służbowe, według stałych zasad wydawane i kontrolowane. Czas do wypowiedzenia służby rocznéj skrócićby wypadało do miesiąca jednego przed terminem ukończenia takowéj. Zwrot, czyli oddanie książeczki legitymacyjnéj służącemu, pod karą rsr. 6 na nieprawnie wzbraniającego się, stanowiłby dowód wypowiedzenia, a tém samém możności przyjęcia innéj służby. Dla dopilnowania ścisłego wykonania przepisów, najwłaściwszém byłoby utworzenie komitetów obywatelskich powiatowych.

Wreszcie zalecał: zaprowadzenie kass oszczędności po dominiach, do których wyrobnicy po kop. 15, wyrobnice po kop. 5 tygodniowo składać byliby obowiązani, i zakładanie szkółek pod nadzorem proboszczów i wikaryuszów, jako wpłynąć mogące na moralne podniesienie ludu wiejskiego.

Czł. Tow. Władysław Miniewski zgadzał się ze zdaniem Członka Towarz. *Dziewanowskiego*, że w kraju naszym nie ma braku rąk, ale jest brak zamiłowania w pracy; że należałoby w ten sposób robociznę urządzić, aby mieć stałych robotników z tak zwanéj klassy ogrodziarzy, na trzy lata przynajmniéj ugodzonych i do stałéj roboty za umówioną cenę zobowiązanych. Następnie przedstawiał praktykowaną w jego okolicy cenę utrzymania takiego ogrodziarza, a wytrącając dnie świąt uroczystych i parafialnych, przyszedł do rezultatu, że należałoby stałemu robotnikowi płacić dziennie złp. 1 gr. 4, czyli w przecięciu złp. 28 gr. 6, gdyby przez wszystkie dnie miesiąca pracował, a na przypadek bałamuctwa lub innéj nieusprawiedliwionéj przeszkody,

wytrącać parę groszy więcéj, dla odwiedzenia go od tworzenia takowych.

Wniosek swój poparł złożeniem pism Czł. Korresp. *Wilkońskiego* i Czł. Tow. *Szymanowskiego*, w téj materyi wypracowanych.

Czł. Tow. Adolf Flindt radził, aby z uwagi: że człowiek źle uposażony, w żadnym razie bez czynienia szkody panu swemu obejść się nie może; że główną podstawą bytu rolnika jest posiadanie gruntu w odpowiedniéj jego potrzebom ilości, właściciele wiosek złożonych z komorników, kopiarzy i t. p. wydzielali im z gruntów dworskich, lub zarośli przeznaczonych do wykarczowania, stosowną ilość roli i oddawali takową w czynsz, z warunkiem odrabiania po kilka dni do żniwa, sianokosu i t. p. naglejszych robót. Twierdził, że o parobków nie jest trudno, byleby ich należycie wynagradzać i sprawiedliwie z nimi się obchodzić. Parobek żonaty, z rozwiniętemi siłami fizycznemi, chętniejszy i pilniejszy jest w pracy, niż niedorostek lub człowiek luźny. Dziesięć korcy ordynaryi, licząc po 15 złp. korzec zboża, daje 12 ½ groszy kosztu dziennego wyżywienia. Za taką cenę żadna najoszczędniejsza gospodyni parobka nie utrzyma. Dla ułatwienia wykonania oszczędnego robót, należy pamiętać o udogodnieniu kommunikacyi, o dobrym rozkładzie pól i budowli, o zaprowadzeniu machin i narzędzi doskonalszych, tudzież o utrzymaniu porządnego sprzężaju.

Czł. Tow. Maxymilian Łebkowski utrzymywał, że przyczyną nieładu i gnusności wiejskich robotników jest brak wychowania religijnego i moralnego, częste przechodzenie majątków z rąk do rąk i obudzenie w nich podejrzliwości i niejasnych oczekiwań. W obecném położeniu przedewszystkiém winniśmy zwrócić uwagę naszą na służących, jako oddających nam wszystkie dni

i godziny życia i chronić ich od niesprawiedliwego i niewłaściwego częstokroć obchodzenia się z nimi rządzców i ekonomów; wprowadzić system roboty wymiarowéj, a za nadmiar wykonanéj pracy sumiennem wynagradzaniem, oprócz pobieranych zasług, zachęcać do coraz większéj usilności i pracy. Oprócz tego, możemy czynić im możliwe udogodnienia w utrzymywaniu dobytku, a tym sposobem najlepiéj ich do miejsca przywiążemy. Ścisłe śledzenie osób z dziennego jedynie wyrobku utrzymujących się i postanowienie pobierania od tychże podatku osobistego, jak niemniéj obciążenie ich robotą szarwarkową ze strony Rządu, mogłoby tułactwu tamę niejaką położyć.

Z porównania szczegółowego kosztów utrzymania tak zwanych w okolicy Czł. Tow. Łebkowskiego *składowników* (tojest wybierających w miejsce pieniężnéj zapłaty po kilka składów zboża na pniu) (*), z komorni-

---

(*) Cyfry przez Czł. Tow. Łebkowskiego podane były następujące: *Składownik* w powiecie Łęczyckim dostaje:

3	składy żyta które dają	korcy 3,	korzec po	złp. 20	. . .	uczyni złp.	60.
3	„ jęczm.	„ „	3 „	„ 15		„	45.
3	„ owsa	„ „	3 „	„ 13 gr. 10		„	40.
3	„ gryki	„ „	2 „	„ 15		„	30.
3	„ grochu	„ „	2 „	„ 20		„	40.
	Pół morgi łąki					„	15.
	Pasza ze zboża lub utrzymywanie dwóch krów całoroczne					„	60.
	120 prętów □ roli pod len i kartofle					„	24.
	Pomieszkanie i ogród.					„	50.
	Zbieranina opału w lesie					„	20.
						Złp.	384.

Składownik za powyższe wynagrodzenie odrabia 3 dni w tygodniu, czyli przez rok dni 156; jeden więc dzień kosztuje blizko złp. 2 gr. 14.

Parobek zaś pobiera w przecięciu:

Zadatku	złp.	6.
Zasług.	„	130.

do przeniesienia Złp. 136.

kami i służącymi, wypada, że ci ostatni, to jest służący, są robotnikiem najużyteczniejszym, najmniéj kosztownym, że zatém należy się im wszelka względność i opieka dworu.

Czł. Tow. Edmund Sygietyński uważał zaopatrzenie gospodarstw w stałego, do miejsca przywiązanego robotnika, za najkorzystniejsze; nie taił, że do tego celu znaczny nakład jest koniecznym; przyznawał potrzebę kształcenia ludu w zaprowadzonych w każdéj miejscowości szkółkach wiejskich; w tym celu radził przeznaczenie medali dla zasługujących na takowe nauczycieli, na równi z ekonomami. Rozdzielając ludność pracującą na zwykłych służących czyli parobków, kopiarzy czyli składowników i ogrodników czyli komorników, rachunkiem szczegółowym przekonywał, że pierwszych dzień kop. 32, drugich 76 (*), ostatnich zaś najwięcéj kosztu-

---

	z przeniesienia	Złp.	136.
Żyta . . . korcy 5, korzec po złp. 20.		„	100.
Jęczmienia „ 3 „ „ 15.		„	45.
Gryki „ 1 „ „ 20.		„	20.
Grochu „ 1 „ „ 20.		„	20.
Pszenicy „ 1/4 „ „ 32.		„	8.
Rzepnicy „ 1/4 „ „ 40.		„	10.
Dwa sążnie drzewa, sążeń po złp. 13 gr. 10.		„	26 gr. 20.
Mieszkanie i ogród.		„	50 „ —
Pół morgi roli 150 prętów □		„	30 „ —
Utrzymanie jednéj krowy		„	30 „ —
		Złp.	470 gr. 20.

Licząc 300 dni roboczych w roku, wypadnie dzień mało co więcéj, jak złp. 1 gr. 14.

(*) Koszta utrzymania w powiecie Łowickim w ten sposób Członek Towarzystwa Sygietyński obliczał:

Dla parobka:

Mieszkanie roczne, procent od budowli, podatek, utrzymanie budynku	Rsr. 8	kop. —
Zasługi roczne	„ 22	„ 50.
do przeniesienia	Rsr. 30	kop. 50.

je i że taki wyrobnik najszkodliwszy wpływ na moralność wywiera.

W miejsce więc powyższéj ludności czasowéj i przechodniéj, za najwłaściwsze uważał zaprowadzenie osad czteromorgowych, z których kapitał nakładowy, razem z budowlą, obsiewem i inwentarzem, obliczył na rsr. 185. Że zaś z podobnéj osady odrabiać się powinny

---

z przeniesienia	Rsr. 30	kop.	50.
Ordynarya podług cen przecięciowych z lat ostatnich dziesięciu:			
Żyta . . . . korcy 6 po rsr. 3 kop. 60 . .	„ 21	„	60.
Jęczmienia „ 4 „ 3	„ 12	„	—
Grochu „ 1.	„ 3	„	60.
Pszenicy garncy 16.	„ 3	„	—
Rzepnicy „ 8.	„ 1	„	85.
Ogród z uprawą i nawozem	„ 9	„	—
Utrzymanie krowy.	„ 3	„	—
Dwa sążnie drzewa z przywózką	„ 5	„	—
Koszt sprowadzenia, pomoc lekarska i inne nieprzewidziane	„ 3	„	—
Łącznie	Rsr. 92	kop.	55.

Za tę summę robi w roku po odtrąceniu niedziel i świąt parafialnych i przewidywanych 6 dni choroby dni 295; czyli wartość jednego dnia kop. 32.

Dla kopiarza i składownika.

Podług zwyczaju okolicy, kopiarz bierze: żyta wyborowego kóp 3, jęczmienia 3, owsa 3, grochu prętów 90, ogród, stancyą. Z tego robi 3 dni tygodniowo, czyli dni 156 rocznie. Zamieniając to uposażenie na pieniądze, wypadnie:

Mieszkanie roczne	Rsr. 8.		
Ogród z uprawą i nawozem	„ 9.		
Żyta kóp 3, w ziarnie korcy 6 po rsr. 3 k. 60. .	„ 21	kop.	60.
Wartość słomy, plew i zgonin	„ 10	„	—
Jęczmienia kóp 3, w ziarnie korcy 8.	„ 24	„	—
Wartość słomy i zgonin	„ 10	„	—
Owsa kóp 3, korcy 8, po rsr. 1 kop. 80.	„ 14	„	40.
Wartość słomy, zgonin etc.	„ 10	„	—
Grochu składów 3, korcy 2.	„ 7	„	20.
Pasza grochowa.	„ 4	„	—
Razem	Rsr. 118	kop.	20.

Podług tego obliczenia dzień kopiarski kosztuje kop. 76.

przez półrocze zimowe dni 3, a przez półrocze letnie dni 4, czyli rocznie dni 182, przeto licząc 10% procentu rocznego od wyłożonego kapitału . . . rsr. 18 k. 50
i wartość roczną gruntu po rsr. 3 z morgi „ 12 „ —

razem rsr. 30 k. 50

wypadnie dzień jeden kop. 17, czyli złp. 1 gr. 4.

Wreszcie mówca zakończył zwróceniem uwagi na śmiertelność dzieci włościańskich, z których, podług obliczeń statystycznych, połowa tylko pierwszego roku, a zaledwo 1 na 10 do dziesiątego roku życia dochodzi. Przyczynę tego upatrywał w nienależytém opatrzeniu mieszkań i w dawaniu wódki położnicom.

Czł. Tow. Leon Matuszewski utrzymywał, iż roztrząsanie stawionego pytania, wymagałoby poprzednio zebrania z całego kraju potrzebnych materyałów. Zdaniem Czł. Tow. *Matuszewskiego*, łatwiéj zapewnić sobie robotnika dostarczonemi wygodami, aniżeli wysokością zapłaty; téj więc zasady w stosunkach z ludźmi pracującymi radzi trzymać się. Wyrobnicy luźni, czyli tak zwani komornicy, niezmierną szkodę moralną i materyalną sobie i całemu krajowi przynoszą. Przez nich corocznie marnuje się ogromny kapitał pracy i tworzy się źródło dla przyszłego proletaryatu. Jako przykład rażący ich usposobień, składał świadectwo Sądu Policyi Prostéj okręgu Płockiego, z którego pokazuje się, że na 50 oskarżonych kryminalnie, 40 przecięciowo należy do klassy wyrobników. Do tak smutnego stosunku przyczynia się w Płockiém blizkość granicy i używanie tych luźnych ludzi do przemycania towarów żydowskich. Pod względem kosztu utrzymania, po komorniku, który jest ze wszystkich robotników najdroższym, idzie kopiarz, po nim parobek na stole lub ordynaryi, bo koszta utrzymania w obu tych układach ró-

wnoważą się prawie, a ordynaryusz zwykle lepszym jest i stalszym służącym i rodziną swoją pomnaża miejscowe siły robocze; najtańszym zaś robotnikiem jest ogrodziarz. Redukując na pieniądze wszystko, co każdy z nich pobiera, wypadnie w Płockiém dzień kopiarza złp. 1 gr. 15, parobka złp. 1 gr. 11 ½, ogrodziarza złp. 1 (*).

(*) Do tych cyfr przyszedł Członek Towarzystwa Matuszewski przez następujące obliczenie kosztów utrzymania:

Kopiarza.	Pomieszkanie	Złp.	50.		
	3 morgi gruntu dobrego, średniego. . .	„	40.		
	2 kopy żyta, ziarna 3½ korca	„	70.		
	Słoma.	„	13	gr.	10.
	2 kopy jęczmienia, ziarna 5 korcy . . .	„	90	„	—
	Słoma	„	16	„	20.
	Grochu korzec 1	„	25	„	—
	Słoma.	„	10	„	—
	Tatarki korzec 1	„	20	„	—
	Słoma	„	10	„	—
	Owsa korcy 2½	„	30	„	—
	Słoma	„	14	„	—
	Paśnik letni dla 2 sztuk bydła	„	12	„	—
	Pół morga potrawu	„	15	„	—
	Zapłata za 15 dni żniwnych	„	15	„	—
	„ za 125 dni innych	„	62	„	15.
		Złp.	493	gr.	15.

Od tego odejdzie: oszczędność na robocie dziewki:

Dni żniwnych 30 . . .	Złp.	40.			
Dni innych 201 (+ —)	„	33	gr.	15.	
. . . . . .	Złp.	73	gr.	15.	
Zostaje	Złp.	420	„	—	

które rozdzieliwszy na 280 dni, mniéj więcéj, roboty kopiarza do roku, wypadnie dziennie Złp. 1 gr. 15.

Ogrodziarza:	Mieszkanie.	Złp.	40.		
	Krowa	„	24.		
	Morg ogrodu gnojnego	„	80.		
	Zapłata za 25 dni żniwnych.	„	33	gr.	10.
	„ za 200 innych dni	„	100	„	—
		Złp.	277	gr.	10

które rozdzieliwszy na 277 dni, wypadnie złp. 1 na dzień.

Jako najlepszego robotnika, li pod względem pracy, Czł. Tow. Matuszewski uważa kopiarza, z powodu że

---

Parobka na ordynaryi:	Mieszkanie	Złp.	40.
	Pensya	„	144.
	Krowa	„	24.
Ordynarya:	Pszenicy 1/4 korca	„	9.
	Żyta korcy 4	„	80.
	Jęczmienia korcy 4	„	72.
	Grochu korzec 1	„	25.
	Okraśne	„	13.
	Sól	„	8.
	Zagonów 13	„	52.
	Furmanki pod drzewo lub drzewo	„	20.
		Złp.	487.

Od tego odejdzie oszczędność na robociźnie dziewki i kobiety. . . . . „ 73.

Zostaje Złp. 414.

Co rozdzieliwszy na 300 dni roboczych, wypadnie dziennie złp. 1 gr. 11 1/2 blizko.

Parobka na stole:	Mieszkanie	Złp.	30.		
	Pensya	„	144.		
	Krowa	„	24.		
	Furmanki pod drzewo lub drzewo	„	20.		
	Życie na 365 dni	„	206	gr.	25.
	Zagonów 6	„	24	„	—
		Złp.	448	gr.	25.

Od tego można potrącić oszczędność na robocie kobiety a czasem i dziewki. . . . . „ 35 „ 10.

Pozostaje równo z powyższym Złp. 413 gr. 15.

Koszt żywienia parobka na stole:

Dostaje:	dwa chleby z garnca mąki razowej	na tydzień	gr.	14.
Co dzień:	kwartę mąki pytlowej	„	„	28.
„	garniec kartofli	„	„	28.
„	pół kwarty kaszy i pół kwarty kapusty	„	„	20.
„	okrasy i soli za 2 grosze	„	„	14.
„	statki, drzewo	„	„	9.
Mięso podwieczorkowe, extraordynarya		„	..	6.

Na jednego człowieka razem na tydzień groszy 119, czyli na dzień 17 groszy, a na 365 dni, złp. 206 gr. 25.

Uwaga. Ceny zbóż w poprzedniem obrachowaniu przyjęte, są takie same jak w ordynaryi.

Zaś kartofle po gr. 4 garniec.

Kapusta po złp. 1 gr. 15 ćwierć.

ten, mając sobie zapewnione największe dogodności, stara się też na miejscu pozostać i wie, że z łatwością zastąpiony być może. W zakończeniu swéj rozprawy przemawiał za staraniem się o poprawę moralności klassy pracowitéj, przez zakładanie szkółek i ochron, i uczynił wniosek, aby kwestya obecna w swoim czasie we wszystkich punktach zbadaną była przez Komitet, lub przez oddzielną delegacyę, któraby rozpoznała, co w każdym razie jest do zrobienia. „Pozwólcie Panowie—były słowa mówcy — zwrócić uwagę waszą, że wołanie o poprawę moralności roboczéj klassy nie jest czczą deklamacyą, bo ta moralność to jest kapitał, to jest podstawa przyszłéj pomyślności rolnictwa krajowego, jak niemniéj téj saméj roboczéj klassy. Wszakże wiadomo każdemu, że jedną z głównych zawad do rozwinięcia wszelkiego rodzaju postępu w gospodarstwie jest lenistwo, niechęć, niesumienność klassy nieoświeconéj.

„Byłaby to może deklamacya, gdybym powiedział, że poprawa ludzi nic nie kosztuje; owszem kosztuje i kosztować powinna, bo przyniesie nieobliczone procenta. A kto dla przekonania się o tém potrzebuje rachunku, niechaj się dowie tam, gdzie lud jest oświeceńszy, moralniejszy, czy tam jeden parobek, dziéwka, nie zrobi tyle roboty, ile u nas dwoje, troje, a nawet więcéj; czy każdy nie wykona roboty sumiennie? Czyż w takich warunkach nie możnaby śmiało i robotnika lepiéj wynagrodzić?

„Prawda, że pojedyncze usiłowania rozbijają się często o obojętność otaczających. Ale mamyż dlatego, że środki nasze są ograniczone, zupełnie nic nie przedsiębrać? mamyż nawet nie wydobyć na jaw téj potrzeby oświaty, kiedy często główną tamą w tym względzie jest to: że tę potrzebę nie wszyscy czują?

„Wiem, że tu niejeden powiedzieć może, iż w kraju brak kapitałów na zakłady takie, któreby bezpośrednio procent przyniosły; jakże tu myśléć o korzyściach odległych. Ale pominąwszy, że samo założenie szkółki lub ochrony, więcéj starania jak nakładu potrzebuje, czyliż koniecznie samych materyalnych pobudek szukać mamy!

„Owszem, tak jak jest wielu co pracowicie i uczciwie zbierają grosz do grosza, aby zapewnić kapitał materyalny przyszłym pokoleniom, tak niechaj zbierają i zapewnią im kapitał moralny, bo jeden z drugim w nierozerwanym związku zostają."

Czł. Tow. Władysław Buchowiecki, zalecał staranie się przedewszystkiem o ludność miejscową, przez zapewnienie jéj wygodnych mieszkań, opału, możność wyżywienia jednéj lub dwóch sztuk inwentarza, pomocy w razie choroby, nauki i wychowania dla dzieci w ochronce; jedném słowem chrześciańskiej dla ludu pieczołowitości, połączonej z dobrym od dworów przykładem, a osiągniemy korzyść materyalną, mając dostatek dobrego robotnika i moralną przed krajem zasługę.

Czł. Tow. Kiełczewski uważał, że system parobczany jest najlepszy przy odpowiedniéj pomocy ogrodziarzy. W ogólności poczytywał kwestyę postawioną za przedwczesną i odłożenie onéj do roku przyszłego zalecał.

Czł. Tow. Jan Mittelsztaedt streszczając dyskussyę utrzymywał, że gdy na zasadzie specyalnych rachunków, potrzeba jednéj tylko familii na obrobienie jednéj włóki roli i łąki, nie brakowałoby więc krajowi ludzi do pracy, gdyby wszystkie ręce czynnemi były; lecz system czynszowy coraz więcéj rąk tych odejmuje, wypada zatém starać się o takich robotników, którzyby ciągle byli zajęci, a tém samém jak najmniéj utrzymy-

wać komorników i ogrodników, którzy tylko parę dni w tygodniu, lub wcale, pracować są obowiązani.

Korzyści roboty wymiarowéj są widoczne, ale idzie jeszcze o skłonienie człowieka, aby tą robotą ciągle był zajęty, a do tego jedynym środkiem jest używanie parobków, którymby to co nad wymiar ręcznie wykonają, oddzielnie jak najemnikom wynagradzanem było.

Nie można jednak zupełnie znosić komorników i ogrodników, bo zdarzają się ludzie starzy i słabi, którzy codziennie pracować nie mogą, a których utrzymać należy.

Gdyby parobek na starość miał widok umieszczenia się za komornika, a niezdatny do pracy emeryturę, nie byłoby wtedy włóczęgostwa.

W stronę moralnego na ludność wiejską wpływu najgorliwsze starania zwrócone być winny. Kobiety wiejskie wielki mają udział w dobrém lub złém położeniu mężów. Na tém polu, panie dworów szeroki i piękny mają zawód do spełnienia, przykładem swoim, wpływem i opieką. Z kapitału moralnego kapitały materyalne wypływają. Prawdę tę, starał się mówca wykazać w dziele swojém pod tytułem: „*Zarysy ekonomii politycznéj.*" Zakończył uwagą, że jeżeli w innych krajach płaci się włókę ziemi dziesięć razy drożéj niż u nas, jest to głównie skutkiem większego kapitału moralnego ludności, obok ułatwionych kommunikacyj i kredytu.

Czł. Tow. Popławski kwestyę obecną uważał za wyczerpaną, z powodu jednak dostrzeżonych niezgodności w obrachowaniach kosztu utrzymania różnego rodzaju robotników, przez poprzednich mówców przywiedzionych, proponował utworzenie osobnéj delegacyi, któraby przyczyny tych różnic dokładnie wyjaśniła.

Czł. Tow. Symforjan Drewnowski, zwrócił uwagę Sekcyi na niewłaściwość niektórych zdań, jakie każą się

domniemywać, jakoby na panach ciążyła wyłączna wina niemoralności, lenistwa i włóczęgostwa ludności wiejskiéj; kiedy przeciwnie ci wszelkich dołożyli i dokładają starań, aby powołaniu swemu należycie odpowiedzieć. Czterdziestoletnie w gospodarstwie doświadczenie przekonało mówcę, że dawniéj nie brakowało chętnych i dobrych robotników, którzy choć tańsi niż dzisiaj, roli i obowiązków swoich pilnowali. Złe nie od właścicieli wyszło. Dziś, skutkiem osłabienia dawnych węzłów domowych między panem a służącemi, z rozlicznych powodów wynikłego, namnożyło się ludności zupełnie luźnéj, dla rolnictwa obcéj, która wcale rąk do pracy w gospodarstwach nie dostarcza i zaród dobrego w ludzie wiejskim tłumi. Marzenia o wyswobodzeniu niejako klassy pracującéj w roli, z prześladowania i nadużyć jakich nie doznaje, wygodném są urojeniem, które pozostawić należy ludziom, którzy tém swobodniéj z prawdą się obchodzą, im mniéj rzeczywistemi obowiązkami i zasługami z ludem wiejskim są połączeni, albo też powieścio-pisarzom, którzy w zepsuciu Stanisławowskiego otoczenia, szukają wzorów do obrazu stanu moralnego dzisiejszego społeczeństwa. Są przepisy rządowe dostatecznie zaradzić mogące rozprzężeniu luźnéj i wałęsającéj się części ludności, idzie tylko o ich wykonanie. Dlatego Czł. Tow. *Drewnowski* wniósł, aby Komitet wyszedł z prośbą do Władz, o wprowadzenie na nowo w użycie zaniedbanych przepisów.

Gdy wniosek ten w znacznéj większości Sekcyi poparcie znalazł, Czł. Komit. *Alexander Kurtz*, w imieniu tegoż Komitetu zażądał wybrania z grona Sekcyi delegacyi, którąby wniosek Czł. Tow. *Drewnowskiego* bliżéj rozpoznała i przygotowała wskazówki i motywa, na którychby Komitet dalsze swe działania w tym przedmiocie mógł oprzeć.

Zdanie to ogólne w Sekcyi znalazło przyjęcie, i gdy przedmiot rozpraw za wyczerpany uznanym został, Prezydujący dalszą dyskussyę nad pytaniem pierwszém zamknął i do grona projektowanéj Delegacyi zaprosił Czł. Tow. *Drewnowskiego*, *Sygietyńskiego*, *Matuszewskiego*, *Łebkowskiego*, *Kleczyńskiego Romana i Hubę Felicyana*, zobowiązując tychże, aby wspólnie z wnoszącym powyższe pytanie Czł. Tow. *Dziewanowskim* stosowne sprawozdanie wypracować i takowe na Posiedzeniu poniedziałkowém Sekcyi Ogólnéj złożyć zechcieli.

Na sprawozdawcę z dyskussyj nad pytaniem 1ém, wezwał Prezydujący Czł. Tow. *Leonarda Wasiutyńskiego*.

Po wyczerpaniu w ten sposób powyższego pytania, prezydujący uprzedził Sekcyę, że z kolei przychodzi pod rozbiór **pytanie IIIcie:**

„*Jakie są środki podniesienia małych gospodarstw w kraju naszym?*"

Czł. Kom. *Franciszek Węgleński* jako wnoszący, odczytał w tym przedmiocie co następuje:

„Towarzystwo Rolnicze mając na celu rozwój gospodarstwa krajowego, rozpatrzeć i oznaczyć potrzebuje jego warsztaty produkcyjne.

„Ponieważ na ogół 23,609 właścicieli, znajduje się 15,193 posiadających, od jednego morga do trzech włók; gdy osady włościańskie i miejskie rolne na 351,311 są obliczone: zastanowienie się nad małemi gospodarstwami do najżywotniejszych pytań należy.

„Jak się tworzyły, jakie koleje te drobne gospodarstwa przechodziły po koniec ostatniego wieku, kiedy były zamożne, czemu ich upadek przypisać, w nasz zakres nie wchodzi. Bierzemy je w stanie faktu istniejącego do rozpatrzenia, i w warunkach w jakich się przedstawiają.

„Mając mówić o środkach podniesienia, oprzéć się na podstawie moralnéj należy; wszelka bowiem pomyślność nie miewa trwałości, jeżeli się na zasadach moralnych nie rozwija.

„Nie pominiemy przeto tych względów, gdy im w porządku towarzyskim przewodnictwo przypada i na pierwszém miejscu stanie wychowanie moralne i użytkowe, obok tego urządzenia moralizujące, nakoniec zabiegi w oddziale materyalnym.

„Jakkolwiek w ogóle wszystkie małe gospodarstwa do rozpatrzenia bierzemy, przewaga włościańskich tak znaczna, z saméj natury przedmiotu, bliżéj nas obrębu interesu gospodarstwa włościańskiego zatrzyma. Dla nich ważnym oddziału moralnego czynnikiem, mogą być obrachunki, mając zdolność do zasiania zdrowego ziarna na młodém pokoleniu; tam się uczyć zacznie, szanować czas, cudzą własność: dwóch wyobrażeń koniecznych w ich stanie zaniedbania. Lecz, ażeby ochronki mogły być upowszechnione, potrzeba wykształcić ochroniarzy i ochroniarki, do przewodniczenia takim małym zakładom.

„Czém jest wybór książek dla czytających, dowodzić nie potrzeba; umiejących czytać bez żadnego innego wykształcenia, liczą 915,616. Jest to mała liczba, mianowicie po odłączeniu miast, życzyćby należało, aby się zwiększyła; ale i dla téj, książek popularnie napisanych o moralności i gospodarstwie, podręczników specyalnych nie mamy.

„W kategoryi moralizującéj ludność, wymienimy naprzód prawo istniejące o wyrobie i sprzedaży wódki. Nie byłoby właściwém przy obecnéj kwestyi cytować spostrzeżenia nastręczone doświadczeniem, w jaki sposób przebiegłość obchodzi i udaremnia urządzenia, obok którego pijaństwo nie ustaje, a handel okowitą zmono-

polizowany. Tu tylko powołać się można na święty obowiązek każdego obywatela, ażeby przodkował na drodze moralnéj, pomagał rozwinięciu dobrych urządzeń i naprowadzał uboczne działanie na prawdziwą drogę. Dla zrobienia skuteczniejszém prawa tego, mamy do użycia na prowincyi środek cenzury moralnéj; są i inne środki: znanym nam jest powiat, w którym rzucona myśl niewypuszczania propinacyi, ażeby demoralizacyi przez propinatorów uniknąć, znalazła się popularną.

„Wreszcie w życiu ludu wiejskiego, odsuwać należy wszelką zręczność do marnowania czasu; pożądaném jest przeto uregulowanie targów i jarmarków.

„Przejdźmy do rozbioru stosunków ekonomicznych:

„Gospodarstwa małe bytują w rozmaitych stosunkach: własności, dzierżawy, czynszu, okupu pieniędzmi za robotę, i odbywania roboty oznaczonéj. Każdy rodzaj przedstawia rozmaite różnice zamożności: dobrego, miernego i złego gospodarowania, a to stosownie do położenia, uposażenia i przymiotów osobistych. O wsiach szlacheckich nawyknięto mówić: że tam ubóstwo leży w nieumiejętności zarządu wewnętrznego, w próżniactwie; o gospodarstwach przedmieściowych, mających osad 20,697, zupełnie zapomniano; całe interesowanie skupiło się na klassę gospodarstw wiejskich, raczéj na stan włościański.

„Towarzystwo Rolnicze postanowione jest dla interesu wszystkich; z pomysłem, radą, dla wszystkich zarówno pośpiesza; przecież ta nieunikniętа zostaje różnica, że ten rodzaj bliżéj się rozpatruje, który jeszcze w stanowisku samodzielności praktycznie nie dosyć się rozwinął.

„Łatwo się więc ten sposób zainteresowania pojmuje, utworzony pod wpływem słusznego przekonania, że

każdy stan ma prawo swobodnie pomnażać produkcyę, że praca nieograniczenie wyzwolona jest najwyżéj produkcyjną; ta przecież strona trudna do wytłómaczenia, zkąd powstało wszędzie zajęcie się samymi włościanami gruntowymi, dzisiaj te grunta zajmującymi i nadanie tego znaczenia przemianie, że rozstrzygnienie stanowczo na tym jednym punkcie oparte.

„Przymiot pracy nieograniczenie wyzwolonéj jako pewnik przyjmujemy; nie zabaczmy jednak, że szlachcic cząstkowy miał ją zawsze, a jednak się nie podniósł w bycie; że gospodarz przedmieściowy, dziedzicem będąc, wieczystym dzierżawcą lub czynszownikiem, nie tyle się postępem od gospodarza wiejskiego wyróżnia, jak przyzwyczajeniami. To zestawienie uwydatnia, że praca wyzwolona jest dopiéro piérwszym krokiem do powiększenia produkcyi, tłem, na którém się samodzielność indywidualna wyrabia i zarazem upoważnia do powtórzenia dawnéj prawdy, że tu jeszcze innego ożywienia potrzeba, to jest umiejętności prowadzenia gospodarstwa, przemysłu i handlu.

„Przyszedłszy do téj podstawy, rozważmy co zdołamy dla przemysłu uczynić, o ile się z interesem rolnictwa wiąże.

„Zadanie przemysłu spoczywa w przerobieniu wytworzonych surowych płodów przez gospodarstwo, lub tych, co się w zasobie wewnętrznym ziemi znajdują.

„Zdawałoby się, że każdy pojedynczo najlepszym jest sędzią, co najwłaściwiéj ma produkować i co przerabiać; że jednak jest prawdą, jako zbiorowa czynność ułatwia zadanie indywidualne; zajęcie się przez Członków Towarzystwa Rolniczego w każdym powiecie zbadaniem miejscowości, opisaniem przyrody produkcyi, potrzeb kommunikacyi, przemysłu, handlu, nietylko objaśni postępowanie, ale i wskaże opuszczone kierunki.

„Skoro się okolica sama w sobie rozpatrzy i wyrobi opinię o swoich zasobach, utoruje się tym sposobem droga działania świadoma; od świadomości łatwe przejście do zaufania w swoje siły; ztąd zrodzić się może duch stowarzyszeń przemysłowych; ztąd przyjść można do współek ziemiańskich kredytowych. Kapitał znajduje się w pracy i oszczędności; drobna cząstka puszczona w obieg, zjednoczona z drugiemi cząstkami w stowarzyszenie, rośnie i tworzy większą. Taki kapitał jest wszędzie, tylko nieczynnie uwięziony. Skoro drobny kapitał zacznie ruchu nabywać, większe krajowe, na inny plac dziś porwane, wrócą, bo znajdą zajęcie. Ludzie już są rzuceni w kierunek techniczny i wkrótce nie będą mieli zatrudnienia.

„Rzecz więc z podniesieniem przemysłu możebna, tylko potrzeba inicyatywy. Jeżeli wejdziemy na drogę współek kredytowych i przemysłu, otworzy się miejsce na fabryki dla wielu gałęzi: jak płóciennictwa, garbarń, narzędzi rolniczych, papierni w mniejszych miastach; zatrudni tam ludność, podniesie byt, potworzy rzemieślników, którzy zarazem będą kanałem odbytu na artykuły przez rolnictwo produkowane.

„Odbyt daje zamożność; z niej rodzą się nowe potrzeby, o których ubogi, zmuszony wszystkiego sobie odmawiać, nie chce mieć wyobrażenia; jestto przecież naturalne następstwo i w tem rzeczywiście leży powód, tworzący owe koło zamiany, którego nie znamy.

„Małe gospodarstwa w budowie ekonomicznéj, funkcyonują wewnętrznie przez zaopatrywanie targów miejscowych; codzienna cyrkulacya, codzienna zamiana wartości, jest dla tych gospodarstw warunkiem pomyślności, który tylko podniesieniem miast osiągnąć zdołają. Jest dla nich również warunkiem życia, aby większe gospodarstwa nie przychodziły na ich targi; z tego ro-

dzaju, jaki im właściwy produktem, nie zabijały jakością, a to wtenczas się stanie, jak większe zmniejszą kierunek ziarnowy, jak więcéj ziarn wywozu zagranicznego wytwarzać będą.

„W obrębie zadania: jakie są środki podniesienia małych gospodarstw, prawie na tym samym planie stoi powiększenie produkcyi, jak zapewnienie odbytu.

„Na małych placach miejskich odbywająca się zamiana, nie doszła wszędzie do stopnia zaspokojenia zachowawczych potrzeb człowieka. Jakoż, tam przybywa ten, co przywozi produkt surowy ze zbożem źle doczyszczoném, ze sztuką bydła chudego; mléko, masło, sér, miód, rzadko się kiedy postrzeże.

„To wszystko, co przywozi, oprócz redukcyi ceny za jakość, zbywa po niższéj od ogólnéj targowéj w danéj chwili; wszystko co kupuje jest w złym gatunku i to przepłaca nad wartość towaru, gdy handel jest wyłącznie w rękach wysokie ciągnących korzyści; kiedy więc jeszcze są takie miejscowości, takie pierwsze potrzeby do zaspokojenia, taki stan handlowy: siła tylko kapitału współkowego, czynność zorganizowania, jedynie wpłynąć mogą na stan miast i podnieść małe gospodarstwa.

„W mechanizmie Towarzystwa Rolniczego obrady w Zebraniu Ogólném prowadzą do objaśnienia; życie Towarzystwa polega na działalności prowincyonalnéj okręgowéj poszczególniéj. Pomiędzy Zebraniem Ogólném a Członkami odbywa się przypływ i odpływ myśli; z przypływu okazują się potrzeby, w odpływie ma wrócić myśl środków zaspakajających potrzeby: zadaniem więc jest Zebrania Ogólnego przychodzić do pewnych zdań, określających sposoby wspólnéj działalności.

„Do podniesienia miast wykazaliśmy brak zakładów fabrycznych, warsztatów rzemieślniczych; w gospodarstwach małych jest do poprawy nieumiejętność wytwa-

rzania, w większych kierunek hodowania inwentarzy do nadania, bo od niego i produkcya samego zboża zależy. Wszystko to uznać możemy jako prawdy, wskazać środki; lecz poprawa położenia, zaprowadzenie innego stanu, tylko od prowincyonalnego działania, od zjednoczenia pojedynczych cząstek w siły miejscowe, tam zespolone, i tam się poruszające zależą; i w tém okazuje się prawdziwa ważność Członków Towarzystwa Rolniczego w Okręgach, Oddziałach.

„Zauważyliśmy wyżéj, że wyzwolenie nieograniczone pracy jest pierwszym krokiem do podwyższenia produkcyi.

„Praca w pojęciu naszém i ludu, nie była nigdy powinnością osobistą ale powinnością gruntową. Owe wyzwolenie dla stanu włościańskiego, weszło w ruch z epoką Księztwa Warszawskiego i oznaczało, że grunta można według woli brać i oddawać jak dzierżawę, i tak przenosić się z pracą jak z kapitałem, bo rzeczywiście ma ona i ten charakter.

„Od téj epoki ludność nabywa wolnego stanowiska, rozrządza osobą, czasem wyborem miejscowości. Nastąpiły ztąd rozmaite przemiany w kolei czasu.

„Ludność rolna gruntowa przeszła w części w bezrolną, zarobkową, służebną i téj jest 1,168,000 w kraju.

„Ten fakt był bądź wypadkiem dążności do gospodarstwa większego folwarcznego, bądź skutkiem klęsk wojennych, zubożenia ludności, bądź wpływu ekonomiki, jakiéj dali podstawę gospodarze cudzoziemscy za czasów pruskich. Część téż Polski po-pruska, daléj jak inna poszła w kierunku gospodarstwa folwarcznego, obrabianego parobkami kopiarzami. Część która przed Księztwem Warszawskiém do Galicyi należała, jest więcéj zachowawczą co do fizyonomii i organizacyi, idei dążącéj do większéj uprawy, tak wyłącznie, ani potém zwrotu do mniejszéj, nie można dostrzedz. To téż

tam jest wieś dawna polska z przymiotami i przywarami.

„Robocizna ciągła została jakby układem naturalnym, bo się mniéj z miejsca ruszono. Zostały te same rody włościańskie, te same rody właścicieli; mało się kto przemienił, wszyscy wszakże ulegli faktowi wybitniejszego wyzwolenia pracy, bo pańszczyzna straciła charakter przymusowy, miejscowy, a nabrała cechy zamiennéj; wszyscy o tém wiedzą i dzisiaj porównywając różnicę między oczynszowanym a pańszczyźnianym, nie widać tak wielkiego odskoku, ale tylko odcień pochodzący z różnicy wypłacania pieniędzmi, a wypłacania robotą, którą epoka przejścia zachować musiała.

„Rozdział gospodarstw co do stosunków, przedstawia się w dobrach prywatnych w następujący sposób:

„Cudzoziemców czynszowników jest 4,152, sołtysów 354, osad pieszych mniéj jak trzy morgi mających 30,860; osad większych czynszowych 41,490, czynsz i pańszczyznę odbywających 21,215, pańszczyźnianych 135,015, w ogóle 239,086.

„Oprócz tego, ponieważ nie na samą własność obywatelską patrzymy, wyliczymy w dobrach rządowych włościan oczynszowanych 65,813, pańszczyźnianych 17,000, osad przy miastach i wsi mniejszych 22,225, osad w duchownych i szpitalnych dobrach 9,187. Razem wziąwszy jest 351,311 osad; w złączeniu prywatnych z rządowemi, cyfra oczynszowanych nad pańszczyzną przemaga, zaś w samych prywatnych $^3/_5$ zostaje jeszcze w stosunku pańszczyźnianym.

„Jak województwa po-pruskie urządzały się pod wpływem ekonomii obcéj, a następnie pod wpływem sąsiedztwa, czego dowodem 4,152 osad cudziemskich; tak znowu po-galicyjskie odziedziczyły coś konserwatywnego z dawnéj Polski, z dawnego *statu-quo* austry-

ackiego i to stanowi różnicę pochopu i usposobienia. Tém daje się tłumaczyć, że kiedy na 100 włościan w Konińskiém i Lipnowskiém jest pańszczyźnianych 29, w Włocławskiém 30, Łowickiém 32, Mławskiém 38; to w Bialskiém 99, Hrubieszowskiém 95, Olkuskiém 95, Sandomierskiém 93, Miechowskiém 91: tojest, że tam prędzéj pańszczyzna zamienia się na inny stosunek, gdzie obiedwie strony, właściciel i włościanin mają podobieństwo utrzymania się w innych warunkach. Wiadomo nadto, jak wiele tu przyczyn wpływa, a mianowicie stosunek siedzib małych do wielkich, jak wiele przyczyniają się miasta, sąsiedztwo prowincyi, jak wiele fabryki, zakłady przemysłowe, jak tego w wielu stronach brakuje, i w tém właściwie znaczna część przyczyny prędszego lub wolniejszego przechodzenia spoczywa.

„Obecnie pojęcie o użyteczności przejścia wyrabia się u właścicieli; włościanie mają go zapewne, ale nie jasno, postawione; są nawet czasem nieco w illuzyach, odnosząc się do urojonéj nadziei obdarowania, któréj dalszych skutków nie rozumieją.

„Już na tym punkcie wyobrażenia w świecie myślącym są utarte, nietylko idea obdarowania upadła, ale z nią idea wykupu jednorazowego, osłabła. Owszem wyrobiono w sobie przekonanie, że stanowisko do samodzielności nadaje się wyzwalając osobę, ale że każda osoba, każda indywidualność, sama w sobie wytworzyć ma pewien charakter, bo nie można z góry nakazać, aby indywidua były wypłatnemi dzierżawcami, posiadały kapitał na kupno, umiały być właścicielami. Dlatego to idea dobrowolnego układu góruje w sferach wszystkich, bo pod jéj wpływem nabywa się tego koniecznego usposobienia, i że tak powiem przymiotu do kontraktowania. Aby jednak ta zasada dobrowolności nie była złudzeniem, przypuścić potrzeba, że wszyscy myślą

i postępować będą w dobréj wierze, to jest że wszelkie siły moralne i intellektualne kraju, pójdą w tym widoku; że cały porządek ekonomiczny do tego stroju starać się będą ułożyć, i że jéj towarzyszyć będzie rozmaitość form, bez któréjby na znaczeniu straciła.

„Otóż, aby tę przemianę przyspieszyć, o ile od mieszkańców kraju zależy, potrzeba dać inny kierunek gospodarstwu, dać wzory gospodarowania, robić ułatwienia, podnieść naukę gospodarstwa, moralność, wpłynąć na przemysł, tworzyć tym celem współki, bo w takim postępie dopiéro gospodarstwa pańszczyźniane wejdą w nowy stosunek oczynszowania lub dzierżawy, dzierżawa podnieść się może do własności, a własność już istniejąca utrzymać.

„Wnosząc pytanie o podniesieniu gospodarstw małych, nie można ominąć stosunków, a traktując te, nie wykazać co z niemi w związku stoi; dlatego przeto niecośmy się dłużéj zatrzymali około całego przedmiotu.

„Zresztą jest to zadanie obszerne i tém ważniejsze, że wśród okolicznego położenia, pewnym krokiem trzeba zmierzać, aby równym biegiem postępować.

„Przeto, Towarzystwo Rolnicze w Zebraniu Ogólném, ma dwojakie środki działania na cały rozwój, tojest ułatwiające i zachęcające. Wyszliśmy z założenia jakie są środki podniesienia małych gospodarstw, wykazaliśmy za pierwszy krok nieograniczone wyzwolenie pracy, wykazaliśmy do podtrzymania przyszłego bytu potrzebę rozwinięcia oświaty, przemysłu, handlu; teraz mówmy o tém jedynie, czém do podniesienia nateraz przyczynić się możemy.

„Do ułatwiających ze strony Zebrania Ogólnego zaliczymy:

1mo. „Zatwierdzenie funduszu na Etacie roku 1859, na ochroniarzy i ochroniarki.

2do. „Objawienie życzenia i uznanie potrzeby w ograniczeniu targów i jarmarków.

3tio. „Objawienie życzenia względem sporządzenia opisu statystycznego Okręgów przez Członków Towarzystwa Rolniczego; przypominając zdanie delegacyi w r. z. w Sekcyi Ogólnéj przy rozbiorze pytania 18.

4to. „Uchwałę którą proponuje, ażeby wybrać w każdym Oddziale Towarzystwa Kredytowego po jednem małém gospodarstwie i pod wpływem Członka Towarzystwa Rolniczego do tego zaproszonego, przeprowadzić poprawy jakich obecna chwila wymaga w urządzeniach, w poprawie rassy Inwentarzy, w zaprowadzeniu roślin pastewnych z przeznaczeniem pewnéj summy, a to jako próba, czém takie gospodarstwo być może samo w sobie, jakiego kapitału potrzebuje, ażeby się podnieść; wszelako zawsze pod obowiązkiem zwrotu bezprocentowego kredytowanéj summy.

5to. „Oprócz tego Członkowie Towarzystwa Rolniczego mogą ofiarować pośrednictwo włościanom w nabyciu stadników bydła rogatego, a Towarzystwo Rolnicze na ten cel przeznaczyć może fundusz obiegowy.

„Do zachęcających środków należy utrzymanie systematu nagród, zaprowadzenie konkursów na oraczy, konkursa na bydło włościańskie; bo w tém działaniu podnosi się zasługa, przykład stawia przed oczy, i obudza interes ogólny.

„Te wnioski miałem zaszczyt przedstawić w charakterze pojedynczego Członka Towarzystwa Rolniczego, a gdyby jaki pomysł był za użyteczny przez Zebranie Ogólne uznany, z tych co nowy wydatek Etatem nie objęty spowodują, będzie to skazówką dla Komitetu

Towarzystwa Rolniczego, do wprowadzenia na Etat roku przyszłego 1860^go pozycyi odpowiedniéj, i zarazem upoważnieniem do wyrobienia projektu."

Po wnoszącym zabierali głos:

Czł. Tow. Jan Mittelstaedt przypominał, że w wydaném przez niego dziele o rolnictwie, obszernie i szczegółowo wykazał złe strony małych gospodarstw; przeciwko zatém formowaniu nowych stanowczo się oświadcza. Dla podniesienia zaś już istniejących, proponował zachęcanie cząstkowych rolników do zakładania ogrodów warzywnych, sadów, chmielników i hodowania pszczół, oraz jedwabników.

Czł. Tow. Edmund Sygietyński, ponowił wniosek swój, poprzednio przy rozbiorze pytania I^go objawiony, o potrzebie podniesienia wykształcenia ludności wiejskiéj.

Czł. Tow. Małkowski pragnie, aby oprócz ograniczenia targów i jarmarków, przez Czł. Kom. Węgleńskiego proponowanego, zwrócono także uwagę na potrzebę ograniczenia, jeśli nie całkowitego zniesienia propinatorów cząstkowych, zarazem po wsiach i miasteczkach szynkujących, którzy są plagą wiejskich gospodarzy.

Gdy lista zapisanych mówców wyczerpaną została, Czł. Kom. *Ludwik Górski* wniósł żądanie o wyznaczenie z grona Sekcyi oddzielnéj Delegacyi, którаby punkta ad *4* i *5* konkluzyi Czł. Kom. *Węgleńskiego,* należycie wymotywowała i stosowny projekt pod dyskussye Sekcyi przedstawiła.

Ponieważ zdanie to Sekcya podzieliła, przeto Prezydujący do składu rzeczonéj Delegacyj zaprosił Czł. Kom. *Węgleńskiego Franciszka, Górskiego Ludwika, Członka Tow. Kłobukowskiego Alexandra, Małkowskiego* i *Jarocińskiego,* i tychże do złożenia stosownego projektu na posiedzeniu poniedziałkowém Sekcyi zobowiązał.

Sprawozdawcą z dyskussyj nad pytaniem III^ciem, na Zebraniu Ogólném, wyznaczony został Czł. Tow. *Alexander Kłobukowski.*

POSIEDZENIE II^gie

w dniu 5 lutego 1859 r.

Członek Kom. *Alexander Kurtz* doniósł Sekcyi, że w przedmiocie zabezpieczenia losu służących i officyalistów wiejskich, a w wykonaniu życzenia na zeszłoroczném Zebraniu Ogólném objawionego, Komitet ułożył: *Zasady główne, na których możnaby z pomyślnym skutkiem oprzéć zabezpieczenie dożywotnich pensyj dla służących, czeladzi i officyalistów wiejskich, płci obojga,* które Dyrekcyi Ubezpieczeń kommunikował.

Zasady te Czł. Kom. *Alexander Kurtz* dla wiadomości Sekcyi odczytał; poczém

Prezydujący uwiadomił Sekcyę, że obecnie przychodzi pod rozbiór **Pytanie II^gie:**

„Jakiemiby środkami najtrafniéj i najłatwiéj urządzić się dała pomoc lekarska dla ludu wiejskiego?"

Czł. Tow. *Dr. Helbich* (Prezes Tow. Lek. w Królestwie), wnosząc pod obrady Sekcyi powyższe pytanie, odczytał co niżéj:

„Zanim do trudnéj w tym względzie odpowiedzi przystąpię, i z położonego zadania wedle usilnéj możebności, lecz szczeréj chęci dorównać nie zdolnéj, wyiążę się, dotknąć mi wypada obecnego położenia pomocy lekarskiéj w kraju naszym: skreślić o ile lud wiejski z niéj korzystać chce i może, wskazać ważne przeszkody ze strony samych włościan, najlepszą wolą w tym względzie tamujące, a nakoniec uprzedzić, że

środki zaradcze przezemnie podane, nie są i nie mogą być obliczone na dzisiejszą korzyść, lecz w błogiéj nadziei upatrywać dozwalają w przyszłych pokoleniach, wytrwałych usiłowań pomyślnego owocu.

„We wszystkich miastach powiatowych i okręgowych Królestwa, są lekarze rządowi; oprócz tego wiele jeszcze jest miast ze strony Rządu udarowanych lekarzami miejskiemi: prywatni lekarze są rozproszeni po wszystkich prawie kraju zakątkach. Z powierzchownego więc poglądu, zdaje się być wszędzie i dla wszystkich zapewnioną pomoc lekarska; zobaczmy ją w wykonaniu. Do lekarzy rządowych należy policya lekarska, a zatém pomoc w chorobach epidemicznych i zaraźliwych, tudzież w wypadkach nagłém niebezpieczeństwem życiu zagrażających. Obowiązkiem ich jest szczepić ospę ochronną po gminach; na nich włożona powinność pilnowania chorób epizootycznych, zapobiegania ich szerzeniu się, i dopilnowanie wykonania lekarsko-policyjnych w tym względzie przepisów.

„Choroby sporadyczne zostają za obrębem ich obowiązków służbowych, winni są przecież udzielać pomoc lekarską biednéj klassie ludu, na równi z każdym wolno praktykującym lekarzem. Za odmówienie jéj, urzędowych podobna, a nawet większa od prywatnych ciąży odpowiedzialność. Przy braku jednak czasu poświęconego urzędowym obowiązkom, przy zabiegłości o dochody stanowiące utrzymanie bytu, udzielanie rad lekarskich ludności wiejskiej, jedynie z dobroci serca i uczuć moralnych wypływać może. Oto są powody, dla których ze strony wyżéj ukształconych osób lekarskich, w bardzo ograniczonéj cząstce to dobrodziejstwo dostaje się ludowi wiejskiemu.

„Prawie we wszystkich miastach powiatowych i wielu okręgowych są szpitale, z przeznaczeniem przyjmo-

wania do nich ubogiéj klassy ludności. Wzorowe urządzenie pomienionych szpitali, czystość ich, rozciągnięta nad choremi opieka, pod względem kuchni, pościeli i bielizny, pomoc wreszcie lekarska, nic nie zostawiają lub nie powinny zostawiać do życzenia. Pominąwszy jednak, że ludność miejska najwięcéj szpitale zapełnia, to pozostaje wiele jeszcze powodów, dla których włościanie z nich korzystać nie mogą lub nie chcą. Wielu odstręcza odległość od domu, a więcéj jeszcze wrodzona lub wpojona obawa do tego rodzaju zakładów. Szpital jest u ludu wiejskiego przedmiotem najokropniejszego wstrętu. Dodać należy, że utrzymywanie chorych w szpitalu wymaga znacznych wydatków, więc dla ich pokrycia ściągane są koszta leczenia, albo od samych osób leczących się, albo z gminy w któréj zamieszkują. Sam włościanin rzadko, prawie nigdy, nie ma dostatecznych zasobów, aby koszt leczenia zwracał: dwory nie zawsze chcą lub mogą podobne za włościanina, zwłaszcza narosłe ponosić wydatki, a gminę czy to przez obawę wywołania jakiéjś nienawiści ku sobie, lub z wrodzonéj dla swoich delikatności włościanina, na wydatek wzbrania się narażać.

„Tak więc ludność wiejska nie mogąc lub nie chcąc zasięgać w chorobach rady uprawnionych lekarzy, lub korzystać z dobrodziejstwa zakładów szpitalnych, tak sobie zwykle na przypadek zaniemożenia radzi. Rzadką jest gmina a nawet i wieś, aby w niéj jaka podeszła wiekiem kobieta, nie trudniła się odbiorem dzieci, pielęgnowaniem położnic i noworodków, a rad zapadłym w chorobę nie udzielała. Do niéj więc pierwsza o poradę ucieczka, a gdy użyte i podane przez nią środki nie pomagają, dalszego ratunku, jeżeli jest dwór na wsi, od pani włości żąda, lub się do przyległych miasteczek do felczerów, często z gotowém już żądaniem udaje.

Felczer zyskiem nęcony, przekracza udzielony mu przez władzę zakres działania, puszcza żądaną krew, mierząc zapłatą ilość upustu, stawia bańki lub pijawki, daje na womity lub na przeczyszczenie. Pomoc taka na oślep dawana, przekracza granice wiedzy felczera, nie stosuje się też on do wskazań choroby, lecz kieszenią włościanina mierząc usługę, zamożniejszych zbytkiem niestosownego ratunku, więcej pozbawia sił i zdrowia, wtrąca w przewlekłe cierpienia, od których często jedna śmierć uwalnia.

„Wypada mi teraz uchylić zasłonę smutnej lecz rzeczywistej prawdy, jakie są powody przeszkód ze strony włościan, do przyjmowania na wypadek choroby rad od uprawnionych osób lekarskich. Dwa są główne szkopuły, o które się roztrącają najzbawienniejsze usiłowania przyjaciół ludzkości, w niesieniu pomocy chorym włościanom, to jest: brak oświaty i nałóg do wódki. Jakkolwiek rozumowaniem dałoby się połączyć i zawisłość wzajemną wykazać obu tych złego pierwiastków, jednak oddzielnemu rozbiorowi poddać je należy.

„Człowiek z małą lub żadną oświatą, nie pojmuje i wierzyć nie może, aby kogoś nauka mogła tak wysoko postawić, iżby ludzi od dopustów Boskich uwalniał. Uważając chorobę za dopust, w łasce tylko Nieba upatrują uzdrowienie, i nietylko wcale lub mało na ludzką liczą pomoc, lecz są tego przekonania, że leczeniem choroba się pogorsza, jak gdyby Bóg nie obdarzył człowieka rozumem, przez który dozwala mu badać przyczyny złego, usuwać je, lub na wypadek wybuchu szukać środków zaradczych. Brak więc oświaty wyradza w ludzie wiejskim przekonanie o urokach, głowę jego zaprzątają gusła, zażegnania i inne rozliczne przesądy; zkąd pochodzi, że w lekarza nie wierzy a leków się boi,

mając nie przeparte uprzedzenie szkodliwości obojga. Jeżeli dotkliwe cierpienie zmusza go do wezwania ratunku, wówczas szuka osób, na równi wykształcenia z nim stojących, tęż miarę uprzedzeń dzielących, lub przebiegłością tylko wyższych a na zysk wyrachowanych.

„Nałóg do wódki, jest dla ludu naszego prawdziwym biczem Bożym, do którego znoszenia w zdrowiu żelaznéj siły potrzeba, od którego i choroba nie uwalnia. Wstręt do lekarza i leków, opiera on na zupełném, ślepém zaufaniu, w jedno uniwersalne lekarstwo—w wódkę. Nawykły do picia jéj z potrzeby, z rozkoszy i smutku, nie może wyrzéc się myśli, aby mu i w chorobie służyć nie miała. Zaprawiają do tego czasami oliwą lub topioną słoniną, częściéj pieprzem, lub innemi tęgość jéj podnoszącemi dodatkami. Wiarę w jéj skutek podnoszą wiejscy doradzcy zdrowia, a otaczające osoby utwierdzają chorego, we wrosłém w drugą naturę przekonaniu. Pije więc i on, i wszystko co go otacza. Wyliczać skutki tak głęboko wkorzenionego nałogu, byłoby zbytecznem, zwłaszcza w chorobach zapalnych, do których włościanie nasi rodzajem zatrudnień i sposobem życia największą mają skłonność i najwięcéj też im podlegają.

„Jakkolwiek przeszkody ze strony włościan, do należnego sposobu ratowania się w chorobach, do dwóch przyczyn odniosłem, i one odrębnie skréślić starałem się, przecież przekonany jestem, że jedna recepta na dwie te moralne choroby wystarczy, na któréj wielkiemi głoskami zapisaném będzie: *podniesienie oświaty ludu wiejskiego.*

„Jakiemi szczeblami gorliwych usiłowań dojść w tym względzie do pożądanego celu, granice mojego zadania

przekracza; tyle tylko wspomnę, o czém mnie jawne przykłady na własne przekonały oczy, że pierwszym progiem do trudnego przejścia, jest danie sposobności włościanom nabywania własności. Proszę wybaczyć téj uwadze, lecz w błogiém przekonaniu, a nawet w niezachwianéj pewności, że tym lub innym sposobem, za pośrednictwem dworów i kapłanów, jako najbliższych opiekunów wiejskiéj ludności, czy to przez założenie szkółek dla dzieci i udzielanie w nich stosownéj przez nauczycieli wiejskich nauki, pożądana oświata nastąpić może i powinna, przystępuję do odpowiedzi na podane mi pytanie.

„Opieka pod względem lekarskim dla ludu wiejskiego, obejmować winna:

1) Staranie o zachowanie jego zdrowia (Hygiena).

2) Pomoc lekarską na wypadek choroby (Medycyna).

„Oba te zadania chociaż w wykonaniu wspólnym jednoczą się węzłem, dwa odrębne stanowią naukowo przedmioty.

„Aby w ich zastosowaniu dopiąć pożądanego celu, trzeba opiekunów ludu wiejskiego obeznać z potrzebnemi wiadomościami, a sam lud oświecić, aby dawane rady pojmował i wypełniał. Jedynym do tego środkiem mogą być książki: jedne nauczające zachowania zdrowia, drugie opisujące lżejsze i pospolitsze choroby, z wskazaniem środków pomocy. Pierwsze przeznaczone dla bezpośredniéj wiedzy ludu, ludowéj wymagają mowy; drugie w rękach opiekunów, wprawdzie zwięzłą i prostą, lecz jasną i wyższą nauką cechować się powinny.

„Polegając na stosunkach ludu wiejskiego z kościołem i dworem, odwiecznym uświęconych zwyczajem,

rada zachowania zdrowia i pomoc lekarska w chorobie, z dwóch źródeł wypływać powinny. Pierwszą najgodniéj zaszczepić zdoła ewangeliczném słowem i wglądającém okiem kapłan miejscowy.

„Udzielania pomocy lekarskiéj w pierwszéj potrzebie, w lekkich słabościach, nie można odmówić dworom. Wydział tego zajęcia nie wypadł jakoś na panów. Na wyjątkowych nie zbywa przykładach, że są téj usłudze do tego stopnia oddani, że bohaterów poświęcenia pozyskali miano. Na prawie jakiegoś ludowego przeczucia, dostał się on paniom włości, matronom polskim, których serca otwarte do litości, bijąc do spełnienia dobra, wyszukują niedoli, aby z opatrzną stawić się przeciw niéj pomocą. Do nich nawykł lud wiejski w każdéj potrzebie, jak dziatwa do matki garnąć się o radę i pomoc.

„Umiejętny kierunek tém zaufaniem, daleko doprowadzić może. Z ręki takiego opiekuńczego anioła podane leki, cudem nieraz dźwigają lud z niemocy, a wyrzeczone słowa taką posiadają moc i wiarę, że się przed niemi przesądy i nałogi nie ostoją. Z ust pani wyrzeczona rada, w sercach ludu na rozkaz się przerabia. Słuchają jéj i zdrowieją, gdzie jéj własna pomoc wystarcza; słuchają kiedy i gdzie po ważniejszą udawać się trzeba i posłuszni jéj woli, nawet wyzuwają się z bojaźni i w szpitalu szukają ratunku.

„Jakkolwiek dwóm źródłom pomocy ludowéj, pozornie odrębny wytknięto i powierzono kierunek; jednak dobro ludzkości często zjednoczy wykonawców w poświęceniu. Kościół i dwór zdaniami wspierać się muszą, aby przy wspólnéj gorliwości, szlachetne usiłowania pożądany przyniosły owoc. W dobrach rządowych, rozko-

lonizowanych, podwójny obowiązek nauczania i pomocy spadać musi na czcigodnych kapłanów. Myśl ta nie jest mrzonką z méj strony, mógłbym ją stwierdzić przykładami, gdyby mi wolno było, jedną ze skromnych i cichych zasług chrześciańskiéj cnoty wyjawiać. Znałem godnych kapłanów, na stole których, obok brewiarza leżały poradniki lekarskie; ci z wzorowém poświęceniem się, niosąc obok słów religijnéj pociechy, pomoc lekarską w lekkich słabościach, pasterskiéj ich opiece powierzonéj gromadce, światłą radą i czułą troskliwością wyrobili takie sobie u ludu zaufanie, że władnąc słowem rozsądku, przezwyciężali jego uprzedzenia i w cięższych choroby wypadkach, po ważniejszą lub ciągłą pomoc, polecali zasięgać rady lekarzy lub umieszczać się w szpitalu.

„Ośmielam się w tém miejscu podać małą uwagę, że jeżeli kapłan nad zdrowiem ludu bacznem ma czuwać okiem, i w czasie choroby skutecznéj rady udzielać, musi być z hygieną i leczeniem pospolitszych chorób dobrze obeznanym. Zdaniem więc mojém, powinny w seminaryach alumnom obie te nauki być wykładane przez biegłych znawców, z całą ścisłością i godnością tak szlachetnego celu.

„Oprócz naukę mieszczących książek, wsparciem dla opiekunów, muszą być nauczyciele wiejscy i stosowna posługa. Dobry, powołaniu swemu odpowiedni, moralném postępowaniem przykład dający nauczyciel, to prawa ręka proboszczów. On w młodociany wpajać może umysł ochędóstwo, zamiłowanie pracy, wstręt do lenistwa i nałogów, nie dozwoli zakorzenić się przesądom. On więc naukę zachowania zdrowia odczytywać i na pamięć dzieciom uczyć się każe, aby na całe życie utkwiła i przewodniczką została.

„Udzielonych przepisów tyczących się zachowania zdrowia, w wypełnianiu pilnować powinien pod zwierzchniém okiem sołtys, lub gdy mu ciężar innych obowiązków nie dozwala, jeden z włościan a nawet przez nich samych wybrany, statkiem i porządkiem odznaczający się, któryby w zwiedzaniu od czasu do czasu mieszkań wiejskich, przypominał słowem kapłana zalecaną schludność i ochędóstwo około własnych osób, dzieci, dobytku, w izbach mieszkalnych, stajenkach i na dworze. Radę tu daną, na widzianych przykładach, z dopięciem pożądanego celu, opieram.

„Rozsądne pielęgnowanie chorego włościanina, jest najważniejszą dla niego pomocą. Potrzeba więc dworom mieć z niższemi czynnościami lekarskiemi obeznaną osobę, felczera, a może najwłaściwiéj pewnego wieku kobiétę, któréjby i sztuka babienia obcą nie była. Pierwsze potrzeby ich życia zabezpieczyć należy, aby do posługi lekarskiéj zawsze wolni, chęcią zysku się nie powodowali, słowem, do pilnego spełniania obowiązków poczciwe serca łączyli, a przyzwoitém prowadzeniem odznaczali się. Osoba taka obchodząc po włości chorych, polecone przez dwór rady sumiennie wykonywać musi, nie krzyżując ich sprzecznemi ze swéj strony uwagami; lud od przesądów odwracać powinna, a sama dnie, a w potrzebie i noce obowiązkowi poświęcać.

„Pod względem felczerów, wiele jeszcze pozostaje do życzenia, a głos powszechny ich nadużyć jest tego jawnym dowodem. Zanim zupełna reforma tego stanu nastąpi, życzyćby należało, aby dzisiejsi felczerowie po miasteczkach, dla większéj sumienności w niesieniu pomocy lekarskiéj, i zapobieżenia wyciągania ludu na koszta, składkowo przez okolicę byli płatni i obowiązki

swoje w gminach bez osobno wymaganych wynagrodzeń pełnili.

„Do dozoru chorych po wsiach, przekładam niewiasty: one z prawa natury pielęgnują swe dzieci, one opatrują zdrowie mężów. Na wypadek choroby czulsze ich serce, wcześniéj się odzywa, udzielają pomocy same, wzywają rady sąsiadek i babek, biegną po ratunek do dworu. Kobiéta wytrwalsza w pielęgnowaniu, każdy wiek, każdą płeć obsłuży. Mężczyzna podda się bez oporu wszelkiéj posłudze, zwłaszcza wiekiem podeszłéj kobiéty, a rzadko skromniejsza z rody kobieta, chętnie przyjmie wstyd obrażający opatrunek mężczyzny. Są czynności wyłącznie płci niewieściéj oddane, do których głównie, nazwą uprzywilejowane babienie zalicza się. Na nieoględne krwi toczenie, na zadanie leków silnie działających, na zaryzykowanie zdrowia i życia chorego, nie tak łatwo odważy się kobieta, jak rozzuchwałony felczer lub pokątny szarlatan. Instytucya katolicka Siostr Miłosierdzia zyskała niezachwiane uznanie pożyteczności, nawet w krajach protestanckich.

„Instytut położniczy w Warszawie, wypuszcza corocznie znaczną ilość wyuczonych akuszerek. Wyższe nieco ich ukształcenie miejskiego życia, potrzeb i wygód zaznanie, pociąga je do miast większych. Natłoczone tam, możeby przy całéj wiadomości i nauce, dla braku zatrudnień powołania, z głodu pomarły, gdyby je innego rodzaju zarobki nie zasilały. Żadna z nich jednak nie wydali się na wieś, gdzie przeczuwa i ocenia, że ją tam czeka nieodpowiedni potrzebom zarobek; ani ona odpowie celowi, ani lud wiejski będzie mógł z jéj korzystać nauki, bo ona nie znając i nie pojmując jego przesądów, niedowierzaniem i upornem odrzucaniem, pozyskać zaufania nie zdoła.

„Wypada zatém całą uwagę zwrócić na tak zwane babki wiejskie. Może one dzisiaj ważnemu swemu nie odpowiadają przeznaczeniu, dzieląc przesądy i nałogi ludu wiejskiego; lecz są dowodem, na jakiéj drodze szuka on pomocy lekarskiéj dla siebie, a razem nauczającą dają skazówkę, jak one w przyszłości, przy danéj sobie poręce i zmyciu brudnéj strony, stanąć muszą jak pośredniczki, połączające dogodność ludową z opieką dworu.

„Wartoby przedmiot ten pod głębszą wziąć uwagę, i zastanowić się nad sposobem wyuczenia i przysposobienia sobie pomienionych babek. Czyby się nie dało pod zwierzchniém okiem Inspektorów gubernialnych lekarskich, urządzić w miastach gubernialnych szkołę dla wiejskich kobiét, w któréj miałyby sobie wykładane prostym sposobem główne zasady nauki babienia, ważniejsze czynności do pierwszéj pomocy przy dozorowaniu chorych. Miejscowe szpitale posłużyłyby na praktyczną wprawę. W sąsiednim Szlązku podobnie zaprowadzone szkoły, okazały w skutkach bardzo pomyślne wypadki. Myśl tego przedmiotu zasadniéj opracowaćby należało, następnie pod zdanie władzy lekarskiéj poddać i wysokiemu Rządowi przedstawić, nie przepominając jednak o kosztach, jakie za sobą pociągnąć musi.

„Przy starannéj baczności na zdrowie ludu wiejskiego, uchroni się go od wielu chorób. Lekkie zaś i poczynające, przy rozsądku, dobréj woli i skazówce w książce podanéj, łatwo rozpoznać się dadzą. Leki z ręki dobrodziejów, głębokie w nich zaufanie, rozsądne uwagi przeciw zabobonom i nałogom, wsparte łaską Bożą, oto środki, większą część niemocy włościan naszych pokonywające. Na zakorzenione i cięższe choroby okoliczne pozostają szpitale, a gdy w biegłych, staraniem Rządu,

zaopatrywane są lekarzy, zaufanie do nich obudzić, użyteczność i dobro podobnych zakładów wykazać, prawéj opieki jest zadaniem.

„Nie opuszczę w tém miejscu okoliczności, wielki wpływ na utrzymanie zdrowia włościan wywierać mogącéj, a tą jest wprowadzenie w użycie po wsiach parowych łaźni. Dzieci północnego podniebia, żyjąc do kilku miesięcy, pod wpływem zimna lub wilgoci, ztąd zmuszone do ciepłego ubrania, zaniedbują czystości ciała, tego nieodzownego zdrowia warunku. Wielu z ludu wiejskiego chodzi i sypia w jednéj odzieży, bieliznę rzadko zmienia, zalega łoża w zatęchłych i wilgotnych izbach. Ważne więc powody, dowodzenia nie potrzebujące, kąpieli parowych dla ludu wiejskiego, wskazują dobrodziejstwo. Miał je kraj nasz w dawnych czasach, piśmienne stwierdzają to zabytki, a wątpić nie należy, że sława silnego i zdrowego ludu praojców naszych użyciu tak zbawiennego środka w większéj części była do zawdzięczenia. Koszt zakładu w miarę korzyści niewielki, utrzymanie i używanie niekosztowne, a skutki przez zyskaną czystość niewymowne, łatwo przykładami udowodnić się dadzą.

„Chcąc więc najtrafniej i najłatwiéj urządzić pomoc lekarską dla ludu wiejskiego, Towarzystwo Rolnicze szlachetnym wpływem swoim skutecznie dopomódz może następującemi, w życie wprowadzonemi środkami:

„1ᵒᵈ Postarać się o napisanie Hygieny.

„Praca ta, pozornie łatwa, wymaga jednak, oprócz napisania jéj językiem ludowym, wielkiéj znajomości sposobu życia, nałogów i przesądów ludu wiejskiego. Potrzebuje zasadnego zgłębienia środków zaradczych, do czego nie sama biegłość w umiejętności lekarskiéj

wystarcza, lecz dokładne obeznanie się z położeniem kraju, różnemi stosunkami ludu naszego, a w końcu wiadomość przepisów administracyjnych jest konieczną. Z tegoto powodu w napisaniu Hygieny można się wzorować dziełami zagranicznemi, ale nie dosyć na tém, aby je w polską wyrazów odziać sukienkę, lecz im duszę narodową stworzyć i nadać potrzeba.

„Za napisanie więc dzieła, wszelkim wymaganiom odpowiedniego, praemium naznaczyć wypada. Ściślej poddane krytyce, wedle rozsądnych uwag poprawione, drukiem ogłosić i w tysiącach okazów rozesłać po kraju. Czytane w kościele przez proboszczów, nauczane po wiejskich szkołach przez nauczycieli, nietylko w każdym zakątku kraju dojdzie do wiadomości ludu wiejskiego, ale zasady jego od kolebki wpajane, religijnie pojmowane, w przekonanie wcielone, w sumienne wykonanie wprowadzone zostaną.

„2re Zażądać od lekarzy, a nawet ogłosić praemium za napisanie treściwego, podręcznego dziełka o ważniejszych chorobach ludu wiejskiego w różnych miejscowościach. Mieścić w sobie powinno właściwe cechy chorób i łatwe sposoby niesienia pomocy. Nauczać musi zaopatrywania domowéj apteczki, zwłaszcza w zioła krajowe, których cechy dobitnie skreślić trzeba. W końcu mieścić powinno rady postępowania, w wypadkach nagłéj pomocy wymagających. Dziełko to, za przewodnika do dawania rad lekarskich posłużyć mające, ogłosić drukiem i rozesłać właścicielom dóbr, księżom parafialnym, a nawet nauczycielom wiejskim.

„Wiadomo jest, że są w polskiém narzeczu podręczne dzieła, w tym przedmiocie napisane. Na czele ich stoją Poradniki lekarskie Dra Orkisza i ś. p. Rosego.

Lecz dzieł tych na zamierzoną potrzebę krajową małą odbito liczbę; w części w księgarniach wyczerpane zostały, a mają też i swoje niedostatki, których tylko przez konkursową pracę uchronić się można, przy wskazaniach z góry sobie podanych.

„3cie Bespośrednio uprosić, lub przez władzę duchowną zobowiązać parafialnych księży całego kraju:

a) „aby przy nauce religii raczyli ludowi wskazywać przepisy hygieniczne i z książki w tym celu napisać się mianéj odczytywali w kościele wyjątki, ze zbawiennemi z swéj strony uwagami;

b) „aby w dobrach rządowych, rozkolonizowanych, oprócz nauki, dawania rady lekarskiéj włościanom, na lekkie i poczynające choroby zapadłym, nie odmawiali;

c) „aby pasterskiém okiem doglądali, czy w wiejskich szkółkach nauczyciele wiejscy, obok innéj nauki, wykładają dziatwie przepisy hygieniczne?;

d) „aby pod względem ochędóstwa, pod zwierzchnictwem proboszcza zostający włościanin, pilnował swego obowiązku, obchodził mieszkania, przestrzegał schludności i ustne składał postrzeżenia.

„4te Zrobić odezwę do obywateli całego kraju:

a) „aby w majątkach swoich troskliwą opiekę nad chorymi włościanami rozciągali;

b) „aby ich żony i córki, wzorem polskich prababek, radę i pociechę niosły, gdzie tylko pod włościańską strzechę nieszczęsna zakradnie się choroba. Odczytywanie książki medycznéj wskaże im sposób ratunku, dobra wola przy miłości bliźniego rozjaśni wątpliwość, a anielskie serce ściągnie na pomoc błogosławieństwo Boże;

c) „aby domową apteczkę opatrzyli w środki lekarskie, wskazać się mające i posiadali narzędzia chirurgiczne do pierwszéj pomocy lekarskiéj potrzebne;

d) „aby starali się do dóbr swoich o osobę posiadającą znajomość niższych czynności lekarskich, a dostateczném jéj uposażeniem do gorliwego pełnienia obowiązków dopomogli.

„Tysiące obywateli Członków Towarzystwa, złączonych bratniém uczuciem dobra ludu wiejskiego, roznieśie do domów swoich zasady ojcowskiéj opieki, rozwinie je w duchu chrześciańskiéj miłości, stanie się dla sąsiadów wzorem do naśladowania, a tym sposobem spełnią się i błogo spłyną na kraj cały dobroczynne Towarzystwa zamiary.

„Spełnienia ich w przyszłości, mam niepłonną nadzieję, opartą już dzisiaj na ogólném zajęciu się tym przedmiotem, na chętnéj gotowości, jakiéj w udzielaniu rad i pomysłów pp. lekarze i obywatele dali mi dowody. Wiele korzystnych uwag im zawdzięczam i wnoszę, że cel dobrze pojęty został; idzie tylko o trafność środków, aby się z korzyścią dla dobra bliźnich rozwinął. W^{ny} Henryk Umieniecki z Wierzbicy w Krasnostawskiém, na piśmie raczył Towarzystwu Rolniczemu nadesłać swoje w tym względzie pomysły. W dowód jak wysoko cenić należy obywatelskie usiłowania, do dobra ogólnego skierowane, zdania jego przytoczyć i rozebrać postanowiłem. Głównie radzi nagromadzonych w Warszawie i po miastach gubernialnych do zbytku lekarzy rozesłać na prowincyę, aby w każdym kwadracie kraju, 4 mile rozległości mającym, w punkcie środkowym zamieszkał jeden uprawniony lekarz. Uposażyć go

w 1,500 złotych rocznie, składką na całą ludność w tym okręgu rozłożoną. Wyznaczyć mu oprócz tego stosowny lokal i warzywny ogród. Obywatele mają mu dobrowolnie dostarczyć zboża i furażu na wyżywienie pary koni. Tenże ma ciągle objeżdżać swój okręg, w towarzystwie felczera, odwiedzać chorych i zaopatrywać ich w środki lekarskie.

„Pominąć trudno uwagi, że ludziom wolny stan wykonywającym niepodobna narzucać okolicy koniecznego pobytu i wyruszać z miejsca, w którém obecne lub przyszłe powodzenia swego położyli nadzieje. Są okolice kraju, tak ograniczony dochód do utrzymania zapewniające, że nawet posady okręgowych lekarzy, przy rządowéj płacy, nikt sobie przyjąć nie życzy. Nałożoną na siebie, choćby trzyzłotową rocznie składkę, ludność wiejska zawsze uważać będzie za narzucony ciężar, niechętnie się z nałożonego obowiązku uiszczać będzie; prawa egzekucyi na to nie ma, a w użycie wprowadzone, poda w oczach ludu w nienawiść lekarza. Składka téj wysokości daleką będzie od wystarczenia na pensyę, zaspokojenie najmu mieszkania i ogrodu, i o czém autor zapomniał, na zapłacenie felczera i poniesienie kosztu lekarstw, w które poleca lekarzowi być opatrzonym przy ciągłych objazdach. Czy zaś można na dobrowolne, z łaski wynikające zaopatrywanie go przez obywateli w zboże i furaż liczyć, zostawiam to przekonaniu każdego.

„Myśl jednak p. Umienieckiego, może nie w obecnéj chwili, lecz w przyszłości w wielu miejscowościach, a głównie w obszernych dobrach rządowych, rozkolonizowanych, da się wprowadzić w życie, gdy z wniesioną w progi włościańskie oświatą, zawita większa u nich za-

możność i zdrowie swoje wyżéj cenić się nauczą, a w lekarzu przyjaciela ludzkości upatrywać będą.”

Po odczytaniu przez Czł. Tow. D^ra Helbicha powyższéj pracy zażądali głosu:

Czł. Tow. Horbowski Adam jest zdania, że włościanie w dobrach prywatnych, mają powszechnie najpotrzebniejszą pomoc lekarską udzieloną sobie staraniem właścicieli lub dzierżawców. Pod tym względem w gorszém znajdują się położeniu włościanie dóbr rządowych, jeżeli nie znajdują w pobliżu majątku prywatnego, do którego o pomoc udawaćby się mogli. W takim razie wiejscy szarlatani, z wielką dla włościan szkodą, obowiązki lekarskie sprawują.

W czasie ponawiającéj się kilkakrotnie cholery, Rząd polecił, aby z każdéj parafii wysłano młodego człowieka do szpitala powiatowego, dla nabycia wiadomości najpierwszych posług felczerskich; niezbędne dla nich narzędzia kosztem parafii sprawione zostały: szkoda, że w ciągu lat kilku tak przysposobieni felczerzy *pozmieniali zamieszkania*. Byłoby bardzo do życzenia, aby każda parafia zaopatrzona była w felczera, który przy pomocy dworów, rzeczywistą oddałby włościanom przysługę, zwłaszcza jeśli zauważymy, jak zwykle choroby włościan są mniéj więcéj te same i prostych środków wymagające. Czł. Tow. *Horbowski* sądzi nawet, że po wsiach, w których właściciele nie mają urządzonych szpitali i możności odosobnienia chorych w czasie słabości, lepiéj pomoc lekarską do domowych środków ograniczyć, aniżeli narażać się na złe użycie i zachowanie chorego w czasie przyjmowania lekarstw.

Bardzo byłoby do życzenia także, aby Rząd opiekuńczy zechciał zaopatrzyć proboszczów w aptekę za-

wierającą najprostsze i najpotrzebniejsze środki lekarskie. Można zamiar ten w taki sposób uskutecznić, żeby proboszczom otworzyć w aptekach powiatowych kredyt do pewnéj wysokości. Należność za wybrane w ciągu roku lekarstwa, byłaby sposobem rozkładu z parafian ściąganą. Dozory kościelne nie odmówiłyby udziału w téj operacyi, a dozwolenie na ten cel zbierania składek w kościele i dobrowolnych ofiar, do bardzo małéj summy sprowadziłoby ciężar dla parafii ztąd wynikły.

Co do felczerów parafialnych, tych można mieć za małém, a nawet żadném wynagrodzeniem, skoroby w miarę okazanéj gorliwości, uzyskiwali wyłączenie od służby wojskowéj. Do takich felczerów należałoby donoszenie Władzom o pokątnych lekarzach, którzy są prawdziwą plagą wsi naszych.

Czł. Tow. Jacek Siemieński zwraca uwagę, że przy ocenieniu ludu, w dwa przeciwne wpadamy błędy: albo przesadzamy jego wady, żeby wygodnie usunąć się od obowiązków, jakie położenie nasze najdobitniéj na nas wkłada; albo też obałamuceni sielankową, bezwładną także filantropią, zapoznajemy co w ludzie tym pracowitém, staraniem poprawiać należy, a tém samem pomijając w działaniu lub słowie prawdę i roztropność, niczém skuteczném nie przykładamy ręki do rzeczywistego jego podniesienia. Lud nasz, z cnotami i wadami swemi, jest tak jak my wszyscy, człowiekiem z naturą ułomną, którego wiara, oświata, dobry przykład na pożytecznego członka społeczeństwa urabiają, a złe wpływy na wroga, samego siebie i towarzystwa zamienić potrafią.

Pamięć téj prawdy towarzyszyć nam powinna w staraniach około zapewnienia pomocy lekarskiéj włościa-

nom. Pełno znajdziemy w zabiegach naszych podejrzeń, gnusności, nierozsądnych przesądów i nieprzepartéj nieufności ze strony ludu, które pieczołowitością i wytrwaniem zwalczyć dopiéro trzeba.

Zresztą Czł. Tow. *Siemieński,* zgadza się z poprzednikami swemi, co do trudności niesienia skutecznéj pomocy lekarskiéj włościanom w ich zamieszkaniach, z powodu najgorszego zachowania się włościan w chorobie i przy użyciu przepisanych środków. Brak dostatecznéj liczby lekarzy, utrudnia także dobre chęci właścicieli, a miejscy felczerzy spekulujący na potrzebne czy niepotrzebne krwi upusty, jeżeli nie będą powstrzymani surowym władz dozorem, najszkodliwszy wpływ na zdrowie ludu i nadal wywierać będą.

Zdaniem Czł. Tow. *Siemieńskiego* dla zapewnienia pomocy lekarskiéj włościanom należałoby:

1mo aby po wsiach lub gminach urządzić szpitale,

2do aby włościanie na ten cel opłacali składkę,

3^{tio} aby dwory pieniędzmi i opieką przychodziły szpitalom w pomoc.

Szpitale zakładane byłyby kosztem dworów; do nich należałoby także utrzymanie lazaretu i służby miejscowéj. Włościanie zaś musieliby ze składek opłacać lekarza i aptekę, oraz dostarczać żywności dla ubogich chorych. Na kilka lub kilkanaście takich szpitali, stosownie do miejscowości; dostatecznym byłby jeden lekarz, którego obowiązkiem byłoby co dni parę szpitale objeżdzać, a w gwałtownych razach na każde zawołanie stawić się. Do obsługi Siostry Miłosierdzia są najpożądańsze.

Urzeczywistnienie wszakże projektowanych szpitali, potrzebuje długiego czasu, powiększenia liczby lekarzy i zbadania przez ludzi fachowych sposobu ich urządze-

nia. Nateraz jest oddział służby lekarskiéj, tojest: akuszerek, którego uregulowanie po wsiach stanowi pilną już dziś potrzebę. Każdy na wsi zamieszkały wie jak dużo położnic umiéra, jak dużo nieżywych dzieci na świat przychodzi, skutkiem nieumiejętności kobiet w razach tych do pomocy używanych. Niektóre z nich nabywszy pewnéj wprawy, nawet w razie nieregularnego porodu umieją sobie nieźle radzić; ale niemal wszystkie skutkiem zabobonu i zwyczaju niewłaściwie obchodzą się z położnicami po przyściu na świat dziecięcia, i tém najwięcéj szkodzą. Łatwy byłby sposób zapobieżenia temu, gdyby na lekarzy powiatowych i okręgowych włożono obowiązek wykładania kursu akuszeryi kobietom na koszt gmin wysyłanym; tak samo jak to miało już miejsce z usposabianiem ludzi przeznaczonych po wsiach do ratowania cholerycznych.

Wreszcie Czł. Tow. *Siemieński* zwrócił uwagę na potrzebę rozszerzania religijnéj oświaty między ludem, jako jedynéj rękojmi chętniejszego i lepszego przyjmowania podawanéj mu pomocy. Dla osiągnienia celu będącego przedmiotem rozpraw, trzeba przedewszystkiém dwóch rzeczy, powiedział mówca: „w ludzie więcéj światła, u nas jeszcze więcéj miłości."

W tym samym przedmiocie zabierali następnie głos: *Czł. Tow. Sygietyński, Jarociński, Ludwik Małkowski, Bogusz i Krzyżtoporski,* i mniej więcéj popierali konkluzye przez D^ra^ Helbicha przedstawione, które gdy jednomyślnie przez Sekcye przyjęte zostały, Prezydujący zaprosił na sprawozdawcę z dyskussyj Czł. Tow. *Antoniego Wrotnowskiego,* ze zleceniem, aby uchwalone przez Sekcyę wnioski pod zatwierdzenie Zebrania Ogólnego poniósł; poczém ogłosił za otwartą dyskussyę nad **pytaniem IV^tém^.**

„*Utrzymanie i ulepszenie stanu traktów drugiego rzędu i dróg bocznych, tyle dla gospodarstwa krajowego ważne i pożądane, a głównie na powinności szarwarkowéj oparte, jakiéj możliwéj pomocy i skutecznego współdziałania ze strony obywateli ziemskich i rolników spodziewać się i wymagać może?*"

Czł. Kom. Alexander Kurtz, jako wnoszący, w tych słowach powyższe pytanie rozwinął:

„Bliższy i dokładniejszy rozbiór tego pytania, potrzebuje przedewszystkiém zwrócenia uwagi pokrótce, na ogólny stan rozwinięcia systematu kommunikacyi w kraju, a obok tego i na środki utrzymania i ulepszenia traktów drugiego rzędu i dróg bocznych, obowiązującemi przepisami wskazane.

„Drogi kommunikacyjne w każdym kraju podwójnéj są natury: jedne ogólne, w długich liniach, jako główne trakty, cały kraj w różnych kierunkach przerzynające; drugie szczegółowe, pojedyncze miejscowości do głównych traktów doprowadzające.

„Z tego względu wszędzie dzielą się drogi na dwa mianowicie rodzaje, tojest: na trakty główne i na drogi poboczne większe i mniejsze, aż do dróg wiejskich i polnych.

„Ogólne drogi solidaryzują cały kraj w ich pobudowaniu i utrzymaniu, i dlatego téż we wszystkich krajach są one bezpośrednio przez rząd i za jego staraniem, ogólnemi funduszami budżetowemi, jako główne dobro i ciężar kraju wyrabiane i utrzymywane. Stanowią one główne arterye krajowego systematu kommunikacyi i są: albo wielkie trakty bite, albo linie kolei żelaznéj, przy pomocy i pod kontrollą rządu pobudowane i utrzymywane, albo w końcu uspławione wielkie rzeki.

„Początek regulacyi systematu kommunikacyjnego na nich polega. Gdzie takie linie dróg są wyrobione,

tam dopiéro drogi 2^{go} rzędu i kanały, jako uzupełnienie, do znaczenia przychodzą i ogólny systemat kommunikacyi krajowéj, będący najprawdziwszym wyrazem sił cywilizacyi i jéj środków, uzupełniają. Kraj nasz cieszy się już rozwiniętym systematem traktów głównych; biorąc bowiem Warszawę jako punkt wyjścia, mamy w kierunku północnym trakt Warszawsko-Kowieński, w kierunku wschodnim trakt Białostocki i Brzeski, w kierunku wschodnio-południowym trakt Krakowski i drogę żelazną Warszawsko-Wiedeńską, w kierunku zachodnim podwójny trakt Kaliski, z odnogą na Słupcę do Poznania; w ogóle, posiada kraj 2,159 wiorst traktów bitych pierwszego rzędu, których utrzymanie przeszło 500,000 rsr. rocznie kosztuje. Dodawszy do tego wkrótce mającą powstać kolej żelazną Warszawsko-Wileńską i kolej żelazną z Łowicza do Torunia, a nadto ulepszenie spławu na Wiśle, mamy więc cały systemat kommunikacyi na drogach piérwszego rzędu dosyć uzupełniony, który rozwinięcie systematu dróg 2^{go} rzędu, pojedyncze miejscowości kraju, z głównemi traktami stykających, tém ważniejszém czyni.

„Jak wyrobienie dróg głównych, solidaryzując ogół kraju, może tylko za wpływem i staraniem Rządu powstać, tak znów wyrobienie i ulepszenie kommunikacyi drugiego rzędu, łącząc do siebie interesa pojedynczych miejscowości, polega głównie na ich staraniu i środkach. Dlatego też we wszystkich krajach budowa i utrzymanie dróg bocznych, czyli traktów 2^{go} rzędu i innych mniejszych, solidaryzując interes pewnych tylko mniejszych części kraju, jako wyłączny ich ciężar są uważane. Rząd może tylko w tym względzie dopomagać i środki przepisami porządkować; nigdy jednakże drogi takie nie mogą stać się budżetowym ciężarem ogółu kraju, bo one równoważności ogólnego interesu nie przedstawiają.

„Ponieważ właśnie możliwa pomoc i współdziałanie nasze w utrzymaniu i ulepszeniu stanu tych dróg, jest obecnie przedmiotem naszego tu zajęcia, rozważmy więc środki, jakie z przepisów w kraju obowiązujących, ku temu się strzeczą, i rozważmy wpływ, jaki na upożytecznienie tych środków mieć możemy.

„Wiadomo jest, że dla utrzymania i ulepszenia dróg bocznych, prawem krajowém są postanowione szarwarki. Szarwarki te aż pod koniec roku 1820, kiedy kraj żadnych dróg bitych, jako główne trakty nie posiadał, wynosiły z dymu ciągłego po dni 4 ciągłych i 4 pieszych, z dymu zaś pieszego po dni 8 pieszych, i stanowiły główny i jedyny środek utrzymywania dróg w kraju. Zamiar Rządu pobudowania głównych dróg bitych, ogólny interes kraju do siebie łączących, spowodował Dekret Najjaśniejszego Cesarza Alexandra I^go^ z dnia 7 października 1820 roku. Dekret ten zamieniając 4 dni szarwarku z każdego dymu na pieniądze, i czyniąc z tego ogólny fundusz kraju na pobudowanie traktów głównych, w Art. 5 wyrzekł:

„że gminy obowiązane są utrzymywać w dobrym „stanie nie dalej jak w obrębie jednej mili, i nie „więcej jak po dwa dni z dymu, drogi mniejsze in„sze jak główne trakty bite."

„Dekret więc ten, zgodnie z naturą rzeczy, rozdzielił ciężar utrzymania i pobudowania dróg w kraju, na dwie kategorye, tojest: na ciężar ogół kraju solidaryzujący, i ten jako fundusz w gotowych pieniądzach i w formie podatku szarwarkowym zwanego, na rzecz głównych traktów dotąd jest pobierany; i na ciężar pojedynczych miejscowości solidarnych w zakresie mili, jako środek ulepszenia i utrzymania dróg 2^go^ rzędu i miejscowych.

„Jak dalece rozdział ten ciężaru stanowczo przez dekret Cesarski jest uczyniony, świadczy najlepiéj Art. 26 postanowienia Księcia Namiestnika z dnia 27 marca 1822 r., w którym powiedziano, że ilość dni ciągłych i pieszych dostawiona do odrzucania śniegów na traktach głównych potrąconą będzie gminom z opłaty szarwarkowéj po złp. 1 za dzień pieszy, a po złp. 2 za dzień sprzężajny, a zatém nie z szarwarku w naturze odrabianego, który wyłącznie na korzyść dróg 2go rzędu jest przeznaczony.

„Późniejsze postanowienie Ks. Namiestnika z dnia 23 września 1823 r., ciężar pobudowania i utrzymania mostów na drogach 2go rzędu i innych mniejszych na właścicieli gruntu, gdzie most okaże się być potrzebnym włożyło, bez względu czy właścicielem jest prywatny lub skarb.

Z ducha więc tych przepisów wynika, że postanowione szarwarki w naturze, jako środek ulepszenia i utrzymania miejscowych kommunikacyj, będąc ciężarem miejscowości, na wspólne też dobro tychże miejscowości obracane być powinny. Jak ulepszenia kommunikacyi podnosząc wartość ziemi i ułatwiając środki materyalnego i umysłowego życia, są prawdziwym dla okolicy dobrodziejstwem, tak téż i powinności szarwarkowe do miejsca przywiązane, nie jako podatek lub ciężar, lecz jako wspólna własność na dobro wszystkich mieszkańców téj miejscowości wpływająca, uważane być powinny. Obok innych przyczyn pośrednio tylko wpłynąć mogących, brak takiego pojęcia sił szarwarkowych, należy głównie uważać za powód tak bolesnego ich dotąd w wielu miejscach marnowania, skutkiem czego kamieniami zasypane drogi, dziurawe mosty i nie przebyte często groble tamują i utrudzają wszelką kommunikacyę.

„Utrzymanie porządku kontrolli i właściwéj skuteczności pracy szarwarkowéj, przechodzi środki przez Rząd zastósować się dające. Potrzeba tu koniecznie trafnego zrozumienia interesu każdego obywatela kraju, potrzeba starania, aby każdy mieszkaniec przykładem i objaśnieniem wiedziony, zrozumiał i wiedział, że szarwark, to wspólne dobro, i że praca dnia szarwarkowego około drogi wykonana, ma równą dla niego wartość, jak praca około roli w nadziei plonu łożona.

„Kraj w którym właściciel ziemi jest zarazem z prawa Wójtem Gminy, czyli ostatniém ogniwem władzy wykonawczéj rządowéj, ma zaiste łatwość takiego uzacnienia i upożytecznienia powinności szarwarkowéj, ogólném prawem w kraju postanowionéj. Z ducha powołanych wyżéj przepisów rządowych, najjaśniéj wynika, że szarwark dotąd w naturze odrabiany, stanowi instytucyę, któréj cel na korzyść miejscowości tylko za współdziałaniem i jasném pojęciem własnego interesu mieszkańców osiągniętym być może. Obywatel ziemski a zarazem Wójt, jest tu głównym organem, który opinię i właściwe pojęcie szarwarku w każdego mieszkańca wpoić może.

„Jeżeli takie pojęcie powinności szarwarkowéj dotąd w całym kraju nie jest rozpowszechnione, to rzeczywiście głównéj tego przyczyny szukać nam należy w braku uwagi na ten przedmiot, ze strony nas samych, w braku uznania, że praca około poprawienia drogi, równa się w swéj wartości każdéj innéj we własném gospodarstwie łożonéj. Siły szarwarku są tak znakomite, że dobre i właściwe ich użycie i skierowanie w niedługim czasie zdołałyby wszystkie drogi 2^{go} rzędu poprawić, a w miejscach gdzie są materyały ku temu, całą sieć dróg bitych wytworzyć. Jak wielki fundusz na ten cel siły szarwarkowe przedstawiają, następujące

wykażą cyfry. Według wykazów urzędowych, obecna ilość szarwarku na korzyść dróg bocznych w kraju istniejącego, wynosi rocznie dni ciągłych 493,248, dni zaś pieszych 603,075, które rozdzielają się:

	Dni ciągle.	Dni piesze.
z dymów dworskich. . . .	81,130	82,892
„ włościańskich. .	354,018	381,858
„ miejskich	55,276	131,137
„ probostw	2,824	7,188
Ogółem. .	493,248	603,075

Licząc po złp. 1 gr. 10 za dzień pieszy, a po złp. 3 gr. 10 za dzień sprzężajny, wartość pracy każdoroczném którą szarwark przedstawia, przyjąć można na summę rub. sr. 367,239 czyli 2,448,260 złp.

„Skuteczne używanie każdorocznie tak wielkiéj wartości na ulepszenie kommunikacyi przeznaczonéj, troskliwą uwagę władz rządowych od pewnego czasu na siebie zwróciło. Powołanie i zachęcenie obywateli do współdziałania w środkach dobro i ułatwienie kommunikacyi na celu mających, było pierwszym tego skutkiem. Doświadczenie przekonało, że stanowcze ulepszenie dróg bocznych polega głównie na ich przerobieniu na bite. W kraju przeważnie obfitującym w okolice, gdzie znajdują się kamienie często uprawę pól utrudniające, lub też zwir, tak jak u nas, przerobienie drogi na bite ani jest trudne ani kosztowne. Postanowiono więc, aby przy pomocy szarwarków, zwykłe drogi nasze do zetknięcia ich z głównemi traktami przerobić na bite, nadawszy im nazwę traktów 2go rzędu. Pierwszą myśl ku temu podano w r. 1845 w powiecie Olkuskim. Że zaś przebudowanie drogi na bitą, wymaga nietylko samej pracy szarwarkowéj, ale nadto: narzędzi, majstra i technicznego dozoru; że obok tego niektóre prace przy takiém przebudowaniu, korzystniéj wykonywają się

przez ludzi wprawnych, szczegółowo niemi zajmujących się, aniżeli przez robociznę szarwarkową: więc dla udogodnienia i pośpiechu prac w przerobieniu drogi na bitą, część szarwarku przez dobrowolną deklaracyę, poczęto zamieniać na pieniądze po cenach wartości pracy odpowiednich, i w téj zamianie, obok dobrowolnych ofiar ze strony okolicznych obywateli, znaleźć usiłowano gotowy fundusz na potrzebne wydatki; a gdy dozór i kontrolla nad robocizną i wydatkami bezpośrednio przez Rząd wykonywane, okazały się trudne i roboty powolnie prowadzące, powzięto myśl najprzód w gubernii Radomskiéj urządzenia Komitetów obywatelskich szarwarkowych, które jako współinteresowane w urządzeniu kommunikacyi miejscowych, dozór ten i kontrollę na siebie przyjęły. Znakomity w swych czasach postęp budowy dróg bitych w gubernii Radomskiéj, będący owocem prac i usiłowań ówczesnego gubernatora JW. Rzeczywistego Radcy Stanu Białoskórskiego, rozbudził myśl przerabiania dróg bocznych na bite i w innych guberniach, a mianowicie Warszawskiéj i Płockiéj.

„Że takie użycie szarwarku stanowczo we wszystkich okolicach kraju na ulepszenie kommunikacyi wpłynąćby mogło, najlepszym dowodem są cyfry jako rezultat prac dokonanych w tych miejscach, gdzie władze pomocą i dobrą chęcią obywateli poparte, przerobem dróg na bite zajęły się. I tak, w gubernii Radomskiéj przorobiono dotąd dróg bocznych na bite wiorst 400, a summa gotowego funduszu na ten cel, tak z opłat za szarwark jak i dobrowolnych ofiar w ciągu lat dziesięciu, tojest: od 1845 do 1855 roku zebrana, wynosiła rubli srebrem 234,889.

„W gubernii Warszawskiéj przerobiono dróg na bite wiorst 304.

„W gubernii Płockiéj wiorst 241.

„Tylko gubernia Lubelska i Augustowska dotąd małe wykazały rezultaty, gdyż cyfry urzędowe wskazują, że gubernia Lubelska posiada tylko wiorst 13, a gubernia Augustowska wiorst 20 dróg bitych 2^{go} rzędu. Podana tu ilość wiorst, wziętą jest z urzędowych wykazów, które obejmują te tylko przestrzenie drogi, które dla kommunikacyi są już otwarte i systematycznéj konserwacyi poddane.

„W pomoc tym usiłowaniom i chcąc je pobudzać i ułatwiać, powydawały władze przepisy, bądźto w kierunku i następstwa pobudowy dróg dotyczące, bądź też do kontrolli wydatku funduszów na ten cel opłacanych odnoszące się. Istnieją specyalne instrukcye przez Gubernatorów dla działań Komitetów obywatelskich przepisane, a Zarząd Kommunikacyi ułożył Taryffę, według któréj zadzienna robota szarwarkowa, na wydziałową zamienioną być może. Najważniejszém jednakże postanowieniem w tym względzie zapadłém, i o usilnéj dążności pomocy rządowéj świadczącém, jest decyzya Rady Administracyjnéj z dnia 18 lutego (1 marca) 1844 r., która wyrzekła: aby Skarb przykładał się w stosunku 10$\%_0$ od dochodów z dzierżaw tych dóbr rządowych i dzierżaw konsumcyjnych tych miast, przez które przechodzić będą drogi bite 2^{go} rzędu; później zaś taż Rada Administracyjna decyzyą swoją z dnia 29 października (10 listopada) 1846 r. wyrzekła: aby z funduszu do jéj dyspozycyi zachowanego, corocznie po rsr. 20,000 na potrzeby dróg bitych 2^{go} rzędu przeznaczoném było.

„Powołano nadto i Kassy tych miast, przez które droga bita przechodzić ma, do przykładania się w miarę możności funduszami swemi na jéj pobudowanie. W upłynionych zaś latach dla gubernii klęską nieurodzaju nawiedzonych, przeznaczała Rada Administracyj-

na fundusze na zapobieżenie nędzy, z wyraźném zastrzeżeniem, aby fundusze te, mające dawać sposobność zarobku ubogiemu ludowi, na budowanie dróg bitych obracanemi były.

„Jeżeli obok wszystkich tu wskazanych szczegółów zwrócimy uwagę, że w każdym powiecie jest inżynier, który głównie jako technik czuwać winien nad stanem i poprawą dróg i mostów w granicach powiatu istniejących, a w każdéj gubernii jest Inżynier Gubernialny, całą służbą inżynierską gubernii zawiadujący; okaże się, że istnieją w kraju wszelkie urządzenia, stręczące środki polepszenia kommunikacyi na drogach bocznych, a mianowicie przerabiania ich na drogi bite 2^{go} rzędu.

„Mimo jednakże wszystkich tych urządzeń i środków przerabianie dróg na bite i ulepszanie istniejących zwolna tylko i niejednostajnie postępuje, ograniczając się do pewnych tylko okolic kraju. Siły szarwarkowe w ogóle nie okazują skutków rozmiarowi ich odpowiednich, a często słyszeć się dają narzekania na marnowanie szarwarków, gdzie nie ma komitetów szarwarkowych; na przeciążenie zaś lub brak ścisłości odpowiedniej kontrolli tam, gdzie komitety zostały potworzone.

„Na piérwszy rzut oka, jako środek zaradczy, przyczyny złego usuwający, nastręcza się myśl często powtarzana, aby robociznę, albo przynajmniej jéj część, na opłatę pieniężną zamienić i za powstały ztąd fundusz drogi boczne przez entrepryzę budować i utrzymywać.

„Już wyżej wykazałem różnicę natury kommunikacyi, na traktach piérwszego rzędu ogół kraju solidaryzujących, od kommunikacyi na drogach bocznych, interes pewnych tylko miejscowości stanowiących. Jak dróg głównych nie można czynić ciężarem wyłącznym oko-

lic przez które przechodzą, tak również nie należy pozbawiać środków do miejsca przywiązanych utrzymania i ulepszenia kommunikacyi na drogach bocznych, które ciężarem ogółu kraju być nie mogą; a takby się stało, gdyby szarwark w naturze dziś istniejący, lub jego część na opłatę zamieniona, stanowić miała ogólny fundusz na entrepryzową budowę dróg bocznych: jedne okolice kraju byłyby faworyzowane kosztem i szkodą innych. Z drugiéj zaś strony uważając, zaprzeczyć nie można, że siły szarwarkowe tak jak obecnie na powinności w naturze polegające, daleko mocniéj na uzupełnienie systematu dróg bitych 2^{go} rzędu wpłynąć są zdolne, jeżeli systematycznie i odpowiednio do celu administrowane będą, aniżeli fundusz pieniężny z nich powstały. Bo używając sił tych bezpośrednio w miejscu na wyrobienie drogi bitéj, interes całéj miejscowości do siebie łączącéj: nietylko że znajduje się sposobność przez współdziałanie miejscowych obywateli pominąć pośrednictwo entrepryzy, zawsze niekorzystnie ogólny fundusz drogowy zarobkami swojemi umniejszającéj; ale nadto budowa, utrzymanie, lub naprawa drogi, w interesie miejscowych mieszkańców będącéj, przy dobrém zrozumieniu własnych korzyści, podwaja chęci i moralizuje pracę: i na téj tylko drodze znaléźć można bezpłatnie nietylko dozór przy budowie, lecz i grunt na rozszerzenie i wyprostowanie drogi potrzebny i materyały do pobudowania konieczne, a nawet dobrowolne ofiary, ukończenie drogi przyśpieszające. Jestto bowiem połączenie interesu prywatnego z publicznym, skutek sił i działań potęgujące, na czém wszystkiém zbywa tam, gdzie tylko sam interes publiczny, przez Rząd reprezentowany, występuje. Zamienienie więc dzisiejszego szarwarku w naturze odrabianego na opłatę pieniężną, celem znalezienia ogólnego funduszu na pobudowanie dróg bocznych,

tworząc w pewnym względzie nowy podatek, nie byłoby, jak się zdaje, ani sprawiedliwym, ani w interesie polepszenia stanu dróg bocznych przedsięwziętym skutecznym środkiem. Nie chcąc tego widoku na teoretycznóm tylko rozumowaniu opierać, przytoczę w tym względzie fakt, długoletniém doświadczeniem stwierdzony.

„We Francyi drogi boczne, brakiem szarwarków w naturze, przepisami oznaczonych, popadły w takie zapuszczenie, że trzeba było szukać środków zaradczych. Otóż prawo w roku 1836 wydane postanowiło, że każdy mieszkaniec gminy, od 18 do 60 roku życia, bez różnicy stanu, trzy dni szarwarku odrabiać, lub wartość téj pracy na korzyść dróg miejscowych opłacić jest obowiązany. Zarząd tą robocizną gminom oddano, i one téż za stan dróg miejscowych są odpowiedzialne. Taki porządek rzeczy stanowczo na polepszenie dróg bocznych i ich pobudowanie na bite wpłynął i pokrył Francyę siecią tych dróg. A kiedy w roku 1846 na kongresie rolniczym, w Paryżu odbytym, w którym brały udział wszystkie znakomitości administracyjne, inżynierskie i rolnicze, traktowano przedmiot środków ulepszenia kommunikacyi na drogach bocznych: kongres wszelkie wnioski, dotyczące zamiany powinności w naturze na pieniądze, odrzucił i powinność w naturze, pod kontrollą władz gminnych zostającą, za najdzielniejszy środek dobrego stanu dróg bocznych uznał. Powinność więc szarwarkowa, w naturze uiszczana, dotąd istnieje we Francyi, z najlepszym dla tych dróg pożytkiem. Z tego co tu przywiodłem okazuje się, że istnieją w naszym kraju właściwe środki i urządzenia, wszelkim warunkom utrzymania i ulepszenia dróg bocznych odpowiadające; a że drogi te żywy interes rządu, mieszkańców, a szczególniej rolni-

ctwa do siebie przywiązują: zanim więc przystąpię do dania odpowiedzi na zapytanie, którego wprowadzenie pod dyskussyę na mnie przypadło, uważam za potrzebne wskazać przyczyny, dla których, według mego zdania, upożytecznienie szarwarku, a zatém i stan dróg bocznych, tak wiele u nas do życzenia pozostawia. Bezstronném okiem przyczyn tych śledząc, znajdujemy je:

1. „W trudnościach środków bezpośredniego dozoru i kontrolli ze strony rządu nad robotami szarwarkowemi, jako nad przedmiotem wszelką możność przepisowych obostrzeń przechodzącym, tam gdzie nie istnieją komitety szarwarkowe.

2. „Tam zaś, gdzie komitety te są zawiązane, w niejednostajności ich działań, tak we względzie kontrolli i dozoru szarwarków, jako i funduszów im powierzonych, a to z powodu, że attrybucye, obowiązki i odpowiedzialność tych komitetów nie opierają się na ogólnym przepisie w kraju obowiązującym i przez to stanowczego nie mają oznaczenia, wskazującego, odpowiednio do natury przedmiotu, zakres ich czynności i stosunek z władzą miejscową wykonawczą, od któréj dostawa szarwarku zależy.

3. „W braku właściwego zrozumienia powinności szarwarkowéj przez mieszkańców, którzy szarwark uważają raczéj za podatek i ciężar publiczny, aniżeli za wspólną własność okolicy, jéj dobro i korzyści na celu mającą. Rozwiązując więc po takiém przedstawieniu rzeczy pytanie, przedmiotem dyskussyi naszéj być mające i odnoszące się do wyżéj tu wskazanych przyczyn, pożytek szarwarku tamujących, ośmielam się przedstawić co następuje:

„Ponieważ kontrolla i dozór nad pracami szarwarkiem wykonywanemi, przechodzi środki władzy wykonawczéj rządowéj; przeto obywatele ziemscy, których

stan dróg bocznych najżywiéj obchodzi i na których korzyści z ich ulepszenia bezpośrednio spływają, stręczyć powinni władzom wszelką pomoc w tym względzie, a podjęte obowiązki z sumiennością i ścisłością wypełniać. Nie ulega wątpliwości, że wyjednanie ogólnego przepisu, organizującego tę pomoc, wieleby ją ułatwiło, ujednostajniło i skuteczniejszą uczyniło. Komitety bowiem szarwarkowe, na mocy takiego przepisu w całym kraju zawiązane, mając stanowczo attrybucye swe i obowiązki tak we względzie kontrolli i odpowiedzialności, za powierzone im szarwarki i fundusze, jak i we względzie stosunku z władzami oznaczone, systematycznie i jednostajnieby działały, trzymając się drogi przepisem wskazanéj. Obok takiego przepisu, organizacyę i działania komitetów szarwarkowych normującego, pozostaje do życzenia, aby również przepisem wskazane zostało, jakie szarwarki, po jakiéj cenie i z jakiéj odległości na pieniądze zamienione być mogą; aby w zebranym funduszu znaléźć zasiłek gotowizny, przebudowanie drogi na bite ułatwiający; a nadto: aby dla kontrolli wpływu i użycia tych funduszów, zawsze na dobro miejscowości, z których pochodzą, przeznaczanych, tenże przepis główne i stanowcze położył zasady i określenia. Wyjednanie tych tyle potrzebnych i pożytecznych przepisów przechodzi zakres działań Towarzystwa Rolniczego i leży poza granicą kwestyi, która nas zajmuje. Wpływ Ogólnego Zebrania w tym względzie, jeżeli to za właściwe uznane zostanie, ograniczyć się musi na objawieniu życzenia, jako w przedmiocie tak blizko i stanowczo dobro naszego rolnictwa dotyczącym.

„Przystępując do saméjże kwestyi śmiem utrzymywać, że główną pomocą obywateli i rolników w upożytecznieniu szarwarków od czego poprawa naszych dróg bocznych zależy, będzie dążność i wpływ ich na wy-

tworzenie w kraju opinii i przekonania, że powinność szarwarkowa nie stanowi podatku i ciężaru publicznego, lecz jest wspólną okolicy własnością, jest obowiązkiem w interesie własnego jéj dobra nałożonym. Samo ustalenie tego przekonania, już siły szarwarku w pożytkach dla dróg znakomicie podniesie. Dobra chęć i poczucie własnego interesu w pracy i obowiązkach, uniezależnia ich skutek, od dozoru i kontrolli, których trudność właśnie jest głównym powodem marnowania sił szarwarkowych. Niechaj każdy właściciel, każdy dzierżawca, każdy wójt, takie w sobie przekonanie o szarwarku wyrobi, a w poprawie dróg przez dobro w kraju własny swój widzi interes; niechaj przekonanie to we włościan i mieszkańców wszczepia, i w takim duchu szarwarkiem się interesuje: wnet wyrobi się w kraju opinia publiczna, wszelkie nadużycia w odrabianiu szarwarków, wszelkie ich marnowanie za krzywdę dobra ogólnego uznająca. Pod osłoną ustalonéj w tym względzie opinii w kraju, skuteczność robót szarwarkowych podniesie się, bo ludzie na szarwark wysyłani będą we właściwym czasie i zaopatrzeni w należyte narzędzia, pracę ich ożywiać będzie myśl i przekonanie własnego pożytku, a marnowanie szarwarku przez obojętność i nadużycia ukróconém zostanie. Pod wpływem rozbudzonéj opinii i zwróconéj uwagi, na ważność ulepszenia kommunikacyi dla ogólnego dobra kraju, znikną drogi bez rowów odciekowych, zebrane zostaną kamienie na drogach tułające się i przejazd utrudniające, znikną wątłe i niebezpieczne mostki i nieprzebyte groble, bo opinia publiczna pociągnie pod swą odpowiedzialność właściciela lub wójta obojętność na dobro publiczne tak daleko posuwającego.

„Przechodząc do szczegółów pomocy ze strony obywateli ziemskich w utrzymaniu i ulepszeniu dróg bocznych, sądzę że pomoc ta polega głównie:

1. „Na gotowości brania udziału w Komitetach szarwarkowych, tam gdzie one mogą być zawiązywane. Działanie tych Komitetów ożywiać powinna ścisłość i sumienność w kontrolli, obok sprawiedliwości względem ludu szarwark odrabiającego. Jeżeli główném zadaniem Komitetu jest budowa drogi bitéj, któréj wykonanie gotowego funduszu potrzebuje, wpływać powinien Komitet na opłatę w pieniądzach dni szarwarkowych, z miast, dworów, probostw przynależnych, a to po cenach miejscowéj wartości pracy odpowiednich. Wpływać daléj powinien na zwiększenie funduszu drogowego przez dobrowolne ofiary, ze strony okolicznych obywateli czynione, a to bądź w pieniądzach, bądź w innéj pomocy, budowę drogi ułatwiającéj i przyspieszającéj.

2. „Na systematyzowaniu prac wszystkich Komitetów całego powiatu, co przez jednę lub dwie w ciągu roku narady prezydujących w tychże Komitetach, łatwém jest do wykonania.

„Przedmiotem narady na wiosnę odbytéj, mógłby bydź najwłaściwszy i najdogodniejszy co do miejscowości rozdział paletów szarwarkowych, a przy użyciu go do traktów na bite przerabianych, uwzględnienie stanu i potrzeb innych dróg i mostów w okolicy. Przedmiotem zaś narady jesiennéj, mogłoby być ułożenie ogólnego z powiatu sprawozdania, dokonanych czynności, a zarazem ułożenie szczegółowego rachunku z robocizny i funduszów Komitetom powierzonych, opatrzonego w dowody przez Władze przepisane i formami Kontrolli funduszów publicznych wskazane. Sprawozdanie takie z całego powiatu ułożone i dowodami rachunkowemi poparte, wykazując porównawczo działalność każdego Komitetu, ułatwiłoby Władzom zwierzchnim kontrollę i pogląd na postęp robót szarwarkiem dokonanych i na stan dróg w powiecie.

Taką drogą postępując, Komitety całego powiatu nie popadłyby w żadne zaległości rachunkowe, stosunek Władz z Komitetami utrudniające, a przedstawiony przez nich wykaz zaległości nieodrobionych szarwarków i projekt rozkładu szarwarku na rok przyszły, jak również ilość potrzebnych funduszów w gotowiźnie, ze wskazaniem źródeł do ich zaczerpnięcia, stawiałoby Władze wyższe w możności rychléj decyzyi, dotyczącéj dalszego biegu robót.

3. „Na staraniach Komitetu, aby kierunek drogi na bitą przerabianéj, był ile można dla okolicy dogodny i wolny od wszelkiéj prywaty, a tak prowadzony, aby bliskość materyału i położenie gruntu, na oszczędność robocizny szarwarkowéj wpływały.

„Gdzie Władze Komitetów Szarwarkowych zawiązywać za potrzebne nie uznają i szarwarki pod dozór wójtów gminy, lub innych osób specyalnie na to przeznaczonych oddają, obywatele czuwać powinni, aby szarwarki z dóbr ich wypaletowane, według wskazań paletem objętych, sumiennie użyte były, a wpływem swym dopomagać, aby poprawę dróg i mostów oględnie i trwale wykonywano, zwracając we właściwym czasie uwagę Władz na miejsca kommunikacye utrudniające i na najdogodniejsze środki ich poprawienia.

„To są w dzisiejszém położeniu rzeczy środki pomocy i współdziałania ze strony obywateli ziemskich i rolników w utrzymaniu i ulepszeniu dróg bocznych na całéj przestrzeni kraju.

„Żeby pomoc tę i współdziałanie skuteczniejszemi uczynić, ożywiając je wpływem Towarzystwa Rolniczego, dziś już znakomitą część Obywateli w gronie swém liczącego, wnoszę, aby:

z *uwagi* że poprawa dróg bocznych, dostęp do traktów głównych ułatwiających, ściśle jest z interesem krajowego rolnictwa złączoną;

z *uwagi dalej*, że dobre drogi ułatwiając transporta, stanowczo na oszczędzenie kosztów przewozu i na ożywienie ruchu handlowego wpływają, a przez to do wzrostu ogólnego bogactwa znakomicie przyczyniają się;

z *uwagi w końcu*, że łatwość i dogodność kommunikacyi są wszędzie i zawsze koniecznemi warunkami umysłowego i materyalnego postępu;

„Zebranie Ogólne wyrzekło:

„że każdy Członek Towarzystwa o ile znajdzie ku temu sposobność, czynnego dołożyć winien starania w należytém utrzymaniu i poprawie dróg okolicy którą zamieszkuje, *a nadto*, że każdy usiłować powinien, aby ustalić przekonanie, i wytworzyć opinię w kraju, że powinność szarwarkowa, to wspólne każdéj okolicy dobro, że zatém marnowanie szarwarku jest marnowanie własnych sił i środków dobrego bytu i cywilizacyi."

Po odczytaniu przez Członka Komitetu *Alexandra Kurtza* powyższéj rozprawy, prezydujący udzielił głosu:

Członkowi Towarzystwa *Natansonowi*, który przedstawił, że gubernia Warszawska posiada szarwarku rocznie: dni sprzężajnych 121,152; dni pieszych 230,461. Powiaty dawnej gubernii Mazowieckiéj dają z dymu rolnego 1 dzień pieszy i 1 ciągły, z dymu nierolnego 2 dni piesze. Powiaty inne dają z dymu rolnego 2 dni ciągłe, a z nierolnego 2 dni piesze. W r. b. podług urzędowych wiadomości, obowiązek ten zmienionym zostanie w ten sposób, że dymy rolne tak w powiatach dawnego województwa Mazowieckiego jak i innych dzisiejszéj gubernii Warszawskiéj, będą dawać z dymów

rolnych 2 dni ciągłe. Po takiéj zmianie w siedmiu powiatach, będzie w gubernii Warszawskiéj dni sprzężajnych 167,164, dni pieszych 184,449.

Królestwo ma rozległości mil kwadratowych 2,320, a gubernia Warszawska 672 mil, a zatém prawie $^1/_4$ rozległości kraju całego stanowi. Wypada więc w przybliżeniu w Królestwie dni sprzężajnych 668,600 × złp. 4 = złp. 2,674,400, dni pieszych 737,700 × złp. $1^2/_3$ = złp. 1,226,566, czyli razem złp. 3,900,966. Wziąwszy za normę gubernią Warszawską, która stosunkowo może więcéj jest zaludnioną, przyjąć można okrągło złp. 3,500,000, co na 5 $^0/_0$ skapitalizowane, reprezentuje kapitał 70,000,000 złp. Wiorsta drogi bitéj drugiego rzędu, 15 stóp szerokości, 8 cali grubości makadamu, 30 stóp szerokiéj prócz rowów, kosztuje mniéj więcéj od 6,500, do 7,000 złp. Możnaby zatém zrobić za te pieniądze 10 do 11,000 wiorst. Proponował więc, aby za pośrednictwem Towarzystwa Rolniczego wyjednać u Rządu zamienienie szarwarku na pieniądze i na mocy tego stałego już wówczas podatku, zaciągnąć pożyczkę. Roboty szarwarkiem wykonywane ciągną się lat 14. Wykonano temi siłami przez ten czas wiorst niespełna 1,000 (957). Ilość 10 do 11,000 wiorst dróg wykonywana dotychczasowym porządkiem, ze względem już na zmniejszanie się trudności w miarę postępu robót, na materyał już przygotowany, w najlepszym razie zdaniem inżynierów może być skończoną w lat 50 do 70, chociaż zapatrując się na przeszłość, skoro w lat 14 zrobiono wiorst 1,000, to potrzebaby 140 lat dla wykonania powyższéj sieci dróg. Przy skapitalizowaniu zaś przez Czł. Tow. Natansona projektowanem, przestrzeń zamierzoną roboty możnaby w lat 7 ukończyć, bez oderwania gwałtownego rąk od zajęć rolniczych.

Czł. Tow. Lesiewski wynurzył życzenie, aby Rząd urządzenia szarwarkowe rozwinąć zechciał, i nadał większą rozciągłość działaniu komitetów drogowych obywatelskich; następnie wykazywał potrzebę szczerego i gorliwego zajęcia się obywateli poprawą dróg bocznych w swojém terrytoryum, przez obsadzanie dróg drzewami, mianowicie wierzbiną, przez okopywanie ich rowami, oczyszczanie z kamieni, a głównie przez ustanowienie z ludzi do ciężkiéj pracy niezdolnych, dozorców nad drogami, tak jak są dozorcy nad innemi gałęziami gospodarstwa.

Czł. Tow. Jan Bystrzanowski pragnie przedewszystkiem zwrócić uwagę na potrzebę rozpoznania przyczyn tak powszechnego u nas psucia się dróg już istniejących tak żwirowych jak zwyczajnych. Zdaniem jego, głównym w téj mierze powodem jest używanie dowolnéj długości osi, a tém samém nieustalenie kolei drożnych. Szerokość kolei zależy od długości osi; jeżeli więc osie są rozmaitéj długości, i koleje, czyli ślady drożne są także różnéj szerokości.

Dowiedzioną jest rzeczą, że raz utorowanym śladem czyli koleją, lżéj się jedzie, jak wtenczas, kiedy musimy je za każdą razą torować: przeto konieczną jest potrzebą zaprowadzenie w kraju jednostajnéj długości osi, aby raz wyciśnięty ślad kołami na osiach szerszego rozmiaru, nie był psutym kołami na osiach węższego rozmiaru, bo z tego wynika:

1mo. Psucie się drogi.

2do. Znakomicie powiększone tarcie.

3^tio. Użycie większéj siły pociągowéj.

4to. Strata czasu w drodze.

5to. I utrudzenie naprawy dróg, gdyż łatwiéj jest naprawić kilka podłużnych śladów wzdłuż drogi z jesie-

ni lub wiosny, jak całą drogę prawie zawsze co rok na nowo niwelować.

Wiadomo nadto, że im szerszą jest podstawa przedmiotu, tém silniéj on stoi; im więc osie będą dłuższe, tém, oprócz zapobieżenia powyżéj przytoczonym złego przyczynom, większe zyskamy bezpieczeństwo dla podróżujących i towarów, które, szeroka podstawa ekwipaży, zależąca od długości osi, chronić będzie od wywrotów, a zarazem ulżymy ciężaru pociągowym zwierzętom. Rząd Pruski przed 20^{tu} laty ustalając koléj drożną wyrzekł: „Fabrykanci wszelkiego rodzaju pociągów, mają takowe budować od dnia dzisiejszego na osiach półtoracznych, pod karą konfiskaty inaczéj wystawionego ekwipażu i zapłacenia talarów 50. Wszyscy zaś posiadacze dziś istniejących pociągów różnorodnej budowy osi mają prawo zużyć takowe w ciągu lat 3^{ch}, po upływie których każdy poddany pruski, używający kół i osi, innych niż przepisane wymiarów, wystawia się na konfiskatę takowego i karę talarów 50.” Tym sposobem usunięto wprzódy przyczynę psucia dróg, a późniéj przystąpiono do ulepszenia i rozprowadzenia tychże.

Czł. Tow. Krzysztoporski przedstawił uwagi praktyczne, z własnego doświadczenia czerpane, o sposobie użycia i prowadzenia robót przy budowie dróg. Następnie oświadczył, że wszelkie przepisy Rządowe na nic się nie zdadzą, jeśli sami nie dopilnujemy szczerze ich wykonania i nie poznamy się z niemi dokładnie. Wykazał jak wielką jest rzeczą oszczędność robocizny przy budowie dróg, którą tylko przez dozór obywateli osiągnąć można. Na poparcie tego przytoczył przykład, że sam robotę, na którą zasady techniczne naznaczały 10 fur i 10 dni pieszych, wykonał jedną furą i jednym człowiekiem.

Czł. Tow. Małkowski poparł uwagi *Czł. Tow. Krzysztoporskiego* i przytoczył drugi przykład dla uwydatnienia, jak niezmiernie wiele znaczy dozór obywatelski, mianowicie, że kiedy przedsięwzięto budowę drogi z Sochaczewa do Płocka i przeznaczono na to rocznie około 4,000 dni, w jednym roku dozór dostał się podrzędnemu oficyaliście i drogi zrobiono 10 prętów; w następnych latach oddano szarwark znacznie co do liczby dni zmniejszony, pod dozór właścicielowi, i tym sposobem robiono rocznie blisko dwie wiorsty.

Czł. Tow. Rajski mówił przeciw zamianie szarwarków na pieniądze, opierając się głównie na tém, że chłopu w ogóle łatwiéj jest odrabiać jak płacić za nałożone powinności. Proponował jednak aby komitety obywatelskie decydowały, gdzie i o ile zmiana ta miejsce miéć może.

Czł. Tow. Łoski wykazywał pożytek i potrzebę wyboru rodzaju drzew, do obsadzania dróg w każdéj miejscowości.

Czł. Tow. Trzetrzewiński Leon czynił wniosek o podanie prośby do Rządu, względem upowszechnienia w kraju i rozszerzenia attrybucyi Komitetów Obywatelskich.

Czł. Tow. Roman Cichowski w ten sposób dowodził korzyści oddania szarwarków pod zarząd obywateli: W powiecie Sandomierskim, który zamieszkuje, jest:

Dymów dworskich ciągłych .	720, pieszych	717.
Dymów włościańskich wszelkiego rodzaju, to jest czynszowych, pańszczyznianych, proboszczańskich i t. p. ciągłych. . . .	1,761,	„ 7,042.
Razem ciągłych	2,481, pieszych	7,759.

Licząc zatém po dni 2 z każdego dymu, siła powiatowa w ogóle wynosi rocznie dni ciągłych 4,962 i pie-

szych 15,518, czyli licząc po dwa dni piesze za jeden ciągły, i dla lepszego uwydatnienia, wyrażając wszystko w dniach pieszych: siła roczna szarwarku powiatu Sandomierskiego wynosi w ogóle dni pieszych 25,442. Przyczém należy zanotować jeszcze przewyżkę wartości dni ciągłych i pieszych dworskich, nad takież włościańskie, a którato przewyżka wynosząc na każdym dniu ciągłym po kop. 20, a na pieszym po kop. 5, uczyni summę Rsr. 359 k. 70.

Teraz, długość dróg do téj chwili przez Zarząd Komunikacyi zaprojektowanych, wynosi w powiecie Sandomierskim wiorst. 70.

Długość dróg, które jeszcze przez Zarząd zatwierdzone nie zostały, a jednak dla całéj okolicy są mimo to niezbędnemi, wynosi wiorst. . . . . . . 84.

Czyli w ogóle wiorst 154.

A że budowa 1éj wiorsty, w przypuszczeniu średniego plantunku (licząc po 1ym człowieku na 1en sażeń bieżący), licząc odległość kamienia w przecięciu o dwie wiorsty od miejsca robót, z wyłamaniem tegoż, utłuczeniem, wysypką szabru i obsadzeniem kamieni burtowych, wynosi w ogóle (wyrażając wszystko w dniach pieszych) dni pieszych 2,718. Gdybyśmy zatém chociaż 7 wiorst rocznie wykonać pragnęli, zużylibyśmy rocznie dni pieszych 19,026. A tém samém pozostałoby jeszcze dni pieszych 6,416 i rsr. 359 kop. 70 rocznie, co wspólnie z szarwarkiem nadzwyczajnym, jaki po niektórych punktach kraju jest niezbędnym, nietylko że na konserwacyę dróg budowanych i traktów istniejących byłoby wystarczającém, ale nadto, pokryćby mogło najzupełniéj koszta osobnéj w tym celu powiatowéj administracyi. W ten sposób z upływem lat 22, od początku zaprowadzenia ostatnich urządzeń szarwarkowych, wyko-

nanie budowy 154 wiorst projektowanych dokonanémby być mogło. Obecnie przez przeciąg 12[tu] lat istnienia i używania powyżéj wskazanéj siły szarwarku, zrobiono szossy wiorst 34, co nawet 3[ch] wiorst rocznie nie wynosi.

Z tych więc powodów pożyteczną byłoby rzeczą, aby Komitet przedstawił życzenie Towarzystwa Rolniczego, aby w ogóle cała siła szarwarku mogła być bezpośrednio pod zarząd obywateli oddaną. Ułożenie szczegółów administracyi, za zniesieniem się wybranych w tym celu Członków Towarzystwa z władzami kraju nastąpićby mogło.

Czł Tow. Alexander Kłobukowski widzi potrzebę dokładnego objaśnienia ze strony Towarzystwa, że obywatele nie zamierzają bynajmniéj wdzierać się w attrybucye Władz Rządowych, ale pragną jedynie współdziałając z niemi, pomoc im swoją zapewnić dla najkorzystniejszego użycia sił szarwarkowych, tak słusznie ogół kraju obchodzących. Wreszcie:

Czł. Kom. *Alexander Kurtz* streścił raz jeszcze wskazane w rozprawie zasady i wykazywał, że projektowane przez Czł. Tow. Natansona skapitalizowanie powinności szarwarkowéj nietylko nie jest na ścisłych cyfrach oparte, ale w zasadzie swojéj zmieniłoby naturę szarwarków, odejmując im charakter powinności, będącéj własnością pojedynczych kraju okolic. Zresztą Czł. Tow. *Natanson* zapomniał, że nie dosyć wykryć jednorazowy fundusz na budowę dróg, ale trzeba jeszcze obmyślić środki należytego ich utrzymania, które ciągłego, znakomitego bardzo nakładu wymaga; proponowany środek stałby się w wykonaniu swojém nowym ogromnym dla kraju ciężarem, a co do skuteczności bardzo wątpliwym. Nareszcie powinność szarwarkowa w naturze odrabiana, daleko wygodniejszą i przystępniejszą jest dla włościa-

nina, niż pieniężny jéj okup. Co się zaś tyczy wniosków w ciągu dyskussyi czynionych, aby Komitet udawał się do Rządu z prośbą o pomoc w upożytecznieniu szarwarków, odwołał się do swego głosu, w którym wykazał, że ze strony Rządu w tym względzie najwyraźniejsze są usiłowania, a jeżeli rezultata nie wszędzie odpowiadają środkom i usiłowaniom, to raczéj naszéj obojętności jak Władzom przypisać należy; że wreszcie zanoszenie próśb do Rządu ze strony Towarzystwa Rolniczego nie leży w jego powołaniu. Towarzystwo przez dyskussyę podanéj do rozbioru kwestyi, może wykazać potrzebę i życzenie przepisu jaki za pożyteczny uważa, ale udawać się z prośbą lub przedstawieniem, przechodzi granicę jego działalności.

Z tych powodów Czł. Kom. Alexander Kurtz obstawał przy objawioném poprzednio zdaniu i konkluzyi.

Sekcya jednomyślnie wnioski Czł. Kom. Alexandra Kurtza przyjęła, a prezydujący zaprosił na sprawozdawcę z ukończonéj nad pytaniem IVém dyskussyi, Czł. Tow. Leona Matuszewskiego, który jednocześnie konkluzję Sekcyi dla uzyskania uchwały Zebrania Ogólnego, temuż przedstawi.

POSIEDZENIE IIIcie

w dniu 8 lutego 1859 roku.

Prezydujący wezwał Czł. Tow. Dominika Dziewanowskiego, aby jako sprawozdawca Delegacyi, wyznaczonéj do rozpoznania wniosku przez Czł. Tow. Drewnowskiego, przy rozbiorze pytania Igo podanego, przedstawił Sekcyi rezultat narady Delegacyi.

Czł. Tow. Dominik Dziewanowski odczytał wypracowane przez niego sprawozdanie (*) i zbierając najtreściwiéj kardynalne punkta dyskussyi Delegacyi i Sekcyi, wniósł, aby Sekcya uznała:

że wprowadzenie najrozciąglejsze wymiarowéj roboty, jest naglącą potrzebą gospodarstw folwarcznych;

że dostarczanie dobrych mieszkań robotnikom jest piérwszym krokiem na drodze cywilizacyi ludu naszego;

że kształcenie rosnącego pokolenia w ochronce i szkółce, obok moralnego wpływu właściciela, dostarczy z czasem krajowi poczciwych i pożytecznych robotników;

że wreszcie do téj części ludności wiejskiéj, która się próżniactwu i włóczędze oddaje, Postanowienie Księcia Namiestnika z roku 1823 zastosowane być winno, aby ją ochronić od nędzy, a krajowi potrzebnego robotnika przysporzyć.

Gdy jednak kilku Członków Tow. domagało się możności przymówienia się w rozbieranéj kwestyi, Prezydujący udzielił im głosu w następującéj kolei:

Czł. Tow. Małkowski dowodził nieodzownéj potrzeby sporządzenia skorowidza i zbioru praw i urządzeń rolnictwa i obywateli ziemskich, jako właścicieli i Wójtów gmin dotyczących, które obecnie rozrzucone będąc w Dzienniku Praw i w Dziennikach Gubernialnych, są dla wielu obywateli niedostępne, a tém samém nie dosyć powszechnie znane. Radził więc, aby poruczyć Komitetowi wyznaczenie z funduszów Towarzystwa prae-

(*) Zobacz posiedzenie IV Ogólnego Zebrania 1859 r. T. XXXIV, poszyt 3, str. 478—483.

mium, za wypracowanie takiego zbioru i ogłoszenie następnie drukiem.

Czł. Tow. Krzysztoporski podzielał zdanie Czł. Tow. *Małkowskiego*; zwracał wszakże uwagę na trudność ułożenia takiego zbioru.

Czł. Tow. Szaniawski mniemał, że konkluzya przez Delegacyę przedstawiona nie jest dostateczną i że przepisy istniejące nie są w stanie zaradzić potrzebie wyjaśnienia prawnego stosunków ze służącymi i wyrobnikami. W téj mierze odwołał się do środków, które poprzednio wskazał przy rozbiorze pytania I^go^.

Sekcya wszakże po powtórnem przymówieniu się Czł. Tow. *Dziewanowskiego*, konkluzyę przez Delegacyę wniesioną znakomitą większością przyjęła i upoważniła sprawozdawcę Delegacyi do przedstawienia jéj na Zebraniu Ogólnem, dla uzyskania stosownéj uchwały. Poczém:

Czł. Tow. Kłobukowski Alexander, jako sprawozdawca Delegacyi wyznaczonéj do bliższego zbadania punktów *ad 4 i 5* konkluzyi, przez Czł. Kom. *Franciszka Węgleńskiego* przy wprowadzeniu pytania III^go^ sformułowanych, przedstawił:

Że w przekonaniu Delegacyi korzystne zastosowanie środków *ad 4 i 5* proponowanych, zawisło przedewszystkiem od zbadania:

a) Czy znajdują się małe gospodarstwa, które kwalifikowałyby się do udzielenia im pomocy w kredycie i opieki Towarzystwa, w celu wywołania w nich téj samodzielnéj i racyonalnéj czynności, którąby je do wysokości gospodarstw wzorowych podnieść mogła?

b) Jakich środków materyalnych pomoc i opieka ta będzie wymagała?

c) Czy i na jaką pomoc ze strony prywatnych obywateli Towarzystwo liczyćby mogło?

Delegacya zatém proponuje, aby Sekcya uchwaliła:

Co do punktu 4go:

Iżby w okręgach potworzone zostały Delegacye, któreby powyż wymienione okoliczności należycie zbadały, i aby Towarzystwo wezwało Komitet o udzielenie tymże Delegacyom stosownéj instrukcyi postępowania.

Co do punktu 5go:

Sekcya jest zdania, że urzeczywistnienie myśli przyjścia w pomoc gospodarstwom małym, przez uszlachetnienie rassy ich bydła, za pomocą stadników rozpłodowych, z funduszów Towarz. Rolniczego zakupionych, należy uczynić zależném od relacyi Delegacyj, o których wyżéj była mowa. W razie zaś korzystnego wypadku relacyi, zostawić należy Komitetowi zaprojektowanie właściwych środków, dla dojścia do zamierzonego celu, które Komitet Zebraniu Ogólnemu do potwierdzenia przedstawi.

Zdanie powyższe Delegacyi Sekcya jednomyślnie podzieliła, skutkiem czego Prezydujący zaprosił Czł. Towarz. *Alexandra Kłobukowskiego*, aby zatwierdzone przez Sekcyę wnioski Czł. Kom. *Franciszka Węgleńskiego*, z objaśnieniem powyższém co do *punktów 4 i 5* na Zebranie Ogólne poniósł.

W tém miejscu tenże *Czł. Tow. Kłobukowski* zażądał głosu, dla objawienia osobistego zdania w przedmiocie, mającym styczność z kwestyą podniesienia małych gospodarstw w kraju naszym, i przedstawił, że w przekonaniu jego, jednym z głównych powodów upadku tychże gospodarstw i tamą ich postępu, jest w włościanach nałóg pijaństwa, podniecany pokątną nieprawą sprzedażą cząstkową okowity. Gdy sprzedaż ta na wielką

upowszechniła się stopę i praktykuje się nietylko przez starozakonnych składników i propinatorów, ale przez samych nieraz obywateli, z pogwałceniem obowiązujących przepisów i prawa własności, uważa przeto za naglącą potrzebę, aby Sekcya wywołała na Zebraniu Ogólném wyrzeczenie:

że pokątna, cząstkowa sprzedaż okowity, jest czynem hańbiącym.

Po wysłuchaniu w tym przedmiocie zdania Członków Tow. *Bobrownickiego*, *Jarocińskiego* i *Władysława Gruszeckiego*, Sekcya przyjęła, na przedstawienie Prezydującego, wniosek powyższy, w następującéj redakcyi:

Sprzedaż okowity z obrazą istniejących w téj mierze przepisów, jest naruszeniem prawa własności i porządku społecznego, a tém samém poniża każdego, który do tego rękę przykłada; strzeżenie więc istniejących w téj mierze przepisów poczytuje się za zasługę publiczną.

Wnoszącemu poruczoném zostało przedstawienie Zebraniu Ogólnemu tak sformułowanego wniosku. Następnie, na wezwanie Prezydującego:

Czł. Kom. Adolf Kurtz jako wnoszący, wprowadził pod rozbiór Sekcyi **pytanie V**[te.]

„Czy przeważny kierunek rolnictwa naszego ku pro-„dukcyi ziarna daje się usprawiedliwić naturą gleb „naszych, i jakie są przyczyny oraz skutki zanied-„banego u nas wychowu zwierząt i w ogólności mało „rozwiniętéj produkcyi płodów zwierzęcych.“

„Pytanie to” — zdaniem wnoszącego — „jest niewątpliwie jedném z najważniejszych, dotyczy bowiem ogólnego charakteru naszéj produkcyi rolniczéj, systematu gospodarowania, jego zalet i wad. Przedmiot ten tém żywiej zająć nas winien, że ogólne pojęcia ekonomiczne

i rolnicze do naszéj ziemi, klimatu i innych warunków produkcyi rolniczéj odnoszące się, zbyt mało jeszcze są u nas wyrobione i rozpowszechnione, i że głównem zadaniem Towarzystw Rolniczych, główną czynnością, a zarazem pożytkiem zebrań naszemu dzisiejszemu podobnych, jest właśnie rozjaśnianie, przez wymianę zdań i opinii, ogólnych kierunków i wskazywanie tych, jakieby rolnictwu w naszém położeniu nadać wypadało.

„Trzymając się ściśle zadania, widzimy, iż obejmuje ono kilka pytań, z których każde pokrótce rozebrać należy.

„Zanim wszakże do rozbioru tego przystąpię, winienem przedewszystkiém zwrócić uwagę Panów, że w tego rodzaju wnioskach i zdaniach, do ogólnych cech rolnictwa odnoszących się, zachodzi u nas większa jak w którymkolwiek innym kraju europejskim trudność: zbywa nam bowiem na dokładnych nietylko szczegółowych, ale nawet najogólniejszych wiadomościach z dziedziny statystyki rolniczéj, meteorologii i agronomii. Zasób wiedzy, jaki pod tym względem co do Królestwa posiadamy, ogranicza się do niewielkiéj liczby prawdopodobnych raczéj, jak prawdziwych dat statystyki, i do kilku obserwacyj atmosferycznych w jednym punkcie Królestwa, tojest w Warszawie zebranych.

„Pod względem topograficznym i agrologicznym, Królestwo o ile to z ogólnego poglądu wnioskować się daje, stanowi mniéj więcéj równinę od 300 do 800 stóp nad poziom morza wyniesioną, dostępną na całéj prawie przestrzeni dla użytku rolniczego. Wzniesienie biegnie w kierunku od północy na południe tak, że Warszawa leży na 319, Kielce zaś na 840 stóp paryzkich nad poziom morza. Najwyższe punkta w Króle-

stwie stanowią szczyty gór święto-krzyskich, wyniesione na 1881 stóp.

„Grunta posiadamy w najróżnorodniejszych gatunkach, od ścisłéj gliny do piasku wiatrem unoszonego. W ogólności, i w porównaniu z glebami innych krajów w podobnéj nam strefie rolniczéj położonych, grunta nasze są dla produkcyi rolniczéj bardzo przyjazne, do uprawy łatwe, nawozy skutecznie wytrzymujące, odpowiednią ilością wilgoci opatrzone, w składzie zaś swym głównie glinę i krzemionkę, a mniéj części wapiennych obejmujące. Pogłębienie warstwy rodzajnéj z małym wyjątkiem okolic skalistych, wszędzie prawie jest u nas możebne. Gleb w rodzajną próchnicę bogatych, stosunkowo nie posiadamy mniéj, jak inne kraje wyżéj od nas w rolnictwie stojące. Samorodnych czarnoziemów, tak obficie w zachodnich i południowych guberniach Cesarstwa rossyjskiego rozłożonych, wcale nie mamy.

„Ogólna rozległość Królestwa wynosi 757,893 włók czyli 22,736,790 morgów, z których wedle cyfr na drodze urzędowéj zebranych, przypadać ma na grunta orne około morgów 10,800,000, na łąki i łączne pastwiska morgów 2,200,000, reszta zaś 9,736,790 morgów zajętą jest przez lasy, wody, zabudowania, drogi i nieużytki; te ostatnie w porównaniu z innemi krajami, wynoszą u nas stosunkowo nader małą część, bo zaledwie około 600,000 morgów. Z powyższéj rozległości 10,800,000 morgów na grunta orne przypadającéj, a w trzech klassach co do ich gospodarskiéj wartości wyrażonéj, przypadać ma na klassę I^a $^1/_9$ część, na klassę II^a $^4/_9$, na III^a $^4/_9$.

„Lubo cyfry powyższe, prócz pierwszéj ogólną rozległość Królestwa oznaczającéj, pomiarem tryangulacyjnym sprawdzonéj, nie mają za sobą rękojmi niewąt-

pliwéj pewności; sądzę jednak, iż mniéj więcéj wyrażają one prawdopodobny stosunek rozległości gruntów ornych i łąk do ogólnéj przestrzeni Królestwa, czyli że grunta orne wynoszą u nas około połowy ogólnéj przestrzeni, są średniéj dobroci, niestanowiąc przeważnie ani zbyt ciężkich glin, ani téż niezdatnych do uprawy piasków, i że ogólna przestrzeń rolnicza, tojest grunta pod rolą, łąkami i pastwiskami zostające, około 13,000,000 morgów obejmuje, stosunek zaś łąk do ziemi ornéj wynosi 20 procentów.

„Pod względem klimatu i w ogólności wpływów atmosfery, geografia rolnicza Europy zalicza położenie Królestwa do strefy zbożowéj, tojest do téj części Europy, w któréj łagodny i przyjazny wpływ atmosfery pod względem ciepła i wilgoci, dozwala rolnictwu najobfitsze z ziemi osięgać plony. Strefa ta, obejmująca podług Gasparina północną Francyę, południowo-wschodnią część Anglii, Belgię, środkowe i północne Niemcy, Polskę, i daléj na wschód te gubernie Cesarstwa rossyjskiego, w których pszenica z powodzeniem może być uprawianą, wyróżnia się od innych stref rolniczych, a mianowicie od graniczącéj z nią na południe strefy wina i kukurydzy, a na północ strefy wilgotnych pastwisk i lasów, umiarkowanym i regularnym w każdéj porze wpływem atmosfery, któryto przedmiot czyni ją klassyczną ziemią rolnictwa, i usposabia do uprawy różnorodnych roślin, a w szczególności zbożowych, okopowych i pastewnych w odpowiedniém naturze ich następstwie.

„W téj więc strefie Królestwo będąc bardziéj na wschód północny posunięte, ma téż zimniejszy jak zachodnie jéj części klimat; średnia roczna temperatura w Warszawie wynosi 5,8 stopni ciepła; w Berlinie 6,9; w Bruxelli 8,2; w Paryżu 8,6; w Londynie 8,0. Ważniejszą wszakże dla rolnictwa jest średnia tempe-

ratura zimy, która wynosi w Warszawie —2,9 °R.; w Berlinie —0,6 °R.; w Bruxelli +2 °R.; w Paryżu + 2,6 ° R.; w Londynie + 3,4 ° R. Średnia temperatura lata jest tak w Warszawie, jak i we wszystkich powyższych miastach prawie jednakową, tojest około + 14 ° R. stopni ciepła. Oddalając się na wschód od mass wodnych oceanu, linia średniéj temperatury zimy, czyli tak zwana *lignes isochimènes*, z roślinnością i ze stanem rolnictwa ścisły związek mająca, schyla się znacznie ku południowi, tak dalece, że Suwałki pod 54 stopniem szerokości jeograficznéj leżące i Cherson nad Dnieprem pod 47 stopniem tejże szerokości, a zatém o 105 mil bardziéj na południe położony, mają téż samę średnią temperaturę zimy.

„Wzniesienie nad poziom morza zwiększające się u nas w kierunku południowym, wpływa niewątpliwie na ujednostajnienie klimatu na całéj przestrzeni Królestwa.

„Takie geograficzne położenie, czyni u nas czas wegetacyi znacznie krótszym i ogranicza ją w ciągu roku mniéj więcéj do dni 180, a ztąd czas zimy w znaczeniu gospodarskiém przedłuża do dni 185. W zachodniéj stronie strefy zbożowéj, np. w Belgii, w północnéj Francyi, zima gospodarska, tojest czas przedzielający zasiewy jesienne od wiosennych, nie trwa dłużéj jak dni 90, a nawet pod względem możności wykonywania robót polnych mniéj jeszcze.

„Pomijając inne mniéj stanowcze objawy atmosferyczne, równie ważny jak stan temperatury, wywiera wpływ na rolnictwo stan wilgoci w powietrzu. Klimat nasz pod tym względem zdaje się być przez samo oddalenie od oceanu nieco suchszym, jak zachodnie części strefy zbożowéj; lubo bowiem ilość spadłego deszczu w Warszawie, w Paryżu i Londynie, jest prawie taż sa-

ma, wynosi bowiem w Warszawie 22 cale paryzkie, w Paryżu 21 cali, a w Londynie 23 cale: to wszakże ilość dni pochmurnych i słotnych w roku jest znacznie mniejszą, a mianowicie we Francyi dni 147, w Anglii 152, w Niemczech 141, u nas zaś dni 116.

„Jakim jest rzeczywisty stan ewaporacyi w naszym klimacie, nie posiadamy liczebnych oznaczeń; z posuniętego jednak ku północy położenia wnosić należy, iż ona jest mniejszą jak w zachodniej stronie strefy zbożowéj, a tém samém, że poczęści wynagradza mniejszą liczbę dni słotnych w roku. Korzystny także wpływ na stan wilgoci tak w ziemi jak i w powietrzu wywiera topograficzne równe położenie Królestwa i obfitość lasów.

„Pod względem czasu spadania deszczu, Królestwo łącznie z północną Francyą, częścią Anglii i Niemcami, położone jest w północno-wschodnim pasie Europy, w którym obfitsze są deszcze w porze letniej; kiedy przeciwnie w pasie południowo-zachodnim deszcze te spadają zwykle w porze jesiennéj.

„Z kilku wskazań powyższych na przyrodzone warunki, w jakich rolnictwo nasze zostaje tak pod względem gatunku gleb jak i klimatu, nie płynie bynajmniéj przekonanie, aby warunki te w nadzwyczajny i wyróżniać nas mający sposób, wpływać miały na charakter, bieg i kierunek naszéj produkcyi rolniczéj. Jakąkolwiek wszakże mieć mogą ważność mniéj lub więcéj korzystne wpływy atmosfery na roślinność ziemi naszéj, praktyka gospodarska uczy nas, że wdzięczna ta ziemia zdolną jest rodzić wszelkiego rodzaju rośliny zbożowe, okopowe, pastewne, włókniste, olejne i inne w zachodniéj stronie strefy zbożowéj uprawiane, jak równie, że udajność tych roślin tak dobrze u nas jak i tam, jedynie od umiejętnéj zależy uprawy. Skoro tedy fakt ten jest niewątpliwy, nie mogą téż być w wątpliwość dla naszego rolni-

ctwa podawane kardynalne zasady agronomii, które lubo nie na naszéj glebie i nie w naszym klimacie powstały, odnoszą się wszakże do ogólnych praw natury roślinnością ziemi rządzących, a do rolnictwa zastosowanych. Dla objaśnienia przedmiotu należy mi tu przypomnieć niektóre z tych zasad, bliższy z rozbieranem pytaniem związek mających, a mianowicie:

„że uprawa pewnych roślin a w szczególności tych, które pożywienie swe z gruntu czerpią, osłabia siły rodzajne ziemi, kiedy hodowla innych więcéj z atmosfery piérwiastki życia biorących, nietylko sił tych nie nadweręża, ale owszem w pewnych warunkach wzmacnia je;

„że do rzędu pierwszych należą głównie rośliny, które przez owoc swój służą człowiekowi na bezpośrednie pożywienie, do rzędu zaś drugich rośliny, które jako pasza, żywność zwierząt stanowią;

„że w miarę wyczerpywania przez uprawę płodności ziemi, należy ją bądźto nawozami, bądź zasiewem odpowiednich roślin lub wypoczynkiem, bądź wreszcie innemi przez naukę podawanemi środkami, wzmacniać;

„że gdy nawozy te tworzą się głównie z paszy, którą zwierzęta spożyły, a paszę stanowią rośliny, których uprawa płodności ziemi nie nadweręża, zachodzi więc w rolnictwie pewien konieczny i nierozłączny stosunek, między uprawą ziarna a uprawą paszy, czyli hodowlą zwierząt;

„że od stosunku tego, czyli w ogólności od stosunku zachodzącego w gospodarstwie wiejskiém, między produkcyą płodów roślinnych, a produkcyą płodów zwierzęcych, zależnym jest bezpośrednio stan rolnictwa i ilość tak jednych płodów, jak i drugich;

„że gdy głównym celem rolnictwa jest najtańsze wytworzenie z danéj przestrzeni jak największéj ilości pożywienia ludzkiego, pożywienie zaś to nietylko z pierwiastków roślinnych, lecz zarówno z pierwiastków zwierzęcych składa się, system więc rolnictwa do produkcyi płodów zwierzęcych w odpowiednim stosunku skierowany, jako wspierający się na produkcyi, która płodności ziemi nie nadweręża, a człowiekowi pokarm dostarcza, jest najtrafniejszym, i największą ilość tak roślinnych jak zwierzęcych pierwiastków wytworzyć mogącym;

„że wreszcie między potrzebami człowieka z jednéj strony, a środkiem ich zaspokojenia przez bezpośrednią produkcyę ziemi z drugiéj, zachodzi stosunek czysto ujemny, którego niedostatek zapełnia i do równowagi doprowadza jedyny w rolnictwie dodatni czynnik, jakim są zwierzęta żywiące poniekąd i bogacące siły zarazem i ziemi i człowieka.

„Zapatrując się ze stanowiska tych zasad na rolnictwo nasze, łatwo dostrzedz, iż błądzi ono zbyt wyłączną uprawą zbóż i ziarna; uprawą, która ani w naturze gleb naszych, ani w klimacie, ani w żadnych innych przyrodzonych warunkach ziemi usprawiedliwienia nie znajduje. Zgubny wszędzie a tém samém i u nas system gospodarstwa trzypolowy, oddawna na rolach naszych ciążący, dziś jeszcze wykonywany jest niewątpliwie na $^3/_4$ częściach pól naszych. System ten na wyłącznej produkcyi ziarna oparty, uprawę paszy w zupełności wyłączający, doprowadził role nasze przy szczupłym stosunku łąk jakie posiadamy, do takiéj jałowości, że średni zbiór w Królestwie nie wynosi nawet 5 ziarn, kiedy zbiór ten w Niemczech przyjęty jest na ziarn 8, a w krajach wyższéj kultury ziemi jak w Belgii, północnéj Francyi, Anglii na ziarn 12.

„Wychów zwierząt i w ogólności produkcya płodów zwierzęcych, a tém samém produkcya paszy i nawozów przy trzypolowém gospodarstwie rozwinąć się nie mogły, a ztąd też i sama produkcya ziarna upaść musiała.

„Dotąd pomimo usiłowań rozszerzenia uprawy paszy, przez zaprowadzenie płodozmianów w wielu folwarcznych gospodarstwach, uprawa ta nader mało jeszcze jest u nas rozpowszechnioną, nie zajmuje ona wraz z łąkami nawet czwartéj części ogólnéj naszéj przestrzeni rolniczéj. Hoffman, którego nader ciekawe dzieło o nowym systemacie uprawy roślin na paszę, obejmujące rozliczne sposoby i środki téj uprawy na wszelkiego rodzaju gruntach, naznacza pod paszę na ziemi słabéj dwie trzecie części przestrzeni, na mocniejszéj i bogatszéj połowę; radzi nadto autor ten, wspierając się na doświadczeniu własném w różnych prowincyach państwa austryackiego odbytém, uprawiać przez lat kilka paszę nie zaś zboże lub rośliny okopowe na świeżym nawozie, i radę tę szczegółowym porównawczym rachunkiem wszystkich elementów produkcyi popiera. W ogólności teorya uprawy paszy, jako podająca jedyny środek dźwignięcia produkcyi zboża i obniżenia jéj kosztów, wszędzie coraz większego w praktyce rolniczéj nabiera znaczenia, bez względu na stan gleb i klimat, a nawet poniekąd bez względu na mniéj korzystne warunki odbytu i ceny płodów zwierzęcych.

„Upadek w jakim rolnictwo nasze znajduje się, upadek, którego rozmiary poniższe cyfry porównawcze najdobitniéj wykażą, niezaprzeczenie jest skutkiem braku należytéj równowagi między uprawą ziarna a produkcyą paszy, jest następstwem zupełnego zaniedbania hodowli zwierząt, téj najważniejszéj gałęzi a raczéj pnia i podstawy gospodarstwa wiejskiego, w strefie zbożowéj prowadzonego. Od upadku tego nie uratuje nas dążenie

w ostatnim czasie rozbudzone do zaprowadzania płodozmianów, dążenie albowiem to nie wspiera się na ścisłym dynamicznym rachunku, zbiorami wyczerpywanych, a nawozami zwracanych rodzajnych sił ziemi, i niedostatecznie ocenia ważności, jaką ma w ogólnéj produkcyi rolniczéj element przez zwierzęta reprezentowany. Podział jałowych pól na kilka lub kilkanaście regularnéj formy poletków, na których podobnie jak w trzypolowém gospodarstwie $^2/_3$ części roli ornéj, a nawet częstokroć i więcéj pod rośliny wycieńczające przypada, podział taki przy obojętności na stan łąk i przy zaniedbaniu w jakiém to rodzime i drogocenne źródło paszy u nas zostaje, za trafnie zrozumianą dążność do postępu w ulepszeniach rolniczych i do podniesienia osłabionéj żyzności ziemi naszéj, uważać nie należy. Zaprowadzanie tak pojętego płodozmiennego gospodarstwa, żadnego skutku ani na jałowość ról naszych, ani na zwiększenie ogólnéj produkcyi wywrzeć nie może. Na łąki nasze przedewszystkiém baczniejszą jak dotąd zwracać winniśmy uwagę, i od ich poprawy szereg ulepszeń w każdém gospodarstwie zaczynać.

„Za przykład w téj mierze, za wzór do naśladowania, nie pod względem sposobu urzeczywistnienia, bo ten od wielu miejscowych ekonomicznych i przyrodzonych warunków jest zależnym, lecz jako dążenie i ocenienie ważności uprawy paszy, niech nam posłużą gospodarstwa zachodniéj części strefy zbożowéj, a przedewszystkiém rolnictwo Anglii. Rolnictwo to posiadając z topograficznego położenia kraju znakomity, bo 45 procentów wynoszący stosunek naturalnych łąk do ziemi ornéj, a nadto klimat dla produkcyi paszy bardzo przyjazny, przeznaczyło z téj jeszcze ziemi ornéj połowę pod uprawę paszy, i produkuje tym sposobem nie na czwartej części, jak to u nas ma miejsce, lecz przeszło na $^2/_3$ częściach

ogólnéj przestrzeni karmę zwierzęcą nie w słomie, lecz w najlepszych gatunkach roślin liściowych i okopowych.

„Znaczenie żywego inwentarza w ogólnéj ekonomii rolniczéj, jako jedynego tak pod względem potrzeb ziemi, jak i pod względem potrzeb człowieka dodatniego czynnika, gospodarze angielscy oddawna zrozumieli. Na wychowie zwierząt oparte rolnictwo, żywi tam czterech ludzi na każdych pięciu morgach; kiedy we Francyi przestrzeń ta tylko dwóch ludzi wyżywić jest w stanie, a u nas jednego. Produkuje zaś w porównaniu z innemi krajami nietylko najwięcéj ziarna względnie do ogólnéj przestrzeni, ale nadto największą ilość płodów zwierzęcych; samego zaś mięsa produkuje Anglia na każdéj mordze cztery razy więcéj jak Francya, sześć razy więcéj jak Prusy, a dwanaście razy więcéj jak Królestwo Polskie.

„Wartość produkcyi mięsa w Anglii przy ciągłéj dążności rolnictwa do zwiększania jéj, dorównywa dziś już oniemal całéj wartości zboża. Każdy mieszkaniec téj ziemi przekształconéj i wycywilizowanéj rozumną i wytrwałą pracą człowieka, pożywa dziś już taką część tego silnego pokarmu, jaka w innych krajach, dla wyższych tylko klass społeczeństwa jest dostępną. Rolnictwo więc weszło tam nie w pewnych tylko miejscowościach lub folwarkach (bo to i gdzieindziéj ma miejsce), lecz na całéj przestrzeni kraju w normalne istnienia swego warunki; rola zapomaga się w coraz większe siły za pośrednictwem hodowli zwierząt, i za ich pomocą chleb człowiekowi daje. Takiemi jedynie zdają się być warunki przez Opatrzność wskazane, w których ziemia prawdziwą karmicielką człowieka stać się może.

„Stan wycieńczenia w jakim się grunta nasze znajdują, zagraża nam przy dzisiejszym sposobie gospodarowania, postępową drogością produkcyi. Skargi na

upadek cen pod koszta wypłodu, i na brak dochodów z ziemi, są u nas coraz głośniejsze; przyczyną wszakże skarg tych nie jest upadek cen, ale raczéj zbyt wygórowane koszta, jakie ponosimy uprawiając obszerne przestrzenie, a zbierając z nich małoznaczące plony. Z wytężoną produkcyą rolniczą, łączy się zwykle jéj taniość. Średnia cena korca pszenicy z ostatnich lat 9 od 1849 do 1857 roku włącznie, wypada we Francyi na złp. 42, u nas w Warszawie na złp. 38 gr. 10, średnią zaś rentę z morgi przyjąć można u nas na złp. 7 $^1/_2$, a łącznie z ciężarami gruntowemi na złp. 9. Średnia cena korca pszenicy w Anglii od czasu zniesienia protekcyjnych praw zbożowych z tychże samych lat 9 od 1849 do 1857 roku włącznie, wynosiła złp. 52, przy średniéj rencie ziemi złp. 75, a łącznie z podatkami złp. 100 z morgi. Z porównania cen tych okazuje się, że rolnictwo angielskie jest w stanie produkować ziarno tylko o $^1/_3$ część drożéj od nas, przy ciężarach gruntowych w rencie i podatkach 11 razy wyższych. Bliższy przykład grożącéj nam niemożności konkurowania pod względem cen z produkcyą zagraniczną, mamy na wódce, któréj cena złp. 1 gr. 15 za garniec w Prusach, opłaca koszta produkcyi, u nas zaś w pewnych tylko warunkach koszta te pokryć może. Źródłem złego jest niewątpliwie osłabienie rodzajnych sił ziemi, będące skutkiem złego kierunku rolnictwa. W ogólności produkcya rolnicza na zachodzie Europy przyjmuje coraz wydatniéj cechę industryjną: intelligencya w kierunku i środkach, siła kapitału obrotowego i nakładowego, podział pracy, słowem wszystkie elementa taniości do niéj się zwracają; konkurencya więc w cenie produktów staje się dla rolnictwa środków tych pozbawionego, coraz trudniejszą, a z nią wzrasta konieczność rychłego postępu i wysilenia we wszelkich kierunkach.

„Przybliżone ocenienie i porównanie wartości naszéj rolniczéj produkcyi, podzielonéj na płody roślinne i zwierzęce, wedle zasad w nowszych statystykach przyjętych, uwydatni cyfrowo jéj stan.

„Przyjmując rozległość gruntu ornego u nas na 10,800,000 morgów i rozdzielając przestrzeń tę na trzy pola, wypadłoby, że zostaje u nas pod oziminą 3,600,000 morgów, tyleż pod jarzyną prócz roślin okopowych, i tyleż pod ugorem łącznie z roślinami okopowemi. Rozkładając stosunkowo przestrzeń powyższą na szczegółowe plony, ogólna wartość produkcyi roślinnéj wynosi:

	korce		rub. sr.
1) 600,000 morgów pszenicy, licząc po 5 korcy z morgi ze strąceniem zasiewu tak w téj pozycyi, jak i następujących, dadzą	3,000,000	po rs. 3½	10,500,000
2) 3,000,000 morgów żyta po 3 korce dadzą	9,000,000	po rs. 2	18,000,000
3) 900,000 morgów jęczmienia po 5 korcy dadzą	4,500,000	po rs. 2	9,000,000
4) 2,400,000 morgów owsa po 4 korce, dają korcy 9,600,000, z czego połowa na potrzeby gospodarskie, a połowa na wartość	4,800,000	po r. 1 k. 20	5,760,000
5) 300,000 morgów grochu, tatarki, prosa i innych po 4 korce . .	1,200,000	po rs. 2	2,400,000
6) 500,000 morgów kartofli po 45 korcy	22,500,000	po k. 45	10,125,000
7) 30,000 morgów buraków cukrowych i innych okopowych roślin na paszę po 60 korcy	1,800,000	po k. 75	1,350,000
8) Rzepak, len, konopie, ogrodowiny, warzywa, owoce, tytoń i inne rośliny łącznie.			3,865,000
		Razem rub. sr.	61,000,000

W obliczeniu powyższém pominiętą została wartość słomy, siana, nasienia, paszy, części owsa, słowem wszy-

stkiego, co jest środkiem produkcyi, nie zaś samą produkcyą.

„Wartość produkcyi zwierzęcej wynosi:

„Ze zwierząt gospodarskich jakie posiadamy, a mianowicie wołów 522,000 sztuk, krów 1,141,000 sztuk, jałowizny 385,000 sztuk, czyli razem bydła 2,048,000 sztuk; koni 520,000, owiec 3,440,500, trzody chlewnéj 842,000 sztuk:

1) *Za mięso* licząc:

a. Wołów 12 część, czyli 43,500 po 350 funtów	15,225,000	
b. Krów 12 część czyli 95,080 sztuk po 250 funtów	23,770,000	
c. Jałowizny 20 część, czyli 19,200 sztuk po 150 funtów	2,880,000	
d. Cieląt $^3/_4$ części ze strąceniem 141,000 krów jako jałowych czyli 750,000 sztuk po 35 funtów	26,250,000	
e. Owiec 6 część, czyli 573,400 po 30 funtów	17,202,000	
f. Trzody chlewnéj $^3/_4$ części, czyli 630,000 sztuk, uważane jako roczne po 70 funtów	44,100,000	
razem funtów mięsa . .	129,427,000	
po kopiejek 6		rs. 7,765,620
2) Za wełnę z 3,440,500 owiec po rs. 1.		rs. 3,440,500
3) Za skóry z 157,780 sztuk większego bydła po rs. 3	rs. 473,340	
Za skóry z 750,000 cieląt po kop. 75	rs. 562,500	
Za łój ze 157,780 sztuk bydła po 20 fun. po kop. $7^1/_2$ za funt	236,670	rs. 1,272,510
4) Za mleko z 900,000 krów dojnych po 80 garncy rocznie z krowy, po kop. 7		rs. 5,040,000
5) Za koni 25,000 sztuk rocznie, po 40 rsr. sztuka . .		rs. 1,000,000
6) Za drób', jaja, miód, wosk i inne drobne		rs. 481,370
	Razem	rs. 19,000,000

„Cyfry powyższe, jakkolwiek prawdopodobnie tylko zestawione, nie zdają się wszakże zbytecznie od rzeczywistości odbiegać i zbliżone są do cyfr, jakie podaje, pod względem ilości zbioru ziarna, wykaz na urzędowéj drodze zebrany, a w Kalendarzu Obserwatoryum Astronomicznego na rok bieżący zamieszczony.

„Cyfry te nadto znajdują pewne uzasadnienie w porównaniu ilości pożywienia w ziarnie, jakie u nas i w innych krajach na mieszkańca przypada. Po strąceniu z pszenicy wywozu zagranicznego w ilości około 1,000,000 korcy, a z kartofli części ich na wódkę i na karm zwierzęcą rocznie przeznaczanéj, wypadłoby na mieszkańca:

	pszenicy	żyta	kartofli
w Królestwie	13 garncy	61 garn.	122 garn.
w Prusach } podług Redena	14 „	45 „	186 „
w Saxonii } podług Redena	21 „	56 „	180 „

czyli żyta o jednę czwartą część więcéj, a kartofli o jednę trzecią część mniej jak w Niemczech, co też z miejscowemi zwyczajami jest zgodne.

„Z dodania wartości obu tych produkcyj wypada, że ogólny dochód rolnictwa naszego wynosi rs. 80,000,000 czyli złp. 533,333,333 gr. 10. Summa ta rozłożona na ilość morgów, jaką Królestwo obejmuje, daje na morgę brutto dochodu złp. 23 gr. 14, a łącznie z dochodem z lasów, po złp. 3 z morgi liczonym, złp. 24 gr. 12. Takiż dochód z morgi we Francyi wynosi złp. 100, a w Anglii złp. 250; strącając zaś różnicę ceny produktów, a mianowicie względem Francyi o 25%, a względem Anglii o 50%, wypadnie, że we Francyi morga ziemi, przy tejże saméj cenie produktów, przynosi dochodu brutto 75 złp., w Anglii 125 złp., u nas zaś, jak wyżéj, złp. 24 gr. 12, tojest we Francyi przeszło trzy razy więcéj, a w Anglii przeszło pięć razy więcéj. Średnią

wartość morgi ziemi w Anglii oznaczają statystycy na złp. 2,000, we Francyi na złp. 1,000, u nas średnią wartość morgi przyjąć można na złp. 150. Rolniczy kapitał obrotowy wynosi w Anglii średnio na morgę złp. 400, we Francyi złp. 100; u nas zaś, licząc wartość inwentarza żywego, po średnich cenach obliczonego, na rs. 70 milionów, a martwego łącznie z zasobem w gotowiźnie na 35 milionów (czyli około złp. 10 na morgę), kapitał obrotowy wynosiłby na morgę złp. 30, czyli rs. 4 kop. 50. Ponieważ ludność wiejska pracą rolniczą zajęta wynosi u nas 3,146,000 głów, przypada więc z rozkładu wartości ogólnéj produkcyi rolniczéj na mieszkańca wiejskiego, bez względu na wiek i płeć 113 złp. rocznie.

„Porównywając stosunek jaki zachodzi u nas między wartością produkcyi roślinnéj a wartością produkcyi zwierzęcéj, z takimże stosunkiem w innych krajach, okazuje się, że produkcya płodów zwierzęcych wynosi u nas mniéj jak trzecią część wartości produkcyi roślinnéj, we Francyi połowę, a w Anglii obie te produkcye co do wartości są sobie równe, a nawet w saméj Anglii, bez Szkocyi i Irlandyi, rolnictwo z produkcyi zwierzęcéj więcéj czerpie dochodu, jak z produkcyi roślinnéj; pierwsza wynosi bowiem na 19 ½ milionach morgów, a zatém na przestrzeni tylko o jednę trzecią cześć większéj od naszéj i to w połowie z bagien i nadmorskich piasków na urodzajną ziemię przetworzonéj, rs. 330 milionów, druga rsr. 320 milionów.

„Przy tak wyrównanym stosunku między uprawą ziarna i roślin a wychowem zwierząt, siły rodzajne ziemi, a tém samém jéj wartość z każdym rokiem wzrasta. Wzrost ten przyjętym jest w Anglii na jeden procent rocznie, we Francyi zaś na ½ procentu. U nas, przy dotychczasowym sposobie gospodarowania, przy zaniedbaniu wychowu zwierząt, mało rozwiniętéj uprawie pa-

szy, szczupłym stosunku łąk, bez żadnéj kultury po większéj części utrzymywanych, raczéj postępowego upadku, jak wzrostu sił rodzajnych ziemi domyślać się należy.

„Jakim jest w porównaniu z innemi krajami rzeczywisty stan u nas żywego inwentarza gospodarskiego, nie już pod względem dochodów z niego, lecz pod względem zasobów nawozowych, wykażą cyfry poniższe, uwzględniające ilość zwierząt gospodarskich, ich żywą wagę, oraz rozległość przestrzeni rolniczéj każdego kraju.

„Przestrzeń rolnicza wynosi:

we Francyi . .	34 miliony hektarów,	czyli około	60	milionów morg. n. p.
w Prusach . .	64 miliony morgów pruskich	„ „	30	„ „ „
w Anglii z Szkocyą i Irlandyą	19 „ hektarów,	„ „	34	„ „ „
w Kr. Polskiem	13 „ morgów	„ „	13	„ „ „

„Na przestrzeni téj utrzymuje zwierząt gospodarskich:

Francya . . .	Bydła sztuk	10,000,000	po 7 cent.	70,000,000 cent.
	Koni „	2,800,000	po 10 „	28,000,000 „
	Owiec „	32,000,000	po 70 fun.	22,000,000 „
	Trzody chlewnéj	5,000,000	po 2 cen.	10,000,000 „
				13,000,000 cent.
Prusy	Bydła sztuk	5,300,000	po 7 cent	37,000,000 „
	Koni „	1,575,000	po 8 „	12,000,000 „
	Owiec „	17,000,000	po 70 fun.	12,000,000 „
	Trzody chlew.	2,500,000	po 2 cen.	5,000,000 „
				66,000,000 cent.
Anglia z Szkocyą i Irlandyą	Bydła sztuk	8,000,000	po 10 cen.	80,000,000 „
	Koni „	2,000,000	po 10 „	20,000,000 „
	Owiec „	35,000,000	po 140 fun.	45,000,000 „
	Trzody chlew.	6,000,000	po $2^1/_2$ cen.	15,000,000
				160,000,000
Królestwo Polskie . .	Bydła sztuk	2,048,000	po $5^1/_2$ cen	11,200,000
	Koni „	520,000	po 6 „	3,100,000
	Owiec „	3,340,500	po 70 fun.	2,400,000
	Trzody chlew.	842,000	po 130 „	1,100,000
				17,800,000

przypada więc na morgę przestrzeni rolniczéj zwierząt gospodarskich w żywéj wadze:

we Francyi	216	funtów
w Prusach	220	„
w Anglii	470	„
w Królestwie Pols. .	137	„

„Cyfry te jako wyobrażające zasób nawozowy, odpowiadają w zupełności sile produkcyjnéj ziemi, przez liczbę zbieranych ziarn w każdym z tych krajów objawiającéj się. Stan rolnictwa naszego znajduje w nich zarazem i dowód niemocy swéj i wyjaśnienie przyczyny złego. Znajdująca się u nas prawdopodobnie nieco większa ilość szczególnie owiec i trzody chlewnéj, cyfrę powyższą co do Królestwa zaledwie o kilka funtów podnieśćby mogła.

„Dla wykazania stosunku w jakim względem siebie zostają u nas i w innych krajach różne produkta zwierzęce przez rolnictwo wytwarzane, przytoczyć tu należy dla porównania stosunkową wartość ich poszczególe w kilku krajach; *np.* w Anglii, we Francyi i w Królestwie. Wartość ta wynosi:

	w Anglii	we Francyi	w Królest. Pols.
	rs.	rs.	rs.
za mięso	340,000,000	200,000,000	7,765,620
za wełnę, łój i skóry	75,000,000	75,000,000	4,713,010
za mléko	50,000,000	40,000,000	5,040,000
za konie	30,000,000	20,000,000	1,000,000
za drób, ...	5,000,000	25,000,000	481,370
	500,000,000	360.000,000	19,000,000

„Rozpatrując się bliżéj w tych cyfrach, widzimy, że stosunkowo największą i uderzającą różnicę na niekorzyść naszę, wykazuje wartość mięsa, a ten właśnie produkt dla każdego rolnictwa jest najważniejszym, wpływa bowiem bezpośrednio nietylko na ilość, lecz zarazem i na jakość nawozów, a nadto użycie jego jako produktu alimentacyjnego, nie ma prawie granic.

„Kierunek rolnictwa do produkcyi mięsa, zalecanym jest obecnie przez wszystkich agronomów i ekonomistów. W kierunku tym leży niewątpliwie rozwiązanie wielkiego w Europie zadania, dotyczącego zwiększania

żywności człowieka odpowiednio do wzrostu ludności na danéj przestrzeni, rozwiązanie doświadczeniem Anglii i jéj dążnością rolniczą dostatecznie wskazane. Polega ono na przywiedzionéj wyżéj ogólnéj zasadzie, że wytwarzanie pożywienia ludzkiego w pierwiastkach zwierzęcych, nietylko płodności ziemi, uprawie ziarna potrzebnéj, nie nadweręża, ale owszem pośrednio wzmacnia ją; podwójnie więc przyczynia się do zwiększenia ogólnéj produkcyi na danéj przestrzeni. Bez silnego rozwinięcia hodowli zwierząt, a mianowicie też w kierunku potrzeb mięsnych, rolnictwo w strefie zbożowéj dźwignąć się nie może; i dlategoto wypas tak ważne zajmuje miejsce w Anglii, w Belgii, w północnéj Francyi, w niektórych częściach Niemiec, słowem wszędzie, gdziekolwiek rolnictwo w kwitnącym zostaje stanie. U nas ważna ta gałąź gospodarstwa wiejskiego wcale prawie nie istnieje: większe miasta pożywają mięso z zewnątrz kraju sprowadzane, na prowincyi zaś produkt ten skutkiem różnych okoliczności, które tu przytaczać nie miejsce, dochodzi konsumenta w tak poślednim gatunku, że odstręcza użycie przez małą swą wartość pożywną. Cyfry porównawcze najdobitniéj zaniedbany u nas stan produkcyi mięsa uwydatnią.

„Biorąc za zasadę naszę przestrzeń rolniczą 13stu milionów morgów, wypada, że na takiéj przestrzeni produkuje mięsa:

Anglia, podług Lavergna.	1,610	milionów funtów
Francya, podług Moreau de Jonnès. .	394	„ „
Prusy, podług Redena	270	„ „
Rossya, uważając za przestrzeń rolniczą samą tylko ziemię orną bez łąk i pastwisk, podług Tęgoborskiego	178	„ „
Królestwo Polskie jak wyżéj	129	„ „

czyli że na jednéj mordze produkuje mięsa Anglia 124 funty, Francya 30 funtów, Prusy 21 funtów, Królestwo

10 funtów. Ilości te obliczone na pieniądze po naszéj cenie, tojest za funt dobrego mięsa po 16 gr., a pośledniego po 12 gr., dają w rezultacie: że Anglia produkuje mięsa na każdéj mordze za złp. 66 gr. 8, Francya za złp. 16, Prusy za złp. 11 gr. 6, Królestwo Polskie za złp. 4. Konsumcya mięsa wynosi na mieszkańca:

w Anglii	150	funtów
we Francyi	50	„
w Rossyi	40	„
w Prusach.	42	„
w Szwecyi.	50	„
w Hiszpanii	52	„
w Królestwie Polskiém z własnéj produkcyi	27	„
Łącznie zaś z mięsem z bydła stepowego pochodzącém	33	„

„Produkcya więc i spożycie mięsa są u nas mniejsze niż w którymkolwiek innym kraju europejskim, chociaż ilość zwierząt, a szczególnie bydła, względnie do ludności jest większą; przypada bowiem na 100 mieszkańców:

	bydła	owiec	koni	trzody chlewnéj
w Królestwie Polsk.	43	72	11	17
w Rossyi . . .	44	94	30	20
w Anglii. . . .	30	127	7	22
we Francyi . . .	28	90	8	14
w Prusach . . .	31	100	9	15

„Dla uwydatnienia wpływu jaki na ogólną produkcyą ziemi wywiera odpowiedni stosunek między produkcyą roślinną a zwierzęcą, należy tu jeszcze dodać, że obok tak znacznego dochodu z mięsa, rolnictwo angielskie produkuje na 27 milionów akrów, czyli 19,500,000 morgach swéj przestrzeni rolniczéj, z któréj połowę zajmują łąki i pastwiska, około 13 milionów kwarterów pszenicy, 20 milionów kwarterów jęczmienia, owsa i innego jarego ziarna, tudzież około 22 milionów kwarterów kartofli, co wszystko na morgi i korce obliczone,

daje w przecięciu na każdą morgę: pszenicy korzec 1 garncy 16, ziarna jarego korcy 2 garncy 10, kartofli korcy 2 garncy 17; a nadto przypada jeszcze na każdą morgę w Anglii mleka garncy 13, wełny, łoju i skór po naszéj cenie obliczonych za złp. 9. W Królestwie przypada żyta i pszenicy razem wziętych na morgę garncy 30, ziarna jarego korzec 1 garncy 5, kartofli korzec 1 garncy 23, mięsa jak wyżéj funtów 10, mleka garncy 5 ½, wełny, łoju i skór za złp. 2 gr. 15. Pomijając inne mniejszéj wagi produkta rolnicze i obliczając powyższe na wartość pieniężną podług cen naszych, wypada, że mórg ziemi w Anglii przynosi dochodu złp. 147 czyli rsr. 22 kop. 5, u nas zaś złp. 40, czyli rs. 6 tojest, że rolnictwo w Anglii na tejże saméj przestrzeni, wytwarza przeszło trzy razy więcéj produktów rolniczych, a tém samém pożywienia ludzkiego, jak nasze.

„Stan ten zawdzięcza Anglia głównie zwrotowi zarazem i rolnictwa swego do produkcyi, i obyczaju mieszkańców do konsumcyi mięsa, tyle pod każdym względem w strefie zbożowéj i w północnym klimacie pożądanych.

„Pod względem mléka i wełny, produkcya nasza w mniéj wydatném zostaje zaniedbaniu, lubo i w téj mierze różnice względnie do przestrzeni rolniczéj są znaczne; przypada bowiem w ogólności zwierząt gospodarskich w Królestwie a mianowicie:

„Bydła jedna sztuka na morgów 6,5, w Prusach na morgów 5,5, we Francyi na morgów 6, w Anglii na morgów 4,2.

„Owiec, w Królestwie jedna sztuka na morgów 3,8, w Prusach na 1,7, we Francyi na 1,9, w Anglii na 1 mórg.

„Koni, w Królestwie jeden na 25 morgów, w Prusach na 19 morgów, we Francyi na 21 morgów, w Anglii na 17 morgów.

„Trzody chlewnéj, w Królestwie jedna sztuka przypada na 15 morgów, w Prusach na 12 morgów, we Francyi na 12 morgów, w Anglii na 5,6.

„Wprowadzenie w rachunek całości przestrzeni każdego kraju, uczyniłoby stosunek ten mniéj jeszcze dla nas korzystnym.

„Pod względem owiec i nierogacizny być może, iż cyfra na urzędowéj drodze zebrana, nie odpowiada rzeczywistości, zwiększając ją jednak nawet o czwartą część, stosunek owiec do przestrzeni wypadłby zawsze o połowę mniejszy jak w innych krajach. W téj wszakże gałęzi wychowu zwierząt, rolnictwo nasze udowadnia widoczny postęp, i większe jak w innych udoskonalenie.

„Po takiém skreśleniu (cyframi o ile to wykonać się dało, popartém) stosunku, jaki zachodzi w rolnictwie naszém między produkcyą roślinną i zwierzęcą, a zarazem wykazaniu zgubnych skutków braku należytéj równowagi między uprawą ziarna a produkcyą paszy i wychowem zwierząt, należy mi jeszcze pokrótce, zgodnie z treścią założenia, objawić zdanie co do przyczyn, jakie na szkodliwy ten kierunek rolnictwa naszego wpłynęły lub dotąd wpływają.

„Głównym powodem złego jest niewątpliwie niedostateczne ocenienie ważności, jaka się w każdém rolnictwie mniéj lub więcéj z wychowem zwierząt łączy. Gdyby dawniejsi i obecni gospodarze nasi ważność tę należycie pojmowali, gdyby przejęci byli tym gospodarskim pewnikiem, że do chleba w rolnictwie przychodzi się za pomocą mięsa, wełny i mléka; że pośrednictwo zwierząt między darami ziemi a potrzebą człowieka, jest koniecznem i nieodzownem; że bez pośrednictwa tego,

bez pewnej równowagi w obu gałęziach, każda z nich do upadku zdążać musi: rodzajność ziemi naszéj nie byłaby obecnie w tak opłakanym stanie, własna ich korzyść bez względu nawet na nizkie ceny produktów zwierzęcych, byłaby ich do większéj o oba kierunki dbałości nakłoniła.

„W ogólności rolnictwo nasze uważać należy za zostające obecnie w chwili przejścia, w epoce restauracyi i dążeń do przekształcenia. Dawna praktyka właściwemi sobie środkami, pod wpływem wzniesionych w ostatnim szczególnie czasie cen ziarna, zbyt wyłącznie w kierunku zbożowéj uprawy działająca, pozostawia nam dziś ziemię w składzie swym zawsze dobrą i wdzięczną, ale jałową i wycieńczoną. Położenie to jest nader krytyczne, środki zaradcze niełatwe, długiego czasu i ostrożności wymagające, a jednakże od umiejętnego ich tylko zastosowania, jedyne bogactwo nasze, jedyne u nas źródło fortuny publicznej — produkcya ziemi dźwigniętą być może. Wskazywanie tych środków, jako od rozlicznych okoliczności zależnych, wychodzi za obręb zadania, którego wprowadzenie poruczoném mi zostało.

„Drugą rownie ważną, a nawet ze względu na bezpośredni faktyczny wpływ najważniejszą przyczyną, słabego rozwinięcia naszéj produkcyi płodów zwierzęcych są warunki odbytu, w jakich produkcya ta u nas znajduje się. Jeograficzne położenie Królestwa z natury rzeczy wystawia i wystawiało zawsze stosunki nasze na współzawodnictwo zwierząt z tańszych okolic do nas przychodzących, a lubo dotyczy ono głównie jednego tylko produktu, tojest mięsa, produkt ten wszakże, jak to z cyfr wyżej przywiedzionych okazuje się, jest najważniejszym, stanowi bowiem w innych krajach wartość o wiele przenoszącą wszystkie inne płody zwierzęce razem wzięte. Wełna i mleko, których użycie nie jest tak obszerném, a wytwarzanie w pewnych tylko granicach

i warunkach rolniczych odbywać się może, wszędzie mniéj ważne jak mięso zajmują miejsce, a nadto koszta produkcyi mleka i wełny zostają zawsze w ścisłéj zależności od ceny mięsa, i możności spieniężenia na potrzeby mięsne tak owiec jak i krów, dla wełny i mléka hodowanych; wreszcie wełna ulega obecnie niekorzystnemu pod względem spieniężenia paszy współzawodnictwu, ciągle wzrastającéj produkcyi zaeuropejskiéj, przeroby zaś mléczne są bardziéj strefie pastwisk właściwemi.

„Jakie ma dla rolnictwa naszego znaczenie i jaki wpływ na warunki odbytu wywiera konkurencya zwierząt, a szczególnie też bydła stepowego do Królestwa na bezpośrednie spożycie przychodzącego, przedstawiłem to na Zebraniu Ogólném Towarzystwa naszego w roku zeszłym, przy rozbiorze pytania do przedmiotu tego odnoszącego się.

„Importacyą mięsa w żywém bydle do Królestwa, przyjąć można średnio na 27 milionów funtów, wartości (wraz z innemi produktami zwierzęcemi) około 2,500,000 rs.; wynosi więc ona około czwartéj części własnéj naszéj produkcyi, a względnie do wartości ogólnéj exportacyi Królestwa (około 12 milionów rubli wynoszącéj) czyni 20 procentów. Rolniczy więc kraj nasz w rolniczym tyle ważnym produkcie, tak szczególny fenomen finansowy przedstawia.

„Importacya ta przy dzisiejszych naszych sanitarnych i celnych urządzeniach, niewątpliwie najszkodliwiéj oddziaływa, jużto na normalne ustosunkowanie się u nas ceny mięsa, w różnych jego gatunkach, do ceny zboża i innych płodów rolniczych, już też na miejscowy wychów zwierząt na potrzeby mięsne.

„Ekonomiczne położenie kraju, a mianowicie warunki bezpośredniego i łatwego odbytu, stanowczy zwykle wpływ na kierunek każdéj produkcyi wywierają. Rolni-

ctwo bardziéj jak wszelki inny przemysł wpływowi temu ulega; produkcya albowiem rolnicza będąc cząstkową i rozdrobnioną, nie posiada ani dosyć siły do odwrócenia przeszkód, w ogólnych ekonomicznych stosunkach napotykanych, ani też dosyć środków do wynajdywania sobie odbytu w utrudnionych warunkach. Zbiorowa wszakże jéj ważność i wysoka wartość dla bogactwa narodowego, czyni ją wszędzie przedmiotem szczególnéj i bacznéj opieki ze strony przepisów i urządzeń ogólnych. Nasza produkcya płodów zwierzęcych, a szczególnie téż najważniejszego z nich, tojest mięsa, jako rozlicznych przeszkód doznająca, na opiekę tę ze wszech miar zasługuje. Dotychczasowe obowiązujące u nas przepisy i urządzenia, tak celne i sanitarne na granicach Królestwa, jak równie podatkowe i policyjne wewnątrz kraju wiele do życzenia pozostawiają. Jest to przedmiot nader ważny dla przyszłych losów rolnictwa naszego, powinienby więc uledz szczegółowemu zbadaniu i ocenieniu ze stanowiska produkcyi i jéj wymagań. Od czasu zamknięcia z przyczyn sanitarnych granicy pruskiéj, dla wolnego przechodu bydła stepowego, zniesienia opłaty wchodowéj na granicy Cesarstwa, ograniczenia biegu gorzelń do pewnéj pory, ścieśnienia wolności w sprzedaży mięsa przez dzisiejszy systemat taxowy i przez utrudzenia czynione ze strony dzierżawców opłat od rzezi po miastach i miasteczkach, a mianowicie też od chwili rozszerzenia i ustalenia się między bydłem stepowém zarazy księgosuszowéj, która wypas bydła tego, jeden z najkorzystniejszych, czyni u nas przy dzisiejszych urządzeniach sanitarnych niemożebnym; krajowa produkcya mięsa w prawdziwém jéj znaczeniu jako wypas i technizm gospodarczy, postawioną została w zbyt trudnych warunkach i w zupełności prawie upadła. Przepisy ogólne, bezpośredni interes konsumentów wyłącznie na celu

mające, atakujące podstawę produkcyi rolniczéj, a tém samém źródło bogactwa każdego kraju, wykraczają przeciwko zdrowym zasadom ekonomii społecznéj, podnoszą cenę wszelkich produktów i są w gruncie rzeczy przeciwne interesowi samychże konsumentów. W kraju tak wyłącznie rolniczym jak nasz, gdzie praca około ziemi zatrudnia przeszło 2,500,000 mieszkańców, płody rolnicze, jeśli nie na większą, to niewątpliwie na równą zasługiwaćby powinny opiekę i protekcyą, jak płody przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego, nad wyrobem których w Królestwie zaledwie 155,000 ludzi pracuje.

„Pomimo wszakże szkodliwego wpływu, jaki krytyczne warunki odbytu na rozwinięcie się u nas produkcyi zwierzęcéj wywierają, przyczyna ta będąc poniekąd skutkiem własnéj naszéj, jako rolników i producentów w wykryciu jéj obojętności, częściowo tylko usprawiedliwia zaniedbanie, w jakiém gałąź ta rolnictwa u nas zostaje. Przeważne względy do ogólnych praw rodzajności ziemi, do niezachwianych zasad nauki doświadczeniem wspartych, odnoszące się, wskazują nam (mimo chwilowych przeszkód ekonomicznych) nieodzowną konieczność stanowczéj reformy rolnictwa naszego, w kierunku ograniczenia zbytecznéj uprawy zboża, a raczéj dźwignięcia téj uprawy przez rozszerzenie produkcyi paszy i udoskonalenie wychowu zwierząt.

„Rozprawy wasze, Panowie, nad tém niewątpliwie najważniejszém u nas zadaniem ekonomiczném i rolniczém rozjaśnią w niém pojęcia, skierują uwagę na trudności, wskażą właściwe środki: słowem rzucą światło, którego dobroczynny wpływ zbawienne wyda owoce.

W dalszym ciągu rozpraw nad pytaniem V przemawiali:

Czł. Kom. Henryk hr. Potocki, który uznając ważność pracy Czł. Kom. *Adolfa Kurtza,* i poszukiwań wspierających się na cyfrach porównawczych, widzi w niéj jednak zaatakowaną przeszłość rolnictwa krajowego, którą rozmaite okoliczności towarzyszące życiu przodków tłumaczą. Sądzi nadto, że każdą zmianę trybu gospodarowania, opartego na wypadkach odwiecznego doświadczenia, z wielką oględnością zalecać i powoli tylko a racyonalnie zaprowadzać należy. Skierowanie gospodarstwa krajowego do produkcyi zboża, ma po sobie dowody świetnych niegdyś urodzajów i kwitnącego zbożem handlu. Rolnicza praktyka wieków jest zawsze wskazówką najwłaściwszego kierunku, w którym gospodarstwo każdego kraju, ze względu na warunki klimatyczne i stosunki miejscowe, rozwijać się powinno. Dlatego ulepszenia i odmiany w sposobie gospodarowania, wtedy tylko będą dla nas rzeczywistą korzyścią, kiedy wspomogą i posłużą do powiększenia produkcyi zboża opłacającéj koszta nakładu. Zbyt wyłączne i nagłe zwrócenie rolnictwa do chowu inwentarza, nie zastałoby u nas gospodarstw dostatecznie do takiéj zmiany przygotowanych, i wymagałoby nadto znacznych bardzo nakładów, których z powodu ogólnego braku i drogości kapitałów przedsiębrać nie możemy. Zresztą nieograniczone zaufanie w siłę kredytu, szczególniéj w przedsięwzięciach rolniczych, jest szkodliwém i niebezpieczném urojeniem. Mozolna i wytrwała oszczędność przygotować naprzód winna zasoby dla następnego nadania popędu tak pożądanemu postępowi rolnictwa i postawienia gospodarstw naszych na tym stopniu, na którym inni już przed nami stanęli.

Czł. Tow. Jan Mittelstaedt zaprzeczał użyteczności cyfr porównawczych przez wprowadzającego Czł. Kom. *Adolfa Kurtza* przywiedzionych; bo dla rozwiązania

postawionego przez Komitet pytania, należy przedewszystkiém oprzéć się na ścisłym obrachunku kosztu wychowu i utrzymania inwentarza w kraju naszym. Inaczéj cyfry statystyczne czerpane z praktyki obcych krajów, będą tylko zaspokojeniem ciekawości. Poznanie dokładne własnych stosunków i potrzeb miejscowych, jest najgłówniejszą podstawą działań gospodarskich; w téj mierze najściślejsze obliczenia wykazują, że w kraju naszym hodowlę inwentarza uważać należy za pomocniczy tylko przemysł dla powiększenia produkcyi ziarna, która jedynie nakłady i pracę gospodarzy z korzyścią powraca.

Czł. Kom. Karol Walewski bronił potrzeby teoretycznych wiadomości w zawodzie gospodarskim. Cyfry statystyczne choćby z obcych krajów czerpane, mogą być bardzo użyteczną wskazówką, dla pokierowania zbiorowych usiłowań rolniczych własnego kraju. Poznanie zaś warunków klimatycznych i fizycznych danéj miejscowości; w codziennych nawet zajęciach gospodarskich wielką jest pomocą i potrzebą,—co kilku przykładami objaśnił.

Czł. Tow. Krzysztoporski odpowiadał na zarzuty Cz. Kom. *hr. Potockiego* i Czł. Tow. *Mittelstaedta.* Mówca sądzi, że w rolnictwie odwoływanie się do przeszłości mniéj jest właściwém, bo gospodarstwo każdego kraju stosować się musi pod zagrożeniem bankructwa, do postępu nauki i doświadczenia, wreszcie téż do objawiających się potrzeb i kierunku powszechnéj produkcyi. Zresztą powoływanie się na rezultata innych krajów, nie pociąga za sobą konieczności bezwzględnego naśladowania. I tak, zwrócenie większéj niż dotąd uwagi na wychów inwentarza i produkcyę roślin pastewnych, utrzymane być może w granicach miejscowych stosunków i potrzeb, a wtedy nie wpłynie bynajmniéj na

zmniejszenie produkcyi ziarna, owszem znakomicie ją powiększy.

Czł. Tow. Bobrownicki przekonany jest, że wychów inwentarza, który dziś znajduje się głównie w ręku włościan, tak jak produkcya zboża na targ w ręku właścicieli, z czasem weźmie po części odwrotny kierunek. Zamierzone bowiem zmiany w stosunkach włościańskich, znaglą właścicieli i dzierżawców folwarków do starania się o podniesienie produkcyi płodów zwierzęcych, w której znajdą w przyszłości ważne bardzo źródło dochodów.

Czł. Tow. Drewnowski, przyznaje pracy Czł. Kom. *Adolfa Kurtza* rzeczywistą i doraźną użyteczność, ale wykazuje potrzebę poprzedzenia usiłowań gospodarskich, w kierunku przez niego wskazanym, zabezpieczeniem krajowego wychowu bydła od zgubnych wpływów zarazy z bydłem stepowém sprowadzanej, tudzież stosownemi ułatwieniami handlowemi.

Czł. Kom. Adolf Kurtz widzi potrzebę wyjaśnienia celu, który przewodniczył odczytanéj przez niego rozprawie i odparcia uczynionych jéj zarzutów. Nie miał on wcale na myśli ograniczać produkcyę zboża, lub zaprzeczać, że kraj nasz jest z natury swojéj przeważnie krajem zbożowym; ale nalegał, aby dla pomnożenia produkcyi ziarna, stopniowo rozszerzać produkcyę zwierzęcą, w celu otrzymania większéj ilości nawozów, co jedynie na drodze upowszechnienia uprawy paszy, a przedewszystkiém ulepszenia łąk, na pierwszy wzgląd każdego gospodarza zasługujących, jest możliwém. Jeżeli dla zalecenia takiego w rolnictwie kierunku, oparł się na porównawczych cyfrach statystycznych, uczynił to w przekonaniu, że dla myślącego gospodarza, który w miejscowych warunkach stosować pragnie wypadki

niewątpliwego, choć obcego doświadczenia, i wedle sił przyłożyć się do rolniczego postępu kraju, podanie streszczonych rezultatów pracy, nauki i doświadczenia kwitnących w rolnictwie narodów, jest najlepszym przewodnikiem do poznania drogi, którą za najwłaściwszą w rolnictwie uznali, oraz zbadania potrzeb dzisiejszych i najkorzystniejszych warunków produkcyi. Wreszcie oddala najsilniej zarzut niczém nieuzasadniony, jakoby naruszał przeszłość rolniczą kraju; pod przeszłością bowiem mógł jedynie rozumieć ostatnie lata biegu rolnictwa, które obecny stan jego wyrobiły.

Po przymówieniu się Czł. Kom. *Adolfa Kurtza*, Sekcya jednomyślnie wyraziła życzenie:

> aby ze względu na ważność pracy Czł. Kom. *Adolfa Kurtza*, i poruszonéj w niéj kwestyi, Roczniki gospodarstwa krajowego ogłosiły w całości powyższą rozprawę dla wiadomości i użytku powszechnego.

Prezydujący zaprosił na sprawozdawcę Członka Tow. *Franciszka Lutosławskiego*, i jednocześnie uprzedził Sekcyę o odezwie Prezesa Towarzystwa zawiadamiającéj, że z mocy uchwały na wczorajszém Zebraniu Ogólném zapadłéj, w przedmiocie tegorocznego podziału nagród, dwa medale (jeden wielki i jeden średni) i dwie nagrody po rsr. 300 pozostawione zostały do rozporządzenia Sekcyi Ogólnéj. Zatém Prezydujący wezwał: Czł. Towarz. *Macieja Ordęgę*, *Michała Łuszczewskiego*, *Emiliana Kretkowskiego*, *Józefa Trzetrzewińskiego* i *Józefa Jackowskiego*, do utworzenia w tym komplecie Delegacyi, którаby przed ukończeniem dzisiejszego posiedzenia, zaprojektowała przedmioty do oznaczenia medalami i do dwóch rozpraw konkursowych, za które nagrody pieniężne po rsr. 300 przeznaczone być mają.

Poczém na wezwanie Prezydującego, Sekcya przystąpiła do rozbioru **pytania VI^{go}:**

„Jakie są przyczyny zbytecznéj zmienności cen naszych produktów rolniczych?”

które w ten sposób wniósł *C. T. Władysław Gruszecki:*

„Wprowadzając pod rozprawę Sekcyi to ważne pytanie, jakie są przyczyny zbytecznéj zmienności cen naszych produktów rolniczych, mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Szanownego Zgromadzenia, iż wzgląd szczególny zwrócić nam wypada na płody zbożowe, jako najwyższą cyfrą reprezentowane w bilansie rolnictwa naszego; są to bowiem płody we wszystkich bez wyjątku okolicach kraju wytwarzane i na sprzedaż wystawiane, a przyczyny które działają na zmienność cen płodów zbożowych, ważą również na targu innych płodów rolniczych, bo cena ich jest w pewnéj zawsze zawisłości od ceny głównych środków wyżywienia ludności krajowéj.

„Pytanie o powody zmienności zbytniej cen, jest wynikłością tego niespornego założenia, że ceny produktów rolnych a zwłaszcza zbożowych, przedstawiają wszędzie i zawsze pewne ruchy od warunków miejsca i czasu zawisłe, ale do pewnego stopnia jednostajne. Przeciwnie w naszym kraju, ruchy te do niezwykłych gdzieindziéj przychodzą rozmiarów, muszą więc one znajdować się tutaj nietylko pod wpływem ogólnych przyczyn tego fenomenu ekonomicznego, ale także pod wrażeniem i naciskiem przyczyn miejscowych w sposób szczególny działających. Uwydatnić pierwsze przedewszystkiém więc wypada, ażeby drugie w właściwém okazały się świetle. Przyczyna najogólniejsza ruchu cen zbożowych leży w niejednostajności urodzajów, zawisłéj po największéj części od wpływów atmosferycznych, poza obrębem woli ludzkiej działającycb; za obfitością lub nieurodzajem, zostawia się stosunkowe zniżenie lub podwyższenie ceny zboża; ale Opatrzność nie dopuszcza

urodzajów powszechnych na całéj przestrzeni ziemskiej, ani też obfitością zbiorów darzy wszystkie kraje spółczesne; ztąd wywiązuje się konieczność solidaryzowania się interesu całego społeczeństwa ludzkiego, w kwestyi żywotnéj zaopatrzenia pierwszéj jego potrzeby. Ta ciągła kompensacya niedostatków przez obfitość, utrzymuje ciągle pewną równowagę między żądaniem a ofiarowaniem płodów rolniczych, a zwłaszcza zbożowych, w krajach węzłami handlowemi połączonych, co ma ten skutek, że cyfry przęcięciowe cen notowanych na wszystkich targach tych krajów, przedstawiają w kolejném następstwie różnice z góry przewidzieć się dające, z dążnością wyraźną do stopniowego podwyższania się ceny zboża; różnice coraz słabsze w miarę usuwających się przeszkód dla swobody zamian, a ułatwionych środków kommunikacyjnych wewnątrz i zewnątrz tych krajów. Ta obserwacya prowadzi nas do przekonania, że zmienność cen produktów zbożowych tam tylko w odpowiednim stosunku do zmienności urodzajów znaleźć się będzie musiała, gdzie jest brak kommunikacyj wewnętrznych i zewnętrznych, będących przyrządem koniecznym zamian; że zatém w miarę ułatwień kommunikacyjnych, niejednostajność urodzajów raczéj do równoważenia się cen przecięciowych na targach krajowych i zagranicznych, niźli do ich gwałtownego poniżenia lub podniesienia przykłada się, to jest tak dalece prawdą, że dość jest rozpatrzeć się w ruchu cen zbożowych w zakresie kilkoletnim, na wszystkich targach danego kraju, ażeby powziąć ogólne wyobrażenie o stopniu wykształcenia jego środków kommunikacyjnych. Nie idzie jednak zatém, aby one same o kwestyi zmienności cen roztrzygały; jest drugi warunek w téj mierze stanowczy, tojest stosunek żądania do ofiarowania. Naturalną granicą żądania są potrzeby miejscowe: zewnętrzne, granicą ofiaro-

wania są koszta produkcyjne, zadaniem handlu jest równoważyć te siły wzajemnego ciążenia; doświadczenie jednak przekonywa, że co do zboża, daleko łatwiéj przychodzi równowagę tę utrzymać w krajach, które nie produkują go w dostatecznéj potrzebom krajowym odpowiedniéj ilości, niźli w tych, co pewną część swéj produkcyi zbożowéj na targi zewnętrzne przelewać potrzebują; przyczyna tego leży w tém, że gdy chodzi o zaopatrzenie targów zbożem zewnętrzném, kupcy obliczają się z przewidzianemi potrzebami, tym sposobem utrzymuje się równoważny stosunek między żądaném ofiarowaniem, regulowany przez spółubieganie się samychże kupców; jedném słowem, ustawia się tam pewna organizacya handlowa: nie tak się dzieje w krajach przedających część swego zboża za granicą. Tam na targach wewnętrznych ciąży cała massa zboża, przewyższająca potrzebę miejscową; obliczenie téj przewyżki jest nader trudném, bo zawisło od obliczenia zbiorów; ten zaś rachunek, co jak wiadomo, nadzwyczajne dla rządów nawet przedstawia trudności, wcale niedostępnym jest dla producenta; jedynym jego regulatorem mogą być targi w wielkich miastach, nie przedstawiające sposobności monopolizowania, nader zwykłego na pomniejszych placach, do targów bowiem zastosować można zdanie przywiedzione w innéj okoliczności przez Lamartina: można, mówi on, zatruć szklankę wody, ale rzeki płynącéj zatruć prawie niepodobna.

„Po tych ogólnych uwagach, obróćmy obserwacye nasze na warunki produkcyi i odbytu płodów zbożowych w naszym kraju, a znajdziemy, że wszystkie najniepomyślniejsze warunki towarzyszą nam. Nasze środki kommunikacyjne zostawiają wiele jeszcze do życzenia: Wisła, ta główna arterya naszego handlu zewnętrznego, jakże często usług nam swoich odmawia. Przer-

wy jakich z tego powodu handel nasz doświadcza, odstręczają spekulacyą zagraniczną, a miejscowej zorganizowanie się utrudniają; z drugiej strony warunki odbytu z dniem każdym na naszę niekorzyść zmieniają się, koszta trudem naszéj produkcyi zbożowéj ciągle wzrastają, i jeśli okoliczność ta nie wywoła usiłowań, ażeby na téj saméj przestrzeni większe niż dawniej otrzymywać plony, to w nieodległym czasie okazać się może, iż tylko w obec podniesionych cen na targach angielskich, odbyt nasz zewnętrzny będzie dla nas korzystnym, a w miarę ociężałości tego odbytu, cała przewyżka od potrzeb miejscowych zbywająca ciążyć będzie na targach wewnętrznych. Skutki takiego położenia rzeczy już niejednokrotnie krajowi naszemu uczuć się dały. Pod wpływem zupełnego niekiedy zatamowania handlu zewnętrznego, zwątpienie ogarniać zwykło rolników tak dalece, że produkta swe przedają poniżéj cen produkcyjnych; tym sposobem znoszą naturalną granicę: jaką koszta produkcyjne dla ceny targowéj stanowić powinny. Ztąd wytwarza się sztuczne spółubieganie się sprzedających z ogromną dla nich samych szkodą. Cena bieżąca nie ma już żadnych punktów oparcia. Spekulant nawet po nizkich cenach kupować się obawia, gdy nie może dopatrzéć się pewności, że ta jeszcze cena obniżoną nie będzie. Na takimto ruchomym gruncie rozwija się u nas, nie handel właściwy, ale przekupstwo, brak jest bowiem u nas wielkich targów; z wyjątkiem placu warszawskiego, handel produktów rolniczych w całym kraju rozwija się na podobieństwo partyzanckich podjazdów, na rozpojedynczonych rolników, każda okolica jest plądrowana przez osobny oddział przekupniów, którzy tyle tylko płodów rolniczych kupują, ile wymaga kilkunastodniowa konsumcya miejscowa, obsadziwszy wprzódy drogi do niéj prowadzące; z téjto ręki zaopatrywane są

wszystkie niemal młyny krajowe i wszystkie niemal zapotrzebowania miast i miasteczek; przez te ręce przechodzi całe zboże na handel zagraniczny przeznaczane; konsumenci i producenci nie wiedzą o sobie, ich interesa załatwiają pośrednicy, których tak ogromna jest liczba, że co ósmy człowiek u nas jest przekupniem, pod nazwą negocyanta, faktora, kupca lub handlującego; koszta tak rozgałęzionego przyrządu handlowego muszą więc być bardzo znaczne, a ostatecznie płaci je rolnik. Przekupnie tutejsi dobrze to pojęli, że im taniéj kupią towar, tém snadniéj z korzyścią odprzedać go potrafią; całe więc ich dążenie jest aby tanio kupić, dążność ta zorganizowana jest w system harmonijny, na całéj przestrzeni kraju działający naprzeciw producentom, którzy w najzupełniejszém zostając rozpojedyńczeniu, żadnego odporu dać nie mogą przewadze jedynych pośredników handlowych, jakich okolica posiada.

„Na pozór zdawaćby się mogło, że tak szeroko rozwinięta zabiegliwość około tannego kupna, zapewnia konsumcyi stałe zaopatrywanie jéj potrzeb, w warunkach dogodnych, czego dowód możnaby u nas znajdować w niezwykłym niekiedy upadku cen; ale fakt ten będący skutkiem nieregularności handlu i krótko-terminowych jego obrotów, pozorną tylko, bo nie trwałą przynosi korzyść konsumentom; ta sama bowiem krótkoterminowość widoków handlowych wywołuje w pewnych epokach nadzwyczajne podnoszenie się cen. Regularny handel gromadzi przy cenach nie wysokich, zapasy na wypadki możliwego niedoboru potrzebnych dla konsumcyi produktów, tym sposobem, w pewnych epokach powstrzymuje upadek cen zbyteczny, tak jak w innych przyczynia się do ich obniżenia; lecz przekupstwo ograniczając swe widoki na zamianach bieżących, losowi przyszłość pozostawia; jakoż widzimy corocznie, że jak

tylko kommunikacya mostowa jest przecięta między Warszawą a Pragą, ceny produktów krajowych podnoszą się w Warszawie, a z drugiéj strony spotykamy się z tym faktem, że jeśli konjunktury zagraniczne powodują wczesne w jesieni zakupy zboża w naszym kraju, to zakupy te wkraczające w tę część produkcyi zbożowéj, którąby z krajowemi potrzebami równoważyć się była powinna, dają popęd cenom na targach wiosennych wewnątrz kraju, z gwałtownością, która prześciga wszelkie rozsądne rachuby i zostawia pewną część ludności krajowéj w niepodobieństwie przyzwoitego wyżywienia się. Wiadomo powszechnie, że niedawnego czasu zboże nasze do Prus ekspedyowane w jesieni, odkupywane było w następnéj wiośnie ogromnym kosztem dla zaopatrywania targów tutejszych, a ileżto razy każdy z nas widział mijające się na stacyach kolei żelaznéj ładunki ekspedyowanego zboża, spółcześnie ku Warszawie i ku granicy.

„Wszystkie te objawy dowodnie przekonywają, że w kraju naszym zachodzi zupełny brak organizacyi handlowéj, odbyt naszych produktów ma charakter loteryjny, produkcya rolna nie ma dla swych zamierzeń żadnéj podstawy, i z tego względu gospodarstwo u nas jest niewątpliwie trudniejszém zadaniem, niżli jakiekolwiek inne zajęcie przemysłowe: bo każdy przemysł ma pewne dane, na których oparłszy swój budżet produkcyi, ściśle oznaczać może granice rozsądnego nakładu produkcyjnego; przeciwnie, to zagadnienie, co się produkcyą rolną nazywa, ma u nas z samemi niewiadomemi do czynienia; i dlatego poważam się twierdzić, że jedną z najsilniejszych pobudek coraz wydatniejszego rozwoju plantacyj burakowych w kraju naszym, jest to: że ta jedynie produkcya znajduje dla zamierzeń swoich dobrze uzasadnione punkta oparcia

na polu swobodnych układów, na tle doskonałéj świadomości wzajemnego położenia rozwijających się.

„Odbyt wszelkich innych produktów rolnych zostaje pod wpływem niekorzystnym dla producenta. Położenie to rolnika polskiego w stosunkach handlowych, trafnie określił autor nie dawno ogłoszonéj rozprawy o bankach rolniczych:

„Zostawiony samemu sobie rolnik (mówi on), bez regularnych i dokładnych wiadomości o ogólnym ruchu handlu krajowego i zagranicznego, bez oględności i pamięci na termina wypłat podatków i innych zobowiązań, często zbywa w pośpiechu i pod naciskiem konieczności za lichą cenę wszystko co ma pod ręką, albo co gorsza, za mały awans gotówki oddaje się w niewolę żyda, zbywając mu płody ziemi swojéj jeszcze nie zebrane, a czasem nawet nie zasiane."

Przechodząc zaś do środków zaradzenia złemu, wspomniony autor tak się wyraża:

„W takim stanie rzeczy pytamy, czy nie będzie korzystném dla rolników aby to odosobnienie ustało, aby utworzoną była Instytucya coby się ich interesami zajęła i opiekowała, którąby wyrastając że tak powiem z ich własnego łona, prowadzona i kontrollowana przez dyrekcyą wybieraną przez nich samych, ogarnęła wszystkie stosunki rolnictwa z handlem, aby ich wyręczała w sprzedażach i kupnach. Instytucya taka przygotowaną być powinna czynić zaliczenia i awanse pieniężne. Łączność i spólność działania, oto są dwie główne zasady: tylko wiążąc się razem, znajdziemy siłę, kredyt i światło."

„Zdania powyższe podzielając w zupełności, pozwalam sobie przytoczyć je, jako konkluzyą wszystkich uwag nad zmiennością ceny naszych produktów rolnych; czynię to w mniemaniu, że celem wywołanego py-

tania było, rozświecenie dróg jakie produkcyę naszą doprowadzić mogą do normalnych warunków zamiany, będącéj ostatecznym celem wszystkich zabiegów rolnika.

„Konkluzyę powyższą tém śmieléj tu stawiam, że dogodność zaliczeń przez Bank Polski czynionych na składane pod klucz jego niektóre płody rolnicze, jest uznaną; a rozwinięcie praktyczne myśli zaopiekowania się stosunkami rolnictwa z handlem wewnętrznym i zewnętrznym, już się przygotowywa w gubernii Płockiéj, dzięki staraniom kilku światłych, a gorliwych o dobro powszechne obywateli, z których jeden ma już tę zasługę, że czynném pośrednictwem swém ułatwił urządzenie Składu Bankowego w Płocku, co poczynając od roku zeszłego nastręczyło Bankowi Polskiemu sposobność przyjścia w pomoc obywatelom przez zaliczenia dawane na zastaw zboża w tym składzie przechowywanego, w widokach późniejszéj sprzedaży i pozwala mieć nadzieję, że Bank Polski nie odmówiłby takiéjże dogodności obywatelom i innych okolic kraju, o ile obywatele przyjęliby na ciężar własnych starań, urządzenie składów, przechowywanie zboża i kontrollę wymiaru, wreszcie miejscowy nadzór nad ruchem zaliczeń i ich zwrotem, tak jak się w Płocku zrobiło.

„Pośrednictwo spółek komandytowych jako instytucyj handlowych w miarę jak rozwijałyby się w kraju, niezmiernie ułatwić może dostęp zaliczeniom Banku Polskiego na zastaw płodów rolniczych pod jego klucz składanych; zanim jednak do rozkrzewienia takich pośrednich domów komissowych przyjść będzie mogło, uważać wypada za jednę z najpraktyczniejszych tę kombinacyę, jaka po raz pierwszy w Płocku znalazła grunt dogodny dla Banku do rozwinięcia jednéj z najpotrzebniejszych rolnictwu naszemu operacyj Bankowych, tamowanéj przedtém trudnościami jakie dla Instytucyi

Rządowéj tworzy zarządzanie spichrzami i przechowywanie zboża.

„Zamykając rozbiór przedmiotu niniejszego przedstawienia mego, mam zaszczyt zaproponować:

„Aby Sekcya uznała, że urządzenie zsypki zboża w magazynach przez Bank wskazanych, a pod własną kontrollą obywateli utrzymywanych w celu dostarczania zaliczeń Bankowych na zastaw składanych tam produktów rolnych, odpowiada potrzebie rolnictwa krajowego, i życzyć należy, aby Członkowie Towarzystwa Rolniczego jednoczyli się w usilności, celem urządzenia takich składów zbożowych, we wszystkich okolicach kraju, a zwłaszcza nad rzekami spławnemi i nad linią kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.

„Wnoszę również:

„Aby Sekcya uchwaliła, że działanie organiczne zamierzone przez Obywateli Płockich w celu zaopiekowania się stosunkami rolnictwa z handlem, za pośrednictwem spółki komandytowéj, jest trafném, naśladowania godném, na wdzięczne uznanie Towarzystwa Rolniczego zasługującém."

W powyższym przedmiocie zabierali jeszcze głos:

Czł. Tow. Bobrownicki, który wyraził życzenie, czyby instytucya zamierzona przez współkę komandytową, organizującą się w Płocku, nie mogła dawać zaliczeń na zboże jeszcze do magazynów współki nie dostawione, albo nawet zaraz po zasiewach, jak czynią fabryki cukru z plantatorami buraków. Na co otrzymał objaśnienie od

Czł. Tow. Gruszeckiego, że w *Dziale IV lit. C.* projektu kontraktu rzeczonéj współki komandytowéj, współka do celów swoich zalicza: „udzielanie forszusów na „oddane w komiss produkta, czyto dostawione do skła-

„dów współki, czy też znajdujące się w składach przez „zarząd współki za bezpieczne uznanych.”

Czł. Tow. Blumer upatruje w przeszłości kraju przyczyny braku rozwinienia się handlu, a tém samém zbytecznej fluktuacyi ceny produktów rolniczych. Prawa krajowe utwierdzały bowiem przekonanie, że zajmowanie się handlem poniża obywatela. Obecnie znowu, wielką przeszkodę do ustalenia cen i korzystnego odbytu zboża, stanowią znacznie w ostatnich latach powiększone koszta transportu wodnego i wysokie cła tranzytowe pruskie.

W tém miejscu zwrócono uwagę mówcy, że zboże krajowe nie opłaca w Prusach cła tranzytowego, ale jedynie wchodowe, wynoszące do 28 groszy od korca polskiego.

Po wysłuchaniu poprzednich mówców, Sekcya jednogłośnie przyjęła konkluzyę rozprawy Czł. Tow. Gruszeckiego; na sprawozdawcę zaś Czł. Tow. Konstanty Górski przez Prezydującego wyznaczony został:

Ponieważ **pytanie VII**:

> „Jakie przeszkody, ze stratą dla gorzelnictwa, tamują w naszym kraju swobodny handel okowitą?”

przez Komitet cofniętém zostało, Sekcya na wezwanie Prezydującego wzięła pod rozbiór ostatnie z kolei **pytanie VIII**:

> „*Jak dalece, w celu otrzymania największego dochodu z gruntu, potrzeba miarkować nakłady według ogólnych zasad produkcyi, stosowanych do miejscowości, i jakie są najpowszechniejsze przeciwko tym zasadom popełniane u nas błędy?*”

które rozwinął, jako wnoszący, *Członek Komitetu Ludwik Górski*:

„Ostatni z kolei przedmiot, do dyskussyi w Sekcyi Ogólnéj podany, jest istotnie dopełnieniem wszelkich gospodarskich teoryj. Dotyka on części już nie techniczněj, ale ekonomicznej rolnictwa krajowego, tojest praw, które stosowaniu wiadomości teorycznych do praktyki miejscowéj przewodniczyć powinny. Nie dosyć bowiem zbadać, jakiéj ta lub owa roślina potrzebuje uprawy, poznać systemat osuszania gruntów, lub zalewania łąk, budowę i użytek nowych maszyn i narzędzi rolniczych; trzeba w dopełnieniu niezbędném tych wiadomości umiéć ocenić, czyli sposoby i środki uprawy dadzą się korzystnie w danym kraju lub miejscowości zastosować, tojest czy się opłacą lub nie opłacą, czy powiększą dochód czysty z gruntu, lub czy przeciwnie nawet kosztów na nie włożonych spłacić nie będą w stanie. Bez tego, pozwólcie mi Panowie, powiedziéć, że najuczeńsza agronomia więcéjby złego niż dobrego przyniosła, bo gorące i chciwe postępu umysły wpędziłaby na manowce nakładów, często niepowrotnie straconych. Co więcéj, zbyt liczne przykłady podobnego postępowania tę wielką ogółowi rolnictwa przynoszą krzywdę, że widokiem tych niepowodzeń zrażeni, niektórzy gospodarze zaniedbują wprowadzać do gospodarstw swoich reformy konieczne, nieodzowne, przywiązują się tém silniéj do dawnego trybu; sądzą, że każdy nakład jest niebezpieczny, że ów postęp gospodarski jest książkową ułudą, że teorya i praktyka to dwie odrębne sfery i że biada gospodarzom, którzy według teoryi gospodarują.

„Te głosy, Panowie, są powszechne nietylko u nas, ale i w najoświeceńszych krajach. Znakomity ekonomista, a co więcéj mąż stanu, długi czas minister skarbu we Francyi, Hippolit Passy, powiedział: „że niewyjaśnienie dostateczne ekonomicznych warunków postępu rol-

nictwa sprawiło, iż agronomowie, zamiast upopularyzować naukę, przyczynili się do upowszechnienia, mianowicie we Francyi, zgubnego wyobrażenia, że teorya i praktyka rolnicza nic z sobą wspólnego nie mają.

„Potrzeba zatém wyjaśniać owe ekonomiczne warunki postępów rolniczych, które zwykle za pomocą nakładów pieniężnych otrzymujemy.

„Rolnictwo na tym stopniu rozwinięcia, na jakim się w ucywilizowanych krajach znajduje, jest wynikiem współdziałania trzech wielkich czynników produkcyi, a temi są: *ziemia, praca i kapitał.* Każdy z tych trzech czynników ma swoję własną produkcyjną siłę czyli wartość; ziemia nawet nie poruszana wydaje pewne plony, praca potrzebuje być wynagrodzoną, kapitał szuka procentu. Żadnego zatém z tych trzech czynników darmo dostać nie można; produkcya więc rolnicza wtedy tylko jest korzystną, skoro każdemu z tych czynników właściwy dochód lub wynagrodzenie zapewnia.

„W pierwiastkowych zawiązkach społeczeństwa, samorodne płody ziemi były wystarczające dla ludności, po jéj pustych obszarach rozrzuconéj. Byłyto czasy gospodarstwa pasterskiego, myśliwskiego, rybackiego; rolnictwa w właściwém znaczeniu wyrazu jeszcze nie było. Rolnictwo właściwie zaczęło się od chwili, w któréj człowiek *pracę* swoję do uprawy *ziemi* skierował, a zatém od chwili połączenia dwóch czynników samorodnéj siły ziemi i pracy człowieka.

„Ten stan rolnictwa mniéj lub więcéj rozwinięty, mniéj lub więcéj, ale zawsze w nader małym stosunku przybierający do pomocy trzecią potęgę, tojest kapitał, trwał przez wieki całe. Stan ten przeciągnął się u nas do bardzo blizkich nas czasów, a nawet jeszcze w wielu miejscach panuje. Gospodarstwo pańszczyzniane, zapłata robotników ziemią, uprawa roli nie własném ule-

pszoném narzędziem i sprzężajem, pomieszanie gruntów, wspólność pastwisk, sąto cechy charakterystyczne owego stanu rolnictwa, w którym siła samorodna ziemi i fizyczna praca ludzka głównie do działania są powołane.

„Wchodzimy obecnie w trzecią epokę rolniczego rozwoju, której charakterystyczną cechą jest przywołanie do pomocy, do czynnego i szerokiego udziału, trzeciego czynnika, trzeciéj potęgi materyalnéj, tojest *kapitału*.

„Zdumiewające wypadki zdziałane na polu przemysłowém, przez zastosowanie kapitału do pomysłów, które Opatrzność ludziom natchnęła, zwróciły uwagę rolników ku myśli zastosowania także potęgi kapitału do rolnictwa, w daleko szerszym niż dotąd stosunku.

„Kierunek ten, rozwijając się silnie na Zachodzie Europy, mnoży i wymyśla najrozmaitsze narzędzia rolnicze; stosować już nawet zaczyna siłę pary do uprawy gruntu. Rządy państw niektórych przychodzą w pomoc tym usiłowaniom szerokiemi instytucyami kredytowemi. Dosyć wspomnieć, iż rząd francuzki 100 milionów franków, a angielski 220 milionów franków pożyczki na podziemne osuszenie gruntów przeznaczyli.

„Ale koniecznym, nieodzownym warunkiem użycia kapitału, jako trzeciego czynnika produkcyi rolniczéj, było powołanie do kierowania rolnictwem najprzeważniejszéj produkcyjnéj potęgi, tojest intelligencyi człowieka. Problemat rolnictwa szerokiém użyciem kapitału skomplikował się i utrudnił, namnożyły się w nim kombinacye; doświadczenie i poszukiwanie naukowe coraz ściślejszym poddane być muszą próbom, aby przez błędne ich zastosowanie kapitału na stratę nie narazić. I z tegoto powodu rolnictwo obudziło obecnie tak żywe

na wszystkich ucywilizowanych narodach zajęcie. Ludzie uczeni, mężowie stanu, ekonomiści, zajmują się z zapałem kwestyami rolniczemi, lub z rolnictwem związek mającemi, bo w postępach onego widzą nietylko jedno z najważniejszych zadań ludzkości, ale nadto przedmiot godny zajęcia dla najwykształceńszego umysłu. Nie utrzymuję bynajmniéj, aby myśl człowieka nigdy do wyższéj jak w tym wieku nie wzbiła się potęgi, ale z pewnością twierdzić mogę, że nigdy tak jak teraz wyższe zdolności do prac rolniczych skierowane nie były.

„I my także w epokę stosowania kapitału do rolnictwa coraz widoczniéj wstępujemy. Zmuszeni utrzymać konkurencyę na targach Europy ze zbożem i produktami otrzymywanemi w daleko większéj obfitości, za pomocą użycia owego trzeciego czynnika produkcyi, pojmujemy i rozumiemy, iż szerszy udział kapitałowi dać musimy, pod karą zupełnego utracenia dawnego tytułu spichlerza Europy. I u nas także sposób zapatrywania się na rolnictwo jakże odmiennym już jest od tego, kiedy ojcowie nasi najmniéj zdolnych i najniżéj usposobionych synów na gospodarzy kierowali. Przeciwnie, pozwólcie mi Panowie, twierdzić, że zapatrywanie się na rolnictwo z wyższego stanowiska, w którém umysł człowieka i serce obywatela znajduje chlubne i pełne zasług zajęcie, coraz powszechniejszém jest między nami, że temu zapatrywaniu się przypisywać potrzeba ogólną sympatyę, jaką Towarzystwo Rolnicze w kraju znalazło i że ono nas tak licznie tutaj zgromadziło.

„Ale umysł ludzki potrzebą użycia kapitału do czynnego w rolnictwie udziału powołany, odkrył zaraz i wykazał pewne prawa, według których kapitał w rolnictwie działa; ludziom zbytecznie uwiedzionym olbrzymiemi skutkami, jakie szerokie zastosowanie kapitału w przemyśle fabrycznym spowodował, wykazał, że jak-

kolwiek w rolnictwie kapitał także wielkie skutki wydać jest powołany: sposób jego działania, a tém samém stosunek, jaki w nakładach zachować potrzeba, jest odmienny niż w przemyśle fabrycznym.

„Prawa te rolnik znać koniecznie powinien, jeżeli postępy nauki agronomicznéj z korzyścią stosować pragnie, a kapitału na stratę narazić nie chce.

„Ogólną nakładu w rolnictwie zasadą jest, iż powinien być w ten sposób i w takiéj mierze dopełniony, aby produkcya tym nakładem otrzymana: *najprzód:* zapewniła zwrot procentu od kapitału włożonego; *powtóre:* aby wynagrodziła pracę nakładem kapitału spowodowaną, *i po trzecie:* co najważniejsza, aby podniosła dochód czysty z gruntu. Wszystkie bowiem pomysły, odkrycia, wynalazki i ulepszenia o tyle są rzeczywistym postępem w rolnictwie, o ile czysty dochód z gruntu powiększają, — rolnika, a tém samém kraj i ludność całą bogacą.

„Bądź co bądź, jakkolwiek łudzące mogą być w gospodarstwach niektórych pozory, gospodarzem najwięcéj postępowym jest ten tylko, który najwyższy czysty dochód z gospodarstwa swego otrzymuje.

„Przedstawia się zatém pytanie, jaki stosunek w użyciu kapitału do wartości ziemi zachować potrzeba, aby trzy powyższe cele osiągnąć?

„Stosunek ten liczebnie i ściśle nie da się oznaczyć, lecz wiedzieć potrzeba, iż on zależy od trzech głównych warunków, tojest: od ceny produktów rolniczych, od urodzajności czyli żyzności gleby i od taniości, czyli od stopy procentowéj kapitału.

„Wspomnimy o nich kolejno, ile można najkrócéj.

„Cena produktów rolniczych nie zależy bynajmniéj od gospodarza; choćby najkosztowniéj zboże lub bydło produkował, zmuszony jest sprzedać ono po cenie tar-

gowéj w danéj okolicy. Tu żadne zmowy producentów, w celu otrzymania cen wyższych, miejsca mieć nie mogą, bo liczba ich jest zbyt wielka, a targ na zboże jest targiem świata całego, w którym cena układa się do pewnéj równowagi, jak woda oceanu, bez względu na to, czy pod jéj powierzchnią znajdują się niezgłębione przepaście, czy wysokie brzegi i skały, ponad któremi cienkim przepływa strumieniem. Cena produktów jest wypływem potrzeb ludności ogólnéj świata, a potrzeba ta jest z natury swojéj ograniczoną; gdyż ludzie więcéj nad potrzebę konsumować czyli spożywać nie mogą. Zmieniać cenę od roku do roku może stan urodzajów, ale wyjąwszy klęsk nadzwyczajnych, zmiany te pewnych nie przechodzą granic; bo handel zbożowy, dobrze urządzony w latach obfitych, gromadząc zapasy, zbytecznéj fluktuacyi cen nie dopuszcza. W krajach zatém najludniejszych główne miejsca odbytu stanowią ceny najwyższe, a w innych krajach urządzają się odpowiednio do odległości i łatwości kommunikacyj, łączących one z tamtemi.

„Stopniowanie zatém cen jest prawie nieskończone. Oczywistą jest rzeczą, że przecięciowa wysokość ceny produktów winna być miarą najważniejszych nakładów rolniczych. Objaśnijmy to przykładem: Przypuśćmy, że 2 centnary guana, kosztujące ze sprowadzeniem na miejsce złp. sześćdziesiąt, na mórg jeden użyte, podnoszą produkcyę o 2 korce pszenicy. Oczywistą jest rzeczą, że jeżeli cena korca pszenicy niższą jest od złp. 30, gospodarz na wyraźną narażałby się stratę, gdyby tak kosztowny nawóz sprowadzał; lecz jeżeli gospodarz prawdopodobnie na cenę złp. 40 liczyć może, nakład na guano sowicie się wróci, a korzyść gospodarza będzie tém większą, im większą będzie cena pszenicy. Ten sam rachunek zastosować można do drenowania pól,

nawodniania łąk, używania sztucznych nawozów, flancowania lasów i wszelkich a wszelkich nakładów. Czysty więc dochód z ziemi podnosi się w miarę wysokości ceny produktów, która też o stosunku czynić się mogących nakładów stanowić powinna.

„Drugim ekonomicznym względem miarkującym wysokość nakładów, jest przyrodzona żyzność gleby. Żyzności téj stopniowanie jest nieskończone i ma ten ekonomiczny skutek, że na ziemi mniéj żyznéj wyprodukowanie danéj ilości zboża lub ziemiopłodów jest kosztowniejsze niż na żyźniejszéj. Kiedy bowiem na Ukrainie lub Podolu dosyć jest ziemią poruszyć aby otrzymać 8 do 10ciu ziarn plonu, na lekkich gdzieindziéj gruntach potrzeba wielkiego zasobu nawozu, a tém samém licznych nakładów, aby plon podobny otrzymać; a ponieważ cena produktów otrzymanych czy z bogatéj czy z uboższéj ziemi na danym targu jest jednakowa, zdarza się więc często, że ziemiopłody na ubogiéj ziemi wielkim nakładem otrzymane nie mogą utrzymać konkurencyi z produktami z bogatéj pochodzącemi, a wtedy niżéj kosztów produkcyi sprzedawane być muszą. Tu także wysokie ceny ten mają skutek, że mimo złéj ziemi i kosztownéj produkcyi zboża, jeszcze sprzedaż onego korzyści gospodarzowi zapewniają; a wtedy szczęśliwi właściciele ziem lepszych, większe jeszcze pobierają dochody.

„Nadmienić tu jeszcze potrzeba o téj właściwości ziemi, że produkcya rolna nie powiększa się w stosunku prostym do włożonego kapitału i użytéj pracy. Ziemie bowiem będąc same czynnikiem naturalnym produkcyi a nie biernym materyałem, jakich inne przemysły używają lub przerabiają, pomnażają swoją przyrodzoną działalność pod wpływem pracy i kapitału według pewnych praw jéj przyrodzonéj naturze właściwych, a nie według

biernych matematycznych prawideł. Doświadczenie zatém uczy, że pierwsze nakłady pracy i kapitału w nader szybkim przyroście dochód czysty powiększają, dalsze zaś nakłady coraz powolniéj skutkują. I tak *np:* jeżeli przypuścimy, że mórg ziemi w zaniedbanym stanie uprawy będący, daje w czystym zysku złp. 5, to czyniąc nań nakład wartości złp. 100, dochód czysty będzie 4 — 5 razy; jeżeli, następnie potroimy nakład wydając na ten cel złp. 300, dochód już nie w tak szybkim podniesie się stosunku i może zaledwie 2 razy większy będzie niż poprzednio. Rozumie się, iż cyfry tu podane są zupełnie dowolne i służą tylko dla lepszego objaśnienia.

„Zwrócić na tém miejscu potrzeba uwagę, że z powodu tego coraz powolniejszego wzrastania produkcyi rolnéj, wysokość ceny produktów tém przeważniéj o ilości czynić się mogących nakładów stanowić powinna. Wracając *np.* do przykładu przytoczonego o guanie, w którym 2 centnary podniosły produkcyą morgi o 2 korce pszenicy, przypuśćmy że 4 centnary, stosownie do téj właściwości ziemi o któréj mówiliśmy, podnoszą produkcyę nie o 4, ale tylko o 3 korce na morgu; jeżeliby cena korca pszenicy była złp. 50, gospodarz używający 2 centnary na morg, miałby czystego przyrostu w dochodzie złp. 40, używający zaś 4ᶜʰ centnarów tylko złp. 30 z morga: w takim więc razie większy nakład nie zysk ale stratęby sprawił. Lecz jeżeliby cena pszenicy była złp. 60 za korzec, wtedy używając 4ᶜʰ centnarów pomimo niestosunkowego podniesienia się produkcyi, przyrost dochodu czystego byłby największy, bo wynosiłby złp. 60 z morga.

„Trzecim nakoniec względem ekonomicznym jest stopa procentowa kapitałów. Rzecz sama przez się jest nader jasna. Ponieważ kapitał darmo się nie udziela, gdyż bądź własny, bądź pożyczony przynosi właścicie-

lowi taki dochód, jaki okoliczności miejscowe kapitałom w danym kraju zapewniają, przeto stosując kapitał do przedsięwzięć rolniczych, tém więcéj wkładać go można, im on mniejszy procent właścicielowi przynosi. Wtedy dochód czysty z ziemi o całą różnicę wysokości opłacanych procentów się podnosi. Jeżeli wkładając złp. 100,000 w majątek, płacę od nich 4%, to z ogólnéj produkcyi tym nakładem otrzymanéj potrącę tylko złp. 4,000; jeżeli płacę 12% odtrącić muszę 12,000 czyli o 8,000 więcéj, a tém samém gospodarz płacący tylko 4% będzie w możności sprzedawania swoich produktów po cenie takiéj, która dla płacącego 12% kosztów produkcyi nie opłaci: a jeśli położenie jego pod tym względem się nie zmieni i długo trwać będzie, to go o bankructwo przyprawić może.

„Skreśliwszy w ten sposób jak można najkrócéj charakter produkcyi rolniczéj i znaczenie kapitałów w rolnictwie, zastosujmy to w krótkości do naszego ekonomicznego położenia, aby się przekonać czy doszliśmy do owéj granicy nakładów o któréj wspomnieliśmy.

„Porównywając stan gospodarstwa naszego z gospodarstwami krajów, daleko wyżéj w rolnictwie posuniętych, przekonywamy się, że różnica jaka zachodzi między ceną tamtejszą ziemiopłodów a naszą, jest bez porównania mniejsza od różnicy otrzymywanego czystego dochodu ziemi.

„Ekonomiści i statyści francuzcy kwestyami rolniczemi zajmujący się, jakoto panowie Passy, Lavergne, Moreau de Jones podają cenę przecięciową korca pszenicy na 18^cie^ do 22^ch^ franków za hektolitr, czyli około 38^miu^ do 45^ciu^ złp. za korzec; w Anglii cena jest zwykle o kilka złotych wyższą. U nas za cenę przecięciową korca pszenicy przyjąć można 24 do 30 złp., a zatém że o $\frac{1}{3}$ część niższą jest od tamtejszéj; różnica zaś w do-

chodzie czystym z gruntu jest bez porównania większą; dochód ten podaje p. Lavergue w przecięciu we Francyi całéj na 30 franków z hektara, to jest około 35 złp. z morga; w departamencie zaś północnym na 100 franków z hektara, a zatém około 115 złp. z morga. W Anglii przecięciowo 60 franków z hektara (66 złp. z morga) a w hrabstwach bogatszych 100 franków z hektara. U nas zaś wyłączając niektóre uprzywilejowane od natury grunta lub bardzo wysoko posunięte gospodarstwa, więcéj jak 10 do 12 złp. czystego dochodu z morga liczyć w przecięciu na kraj cały nie można. Dochód zatém trzy razy jest mniejszy od dochodu we Francyi otrzymywanego, chociaż cena zboża zaledwie o $1/_3$ jest niższa. Ponieważ przyrodzona urodzajność gleby naszéj nie jest gorsza od tamecznéj; tak wielką różnicę przypisać można wprawdzie wpływowi klimatu naszego, ale także dwom następującym przyczynom: *najprzód*, nieodpowiedniemu do ceny ziemiopłodów stosunkowi nakładów w rolnictwie naszém czynionych; *powtóre*, niezawsze umiejętnemu onych zastosowaniu.

„Pierwsze złe pochodzi głównie z tego, że kapitał jest u nas zbyt drogi i że go jest mało w kraju. Kiedy w Anglii i Prusach rolnicy kapitały za 4 do 5 % dostać mogą, we Francyi za 5 do 7 %; u nas stopa procentowa kredytu niehypotecznego dla gospodarzy wszelką rękojmię bezpieczeństwa przedstawiających do 12 % dochodzi.

„Ale drogość kapitału nie zawsze jest dowodem braku onego w kraju. W niektórych krajach w których duch przedsiębierczy jest bardzo rozwinięty i kapitały znaczne przynoszą dochody, stopa procentowa bywa wysoką, pomimo obfitości kapitałów. Tak *np.* w Stanach Zjednoczonych, w których ziemię pierwotną urodzajność posiadającą do wysokiej doprowadzają kultury, aby od-

powiedzieć mogła wzrastającéj niezmiernie szybko ludności, kapitały są drogie chociaż jest ich wiele.

Pan Chevalier podaje stopę procentową w Nowym Jorku na 8 %, w stanach w których istnieje niewola na 8—10 %, a w Luisianie na 15 %. U nas tak nie jest: kapitały są drogie nie dlatego, że ich wiele na nakłady rolnicze potrzebujemy, ale dlatego że ich jest mało. Gdybyśmy w odpowiedniejszym stosunku używać ich chcieli, a zatém większe czynić nakłady, cena ich jeszcze więcéjby się podniosła, a produkcya stałaby się tak drogą, że konkurencyi na targach Europy utrzymać nie bylibyśmy w możności.

„Jest więc rzeczą pewną, niewątpliwą, iż brak kapitałów obecnie jest jednym z najgłówniejszych powodów tamujących postęp rolnictwa.

„Dwa główne środki ten stan rzeczy zmienić i polepszyć mogą:

„*Pierwszym* jest rozszerzenie Instytucyj kredytowych w kraju; *drugim*, zaprowadzenie większéj oszczędności w życiu i wydatkach naszych.

„Pierwszego kraj z upragnieniem oczekuje, i mamy niezłomną nadzieję w światłéj o dobro rolnictwa gorliwości Członków rządu, że życzeniu temu zadosyć się stanie. Drugi środek ważniejszy jeszcze i skuteczniejszy od pierwszego od nas samych zależy. Oszczędność sama zdolną jest stworzyć kapitały, chociaż bez pomocy Instytucyj kredytowych szerszego nie potrafi im dać zastosowania; gdy przeciwnie ułatwiania kredytowe bez oszczędności i przezorności, zamiast przynieść pomoc, zguby stać się mogą przyczyną.

„Ale nie dosyć jeszcze ułatwić kredyt i pomnożyć kapitały, za pomocą Instytucyj odpowiednich i indywidualnéj oszczędności; potrzeba aby stworzone tym sposobem fundusze, dobrze, to jest korzystnie użytemi były.

„Przechodząc zatém do téj ostatniéj części pytania, jakie pod względem nakładów rolniczych popełniane są najpowszechniéj u nas błędy; poprzestanę już na podaniu kilku mojém zdaniem najważniejszych.

1szym. „Pierwszym i najgłówniejszym błędem jest w mojém przekonaniu, że nie zaopatrujemy dostatecznie gospodarstw w kapitał obrotowy, to jest, że gospodarstwa nawet zamożne, czyniąc znakomite nakłady, odpowiedniego stosunku kapitałowi obrotowemu nie dają. Kapitał ten jednak największe bezpośrednie zyski gospodarzowi zapewnia.

„2gim błędem jest robienie nakładów na przedmioty stanowiące piękność lub wygodę gospodarstwa, ale nie przynoszące bezpośrednio dochodu; tu głównie mam na myśli nakłady na kosztowne budynki, ogrodzenia i t. p.; wprawdzie wystawienie budynków dla pomieszczenia zboża i inwentarza, skoro na gruncie dostatecznych nie ma, jest koniecznością; ale należałoby one stawiać w sposób jak najoszczędniejszy, a przedewszystkiém budynki stare podpierać, łatać, restaurować: pracę zaś i nakłady na poprawę gruntu i łąk skierować. Stawianie budynków ma tę jeszcze u nas niedogodność, że nietylko pochłania kapitał, ale z powodu braku rąk przeszkadza wykonaniu robót daleko pilniejszych i ważniejszych w polu. Błąd ten wydawania znacznych kapitałów na budynki wzięliśmy od Niemców, których jeżeli w pracowitości i oszczędności naśladować możemy, to w trafności sądu i obliczeń lepszych szukać powinniśmy wzorów.

„3cim nakoniec błędem jest, że zaczynamy często poprawę gospodarstwa rolnego od gruntów wyjałowionych, chudych, odleglych, zaniedbując grunta lepsze, a przynajmniéj, że podciągając grunta gor-

sze pod jednakową kulturę z lepszemi, tém samém jednakowe na jedne i drugie czynimy nakłady.

„Doświadczenie jednakże przekonywa, że grunta dobre z natury, lub skutkiem poprzedniéj kultury już wzbogacone, daleko lepiéj nakłady zwrócić są w stanie, niż ubogie i wyjałowione. Należałoby zatém ku nim najprzód nakłady skierować, a dopiéro w miarę nabytego gospodarskiego zasobu do tamtych się zwrócić.

„4tym nakoniec błędem bywa częste zmienianie systematu gospodarstwa, mianowicie pod względem zaprowadzonego w polach płodozmianu. Są zapewne inne nader liczne błędy, ale sądzę, że te są najważniejsze i że wiele innych pod nie podciągnąć można.

„Streszczając zatém to, co w tym zbyt krótkim odpowiednio do ważności przedmiotu wykładzie powiedzianém było, powtarzamy, że użycie trzeciego czynnika produkcyi rolnéj, tojest kapitału, jest charakterystyczną cechą gospodarstwa dzisiejszego; że użycie tego czynnika powołało do czynnego udziału w rolnictwie intelligencyę człowieka, która rozwinąwszy znakomicie część techniczną gospodarstwa, odkryła téż i podała ekonomiczne warunki skutecznego i korzystnego użycia kapitałów w rolnictwie. Według tych praw i warunków, gospodarz w czynieniu nakładów powinien mieć na uwadze wysokie ceny produktów, przyrodzoną urodzajność ziemi i stopę procentową kapitału i według tych trzech głównych względów nakłady swoje miarkować; nie zapominać nakoniec, że dochód czysty w rolnictwie nie podnosi się w stosunku prostym do wyłożonych kapitałów, ale że postępy rolnicze, nakładem kapitału spowodowane, mają pewną granicę, poza którą

użycie większéj ilości kapitałów coraz słabsze przynosi owoce.

„Stosując nakoniec powyższe uwagi do naszego ekonomicznego położenia, wnoszę, aby Sekcya uznała:

Najprzód: iż cena produktów i urodzajność ziemi upoważnia nas w ogólności do czynienia większych niż dotąd w rolnictwie naszém nakładów; ale że główną do tego przeszkodą jest brak kapitałów, któremu tylko rozszerzenie instytucyj kredytowych, oraz większa oszczędność i przezorność w wydatkach zapobiedz mogą.

Powtóre: że skoro za pomocą powyższych środków ilość kapitału powiększoną będzie, czego się spodziewamy; zawsze jednak przyszłe nakłady z największą oględnością i z zastosowaniem się ścisłém do ceny ziemiopłodów, do natury ziemi i do stopy procentowéj kapitałów stosować powinniśmy.

Potrzecie nakoniec: że nie bezwarunkowe podwyższenie produkcyi, ale otrzymanie najwyższego czystego dochodu z gruntu jest głównem rolnictwa zadaniem."

Ponieważ Sekcya jednomyślnie i bez dyskussyi konkluzyę powyższą przyjęła, Prezydujący zaprosił na Sprawozdawcę z pytania VIII, na Zebraniu Ogólnem, wnoszącego Czł. Kom. *Ludwika Górskiego*, i objawiła życzenie, aby rozprawę jego w całości Roczniki Gospodarstwa zamieściły.

Następnie Delegacya wyznaczona z grona Sekcyi, dla zaprojektowania rozdziału medali i nagród do rozporządzenia Sekcyi Ogólnéj w r. b. pozostawionych, złożyła wnioski swoje, które Sekretarz Sekcyi Józef hr. Skarbek odczytał.

Delegacya proponowała:

1 medal wielki, za urządzenie stosunków ze służącymi i wszystkiemi mieszkańcami włości, przy utrzymaniu równowagi wzajemnych moralnych i materyalnych korzyści.

1 medal średni, opiekunowi szkółki wiejskiéj, która z najwięcej odznaczającym się pożytkiem prowadzoną być się okaże.

Praemia po rsr. 300, za rozprawy konkursowe treści następującéj:

a) Jaki stosunek produkcyi zwierzęcéj do zbożowéj, jest dla kraju naszego najwłaściwszym do postępu rolnictwa i najwyższy dochód zapewniającym.

b) Za dzieło hygieniczne, elementarno-popularne, w formie przystępnéj i zajmującéj, dla ludu wiejskiego napisane, objaśniające o warunkach zachowania zdrowia i powiązanego z niém życia moralnego, przy zwróceniu uwagi na jego szkodliwe nałogi i nawyknienia, z podaniem piérwszych środków w razie choroby pomocniczych, dla ludu wiejskiego dostępnych.

Sekcya wnioski Delegacyi przyjęła.

W tém miejscu *Prezydujący* oświadczył, że po wyczerpaniu dyskussyi nad pytaniami przez Komitet do rozbioru Sekcyi w r. b. przeznaczonemi, pozostaje jeszcze dwanaście wniosków przez Członków Towarzystwa w ciągu posiedzeń Sekcyi złożonych, których gdy czas zbyt krótki nie dozwala po szczególe rozebrać, proponuje, aby Sekcya przyjęła relacyę przez Bióro Sekcyi nad powyższemi wnioskami przygotowaną.

Relacyę tę, treści następującéj odczytał Sekretarz Sekcyi Czł. Tow. *Józef hr. Skarbek:*

„Wniosków złożonych jest dwanaście, z tych:

„*1 dwa*, tojest: *Felicyana Hubego* i *Alexandra Szaniawskiego*, piérwszy jako odnoszący się do pytania 1go, a drugi do pytania 4go, już przedyskutowanych, na nowo pod rozbiór branemi być nie mogą i Bióro Sekcyi projektuje zwrócić one Komitetowi, dla dołączenia ich do innych w tych przedmiotach złożonych rozpraw.

„*2 dwa*, to jest Czł. Tow. *Adama Jasieńskiego* i *Jana Wiland*, w przedmiocie handlu okowitą pytaniem 7mem objętego, które to pytanie Komitet z pod dyskussyi usunął, zdają się kwalifikować do odłożenia ich do czasu, kiedy to pytanie pod rozbiór przyjdzie; w każdym razie wniosek Czł. Tow. *Jana Wiland*, nie podpisany przez oznaczoną liczbę Członków w myśl § 34 Ustawy przyjętym być nie może, Bióro przeto przesyłkę tych dwóch wniosków Komitetowi projektuje.

„3. Wniosek Czł. Tow. *Antoniego Łabęckiego*, dotyczący pszczolnictwa i hodowli drzew owocowych, jako nie podpisany również przez przepisaną § 34 Ustawy liczbę Członków, pod dyskussyę poddanym być nie może i zwrot onego Komitetowi postanowić należy.

„4. Dwa wnioski: Czł. Tow. *Emiliana Kretkowskiego*, piérwszy w przedmiocie poprawy moralnéj ludności rolniczéj, drugi zapewnienia tejże ludności spokojności w jéj zatrudnieniach, przez zasłonienie jéj od złych rad pokątnych doradców, ponieważ w nich wnoszący konkluduje o projektowanie Rządowi zmian: co do piérwszego, w przepisach organizacyą Dozorów Parafialnych z mocy Ukazu Najjaśniejszego Pana z r. 1846 przez Kom. Rząd. Spr. Wew. i D. wydanych, co do drugiego w procedurze Sądowéj; przeto gdy myśli wnoszącego, jakkolwiek nacechowane szlachetną dążnością, nie odpowiadają zakresowi środków, w § 2 Ustawy Towarzystwa dla nadania silniejszego popędu przemysłowi rol-

niczemu w kraju wskazanych, nie kwalifikują się przeto do dyskussyi, co pod decyzyę Sekcyi Bióro oddaje, zwracając uwagę, że właściwemi organami do przedłożenia Władzom zmian przez wnoszącego zaprojektowanych, są Rady opiekuńcze powiatowe i Sądy Pokoju, i proponuje zwrot tych wniosków Komitetowi.

„Pozostaje zatém jeszcze pięć wniosków, jakoto:

„1mo Członków Tow. Okr. Błońskiego, poddających pod rozbiór kwestyę: czyli rachunkowość podwójna jest w użyciu w gospodarstwach kraju naszego, czy się rozpowszechnia, i czy jest praktyczną w wielkich i małych gospodarstwach.

„2do Członków Tow. Okr. Piotrkowskiego, projektujących zmiany w zasadach i formach używanych dotąd w pisaniu świadectw, wydawanych oficyalistom i służącym.

„3^{cio} *Seweryna hr. Uruskiego*, o utworzenie, podobnie jak to ma miejsce po okręgach, oddzielnego Korrespondenta, jako organu Członków w m. Warszawie zamieszkałych.

„4to Czł. Tow. *Alexandra Szaniawskiego*, o urządzenie dla ziemian prawego brzegu Wisły wystawy płodów podczas walnego jarmarku na Ś^{ty} Idzi w m. Łęczny odbywającego się, podobnie jak to ma miejsce w m. Łowiczu na jarmark Ś^{go} Mateusza.

„5to Czł. Tow. *Wojciecha Jastrzębowskiego*, tyczący się opatrzenia małym kosztem rzek spławnych i innych, ścieśniającemi ich koryta groblami czyli tamami.

„Bióro projektuje, aby pięć wniosków ostatnich odstąpić Komitetowi Tow., z życzeniem rozebrania i skorzystania z nich według uznania jego."

Po wprowadzeniu powyższego wniosku Bióra Sekcyi i po wysłuchaniu zdań następujących Członków:

Czł. Tow. Bobrownickiego żądającego, aby przedmiota te przez Komitet za pośrednictwem Korrespondentów okręgowych do wiadomości ogółu Członków podanemi być mogły;

Czł. Tow. Piotrowskiego Jakóba, domagającego się również obeznania się z niemi;

Czł. Tow. Mieczyńskiego Adama, nie uznającego potrzeby tworzenia oddzielnego Korrespondenta dla miasta Warszawy;

Czł. Tow. Cichowskiego Romana, objawiającego się za odczytaniem wniosków;

Czł. Tow. Małkowskiego popierającego zdanie Bióra Sekcyi,

większością głosów opinia Bióra Sekcyi utrzymaną, i odesłanie Komitetowi powyższych wniosków z życzeniem rozebrania onych przez Komitet, zatwierdzoném zostało.

(Dalszy ciąg Czynności Sekcyjnych w następnych Poszytach).

OGŁOSZENIA
TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

I. Konkurs na najlepszą w kraju, czystéj krwi owczarnię zarodową.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém.

Ogólne Zebranie Towarzystwa Rolniczego, przeznaczyło jeden medal wielki na kraj, dla owczarni zarodowéj czystéj krwi, najbardziéj zaletami swojemi odznaczającéj się. Owczarnia do medalu tego konkurująca, odpowiadać winna następującym warunkom: 1) Wykazać potrzeba, z jakiéj owczarni znanéj z czystości krwi owczarnia pochodzi, oraz istnienie w kraju owczarni najmniéj od lat 10ciu. 2) Owczarnia składać się ma z 300 matek najmniéj, w połowie rodnych. 3) Owce powinny posiadać silną, zwięzłą i kształtną budowę, na nizkich nogach, z krzyżem szerokim, zaokrąglonym; głowa równie jak reszta ciała powinna posiadać wszelkie oznaki czystéj rassy. 4) Owczarnia powinna odznaczać się obfitością wełny równo pokrywającéj wszystkie części ciała, cienkością tejże, regularnym charakterem włosa i wyrównaniem runa. 5) Nadto należy zwrócić uwagę na oddaną przysługę krajowi, ilością przychowanych i sprzedawanych baranów, które budową swoją i zaletami wełny, istotny wpływ wywrzéć mogą na poprawę

owiec krajowych. Z owczarń konkursujących, które w równym stopniu posiadać będą zalety powyższym warunkom odpowiednie, otrzyma pierwszeństwo ta, która księgami rodowemi udowodni większą liczbę generacyj w kraju. Szanowny Członek Korrespondent Okręgu raczy przed dniem 1 czerwca r. b. uwiadomić Komitet o owczarniach do konkursu przedstawionych. Delegacya podzieliwszy matki na 3 oddziały, tojest: na najlepsze, średnie i pośledniejsze, z każdego z tych oddziałów wybierze po dwie owiec, tojest jednę dwuletnią i jednę trzyletnią, i zapisze w protokóle swéj czynności ilość matek w stadzie i w każdym oddziale. Owczarnia konkurująca winna będzie powyższe 6 owiec dostawić do Warszawy w terminie Wystawy Zwierząt Gospodarskich, z dołączeniem protokółu czynności Delegacyi, a to wcelu ostatecznego porównania i ocenienia owiec, oraz przyznania nagrody stadu, za najcelniejsze uznanemu.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1859 r.

Prezes, **Andrzej Zamoyski.**

Członek Sekretarz, *Władysław Garbiński.*

II. Rozwinięcie projektu kształcenia rzemieślników wiejskich i osiedlania majstrów rzemieślniczych po Okręgach.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém.

Do Szanownych Członków Korrespondentów Okręgowych.

Zeszłoroczne Ogólne Zebranie Towarzystwa Rolniczego, zaleciło szczególniéj troskliwości Komitetu użycie części funduszu, na kształcenie czeladników, którzyby

w rzemiośle wydoskonalić się chcieli. W skutku tego Komitet wygotował projekt, celowi temu odpowiedni, który na tegoroczném Ogólném Zebraniu zatwierdzonym został, i umieszczony jest w poszycie marcowym Roczników Gospodarstwa Krajowego za r. b.

Projekt ten wskazuje dwa odrębne kierunki działania. Pierwszy ma na celu kształcenie terminatorów już z rzemiosłem obeznanych, przez umieszczanie ich w fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych, i w innych obszernych warsztatach rzemiosł rolnictwu pomocnych. Rozwijając czynność swoję w tym kierunku, Komitet zawarł umowę z P. Platem właścicielem fabryki machin i narzędzi rolniczych w Zwierzyńcu, o przyjmowanie corocznie 6^{ciu} terminatorów na naukę. Kontrakt ten służyć ma za wskazówkę zasad, według których Komitet z innymi fabrykantami umowy podobne zawierać jest gotów; Szanowny Korrespondent znajdzie go również, ze stosownemi od Komitetu do Członków Towarzystwa i do właścicieli Zakładów fabrycznych odezwami, w poszycie marcowym Roczników.

W dalszém więc rozwinięciu swych czynnyści w tym kierunku, Komitet ma honor prosić Szanownego Pana abyś raczył powziąć wiadomość, czy właściciele zakładów podobnych, w okręgu jego zamieszkali, są skłonni przyjmować na naukę terminatorów przez Towarzystwo Rolnicze im stręczonych, pod warunkami w umowie z P. Platem wskazanemi, z uwzględnieniem wszakże odmian, jakie z miejscowych okoliczności i rodzaju zatrudnień wypływać mogą.

O udzielenie powziętej w ten sposób dokładnej wiadomości przed dniem 1 lipca r. b., Komitet ma honor upraszać.

Drugi kierunek działania jeszcze w wykonanie nie wprowadzony polega na kredytowo-zapomogowém uposażaniu corocznie przynajmniéj 4ch uzdolnionych majstrów z pomiędzy kowali, ślusarzy, cieśli, stolarzy, sztelmachów i t. p. rzemieślników, z warunkiem osiedlania się ich po wsiach lub miasteczkach, dla posługi rolnictwa miejscowego i nastręczania sposobności zakładania warsztatów reparacyjnych machin rolniczych.

W przedstawieniu tego drugiego sposobu, Komitet miał na względzie tę okoliczność, iż znajdują się, mianowicie w Warszawie i w niektórych większych miastach lub fabrycznych zakładach, rzemieślnicy zupełnie uzdolnieni, ale nie posiadający dostatecznego zasobu do rozwinięcia warsztatów, i nie wiedzący gdzieby najkorzystniéj osiedlić się i przemysł swój rozwinąć mogli. Podobna téż ze strony Obywateli niewiadomość o zdatnych rzemieślnikach, osiedlić się po wsiach pragnących, nie dopuszczając wzajemnego porozumienia się, jest jednym z powodów użaleń na brak zdatnych rzemieślników wiejskich, w rozmaitych okolicach kraju.

Wyszukanie zatém, przez stosowne ogłoszenia, uzdolnionych rzemieślników i nastręczenie im takich miejscowości w którychby właściciele Ziemscy ułatwili im, przez podanie stosownych warunków, rozwinięcie ich przemysłu, uznał Komitet za pierwszy środek nietylko pomnożenia z czasem liczby warsztatów rzemieślniczych po wsiach, ale zarazem i liczby uczniów kształcić się w nich mogących.

Z uwagi przecież że częstokroć sama niezamożność stałaby na zawadzie osiedlaniu się po wsiach i miasteczkach rzemieślników, którzyby przy stosownem uzdolnieniu chęć do tego okazali, osądził Komitet, iż cel powyższy łatwiej osiągniętym zostanie, skoro Towarzystwo udzielać będzie majstrom w mowie będącym pewną za-

pomogę sposobem pożyczki bezprocentowéj, w ciągu lat sześciu ratami spłacalnéj. W tym celu zaprojektował utworzenie funduszu żelaznego wynoszącego złp. 32,000, i sposób użycia onego Ogólnemu Zebraniu przedstawił.

„Wypożyczenie summy złp. 32,000 (są słowa powyższego projektu), podzielone będzie na lat sześć, i przeznaczone corocznie dla czterech najmniéj majstrów, którzy téż w ciągu lat sześciu pożyczoną kwotę bez procentu oddać będą obowiązani. W roku pierwszym dłużnicy żadnego zwrotu uiszczać nie mają, dopiéro z końcem drugiego roku i następnych lat pięciu, raty należne wyrównywające $^1/_5$ części pożyczonéj summy wypłacać będą.

„Summa złp. 32,000, rozdzielona na lat sześć i skombinowana z opłatą rat pochodzących ze zwrotu pobranéj pożyczki, dozwoli corocznie użyć na pożyczkowe uposażenie najmniéj czterech rzemieślników summę złp. 8,000, jak o tém załączona tu tabelka przekonywa.

Obrót funduszu kredytowo-zapomogowego, przeznaczonego na coroczne bezprocentowe uposażenie rzemieślników.

	Potrzeba wydać funduszu kredytowo-zapomogowego złp.	Zwrot pożyczki przy końcu roku przeszłego wynosi złp.	Zatem fundusz do użycia co rok złp.
1.	8,000	—	8,000
2.	8,000	—	8,000
3.	6,400	1,600	8,000
4.	4,800	3,200	8,000
5.	3,200	4,800	8,000
6.	1,600	6,400	8,000
7.	—	8,000	8,000
Summa	32,000		i t. d.

„Zatém przy wyłożeniu kapitału złp. 32,000, rubryką pierwszą w pierwszych sześciu latach wykazanego, kapitał ten w sposobie funduszu żelaznego działając, sam sobie w następnych latach wystarczać będzie, stręcząc corocznie złp. 8,000, na kredytowo-zapomogowe uposażenie rzemieślników.

„Pożyczka dla każdego rzemieślnika przeznaczona, nie powinna przenosić kwoty złp. 2,000, a to dlatego, aby pożyczce téj zostawić zawsze charakter częściowéj zapomogi, któréj inne warunki znaleźć się powinny w własnym rzemieślnika zasobie i dogodnościach, jakie pragnący go posiadać Ziemianie ofiarować zechcą."

Zebranie Ogólne na posiedzeniu z dnia 7go lutego r. b. zasady powyższego projektu zatwierdziło.

W rozwinięciu zatém Uchwały Ogólnego Zebrania, Komitet ma honor prosić Szanownego Pana, abyś raczył podać do wiadomości Członków swego Okręgu.

1. Że w roku bieżącym Komitet summę złp. 8,000, postanowił użyć na kredytowo-zapomogowe uposażenie najmniéj czterech kowali, z reparacyą sprzętów i machin rolniczych obeznanych, jako rzemieślników w gospodarstwach naszych najpotrzebniejszych.

2. Że według osnowy wyżéj powołanego projektu, Komitet takim tylko majstrom pomoc udzielać będzie, którzy posiadając kwalifikacye uzdolnionych do wykonywania zwykłych robót majstrów, nadto lat dwa lub więcéj w jednéj z fabryk machin i narzędzi rolniczych pracowali, i chlubne ztamtąd świadectwa otrzymali.

Można więc spodziewać się, że majster taki będzie w stanie nietylko wyrabiać niektóre ulepszone narzędzia rolnicze, jakoto: pługi, brony żelazne, drapacze,

ale nadto zatrudniać się reparacyą machin, mianowicie młocarni, młynków wszelkiego rodzaju i t. p.

Gdyby zatém Członkowie Towarzystwa z Okręgu Szanownego Korrespondenta, uznali potrzebę posiadania takiego majstra, zechcą obmyśléć i ułożyć między sobą:

a. W którym majątku, wsi lub miasteczku, życzą sobie aby został osiedlony.

b. Jakie dogodności miejscowe majstrowi oni wspólnie, lub sam właściciel majątku, zapewniają.

(Tu opisać mieszkanie, obszerność kuźni i warsztatu, ogród, ilość opału, i inne dogodności z wymienieniem, czyli majster one darmo, czyli téż za jaką zapłatę miéć będzie dostarczone.)

c. Czyli i jaką rękojmię zwrotu ratami pożyczki przez Towarzystwo majstrowi udzielonéj, Członkowie lub sam Właściciel ofiarują.

Zwrócić w tém miejscu wypada uwagę Członków, że pożyczka bezprocentowa summy złp. 2,000, dla jednego majstra przenosić niemająca, służyć ma tylko za pomoc ze strony Towarzystwa, i zachętę do osiedlenia się w jednèm z miejsc wskazanych, ale nie może być uważaną za zupełnie wystarczającą do uposażenia onego, aby majster ten przemysł swój i pracę z korzyścią dla siebie i dla okolicy rozwinąć był w stanie. Inne warunki tego uposażenia znaleźć się powinny według słów Sprawozdania: „w własnym rzemieślnika zasobie i w dogodnościach jakie pragnący go posiadać Ziemianie ofiarować mu zechcą."

Nadto przedstawienie ze strony Członków pewnéj rękojmi zwrotu udzielonéj pożyczki jest także niezbędne, aby żelazny fundusz Towarzystwa złp. 32,000 wynoszący, i na ten cel stale przeznaczony, na stratę narażonym nie został, i aby tém samém dalsze rozwija-

nie działań Towarzystwa w tym kierunku nie było wstrzymane.

W ogólności zaś im która okolica trafniéj obmyślone dogodności dla rozwinięcia pracy rzemieślnika ofiaruje, im więcéj stręczyć mu będzie środków pracy i zarobków, tém skuteczniejszą pomoc z niego miéć będzie; i można miéć nadzieję, że tym sposobem utworzy się w niéj mały zakład fabryczno reparacyjny, przez skupianie się około takiego warsztatu majstrów innych pomocniczych rzemiosł, jakoto: stolarzy, ślusarzy, sztelmachów i t. p.

Komitet ma honor przeto prosić Szanownego Korrespondenta, abyś wyłożywszy dokładnie Członkom Towarzystwa zamiar i cel powyższy, zasięgnął od nich opinii: czyli życzą sobie korzystać z dogodności, jakie Towarzystwo dla dobra rolnictwa miejscowego obmyśliło, a następnie wiadomości pod *a b* i *c*, wyłuszczone w formie deklaracyi, podpisami opatrzonéj zebrał, i one przed dniem 1ym lipca r. b. Komitetowi przesłał.

Po odebraniu dopiero takich wiadomości, Komitet zajmie się wyszukaniem majstrów odpowiednich, wskaże im dogodności osiedlenia się w różnych okolicach kraju dla nich przedstawiające się, i wybór okolicy im samym zostawi; o nastąpionym zaś wyborze Szanownych Korrespondentów tych wszystkich Okręgów które warunki swoje podały, niezwłocznie zawiadomi.

Nadmienia w końcu Komitet, iż termin osiedlenia się rzemieślników przed 1ym stycznia r. b. naznaczony im być nie może; wypada bowiem zostawić majstrom czas potrzebny do odpowiedniego dotychczasowych stosunków urządzenia. Gdyby termin ten wcześniej mógł być naznaczony, Komitet właściwego Korrespondenta zawiadomić nie omieszka.

Nakoniec gdyby ze względu na szczupłą liczbę rzemieślników, którym Towarzystwo pożyczkę zapomogową corocznie udzielać jest w stanie, znalazły się Okręgi któreby zadeklarowały się ofiarować dogodności rzemieślnikom dostatecznie do ich osiedlenia się zachęcające, bez pomocy powyższéj pożyczki, może Szanowny Korrespondent o tém także Komitet zawiadomić, z dołączeniem szczegółowéj pod tym względem deklaracyi. Jeżeliby bowiem w skutek poszukiwań Komitetu, zgłosiła się znaczna liczba wykwalifikowanych rzemieślników, korzystać z ofiarowanych przez Okręgi dogodności pragnących, będzie mógł Komitet pośrednictwem swém dopomódz do ich osiedlenia, o czém nie omieszka Szanownego Korrespondenta uwiadomić.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1859 r.

Prezes, **Andrzej Zamoyski.**

Członek Sekretarz, *Władysław Garbiński.*

III. O praktykantach gospodarskich i rzemieślniczych.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém.

Do Szanownych Członków Korrespondentów Okręgowych.

Odezwą swoją z dnia 4 listopada r. z., Komitet Towarzystwa objawił Szanownym Członkom Korrespondentom Okręgowym życzenie zebrania za ich pośrednictwem wiadomości, w jakich miejscowościach ogół gospodarstwa lub pojedyncze jego gałęzie tak dalece wyższego stopnia ulepszenia doszły, że mogłyby z zbawiennym

dla gospodarstwa krajowego pożytkiem przyjmować na praktykę różnych ludzi, w obranych zawodach doskonalić się pragnących.

Komitet w żądaniu tych wiadomości kierował się przekonaniem, że miejscowości odznaczające się w okolicy swojéj kwitnącym stanem ogółu gospodarstwa lub trafném urządzeniem pewnych jego gałęzi, albo nakoniec posiadające majstrów dokładnie z rzemiosłem swojém obznajmionych, powinny służyć drugim za praktyczny środek nauki.

W odezwie swojéj przeto powyżéj wzmiankowanéj, uważał za właściwe Komitet rzucić myśl rozwinięcia po kraju rozmaitych praktyk, i ujęcia ich niejako w opiekę Towarzystwa Rolniczego; żądał zarazem dokładnych wskazówek co do miejscowości i osób, gotowych do siebie przyjąć praktykantów, z wymienieniem liczby tych ostatnich i warunków umieszczenia.

Nadesłane przez Szanownych Korrespondentów odpowiedzi, przekonywają o możności rozwinięcia i wprowadzenia w życie rzuconéj przez Komitet myśli. Wszakże czas zbyt krótki na zebranie powyższych wiadomości podówczas przez Komitet naznaczony, nowość poniekąd przedmiotu, nie dozwoliły jeszcze Członkom Korrespondentom tak dalece Komitetowi dokładnych dostarczyć szczegółów, aby je można było bezpośrednio w organiczny z całego kraju ująć obraz. Niemniéj jednakże Komitet znalazłszy w odpowiedziach Szanownych Korrespondentów nader trafne nad urządzeniem praktyk uwagi, przyszedł do przekonania, iż właściwém będzie ułożyć z nich rodzaj Ogólnéj Instrukcyi, któraby działalność w tym kierunku Członków Towarzystwa po Okręgach, niejako ujednostajniła i pożyteczność praktyk podniosła.

Komitet zarazem czuje się z swéj strony w obowiązku dołączoną tu Instrukcyę poprzedzić niejakiém z swéj strony objaśnieniem i uwagami, któreby większe jeszcze światło rzuciły na przedmiot o jakim tu mowa.

Wiadomo, iż w krajach wyżej od nas w gospodarstwie posuniętych, praktyki różnego rodzaju są nader upowszechnione, a nawet, że stanowią jeden z głównych i najdzielniejszych środków uzupełnienia praktycznego wychowania młodzieży i usposobienia jéj do pożytecznego pełnienia przyszłych obowiązków w różnych przez nią obranych gospodarskich powołaniach. Praktyka pod starannem i bacznem okiem przełożonego pilnie odbyta, albo dopełnia i upraktycznia wiadomości już nabyte, alboli też sama przez się pożytecznie wykształca i sposobi do obranego zawodu.

W kraju naszym wprawdzie znane są praktyki mające przeznaczenie sposobić młodzież, po największéj części wyszłą z Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie, na praktycznych gospodarzy, wszakże częstokroć z niezbyt wielkiém powodzeniem dla braku systematycznego i odpowiedniego potrzebie tychże praktyk kierunku. Więcéj zaś specyalnie skierowane praktyki, bądźto odnoszące się do pojedynczych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, bądź téż do różnych stopni obowiązków w jego zakresie pełnionych, nie są u nas prawie w użyciu. W ogólności zaś cały szereg pomocników gospodarskich, poczynając od najwyższych aż do najniższych szczebli i przechodząc dalej do różnych tyle gospodarstwu nieodzownych rzemieślników, rozpoczyna obowiązki obranego przez się powołania, bez żadnego systematycznego przygotowania, bez gruntownéj i usprawiedliwionéj kwalifikacyi, bez żadnéj nakoniec moralnéj rękojmi, iż obowiązkom, których się podejmie, zdoła każdy z nich umiejętnie i sumiennie sprostać. Dlatego

też wykonanie tych obowiązków częstokroć oczekiwanie zawodzi i na szkody naraża; skutkiem czego z całego kraju słyszeć się daje jeden głos, że brak jest ogólny nietylko uzdolnionych rządzców, ekonomów, ale i wszelkiego rodzaju ludzi specyalnych, w gospodarstwie nieodzownych, którzyby gruntowną znajomość powołania swojego, z moralném i sumienném ze wszech miar prowadzeniem się łączyć umieli.

Od chwili zawiązania się Towarzystwa Rolniczego powstało przekonanie, że Instytucya ta znajdzie środki zaradcze, któreby ten stan rzeczy z gruntu przemienić zdołały. Celem też bliższego rozpatrzenia się w tych stosunkach po całym kraju, celem wzajemnego z niemi poznajomienia się, Towarzystwo postanowiło szereg nagród jeszcze w r. z. dla rządców, ekonomów i współpracowników gospodarskich. Nagrody te, z różnemi zmianami, jak wiadomo, i na rok bieżący przez Ogólne Zebranie Towarzystwa Rolniczego utrzymane, są niejako pierwszym krokiem na drodze prowadzącéj do rozciągnięcia owéj ogólnéj moralnéj kontrolli, nad uzdolnieniem i prowadzeniem się wszelkiego stopnia pomocników i współpracowników w gospodarstwie wiejskiém.

O ile jednak ważnym czynnikiem w działaniach Towarzystwa w tym kierunku są nagrody, o tyle obowiązkiem jest Instytucyi naszéj, nietylko odznaczaniem dzisiaj zasłużonych przekonać officyalistów, służących i rzemieślników gospodarskich, że czujna baczność Towarzystwa zwrócona jest na ich postępki, ale zarazem użyć wszelkich możliwych środków, aby ich moralnie podnieść i umysłowo a praktycznie uzdolnić.

Na Ogólném Zebraniu Lutowém zdał Komitet sprawę z przedsiębranych przez się pierwszych kroków celem kształcenia rzemieślników po znakomitszych tego kraju fabrycznych zakładach.

Co do officyalistów i służących gospodarskich Komitet przyszedł do przekonania, że Towarzystwo złożone z ziemian całego kraju, jest w konieczności i nieledwie w prawie żądania od Członków swoich, których całość gospodarstwa, lub szczegółowe jego gałęzie, wyższego stopnia udoskonalenia doszły, aby chcieli przynieść rolnictwu krajowemu usługę publiczną, jaką oddaje każdy dobrze życzliwy Obywatel kraju, który albo zdobytą naukę i doświadczenie drugim dla pożytku udziela, lub który gospodarstwo swoje dla praktykantów otwiéra i nad niemi ojcowską opiekę rozciągnąć się nie waha. Podobnejże usługi publicznéj Towarzystwo mogłoby niewątpliwie domagać się i od znakomitszych Rządców dóbr, zwłaszcza odznaczonych medalem, w skutek uznania jego delegacyi. Niemniéj także upożytecznić w ten sposób mogłoby Towarzystwo zdolności pojedynczych majstrów po wsiach, którzyby przykładném prowadzeniem się i dobrocią wyrobów swoich na odznaczenie przez Towarzystwo sobie zasłużyć potrafili.

Komitet rzucając ogólne te myśli i uzupełniając je dołączoną tu Instrukcyą, sądzi, że rozwinięcie praktyk pod pilnym, sumiennym a ojcowskim dozorem Delegacyj Okręgowych, przyczyni się do pomnożenia liczby wykwalifikowanych różnego rodzaju pomocników gospodarskich, służących i rzemieślników, których to brak ogólny, o ile słusznym jest przedmiotem narzekania, o tyle środki jemu zapobieżenia nie dadzą się znaleźć nigdzie indziéj jak w gorliwém, tutaj określoném, współdziałaniu Członków Towarzystwa Rolniczego.

Systematyczny rozwój praktyk w połączeniu z stosownie obmyślaną kontrollą świadectw, nagrodami Towarzystwa i projektowanem za pośrednictwem Dyrekcyi Ubezpieczeń zapewnieniem losu officyalistów i służących, gruntownie i zbawiennie oddziałać potrafi na ich

sumienność i uzdolnienie, odżywi i utrwali dawne słynne niegdyś węzły wzajemnéj z przełożonemi ufności i serdecznego przywiązania, a na podźwignienie gospodarstwa wiejskiego potężny i pożądany wpływ wywrzéć nieomieszka.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1859 r.

Prezes, **Andrzej Zamoyski**.

Członek Sekretarz, *Władysław Garbiński.*

INSTRUKCYA.

Instrukcya przygotowawcza co do praktyk po kraju, daje się sprowadzić mniéj więcéj do następnych określeń:

1. Członkowie Towarzystwa w Okręgach swoich winni dokładnie badać okolicę swoję, ażali nie posiada miejscowości lub osób, któreby z rzeczywistym dla rolnictwa pożytkiem mogły przyjmować i wyuczać praktykantów gospodarskich lub specyalnym gałęziom gospodarstwa, albo nakoniec rzemiosłom poświęconych.

Nie należy tu spuszczać z uwagi żadnego szczegółu gospodarskiego, a przeto gospodarstwa łącznego, leśnego, rybnego, ogrodnictwa, pszczolnictwa i t. p. innych gałęzi, które gdziekolwiek wyższego stopnia udoskonalenia dojdą, stanowią zaraz ważny punkt nauki dla okolicy, a może i kraju całego.

2. Należy ile możności wpajać i rozszerzać to przekonanie, że przyjmowanie na praktykę, nauczanie praktykantów i sumienna a ojcowska nad niemi opieka, jest zasługą publiczną w obliczu całego kraju. Kierunek bowiem wzajemnego pouczania jest tak ważną stroną

działań Towarzystwa Rolniczego, tak ściśle z obowiązkami mianowicie Członków Jego w § 10 Ustawy wskazanych związaną, iż dosyć uwagi na konieczność jego zwracać niepodobna. Wszakże, w ocenianiu pożytku z ofiarowanego miejsca dla praktykantów, nie należy być zbyt surowym sędzią, ani też w niesieniu ofiary zbytnią unosić się skromnością. Kraj nasz nie obfituje jeszcze w celne gospodarstwa, a w porządne rzemieślnicze warsztaty po wsiach jest zbyt ubogi, aby każde średnie ulepszenie, cechę umiejętnego postępu noszące, nie miało przedstawiać już pożytku i nauki dla drugich.

3. W wskazywaniu miejsc dla praktyk odpowiednich, należy mianowicie zwrócić uwagę, ażali opieka moralna, prawdziwie ojcowska, czuwać będzie nad postępowaniem praktykantów tak dalece, aby znajdując pole dla siebie doskonalenia się w obranym zawodzie, uczyli się zarazem przez czas praktyki żyć bogobojnie, uczciwie, przykładnie, a pełnić swoje obowiązki pilnie i sumiennie.

4. Najwłaściwiéj zdaje się byłoby, aby Członkowie w każdym Okręgu wybrali z pośród siebie stałą Delegacyę, którаby trudniła się poszukiwaniem i ocenianiem miejsc dla praktyk odpowiednich w Okręgu, a razem nad praktykantami imieniem Towarzystwa rozciągała opiekę i kontrollę. Delegacya taka złożona z Członków Towarzystwa, z zamiłowaniem temu przedmiotowi oddanych, zaszczytném swojém poświęceniem dzieliłaby ciężar moralnéj odpowiedzialności z przyjmującemi praktykantów, a w samychże praktykantach budziłaby popęd do pilności i dobrych obyczajów, wywołany publiczną niejako w obliczu kraju kontrollą. Byłoby do życzenia, aby w Delegacyi takiéj mógł przyjąć współudział jeden z kapłanów okolicy. Korrespondenci o formowaniu się tego rodzaju Delegacyi, w korresponden-

cyach miesięcznych raczą donieść Komitetowi, z wymienieniem nazwisk osób, które w nich udział przyjąć się podjęły.

5. Niepodobna jest wyrzec stanowczo, czyli przyjmowani na praktykę mają być ludzie młodzi, zupełnie obcy przedsiębranemu powołaniu, czyli też z niemi mniéj więcéj już obeznani. Zależy to od rodzaju zatrudnienia i różnych okoliczności, które najlepiéj Delegacye miejscowe ocenić potrafią. Zdaje się jednakże, iż w nazwie praktykanta leży pojęcie osoby już poniekąd z swojém powołaniem obeznanéj, która praktycznie udoskonalić się w niém zamierza; co nawet bardziéj potrzebie kraju naszego odpowiada, gdzie niedouczonych a zdolnych officyalistów, służących i rzemieślników wiejskich, jest liczba dosyć znaczna. Znajdą się nawet przedmioty praktyki, do jakich nie mogą być użyci jak ludzie w sile wieku, którzy czasem przez jedno lato praktykując, przyuczyć się dostatecznie będą w stanie, chociaż poprzednio może przedmiotowi obcy, jak *np.* umiejętna exploatacya na większą skalę torfów i t. p. inne.

6. Delegacye Okręgowe wiadomości o uznanych za rzeczywiście pożyteczne praktykach Komitetowi doniosą, za zniesieniem się z Korrespondentem Okręgu, celem ogłoszenia szczegółów w Rocznikach Towarzystwa; wszakże o tyle tylko, o ile w samym Okręgu nie znajdą się chętni miejsca ofiarowane zająć, według warunków przez ofiarującego podanych. Byłoby do życzenia, aby wiadomości, o ile będą nadesłane do umieszczania w Rocznikach z dokładnością objaśniały, jaki przedmiot jest praktyki, jakie są warunki żądane, tak co do usposobienia i kwalifikacyi praktykantów, jak i co do utrzymania, pomieszczenia, nauki i t. p.

Warunki te winny Delegacye z ofiarującemi praktykę tak układać, aby one dawały rękojmią rzeczywistego pożytku z praktyki, a ofiarujących nie narażały na straty, lub zbyteczne wydatki, a specyalnie uczącym fachowym ludziom zapewniały korzyść niejaką.

7. Praktyki po Okręgach otwarte, jak się już rzekło, powinny dawać pierwszeństwo kandydatom swojego Okręgu. W braku kandydatów swojego Okręgu przyjmowaćby należało praktykantów z innych Okręgów, wprost do Korrespondenta lub Członka Delegacyi, osobiście lub listownie franco zgłaszających się, nie inaczéj jednakże jak za świadectwem Delegacyi Okręgu, z którego pochodzą, stwierdzającéj dobre prowadzenie się kandydata i kwalifikacyą odpowiednią życzeniom przyjmującego na praktykę.

8. Praktykant kończący praktykę otrzymać winien świadectwo osoby, u któréj praktykował, poświadczone przez Delegacyę specyalną i Korrespondenta Okręgu. Świadectwo to postawi wykwalifikowanego praktykanta w rzędzie niejako wychowańców Towarzystwa Rolniczego, otworzy mu prawo zapisania go do ich listy, która w Komitecie Towarzystwa będzie prowadzoną, a może nawet w Rocznikach w pewnych terminach corocznie głoszoną. Świadectwo to postawi wykwalifikowanego pod stałą opieką i kontrollą specyalnych Delegacyj Okręgowych, którym wzajem służyćby powinno prawo żądania publicznego wykreślenia źle się prowadzącego z listy wychowanków Towarzystwa.

Niemniej u Korrespondenta Okręgu znajdować się powinna:

a) Lista kandydatów miejscowych do praktyk w Okręgu otwartych.

b) Lista kandydatów do tychże z innych Okręgów.

c) Lista wykwalifikowanych już praktykantów w Okręgu.

d) Lista tych, którzy z Okręgu na praktykę do innych Okręgów posłani i tamże wykwalifikowali się należycie.

9. Co do kosztów praktyki, te, sądząc z zebranych dotąd uwag, należeć powinny do osób posyłających praktykantów, a to tembardziéj, że największa część praktyk najczęściéj ograniczy się na koszcie ubrania. Żywność, pomieszczenie i inne zwyczajne potrzeby, praktykant wszelkich szczebli gospodarskich i rzemieślniczych, nieco zwłaszcza przyuczony, powinien własną pracą zapłacić, co nieledwie głównym warunkiem jest praktycznego pożytku z praktyki. Tam jednakże, gdzie specyalni ludzie udzielać mają pracowicie przez się zdobyte wiadomości, bez wynagrodzenia osobnego obyć się nie może. Gdzieby przeto w szczególnych razach Delegacye Okręgowe uważały, że dla pożytku znaczniejszéj liczby praktykantów należałoby poprzeć praktykę funduszem Towarzystwa Rolniczego, zwłaszcza dla dania kierunku praktykantom zdolnym, a pozbawionym środków lub bliższego interesowania się osób zamożniejszych, a mianowicie młodym ludziom osieroconym śmiercią ojca, który nagrodę Towarzystwa Rolniczego odebrał, w takich szczególnych razach Delegacye Towarzystwa za zniesieniem się z Korrespondentem Okręgu przedstawią żądanie swoje Komitetowi, który w ciągu roku bieżącego uwzględni żądanie o tyle, o ile mu dozwolą fundusze na ten cel przez Ogólne Zebranie wskazane.

10. Delegacye Okręgowe, zechcą zapewnie każdorocznie składać Komitetowi z końcem roku raport obejmujący szczegóły ich czynności i wypadek onych, z któ-

rych to materyałów ogólny obraz w Rocznikach Towarzystwa byłby zamieszczany.

Czas i doświadczenie nabyte, pozwolą ogólną przygotowawczą tę Instrukcyę zwolna uzupełniać i niedokładności jéj usuwać.

Prezes, **Andrzej Zamoyski**

Czlonek Sekretarz, *Władysław Garbiński.*

WYCIĄG WAŻNIEJSZYCH

Z RÓŻNYCH NOWSZYCH CZASOPISMÓW ROLNICZYCH ZAGRANICZNYCH, A MIANOWICIE:

I. Annales d'agriculture française. M. LONDET Nro 3. *15 Fevrier 1859.*

Art. 1. *Owies,* dlatego że jest silnéj organizacyi, mocą któréj wyciąga z roli ostatnie zasoby pożywności, staje się bronią niebezpieczną w ręku nieumiejętnego gospodarza, chociaż starannie uprawiany jest rośliną nader wdzięczną. Siać owies bez przeplotu po oziminie jest bardzo szkodliwie, bo się rozmnażają chwasty, a zatém role się wyczerpują i zanieczyszczają.

Art. 2. *Łubin żółty* głównie tylko dla owiec, ale dla tych jest nader ważnym; bo je nietylko żywi, ale i chroni od wodnéj puchliny. Udaje się na najpiasczystszych rolach, bezdennych niemal, byleby w nich nie było części wapiennych, które mu nie służą. Wydać może z hektara (*) do 10,000 kilogramów paszy, a od 30 do 40 he-

(*) Hektar = 536 pręt. □ pol.—Metr = 1 3/4 łok. pol.—Milimetrów fran. wchodzi w polski łokieć 576.—Stopa reńska = 313, 8535 milim. fran. — Stopień geogr. = 10 miryametrom, = 100 kiliometrom, = 1,000 hektometrom, = 10,000 dekametrom, = 100,000 metrom.—Metr 1 = 10 decimetr., = 100 centimetr., = 1000 milimetr.—72 metry = 125 now. pol. łokciom. — Metr 1 = pol. łok. 1, 17 cali. — Stére jest sześciennym metrem fran. — 1 litr czyli millistere = 1 kwarcie pol. — Decalitre = 2 gar. 2 kwar. pol. — 100 litres czyli hektolitr. = 25 gar. pol. — 1 łut pol. = 1 dekagram, = 2 gramy, = 6 decigramy, = 7 centigram., = 2 miligramy.—1 kilogr. = 10 hektogr., = 100 dekagr., = 1,000 gram.

ktolitrów ziarna, które zawiera tyle azotu co fasole, i dobre jest do tuczenia bydła. Łubin sieje się od połowy Kwietnia do połowy Maja; na paszę suchą siecze się zaraz po okwitnieniu: używając go na paszę zieloną, to go siać można do 1go Sierpnia.

Uprawa pod łubin żółty: orka bardzo głęboka, przedzimowa, włóczka przed siewem, a jeżeli się rola bardzo uległa, to ją poruszyć skaryfikatorem. Na hektar wysiewa się 135 do 180 kilogramów i przywleka się jedną lekką włóczką. Rola musi być wolną od chwastów, co gdy nie jest, to lepiéj siać nieco gęściéj, aby chwasty nie zagłuszyły początkowego słabego rozwoju łubinu. Na nasienie sieje się rzadziéj. Jeżeli spodek roli żelazisty, to należy wydobyć go na wiérzch jak najgłębszą órką.

Sprzęt łubinu na nasienie: Siecze się skoro piérwsze strączki dojrzéwają; tak leży dni cztery na pokosach, poczém układa się w małe kupy o 60ciu centimetrach średnicy, a o 30 wysokości. Po ośmiu dniach z 5ciu takich kupek robi się jeden stożek lekko ułożony, który także będzie trzymał około 1 metr wysokości, a 2 met. podstawy. Tak samo się postępuje ze sprzętem łubinu na paszę, zostawując go w tych stożkach aż do zupełnego wyschnięcia, które następuje w przeciągu około miesiąca: stosownie do stanu pogody. Jeżeli pora dżdżysta, to wyschnięcie téj paszy trwa do końca jesieni; ale można jéj nie ruszać i przez część zimy, konsumując ją kolejno, bo nawet spasana na mokro owcami nie jest im szkodliwą.

Łubin nasienny należy zaraz młócić, skoro tylko nieco przeschnie, ziarno wraz z strączkami rozciągnąć na przewiewnym spichrzu, gdzie je należy często przerabiać, aby nie pleśniało.

Łubin żółty jest gorzki, więc go zrazu owce niechętnie jedzą. By je przyzwyczaić w zimie do paszy suchéj łubinowéj, zaczyna się od zasypywania im nieco łubinowego ziarna.

By owce chętnie jadły na pastwisku, dobrze jest siać go z *saradellą* lub z wikami. Nie ruszają go czasem przez cały tydzień, ale zatrzymując je na pastwisku łubinu przez godzin parę, namyślą się nakoniec; a raz się do niego przyzwyczaiwszy, pożerają go potém z chciwością.

Na najbezdenniejszych piaskach zachowują z łubinem następującą koléj: łubin żółty, żyto na lekkim pognoju z trawą *festuca ovina,* poczém dwuletnie pastwisko.

Gdzie piaski mniéj złe, przegradzają tę koléj kartoflami; i tak: na 16,000 kilogramach gnoju zwyczajnego, w pomieszaniu z 32ma metrami ziemi torfiastéj, na jeden hektar sieją: 1. Żyto; 2. Ziemniaki na takimże samym gnoju; 3. Łubin; 4. Żyto bez gnoju; 5. i 6. Pastwisko z trawami: *festuca ovina* i *plantago lanceolata.*

Gdy pilno, to łubin można i w porę dżdżystą zwozić wiązany w snopki; układa się go w wązkie stożki, o 3 metrach średnicy u spodu, zwężając coraz to więcéj ku wierzchowi, ile możności na górkach, dla poddania lepszego działaniu wiatrów, wierzch się pokrywa słomą: wożenie odbywa się w rozciągniętych na wozach płachtach.

W środkowych Niemczech, koło Saarbrück, przedają hektolitr łubinu po 20 franków.

Autor wymienia dwóch najznamienitszych uprawiaczy łubinu żółtego, pp. Hermana Rimpau w Cunrau pod Kloetze w Staréj Marchii Pruskiéj, i Natauzyusza w Hundisburgu za Magdeburgiem.

Drugą wyborną rośliną być mniema autor *saradellę,* uprawianą w bardzo piasczystéj okolicy na gnojach wrzosowych, w Hollandyi i Belgii. Bywa bardzo gęstą i dochodzi niekiedy do ogromnéj wysokości jednego metra i 30 centimetrów. Pożywana z chciwością przez wszelki inwentarz. Pasza z niéj sucha, wyborna; należy ją sprzątać skoro tylko strączki bielić się poczynają, bo łatwo okruszeniu podlega. Wysiewają na jeden hektar po 20 kilogramów, a sprzęt dochodzi do 400 kilogramów.

Phleum pratense i *Amerykański tymoteusz* udaje się także w piaskach.

Dobrze jest siać *Trifolium hybridum* na wilgotnych położeniach, choćby i torfiastych; wydaje tam niemal tyle co koniczyna czerwona. Inwentarze, gdy w kwiecie, przekładają ją nad koniczynę czerwoną. Trwa lat kilka.

Poleca także na piaski *Szporek olbrzymi.*

We Francyi uprawiają wiele *Sorgo chińskie* i kukurudzę amerykańską, zwaną zębem końskim. Tego ostatniego nasienie sprowadzają z Ameryki Południowéj; obie te rośliny wymagają atoli silnego gnoju.

Włoski Ray-grass daje się siec do pięciu razy przez lato. Trzeba pod niego rolę wapnić lub marglować, i po każdém sieczeniu mocno oblewać silną gnojówką, rozrzedzoną podwójną ilością wody, jeżeli ta gnojówka pochodzi od koni; jeżeli zaś od rogacizny, to się do niéj dodaje tylko drugie tyle wody co uryny, na miarę. Ale tak obchodzona, może wydać do 100,000 kilogramów zielonéj paszy.

Kiedy koniczyna rzadka, to ją się zgęszczá posiewaniem rajgrasem włoskim w czasie wilgotnym, a to nawet i bez włóczki.

Art. 3. *Stan teraźniejszy rolnictwa w Europie.* Gruntów pod uprawką i siewami jest: w Anglii 8,000,000 hektarów, w Szkocyi 1,500,000 h., w Irlandyi 800,000 hekt. Naturalnych łąk i pastwisk: w Anglii 6,440,000 hekt., w Szkocyi 1,000,000, w Irlandyi 590,090. Na téj przestrzeni utrzymują koni 2,600,000, rogacizny 8,000,000, owiec 3,500,000, trzody chlewnéj 8,000,000.

Rozkład ludności w W. Brytanii następujący:

W Anglii	14,000,000,	z tych	3,700,000	rolników.
W Szkocyi	2,600,000,	„	650,000	„
W Irlandyi	8,400,000,	„	1,000,000	„

Właściciele majoratów zatrzymują dla swej przyjemności przy swoich zamkach po 100 do 150 hektarów roli, resztę podzieloną na parcelle od 200 do 400 hektarów, wydzierżawiają. Anglia liczy około 200,000 dzierżawców, uprawiających w przecięciu po 60 hekt.; Szkocya 50,000 dzierżawców, uprawiających w przecięciu po 40 h.; w Irlandyi 500,000 dzierżawców, uprawiających w przecięciu po 2 h. i 50 ars.

Anglia produkuje w przecięciu 38,000,000 hektolitrów ziarna, a przywozi z obcych krajów 1,200,000. Produkuje rocznie 60,000,000 kilogramów wełny, a importuje jéj 50,000,000 kil. Produkuje na konsumcyę wewnętrzną mięsa z rogacizny 500,000,000 kil., owczego 360,000,000 kil., z trzody chlewnéj 800,000,000. Więc na każdego mieszkańca przypada 66,400 kil., gdy we Francyi tylko 31,140 kil.; a oprócz tego sprowadza z zewnątrz stosunkowo więcej bydła niż Francya.

Podatki: Te wynoszą od słodu 117,357,900 frank., od chmielu 6,044,250, a taxa gruntowa, łącznie z taxą na ubogich wynosiła w r. 1832 do 6 franków na hektar, gdy we Francyi podatek gruntowy wynosi na hektar tylko 2 franki 46 cent.

II. La feuille du Cultivateur. *r. 1858. Novembre. Bruxelles.*

Art. 1. Jak poznać dobre gatunki ziemniaków?— Zwykle, lubo nie zawsze, kształt ich podłużny jest dobrą oznaką. Kolor ziemniaków ma także swoje znaczenie: kolory jasne, żywe, zwykle nie rokują dobrze; ciemne są pewniejsze. Prawie zawsze ziemniaki chropowate, łuskowate, niegładkie, są przedniejszego gatunku, bez względu w tym przypadku na ich farbę. Podnoszenie się i oddzielanie skórki ziemniaka nie stanowi o jego gatunku; oznacza tylko, że był sprzątnionym przed swojém dojrzeniem: to okazują wszystkie gatunki.

Uprawa ziemniaków na rolach zwięzłych, spiekłych.

Ziemniak nie jest rośliną właściwą na takie grunta. Najradykalniejszym tu środkiem poprawy naturalnie jest zawsze drenowanie; ale nim to nastąpi, to kultura może wiele złe umniejszyć.

W danym gruncie i klimacie tylko pewne właściwe im produkta uprawiane być powinny; ale jeżeli tego konieczna zachodzi potrzeba, że zwięzłe role ziemniaki wydawać muszą, to używać uprawy następującéj:

Podzielić pole na zagony, orać tak głęboko, ile tylko pług zapuszczonym być może; za nim poruszyć jeszcze ziemię pogłębiaczem. Gnoić gnojem słomiastym końskim, świeżym, a lepiéj jeszcze słomą rzepakową, moczoną poprzedniczo przez miesięcy kilka w gnojówce; z téj przed użyciem na dni kilka lub kilkanaście wyciąga się ją, aby osiąkła. Dobrą także jest gruba ściółka z janowcu, wrzosu i t. p. Pogłębiać bruzdy zagonów i nadawać im szybki spadek. W porze suchéj głęboko okopać po 2 razy, czyli raczéj silnie poruszyć ziemię koło krzaków,

by ją zrobić jak najwięcej przystępną działaniu atmosfery. Ale właściwego obsypywania ziemią roślin należy starannie unikać, bo w takiéj roli ziemniak, co i tak nie lubi wilgoci, nie powinien być utrzymywanym w świeżej ziemi. Rzadziej go sadzić potrzeba jak na lekkich rolach i to w całości, nie w kawałkach krajanych.

Art. 2. *Obraz uprawy w Belgii:* Że piaski belgijskie pochłonywają gnoje i prawie nie mogą być niemi przesycone, to też mało krajów, gdzieby je więcéj szanowano i z większą starannością produkowano. Nie zraża wcale tego zresztą tyle schludnego Belgijczyka woń, często tak dokuczliwa dla obcych, jaki wydaje rozmaitość jego gnojów. Jedyna nieprzyjemność, jaka wynika z tak treibhauzowego gnojenia, że rosnące na nim bujne produkta są nieco pośledniejszemi w smaku, zwłaszcza gdy następują po odchodach ludzkich. Wszakże i tam wiele w obejściu się z nawozami popełniają błędów; i tak: wrzucają do dołów murowanych bez ładu różne istoty nawozowe; tych ubijać nie mogą, wierzch ich pleśnieje, a wyrzucanie pomnaża pracę bez owocu. Najlepiéj kiedy gnój układany na powierzchni ziemi, przekładany warstwami ziemią, a przed użyciem w ciągu leżenia przerabiany kilka razy. W Brabancyi najwięcéj produkują gnoju, z powodu że tam przemysł połączony z rolnictwem; ale też mniej starannie koło niego chodzą.

Najdoskonalsze wzory przysposabiania gnojów przedstawiają okolice Antwerpii, tego kraju największych piasków. Tam ile razy oczyszczone z gnojów stajnie, zaraz na spód pod inwentarze kładą 10 do 15 centimetrów grubości ziemi rodzajnéj, stosownie do gatunku dawanej strawy. Ziemię tę potém jako kompost osobno odkładają, by ją użyć na łąki. Gnój pod kartofle

tak przygotowują: krótki bydlęcy przekładają trawnikiem, popiołem torfowym i rozmaitemi innemi odchodami; po odbytéj fermentacyi, przerabiają go razy kilka, dla ujednostajnienia całości. Zwyczajne gnoje służą pod zbożowe zasiewy. Na suchych rolach przyorują szporek. Sadze rozrzucają po łąkach, a kartofle, rzepy i kapusty polewają gnojowemi cieczami, po razy kilka w czasie ich wegetacyi. Kwas siarczany ma być najskuteczniejszém gnojeniem pod buraki cukrowe. Gnój nie wynoszony z obory przed wywózką w pole ma zyskiwać 33 proc., tak na ilości, jak i na wartości.

Art. 3. *Stan zdrowia inwentarzy w Brabancyi w ostatnim kwartale 1858 roku.* Gdzie brak paszy zmusił do uciekania się do żywienia koni żytem, tam uważano, że działa szkodliwie na żołądek, gdy je dawano w znacznéj ilości bądź w ziarnie bądź w śrótce. Lepiéj śrótować mieszaninę żyta z jęczmieniem lub owsem, a jeszcze lepiéj zamieniać śrótkę tę na chléb i tém żywić, albo też dawać żyto gotowane w pomieszaniu z równą ilością na wagę owsa.

Art. 4. *Środek utrzymania najdłuższego plantacyi wina na jedném i témże samém miejscu.* Gnojąc winnice gnojami stajennemi, szkodzi się ich gatunkom smakowi, i winnice takie nie są trwałemi; co lat 30 a często nawet i co lat kilkanaście trzeba je zastępować innemi płodami nim się nową zasadzi winnice. A że grunta winodajne nie są korzystne na inne płody, a szkoda niweczyć przednie i smaczne gatunki, więc by osiągnąć cel najdłuższéj konserwacyi winnic, należy je gnoić ich naturalnemi to jest własnemi pierwiastkami na komposty przerobionemi: wytłoczyny winogronowe, łodygi i gałęzie które się obcina, liście winne, popioły starych łodyg;

to jest naturalném pożywieniem winnicy, które ją na jedném miejscu niemal uwiecznia.

Art. 5. *O uprawie różnych roślin w Luxemburskiém.* Autor Koltz przestrzega, iż nie należy się dawać uwodzić wygórowanemi pochwałami różnych nowych roślin, bo te często nie odpowiadają oczekiwaniom. I tak *np. sorgho cukrowe* nie udało się w Luxemburskiem, i nietylko że nie otrzymano z niego dwóch obfitych sprzętów paszy, ale nawet jeden sprzęt był nieosobliwszy, i ten zaorano, bo inwentarz nie chciał go pożywać. Do tego jeszcze dodać należy, że pierwsze nocy zimne, które nie szkodziły bobowi, zwarzyły zupełnie końce Sorgho.

To samo z wychwalaną dawniéj koniczyną zwaną *Hybride.* Od czasu jak gospodarze nie mogą już dostać jednego litru jéj nasienia po 7½ franków, postrzegają się, że roślina ta daje złą paszę, do któréj ma wstręt wiele inwentarzy: dlatego przestają ją już hodować.

III. Zeitschrift für Deutsche Landwirthe. Przez Stöckhardta, *zehnter Jahrgang. Erstes Heft. 1859.*

3 Artykuł. *Kroki poczynione w Alzacyi przeciw zasadzie mobilizacyi gruntów.* Prefekt departamentu Niższego Renu podaje w swoim wniosku do rządu: że $^1/_{10}$ posiadłości w tymże departamencie, dochodzi najwyżéj do rozciągłości 4^{ch} hektarów, i że od lat 10, liczba własności ziemskich niepodległych, więcéj jak o 2,000 się powiększyła. Radzi zatém, żeby temu złemu założoną została tama środkami prawnemi w Niemczech używanemi. Następstwem takiego stanu rzeczy jest: że położenie tak małych właścicieli, jest nadzwyczaj niepewne; że cierpią wielki niedostatek za zmniejszeniem się urodzajów, zwłaszcza ziemniaków. Że siły pracujących są nie-

źmiernie trwonione, czas marnowany; bo cała familia choćby tylko z 4ch osób złożona na tak małéj cząstce, nie ma użytecznego zajęcia przez cały ciąg roku: ztąd zysk pojedynczych, a zatém i korzyść ogółu niezmiernie uszczuplona. Przyczyna tego złego zasięga jeszcze czasów feudalnych, kiedy dla niedostatku ludności poczyniono ustąpienia sprowadzanym osadnikom, i tym drobne posiadłości poudzielano. Rewolucya 1789go roku zniweczyła wszystkie w tym względzie ograniczające Instytucye, a Kodex Napoleona uprawnił ostatecznie wolne rozporządzenie własnością gruntową, uwalniając ją od wszelkich ścieśniających ją więzów. Wszakże zasada równego podziału spadków, nie sprzeciwia się bynajmniéj istnieniu obszerniejszych własności gruntowych, bo dzieląc znaczniejszą posiadłość między dwóch spadkobierców, można przy jednym zostawić własność nieruchomą, a drugiego wyposażyć ruchomą. Mogą mieć miejsce spłaty, które zapobiegną podziałowi nieruchomości; a zresztą, przedaż nieruchomości, która tym sposobem przechodzi w całości na własność innéj familii. Przy zasadzie zaś, mocą któréj każdy ze spółspadkobierców ma prawo domagania się swego udziału tak w nieruchomym jak i ruchomym majątku, następują ciągłe i nieograniczone działki i podziałki. A praca zabiegłego ojca familii, który rozumowo urządził całość swojéj posiadłości, gdy ten ma kilkoro dzieci, zostaje co pokolenie niweczoną, chociażby ten ojciec familii kosztem prywacyi i oszczędności zebrał był znaczny ruchomy kapitał. Francuzkie prawodawstwo nietylko że sprzyja i ułatwia podział nieograniczony gruntów, ale żadnego w sobie nie zawiera rozporządzenia, sprzyjającego połączeniu i skupianiu tychże gruntów. Dopiero w ostatnich latach, gdy się przekonano że takie anarchiczne prawodawstwo nie dopuszcza żadnych ulepszeń

gruntowych, jako to: drenowania, zalewów etc., utworzono służebności sprzyjające temu interesowi gospodarskiemu; prawodawstwa wszakże zasadniczego w niczém nie tykając. Przeciwnie prawodawstwo niemieckie stanowi jako axyomat: zagradzanie środkami prawnemi zbytecznemu rozdrobnieniu posiadłości gruntowych.

4 Artykuł. *O łąkach przez Hen. Hansteina.* Ponieważ rośliny łąkowe nie mogą otrzymywać z wód do zalewów używanych pierwiastków mineralnych, gdyż te nader ich mało w rozpuszczeniu zawierają, a najmniej, tyle tymże roślinom nieodzownego kwasu fosforowego i potażu, a rola nie jest w stanie także dostarczyć im tychże substancyj w ilości takiéj, iżby wynadgradzały straty w nich przez sprzęty siana sprawione; nadto, gdy doświadczenie dowiodło, że dobroć wód zalewnych wcale nie zależy od ilości rozpuszczonych w nich części mineralnych; gdy owszem często te wody które ich mniéj w sobie zawierają daleko są skuteczniejszemi; zatém wniosek bardzo naturalny: że skuteczność wód zalewnych polega na częściach ziemnych, które są w nich mechanicznie zawieszone. I to się okazuje także z tego, że żyzność wody zalewnéj, gdy jest mętną deszczową, lub téj która przechodzi przez role gnojone i urodzajne, daleko jest wyższą od pochodzącéj z lasów, gruntów kamienistych, lub żwirowatych; a najlepszą jest ta woda, co spływa z miejsc zamieszkałych. Takie wody wyborowe naprawiają także torfiaste łąki, pokrywając je warstwami lepszéj ziemi. Dlatego téż wody które utraciły swoją działalność użyciem ich na zalew, odzyskują takową, gdy dni kilka pobędą w rowach. Rozdrobniona należycie ziemia posiada własność pochłaniania tak amoniaku, kwasu fosforowego jak i potażu; bo widzimy, że wody muliste, obfitujące w osady, chociaż

skąpo łąkom się udzielają, dają im jednak ilość tych pierwiastków, dostatecznie wynagradzającą ubytek sprzętami sian spowodowany.

Najbezpieczniej jest produkować samemu potrzebne dla swego gospodarstwa trawy; te co z handlów dostajemy często zawodzą, jeżeli nie są poprzednio z największą dokładnością wypróbowanemi.

Przytaczamy tu jeden przykład ulepszenia kilku morgów złéj łąki w 1857 r. uskuteczniony; nie daleko Kolonii nad Renem. Zorano ją na płask w jesieni; do następnéj wiosny trawy wygniły, więc łąkę splantowano dając jéj ku słońcu nachylenia 1½ cala na pręt. Miejsca wyjałowione plantowaniem silnie zgnojono, a łąkę całą gnojówką oblano, potém odwrócono, a dobrze zwłóczywszy rozsiano na niéj w początkach Czerwca w pomieszaniu traw dwanaście gatunków wagi 42½ funta na morgę magdeburską i jeden funt koniczyny białéj; wysiano je zaś same bez ochrony zbożowéj. Mimo suszy trawy powschodziły dobrze i dały jeszcze téj samej jesieni sprzęt niezły. Ziemi nieco z górek którą plantowanie dostarczyło złożono na kupę kompostową, polewano ją gnojówką a na późnéj jesieni rozrzucono ją po łące, i tę przykryto cienko nacią kartoflaną. Łąka ta obejmująca 3 morgi magdeburskie przedstawiała następującéj wiosny 1858 roku wejrzenie najbujniejszego żyta i wydała 8,000 funtów pruskich siana. Trawy wyżéj rosnące dosięgały 2½ do 3^{ch} stóp wysokości, trawy niższe oraz koniczyna z powodu suszy pozostały nierozwiniętemi. I następnego potrawu sprzęt był niezgorszy, tylko wyjałowione przez plantowanie górki, pomimo danego pognoju, dały zbiór nędzny. Ale w ogóle z tych trzech mórg sprzątniono potrawu z okładem 25 centnarów pruskich.

Nasienie na całą łąkę kosztowało 19cie talarów w czasie, w którym płacono centnar pruski siana po 2 ½ Tal. z okładem.

Z powodu suszy, to gdyby trawy nie były tak gęsto siane i tak rozmaitej natury, zakład nie byłby się udał; a gdyby były siane w jakiém zbożu niby opiekuńczém, byłyby wydały owoc późnicjszy. Że atoli nie wszystkie trawy powschodziły, więc dla zbitości darni, będzie trzeba następnej jesieni posiać jeszcze nieco traw, potrząsnąć kompostem i przywałkować.

6 Artykuł. *O truciznach, przez F. H. Snell proboszcza.* Zatruwanie myszy po polach truciznami, jakiemi są: arszenik, strychnina, fosfor, powinno być surowo zabronione; bo: 1° mogą się zdarzyć wypadki, że skutki trucizny mogą i ludzi dotknąć. 2° Zatruwa się zarazem i zwierzęta niszczące nietylko myszy i szczury, ale i różne szkodliwe owady i chwasty, jako to: gronostaje, jeże, rozmaite gatunki jastrzębi, sów i puszczyków, wron, kruków, bociany, gatunki różne gołębi, kuropatwy, skowronki i t. p. 3° Że myszy tylko w początkach zakładania trucizny się zatruwają, a później ją starannie unikają, jak gdyby były od już zatrutych ostrzeżonemi.

Są atoli inne sposoby nieszkodliwe wytępiania myszy: 1° wkopywanie w ziemię garnków; 2° wprowadzanie w jamy myszowe za pośrednictwem mieszków dymu siarkowego, poczém te się zaraz zadeptuje. Ten ostatni świeżo odkryty środek nader zalecanym jest w Nassauskiem i w Prussach.

Rozmaitości.

Żywiąc konie owsem gniecionym, oszczędza się, wedle doświadczenia Francuzów, dziennie na konia ⅖ ziarna, a Anglicy temu procederowi nadają 20 do 30 procent korzyści.

Polewanie w ogrodach zagonów ostrą gnojówką przed ich obsadzeniem niszczy robactwo, sprzyjając obok tego i roślinności.

U pana *Wancosy* w Hamburgu, i u p. *Pöschl w Rohrbach*, urządzono pod maszynami ogniska, w których za opał służy zużyta kora garbnikowa, wysuszona tylko na słońcu i powietrzu.

Professor *Kleczyński* w Wiedniu oczyszczą choćby najwięcej cuchnącą wódkę za pomocą dystylacyi z *mydłem*. Mydło to daje się po kilkakroć na tenże sam cel znowu używać, oczyściwszy je poprzedniczo z fuzlu czyli śmierdzącego oleju przez dystylacyą parową przy podwyższonéj temperaturze. Tém oczyszczaniem za pomocą mydła spirytusu, podnosi się zarazem jego tęgość, bo mydło pochłonywa wodniste części. 4 funty mydła starczą na 50 kwart prus. najwięcej śmierdzącej wódki. Mydło musi być sodowe, twarde, wolne od wszelkich lotnych tłustych kwasów (Fettsaure). Najprzydatniejszém jest na ten cel zwyczajne mydło *Elaino-sodowe* (Elaîn-soda-seife) z fabryk świéc stearynowych.

Lawes i Gilbert robili obszerne doświadczenia z uprawą jęcznienia na roli jednéj i tejże saméj natury, przy użyciu różnych gatunków gnoju i w rozmaitych kolejach płodozmianu. Próby te rozdzielili na trzy główne oddziały. *W pierwszym:* po koniczynie, pszenicy i jęczmieniu na siarkanie amonii, siano, jęczmień 6 lat po sobie podzieliwszy doświadczalną rolę na kilka cząstek. Z tych dwie były wcale nie gnojone, jedna otrzymała gnój zwykły stajenny, inne same mineralne gnoje, jako to: glinę paloną z popiołami chwastów, siarkan potażu, sody i magnezyi w pomieszaniu z fosforanem kwaśnym wapna, nakoniec mieszaninę tego ostatniego z siarkanami alkalicznemi; inne znowu otrzymały same sole amoniakalne, to znowu samą sól chilijską, same

rzepakowe makuchy, nakoniec niektóre: mieszaninę ciał mineralnych z azotowemi.

W drugim doświadczalnym udziale. Zasiano jęczmień na polu, które w poprzedzających 10ciu latach wydawało sam turnips; inny kawałek tego pola nie był wcale gnojonym w ostatnich siedmiu latach, inny znowu przez ostatnie ośm lat otrzymywał wyłącznie same mineralne ciała; a trzy kawałki były gnojonemi przez ostatnie lat sześć mieszaniną w równych częściach ciał mineralnych i azotowych, tojest: amonią i makuchami rzepakowemi; a jęczmień sam nie dostał innego gnoju.

Nakoniec w trzecim doświadczalnym oddziale. Zasiano jęczmień od 1848 do 1857 r. w następującéj kolei: turnips, jęczmień, koniczyna, pszenica, na trzech parcellach, z których jedna pozostała nie gnojoną, druga otrzymała fosforan wapna kwaśny, trzecia fosforan wapna kwaśny, siarkan potażu i sole amoniakalne, w każdym obiegu pod turnipsy. Z jednéj połowy każdéj poletki turnipsowéj wywożono cały sprzęt turnipsu wraz z liśćmi, a na drugiéj połowie spasiono go na miejscu przez owce w hordach, a liście rozpostarto na role.

Kto chce się dokładnie obznajmić z obrachowaniami szczegółowemi tych doświadczeń, niechaj przeczyta pismo angielskie, w którém umieszczony rapport Lawesa i Gilberta, (2ga część 18 tomu Journalu of the Royal Agricult. Society of England). Także wyjątki z tegoż w gazecie niemieckiéj: N. und M.=Deutschland Nr. 23—25; i Centralbl. Wilda, strona 441. My tylko wskazujemy tu wypadek ogółowy: jęczmień produkowany po sprzętach kilkoletnich turnipsu niegnojonego, a nawet i ten co otrzymał był obficie gnój mineralny, wydał znacznie mniéj niż sprzęt średni; gdy przeciwnie, prosty przydatek gnoju azotowego do tychże samych

warunków gruntowych, znacznie jego sprzęt powiększa. Jęczmień siany rok po roku bez gnoju na roli mniéj wyczerpanéj, jak nią była ta na któréj zbierano szereg sprzętów turnipsu, dał daleko lepszy produkt. Na takim gruncie mineralne gnoje mało wzbogaciły żniwo, gdy tymczasem gnoje azotowe w obydwóch przypadkach wyraźny wywarły skutek. W obu razach sprzęt zależał daleko więcéj od wprowadzonego azotnego gnoju, jak od mineralnego. A jęczmień siany w kolei rotacyjnéj, nawet na więcéj wyczerpanéj roli, lepiéj się udał we wszystkich trzech po sobie nastąpionych kolejach, wcale bez gnoju; jak kiedy był sianym po jęczmieniu rokrocznie po sobie następującym, albo po kolei sprzętów niegnojonych turnipsu. Tu zatém objawiają się uderzające, błogie skutki płodozmianu na podniesienie sprzętu, a gdy turnipsy w ostatniéj rotacyi były gnojone fosforanami kwaśnemi wapna, a otrzymana większa ich massa wywieziona zupełnie z roli, to sprzęt po nich jęczmienia był mniejszym, jak z téj części roli, na któréj pod rzepy wcale nie gnojono. To się tym tłumaczy, że w pierwszym przypadku rola większym urodzajem turnipsu została więcéj wyczerpaną. Nawiezienie materyałów mineralnych choć najobfitsze, nie wiele poprawiło urodzaj, ale znacznie, skoro buraki spasiono na miejscu, bo burak mało bierze w siebie pierwiastków mineralnych, a wiele azotowych, a te mu tym sposobem zwróconemi zostają.

Jęczmień potrzebuje roli obfitującéj w azot, wszakże nie w takiéj ilości ile pszenica, dlatego udaje się nawet po innych ździeblistych zbożach, byleby tylko wierzchnia warstwa roli była podsyconą gnojem azotowym na wiosnę, z dodatkiem gnoju zawierającego fosforany, który oprócz pożywienia przyspiesza bardzo dojrzewanie.

Nadfosforany najskuteczniéj działają wprowadzonemi będąc razem ze siewem, zaś do potrząsania na roślinie *(Kopfdüngung)* zaleca się *saletra chilijska.* Im zaś później się sieje jęczmień, tém ilość gnoju azotowego ma być mniejszą, a tém większym dodatek mineralnego: inaczéj łatwo może polegnąć.

IV. Z gazety Agronomicznéj Lipskiéj, Dr[a] Wilhelma Hamm's Nro 10, *z Marca 1859 r.*

Próba orek za pomocą pary na wystawie angielskiéj w Chester 1858 r.

Na takich wystawach postępują sędziowie jak najskrupulatniéj, rozbierając i rewidując z wszelką dokładnością każdą część maszyn, przed i po ich użyciu, i obrachowują porównawczo oszczędność jaką przynoszą. Tu występowała najprzód parowa machina tak zwana: *Megateryum Bojdelsa.* Chociaż znakomitéj wielkości, ale bardzo zręczna w swoich obrotach. Postępowała po szynach do kół przymocowanych, które sama przed sobą kładła, a ciągła za sobą przyrządzenie pługowe do wyorania naraz sześciu skib.

Następnie okazywano przepyszny pług parowy *Fowlera,* od czasu wystawy zeszłorocznéj znacznie polepszony, bo uproszczony i mniéj ludzi potrzebujący. Wyoruje on 4 skiby ze zmieniającemi się żelazami, tak, że gdy jedne 4 dojdą do staiska, podnoszą się, by zostać zastąpionemi przez drugie 4 bez zawracania. Locomobila sama niczém się nie różni od zwyczajnéj.

System trzeci *Richeta z Buckingham.* Jestto lokomotywa, do któréj przyczepiony machina ryjąca, a tą jest walec opatrzony w rydle, które się zagłębiają w rolę, i tę wybornie krusząc przewracają. Idea to nie nowa, mająca przyszłość, ale udoskonalenia większego potrzebująca.

Czwarty system podobny do Fowlerowskiego. Tu dwie lokomobile były ustawione naprzeciw siebie na końcu pola, ciągnąc ku sobie w kierunku odwrotnym dwa pługi Fowlera.

Ale najważniejsze i właściwéj nazwy współubiegania, miało miejsce tylko między systematami *Fowlera i Smitha z Wooltonu.* Działanie głęboko orzących pługów Smitha na świeżém ściernisku przewyższyło wszelkie oczekiwania. Powierzchnia roli aż do głębokości dowolnéj była jak najzupełniéj rozdrobnioną, pokruszoną, wszelkie korzenie i chwasty na wierzch wydobyte i posiekane, a warstwa spodnia zrytą i spulchnioną, tak, że rola jak najdokładniéj otwartą i wystawioną na działanie wszelkich zmian atmosferycznych.

Próby te w Chester dowiodły jak najzupełniéj, że uprawa roli parą jest teraz już możliwą.

Fowlera pług parowy zaorywał koniczysko o zagonach dosyć wypukłych i na roli ścisłéj. Wyorał 5 $^2/_3$ cala prus. głęboko 1 $^2/_3$ morgę prus. w 70 minutach. Co sprawia wedle najściślejszego obrachunku na 1 morgę pruską złp. 6 gr. 18. Wyoranie zwyczajnym sposobem pługiem *Howarda* takiegoż morga, kosztuje złp. 10.

Tenże parowy pług *Fowlera* orał następnie ugór niezmiernie ścisły i zachwaszczony, od 11 przed południem do 9 $^1/_2$ godziny wieczór; przyczém odpoczynek południowy i złamanie się jednego pługa dosyć zabrało czasu. Mimo to, morgów 8 $^1/_2$ wyorał, tojest: że wyoruje w przecięciu po 12 morgów na 10 godzin czasu, za cenę kosztów złp. 5 gr. 18 na morgę. Koszta orki takiej samej zwyczajnéj, bo z dynamometrem próbowanéj, wynosiły na tymże gruncie złp. 15.

Potém doświadczano pogłębiacza (Untergrundpflug), który orał odrazu dwie skiby na 12 cali prus. głęboko. Pług ten przewracał darń zupełnie i zarazem pokrył ją

warstwą spodniego twardego pokładu dokładnie i jednostajnie skruszonego; tak dobrze, że ręce ludzkie robotę tę lepiejby wykonać nie mogły, a z kosztem złp. 48. Wykonanie jéj zwyczajnemi zaprzęgami nie opłaciłyby 24 złp. kosztów; otóż pług Fowlera załatwił ją wybornie za $12\frac{1}{2}$ złp.

Fowler więc roztrzygnął kwestyą órki i rycia za pośrednictwem pary. Ale spotkał się z wielkim współzawodnikiem, praktykiem Smitem z Woolsztonu! Wszakże Fowler otrzymał nagrodę 500 gwineów, ale fabrykanci apparatu Smitta, bracia Howard z Bedwortu przedali 30 takich machin, gdy Fowler żadnéj; bo Smitha apparat tańszy, i może być do niego każda dobra locomobila zastosowaną, gdy Fowlera machina tylko do tego jednego celu przydatna. Gospodarze praktyczni co już orki Smitha maszyną u siebie zaprowadzili, oznajmują, że się połowy swoich roboczych koni pozbywają.

Próby uprawy prosa cukrowego: *Sorghum Saccharatum*, albo według Lineusza: *Holcus Saccharatus*. Przez *F. Langerfelda, aptekarza i właściciela w Sarepcie.*

Należy być ostrożnym w wyborze tego ziarna, by pod jego nazwą nie dostać innego gatunku *Sorghum*. Ponieważ próby uprawy i produkcyi cukru z *Sorghum Saccharattum* udały się autorowi zgodnie z rezultatami w różnych innych okolicach Rossyi osiągniętemi; wnosi ztąd, że użył właściwego nasienia. A nasienie to otrzymał z rzetelnego zakładu ogrodowego uczonego ogrodnika C. H. Wagnera w Rydze.

Następuje opis szczegółowy uprawy Sorghum, a ponieważ w okolicach autora uprawa tytoniu uważaną była dotąd za najkorzystniejszą; otóż porównywając przychód tamtéj rośliny z tytoniem, korzyść znaczna przeważa na stronę Sorgho; bo nietylko że daje wybor-

ny cukier, obok małego wydatku na wydobywanie go, ale nadto liście téj rośliny dają wyborną paszę dla bydła.

Środki zapobiegania niszczeniu młodych siewów przez poczwarki owadów.

1. Rozrzucanie kawałków makuchów wielkości około ½ cala; owady szybko truć mają się niemi.

2. Posypywanie pól prochem węgla kamiennego.

3. Skrapianie pól rozwiedzionym kwasem siarczanym.

4. Przechodzi skuteczność tych wszystkich środków: wałkowanie *Croskilla* wałkiem; przytém operacya ta nie szkodziła nigdy siewom.

5. Ma się osiągać ten sam skutek silnym wypasaniem siewów owcami przed mrozami.

Ale dokładna znajomość tych szkodliwych różnego gatunku owadów jest jeszcze w kolebce, i winna być śledzoną.

Rozmaitości.

Z Torgawy donoszą, że coraz to więcéj zamykają gorzelni, uznając je za niekorzystne dla gospodarstwa, nawet przy znacznie wyższych cenach okowity niż są dzisiejsze. W zastępstwie gorzelni zaczynają fabrykować mąkę krochmalową ze znaczną korzyścią, zwłaszcza dopókąd nie będzie większéj konkurencyi.

W Szlązku lękają się bardzo opóźnienia zimy, bo szczupłe zapasy paszy ledwie dozwolą do końca kwietnia inwentarze wyżywić.

Siewy stoją dotąd dobrze, wyjąwszy tych, które śnieć, rdza i robaki w jesieni uszkodziły. Uważają, że tym klęskom może około 20ta część pól uległa.

Handel zboża zawsze bez życia, wełna poskoczyła o 6 do 8 talarów; ale wyższość téj ceny nie wynagrodzi oczekiwanego ubytku w ilości.

V. Z czasopisma: Chemischer Ackersmann Adolpha Stöchardta z *Tharanu. 1858.* Nro 4.

Roślina i ciepło ziemi. *Dr. Kutzset.*

W Islandyi wszelką wodę źródlaną z łąk oddalają, z powodu, iż niszczy na nich roślinność dla swéj nizkiéj temperatury: może to i u nas nieraz chybia irrygacya dla téj saméj przyczyny.

W północnych strefach, by zatrzymać rozwijanie się liści i kwiatów owoców szpalerowych aż po późnych wycinkach, skoro tylko ziemia zamarznie z początkiem zimy okrywają ją koło pni drzew grubą warstwą liści, te przy skutecznéj pomocy cząstek powietrza w nich (w stanie spokoju) zawartego, nie dają ziemi odtajać na wiosnę, drzewa nie rozpoczynają swojéj roślinności dopóką je od téj pokrywy nie uwolnią; co następuje w maju.

W obchodzeniu się z roślinami stref cieplejszych, zwrotnikowych, należy uważać, aby nietylko otaczające je powietrze, ale także i ziemia, w któréj hodowane, miała przynajmniéj zbliżoną temperaturę do ciepłoty kraju z którego pochodzą. Dla tego téż drzewo i owoce pomarańczy, które wszakże dobrze wytrzymuje nasze lato, nie dochodzi tu nigdy do tego szczytu rozwinięcia, jaki osiąga w swojéj ojczyznie; bo gdy tam ziemia w któréj żyje ociepla się do 20 i więcéj stopni, w skrzyniach naszych ciepło to nie przechodzi stopni 15. Dla téj to saméj przyczyny winna latorośl w Anglii pod tą samą szerokością jeograficzną co winnice nadreńskie, nie osiąga nigdy na wolném powietrzu tego stopnia doskonałości. W skutku także niskiéj temperatury ziemi drzewa owocowe cierpią w niektórych miejscowościach tyle na raka, a ich owoce nie dojrzewają należycie.

Tu zaradza złemu, sadzenie ich zamiast w dołkach na nasypach kopczykowych.

Ogrodnik dworu *Finhelmann* osiągnął szczęśliwe owoce, nadając wyższą temperaturę korzeniom; oblewa je najprzód letnią wodą powstałą z mieszaniny równych części wody wrzącéj i zimnéj, następnie i same drzewa takąż samą wodą skrapia, a to dopokąd się tego okaże potrzeba.

Wszystko to przekonywa, że dla roślin równie jest ważną terperatura ziemi jak i temperatura powietrza. Ta zaś zawisła od kilku okoliczności:

1mo od promieni słonecznych, które udzielają ziemi daleko wyższą temperaturę jak powietrzu, przez które tylko przechodzą bez uwięzienia w nim. Różnica ta jest tak znaczną, iż gdy temperatura powietrza w cieniu dochodzi do 26 stop. Reum. najwyżéj, ziemia ogrzewa się do stop. 40. Pod zwrotnikami najwyższą temperaturą powietrza jest 32 do 37 stopni a ziemi tamże od 42 do 54 stop. dochodzi. Ale to ogrzewanie się ziemi nie jest jednakowe, tém jest wyższe im jéj kolor ciemniejszy. Dlatego téż role jasnego koloru piaszczyste i wapienne ogrzewają się znacznie za dodaniem im ziem humusowych.

2do od stopnia wilgoci ziemi, bo woda do ogrzania się w równym stopniu jak minerały, potrzebuje mniéj więcéj stosownie do tych gatunków, 5 razy od nich więcéj cieplika. Z téjto przyczyny im ziemia jest mokrzejszą i im silniejszą posiada własność zatrzymywania w sobie wody, tém jest zimniejszą. I tak, gdy ciepły piasek kwarcowy zatrzymuje wody 25 procent, glina 70, ogrodowa ziemia 89, a humus 190 procent podług Schüblera, w temperaturze 18 do 20 stopni ogrzewa się piasek kwarcowy w przeciągu godziny do 35,8 stopni, a w stanie mokrym tylko do 30 stop:. Doświadczył na wszy-

stkich ziemiach, że te zawsze o 5 do 6 stop. w stanie suchym, są cieplejszemi niż mokre, a to dopokąd ich wilgoć nie wyparuje. Woda zatém sprzyja przenikaniu mrozu w ziemię.

Ależ i mróz przynosi swój użytek, bo ściesliwość ziem niekiedy o 20 kilka procent zmniejsza, rozrywając ją swemi lodowemi kryształami. To skruszenie ziem nie jest trwałe, ale zawsze ułatwia uprawki wiosenne i sprzyja przystępowi powietrza, dopomaga nadto rozkładom chemicznym ziemnych i kamienistych części; poddając większe ich powierzchnie działaniu kwasu węglowego. Ma wszakże znowu te niedogodności: że u ziem zatrzymujących w sobie wiele wody, albo gdy te są mokremi w czasie zamarznięcia; kryształy lodowe odciągają od powierzchni, płytko zapuszczające się korzenie roślin wraz z ziemią. Zdarza się to także, kiedy w zimie mało śniegu na polach, a słońce tak silnie działa, że w dzień śniég topnieje, a powierzchnia ziemi daje na 1 do 2 cali; wtenczas woda śniegowa nie mogąc wsiąknąć w ziemię, marznie w nocy w kryształy iglaste, które podnoszą w górę powierzchnią ziemi z korzeniami w niéj zawartemi, (tu wałkowanie na wiosnę staje się nieodzownem).

3^{cio} *od nachylenia powierzchni ziemi ku promieniom słonecznym.* Te tém silniéj działają, im prostopadléj na ziemię uderzają, a tém mniéj, im kąt pod którym padają na więcéj pochyłości czyli im jest spiczastszy; bo w tym ostatnim razie, powierzchnia na któréj się rozpościera światło słoneczne, tém jest większa. Dlatego to spadki południowe ról najprędzéj się ogrzewają. Ztąd także pochodzi, że między górami gdzie temperatura powietrza bardzo niska, na takich spadkach, jeszcze się zboża z korzyścią udają; bo słońce silniéj działając, silniéj ogrzewa ziemię choć tam powietrze zimniejsze jak na

płaszczyznach daleko niżej położonych. Powietrze też w górach jest czyściejsze, zawiera mniéj skupionych wyziewów, a zatém, mniejszą ilość ciepłych promieni słonecznych pochłania; większa zatém ich ilość do ziemi dochodzi. I tak: na Faulhorn w Szwajcaryi na wysokości 8,049 stop. paryz., gdy temperatura ziemi okazuje 31 stop. Reaum. ciepło powietrza dochodzi tylko do stopni 8,19. W skutekto téj różnicy temperatury ziemi od temperatury powietrza, drzewa na górach nigdy nie wyrastają tak wysoko jak na płaszczyznach, unikając wpływu zimna; ich liście skupiają się przy ziemi, a korzenie daleko większą siłę i grubość osiągają, jak na płaszczyznach.

4to Wpływ deszczu na temperaturę ziemi działa rozmaicie; zwykle ma on taką samą ciepłotę jak powietrze (tylko nawałnice bywają cieplejsze od powietrza, przez które przechodzą); a że ziemia jest więcéj ogrzaną od powietrza, więc ją deszcz chłodzi, to się zwykle dzieje w lecie i na jesieni: na wiosnę zaś spadające deszcze z cieplejszego powietrza, podnoszą temperaturę ziemi.

Temperatura ziemi nader się wolno zmienia w głębokości 3, 4 i więcéj stóp, i tylko głównie za pośrednictwem wody z powietrza. W tych głębokościach temperatura ta zniża się dopiéro w końcu zimy, skoro woda śniegowa do nich się dostaje; równocześnie wtenczas temperatura powierzchni ziemi się podnosi, a zniża się znowu, kiedy wsiąkające deszcze, ciepło powietrza i powierzchni ziemi w głąb wprowadzają.

I śnieg wywiéra na temperaturę ziemi skutek rozmaity, stosownie jak na nią pada w czasie mroźnym, albo ze stopniem ciepła na 0 lub wyższym. Jeżeli spada przy temperaturze zimniejszéj od 0, tworzy na zmarzniętéj powierzchni ziemi pokrywę rzadką napełnioną cząstkami powietrza. Ta jako zły przewodnik

ciepła staje się nader ważną dla siewów; bo ochrania je od zimna powietrza i od oziębienia nocnego. Śnieg który spada w temperaturze jednego do 2ch stopni, sprzyja bardzo odtajeniu zmarzniętéj ziemi. Także topniejąca śniegowa woda w znacznéj ilości, odmraża w dniach kilku ziemię na stopę grubości zmarzniętą. Ogrzewa również ziemię znacznie przewiew powietrza, kiedy jest cieplejszém od temperatury ziemi.

Nakoniec, jedno z działaczy, ciepło ziemi szybko rozwijających, jest przyorany gnój, zamieniający się na próchnicę.

Ponieważ ziemia jest złym przewodnikiem ciepła, dlatego między temperaturą jéj powierzchni a warstwami głębszemi, wielka zachodzi zawsze różnica. To téż dreny tyle się przyczyniają do wyrównania téj temperatury, a ileż to stosunki téj różnicy wpływają na korzenie roślin. Gdy się te płyciéj pod powierzchnią rozciągają, używają w przecięciu roku niższéj temperatury i ulegają więcéj tejże zmianie; te zaś które głębiéj sięgają, a w tym przypadku jest większa część drzew naszych, tych stalsza temperatura jest udziałem, mają ją wyższą od temperatury powietrza w zimie, a niższą w lecie. A że się spodnie warstwy na początku lata późniéj ogrzewają; ztąd chociaż temperatura powietrza już znacznie wysoka na wiosnę, nasze rodzime drzewa, jakoto: brzoza, buk, jesion, dąb, lipa, etc., tak się późno rozwijają.

Ziemia pokryta trawnikiem ogrzewa się daleko wolniéj, ale téż jéj oziębienie późniejsze.

Z tego wszystkiego widzimy jak stanowczo wpływa na roślinność temperatura ziemi. Nasienie co długo leży, zanim zejdzie, podlega wielu nieprzyjaznym przypadkom, tak z powodu wilgoci jak i szkód przez różne gatunki zwierząt zrządzonych. Nader zatém jest

ważnym warunkiem, aby nasienie zostało wrzucone w ziemię, w chwili, kiedy ta najkorzystniejszą na ich rozwijanie się posiada temperaturę.

Koniecznym jest wietrzenie roli, tojest otworzenie jéj na działanie powietrza. Z tąd to tak ważny przynosi skutek sadzenie drzew nad powierzchnią ziemi w gruntach ścisłych. 2. Otwieranie ziemi na wpływ powietrza, drenami, 3. Poruszanie ziemi koło roślin okopywaniami i obróbką nawet w czasie największéj suszy. 4. Oblewanie roślin dużą naraz ilością wody, gdyż ta im powietrza dostarcza.

Wymarzanie siewów ozimych spowodowane bywa często nietylko mrozami, ale w szczególności wodą, która im zamyka przystęp powietrza.

Mineralna żywność roślin w rolach nie może być rozpuszczaną, tylko za pośrednictwem silnego na nie działania powietrza, bo tym tylko sposobem tworzy się potrzebna ilość kwasu węglowego do rozpuszczania pierwiastków nieorganicznych. Doświadczenie także wykazało, że wiele z tych minerałów, nietylko stają się bezużytecznemi dla roślin, ale nawet szkodliwemi, skoro nie są nasyconemi, a nawet przesyconemi tlenem. Takiemi są: tlenniki i tlenki żelaza, siarczyki-wapna (Schwefel-Calcium).

Co się tyczy ciał organicznych, te nie stają się pożywnemi dla roślin, dopóki działaniem powietrza nie zostaną przerobionemi na kwas węglowy, wodę, kwas saletrowy i amonią. Odcięte od powietrza wydają tylko kwaśne czarnoziemy, tojest nierozpuszczalne próchnice; a w tym stanie szkodzą wegetacyi. Więc źle jest używać świeżych próchnic, torfów i szlamu.

Zaniedbanie przewracania i kruszenia ziemi, odkwasza te ciała na powrót, bo im ziemia odcięta od powietrza odbiera kwasoród czyli tlen. Dlategoto role za-

wierające w sobie zapas nagromadzonéj staréj pożywności, mogą wydawać za pomocą starannéj uprawy szereg lat obfite owoce, bez świéżego gnojenia.

O materyałach gnojowych, a zwłaszcza sztucznych, przez P. A. Rose.

Gnoje stałe zwierząt roślinami się żywiących, obfitują w pierwiastki tworzące nasienia, a mocz ich w pierwiastki jakich najwięcéj zabierają źdźbła i liście; dlatego je rolom w pomieszaniu udzielać należy.

By z *guana* w latach nie sprzyjających lepszy osiągnąć rezultat, należy do niego dodać rozpuszczone kości w kwasie solnym, w ilości 15^tu^ do 20^tu^ funtów pruskich na centnar. Dobrze jest, by ta mieszanina przed użyciem tydzień poleżała.

Saletra działa podobnie jak guano, że zaś zawiera w sobie wiele tlenu, użytą być winna w szczególności pod rośliny, które obfitują w zielne części, na ziarno uprawiane, a nie pod okopowe, jakiemi są: rzepy, ziemniaki. Saletra działa więcéj pobudzająco, zatém należy jéj dodawać sole fosforyczne, a te zawiera w sobie guano.

Kości całe nie rozpuszczają się w ziemi, tylko ich części chrząstkowe. Należy je zatém jak najmieléj rozdrobnić, a że i tak fosforan wapna nie łatwo się rozpuszcza, nawet w solach amoniakalnych i w kwasie węglowym, dlatego praktycy poddają je fermentacyi w gnojówce. Ale najlepiéj miałkie kości polewać kwasem solnym i wymieszawszy połączyć je z ziemią wapno zawierającą z dodatkiem nieco samego wapna lasowanego. To też w Anglii z powodu tego ułatwiającego przyswajania przez organizm roślinny kości rozpuszczonych w kwasach, dużo fabrykują i używają fosforanu wapna z kwasem siarkowym.

Kwas siarkowy działa w zupełności tylko na dokładnie rozdrobnione i wodą roztworzone kości; oraz w stopniu gorąca wody wrzącéj.

Wybornym środkiem rozpuszczającym kości jest kwas *solny* dostarczany tak tanio przez fabryki sodowe. Rozpuszczają się one w nim zupełnie na ciecz syrupową; ale kwas musi być skoncentrowanym, gdyż znacznie rozwiedziony wodą rozpuszcza tylko fosforan wapna a chrząstka zostaje nietkniętą. Dziwić się należy, że kwasu tego tak mało używają do nasycania nim gnojów i gnojówek. Wypada on bardzo tanio, skoro poprzednio był użytym do rozpuszczenia kości. Operacya ta tak się uskutecznia: naczynie drewniane w dobrym stanie zakopuje się w ziemię i oblepia gliną, wsypane w nie kości zalewają się kwasem solnym rozwiedzionym połową ilości wody. Po dniach 4ch rozpuszczenie uzupełnione: roztwór ten wlewa się do gnojówki dopókąd ta szumi, a resztę dostaje gnój albo kupa kompostowa. Jeżeli pozostałe w naczyniu kości tak zmiękły że się krajać dają, to czynność się udała; w przeciwnym zaś razie nalewa się na nie znowu kwas powyższy. Pozostała chrząstka wrzuca się do gnojówki lub na kompost, lub też w lecie w naczynie to w którém zachowują wodę do polewania roślin. Rozpuszcza ona się szybko, i jest środkiem pobudzającym, pędzącym.

Ciecz powyższa może być także użytą do nasycania nią guana; ale w tym przypadku, do rozpuszczenia poprzedniczego kości lepiéj użyć mocniejszego kwasu solnego.

Sole fosforowe są niezmiernie ważnemi dla wegetacyi; bo fosfór w sokach roślinnych zdaje się odgrywać tę samę rolę, co żelazo w krwi zwierząt: tak jak niedostatek tego spowoduje osłabienie organizmu, tak samo w braku fosforu w roślinach w czasie ich rozwijania się,

te wątleją. Bez *azotu* bujna wegetacya jest niepodobną, a brak fosforu daje liche sprzęty.

O rozmaitéj wartości jednych i tychże samych gatunków roślin.

Jeden gatunek owsa wcale nie jest równym drugiemu w pożywności, ani siano sianu, ani słoma słomie i t. d.

Rośliny z tkanką lżejszą, soczystą, opatrzone obficie miękkim liściem, bogatsze są w utwory azotowe i w pierwiastki mineralne, od roślin sztywnych, chudych, o małéj liczbie wązkich liści.

Też same rośliny w młodości, obfitują nierównie więcéj w części rozpuszczalne i w azot, jak kiedy starzeją; bo z wiekiem narzędzia ich drzewnieją.

Ziarno osiąga ten wysoki stopień swojéj pożywności kosztem korzeni, źdźbłów i liści; odbiera im fosfor i azot.

Wyższe położenia i piaski dostarczają pożywniejszéj paszy w latach mokrych, nizkie zaś w latach suchych.

Najpożywniejszemi paszami są rosnące zwarto, gęsto, tak samo i wszelkie gatunki bulwiastych roślin; rzadkie są włóknistszemi.

Bogatszemi także w azot są rośliny silnie pędzące; dlatego nie trzeba niczego szczędzić aby sobie bujny zapewnić urodzaj.

Zyskuje się tu tak na ilości jak i na jakości.

Pożywniejszemi także są rośliny, których rozrostowi sprzyjała pora i stan powietrza: mówi się tu o roślinach zielnych; bo u tych co dochodzą do dojrzałości, zyskują na ziarnie, ale tracą na wartości, liście i źdźbła.

Pożywniejszemi są rośliny im się je szybciej sprząta po posieczeniu, im mniej doznały wpływu wilgoci. To też przechowywanie ich na wilgotném powietrzu zmniejsza w nich ilość azotu.

Wykształceńsze i cięższe ziarna mają więcéj krochmalu; lżejsze, pośledniejsze, więcéj azotu.

Otręby mają więcéj azotu a środek ziarna więcéj krochmalu: ztądto pochodzi wielka pożywność razowego chleba.

Wywar i słodziny zawierają więcéj azotu jak materyały surowe, z których pochodzą.

Rozmaitości.

Sól dodaje gęstości i spójności ciastu na chleb przeznaczonemu, a ponieważ przez porośnięcie ziarna, krochmal i gluten miękną i w części w rozpuszczenie przechodzą; zatém, by z nich otrzymać chleb dobry, należy dodać do wody na zarobienie ciasta użyć się mającéj, na każde 3 funty mąki z porośniętego zboża, po 2 łuty soli kuchennéj. Użycie soli jeszcze inną przynosi korzyść, że chleb taki nie pleśnieje, choćby leżał kilka miesięcy.

VI. Z czasopisma Petersburskiego: Mittheilungen.

6ty poszyt r. 1858, w Drukarni J. Joahnsona.

Hannemana siedmioletnie doświadczenie z uprawą ziemniaków.

Wcześniejsze gatunki ziemniaków pewniéj się wybiegają od chorób: takiemi są ziemniaki okrągłe, sześciotygodniowe, bo osiągają zupełną dojrzałość, nim się ślady chorób okazywać zaczną.

Ziemniaki nerkowate, podługowate, z cienką skórą, najwięcéj mają skłonności do chorób, a najmniéj im ulegają okrągłe, czerwone, blado-czerwone i żółte.

Wykopywanie ziemniaków skoro się choroba okaże, a zatém przed ich zupełném dojrzeniem, nic nie pomaga,

owszém szkodzi; a im dłużéj zostają w ziemi, tém także łatwiéj rozpoznać chore od zdrowych, by je oddzielić.

Wywiędnienie ziemniaków do sadzenia przeznaczonych na wolném powietrzu, nietylko zabezpiecza je od chorób, ale sprzyja bardzo ich urodzajowi. Przeciwnie kiedy to wysuszenie osiągamy sztuczném ciepłem, poddajemy je więcéj chorobom, i sprzęt zmniejszamy, a to tém gorzéj, im użyte ciepło miało wyższy stopień.

Ten sam zły skutek sprawia wyrastanie wysadków, bo ubywa im krochmalu.

Gatunki ziemniaków najwięcéj krochmalu zawierające najmniéj także podlegają chorobom.

Im jest ziemniak chropowatszy i im jego skóra więcéj korkową, tém więcéj ma krochmalu, a zatém tém wytrwalszy.

Ziemniaki angielskie wczesne, trybowe, mają skórę bardzo chropowatą, są mnożne i niemal nie chorują. Dostanie ich w Instytucie Gospodarczym w Proskau pod Opolem, w Szlązku. Zawielkie rozdrabnianie krajaniem wysadków, szkodzi także bardzo; najlepiéj sadzić je całe.

Wysadki mają być jak najmniéj wodnistemi, zawierać przynajmniej 19 procent krochmalu, mieć skórę ostrą, chropowatą, a ta, oraz oczka, nie mają być kaleczonemi.

Wysadki cięższe od łutów dwóch, nie dają lepszych sprzętów; ale tę wagę mieć muszą: lżejsze od jednego łuta złe do sadzenia.

Gdy się już rozkrawa duże ziemniaki do sadzenia, odkrawek natychmiast należy popiołem oblepić, a to zaraz, aby część obnażoną ochronić od powietrza.

Nie należy ich sadzić w niskich położeniach ani bezpośrednio na świeżym gnoju; ten winien się pierwéj w ziemi rozłożyć, i z tą być dobrze wymieszanym.

Miesiąc Kwiecień jest najlepszą porą sadzenia, bo wczesne sadzenie zawsze korzystniejsze; im późniéj się sadzi, tém krochmalniejsze być muszą wysadki.

Przy sadzeniu ziemniaków wiele ostrożności zachować należy: kobieta co je sadzi, musi je zaraz ręką przykrywać ziemią; unikać trzeba, aby albo pług, radło, kółko, albo bydlę, ich ani naruszało ani kaleczyło.

Sadzić je miałko, nie głębiéj jak 2 do 3^{ch} cali, aby jak najprędzéj weszły; sadzić oczkami do góry.

Stosownie do wielkości sadzić je od 8 do 12^{tu} cali od siebie, w odległości rzędów 22 do 27^{miu} cali, aby radło dobrze obsypywało rośliny i nieuszkadzając ziemniaka; wszakże w skutku zaszerokiego znowu sadzenia, nie ocieniają się dosyć.

Skoro kiełki ziemniaczane są już na samém wychodzeniu pod wierzchem, należy je koniecznie włóczyć wzdłuż i w poprzek, aby z ziemi zedrzéć powłokę, dobrze ją rozdrobnić, wyniszczyć chwasty i ułatwić przystęp powietrza. Ziemniaki zaczynają się okopywać skoro podrosną na 4 do 6 cali, okopywanie to należy powtórzyć najmniéj 2 do 3^{ch} razy, ale nie odsłaniać niém korzeni, które przeciwnie muszą być dobrze ziemią opatrzonemi. Ziemia w czasie okopywania tylko wilotgną być może, ale nigdy mokrą. Okopywanie w czasie suszy jest koniecznem. Gdzie radło nie dosypało ziemi, należy to dopełnić ręczną robotą.

Nie wykopywać ziemniaków przed ich zupełném dojrzeniem. Wykopywać w czasie umiarkowanego ciepła, bo gdy zostają zaraz po wykopaniu wystawione na gwałtowne letnie gorąco, to skóra się silnie zsycha i przeszkadza ich wyparowaniu.

Oddzielanie zdrowych od niezdrowych, przy ich wykopywaniu nieodzowne.

Częsta przemiana miejsc, w których się przechowują ziemniaki, ma im być szkodliwą.

Chronić je po składach i miejscach ich zachowania, od gorąca a tém więcéj od zapalenia. Zwykle wykopują się z ziemi podczas siedmio stopniowego ciepła, a najlepiéj je zachować w temperaturze o jeden do dwóch stopni niższéj. Jeżeli sprzęt przypada we Wrześniu w bardzo ciepłych dniach, to zabezpieczyć je od promieni słonecznych, okrywając słomą lub nacią.

W ogólności ziemniaki we Wrześniu sprzątane nie dobrze się konserwują, najlepiéj gdy w Październiku przy 4ch lub 6ciu stopniach ciepła; gdyż na wilgotno wydobyte z ziemi są wytrwalsze, jak kiedy zabardzo się zeschną w czasie sprzętu.

Jeżeli przechowują się w piwnicach, nie należy do nich dopuszczać promieni słonecznych.

Wyparowanie ziemniaków należy przyspieszyć, ułatwiając w mierze przystęp powietrza.

Nie należy na nie kłaść grubo słomy, bo gdy ta jest złym przewodnikiem ciepła, to się grzeją pod nią, i albo gniją albo rosną. Najlepsze do tego jodłowe gałęzie, bo i myszy się w nich nie gnieżdżą.

Im więcéj podczas sprzętu były wystawione na gorąco, tém niższe należy zakładać kopce.

Aby kopce najmniej były wystawione na wiosenne promienie słoneczne ostro działające, należy je zakładać z południa na północ, a od strony wschodu i północy starannie opatrzyć; ale to opatrzenie ostateczne winno dopiero nastąpić, gdy nastaną silne jesienne mrozy, a temperatura w kopcach opadnie na dwa do trzech stopni +. Dobra na to ściółka leśna, i tę się zostawia na wiosnę na kopcach dopókąd temperatura powietrza nie zacznie się bardzo rozgrzewać, i dopókąd pod nią ziemia jeszcze zimna. Jeżeli się zaś ściółkę tę zawczasu

zrzuci, trzeba ją zastąpić dodaniem nieco pokrycia ziemnego, by ochronić kopiec od wpływu gorąca, które już jest zawielkie, gdy w nim dochodzi + 7° Réaum. Należy zatém od czasu do czasu rewidować kopce i utrzymywać je chłodno. Doświadczenie wykazało, że ziemniaki przezimowane w kopcach, mają więcéj krochmalu od przechowywanych w piwnicach.

Najbezpieczniéj zaprowadzić na kalankach kopców drewniane kominy i cugi u dołu.

Najstosowniejszy rozmiar kopców, jest 4ry stopy pruskie wysokości, a 15cie stóp długości.

O maszynie do sieczenia zbóż, czyli o żniwiarce Mac-Cornika.

Próby z nią robione w sierpniu r. z. na folwarku Alexandrowsk pod Petersburgiem, na owsie i jęczmieniu, wybornie się udały. Można nią sprzątać do 7 desiatyn w przeciągu 10 godzin bez utrudzenia końmi 4ma, byleby konie i ludzie nabyli wprawy. Do pożęcia jednéj desiatyny sierpem potrzeba 10 żniwiarzy, maszyna zaś wymaga ich tylko 4ch, z których nawet dwóch nadkompletnych, do zaradzenia szybkiego zdarzyć się mogącéj trudności. Należy mieć w zapasie w skrzynce maszynowéj złożonych śrub kilka, muterki, klucze od śrub, młotków i sznurów, także flaszeczkę z oliwą, bo smarować trzeba koniecznie dwa razy dziennie. Maszyny te do zupełnéj przyprowadziły doskonałości polepszenia przez Burgessa i Keya. Na folwarku tym żniwo, które zwykle 3 tygodnie trwało, uskutecznioném zostało w dniach 8, z oszczędzeniem 560 dni roboczych.

Maszyna działać tylko może na polach równych, ogołoconych z pni i kamieni; wszakże nie zawadzają ani kamienie wielkości pięści, ani też małe spadki lub

wydrążenia. Zmieniając i ludzi i konie, można sprzęt dzienny doprowadzić do 10 desiatyn.

Zmiana i przeobrażenie natury roślin stosownie do klimatu.

Gdy się zaprowadza na Północy rośliny krajów cieplejszych, dają z początku nader mało nasion, bo tylko najwcześniéj okwitające dojrzewają; tych zbiera się co rok to więcéj i zasiewa. Utwarza się tym sposobem odmiana *(Variätet)*, u któréj wcześniejsze dojrzewanie staje się dziedziczném. Tak się stało z roślinami amerykańskiemi *kukurydzą* i *sorghum vulgare*, to samo także z *prosem cukrowém (sorghum saccharatum);* te naturalnie zawsze, choć akklimatyzowane, już mniéj o połowę dostarczają cukru; *tytoń* także przyswojony z Południa nową tworzy odmianę, ale ta traci na zapachu; *orzech włoski* hodowany w Kijowie używa tam tylko 5^cio^-miesięcznéj wegetacyi, gdy tymczasem w Krymie, zkąd zapewne pochodzi, wegetacya ta trwa do 7 miesięcy; *winna latorośl*, która przed paruset laty była zaprowadzoną z Europy do Madery i do Przylądka Dobréj Nadziei, nabrała zupełnie odmiennych przymiotów, do których należy także dłuższa jéj tamże wegetacya: bo gdy ta trwa 5 do 6 miesięcy w południowéj Francyi, w powyższych krajach trwa miesięcy 7. Alexander Humboldt widział ją w Cumanie pod $10^0\ 28'$ szerokości, pokrytą przez cały rok najwyborniejszemi gronami.

Często gospodarze i ogrodnicy stron cieplejszych sprowadzają tak potworzone nowe zmiany roślin wcześniejszych ze stref zimniejszych, dla osiągnięcia z nich prędszéj dojrzałości.

Wiele jest także roślin uporczywnych, które lubo na końcu nowy klimat zawsze przetworzy, wszakże

w pierwszych latach nie dają żadnego nasienia i muszą być rozmnażanemi tylko przez oczka, szczepieniem, odsadkami, sadzeniem kawałków korzeni i ablegrami; te naturalnie dłuższego czasu potrzebują do aklimatyzowania się i utworzenia nowéj odmiany. Lecz żeby w roślinach przeniesionych zachować, ile tego miejscowe dozwolą wpływy, przymioty, które mają w krajach, z których pochodzą, należy je od czasu do czasu odświeżać nasionami lub indywiduami, z ich ojczyzny sprowadzonemi.

Klimaty gorące, oprócz że w nich rosnące rośliny posiadają wyższe zalety, mają jeszcze i tę dogodność, że rośliny prędzéj w nich zniosą znaczną różnicę temperatury od temperatury ich strefy naturalnéj. Wyjątkiem tu są rośliny i krzewy, w których naturalny wegetacyjny peryod jest krótki, bo w tym krótkim przeciągu czasu mogą znaléźć niemal we wszystkich sferach zbliżoną dla siebie temperaturę; to je téż można uprawiać w różnych klimatach, bez zmieniania ich natury, byleby tylko się to działo w porze dla nich właściwéj. I tak: w Indyach i pod Kantonem europejskie oziminy udają się, skoro je sieją w zimie.

Okrywanie także nizko rosnących roślin łagodzi na Północy wady klimatyczne i można tamże hodować rośliny z krajów daleko cieplejszych. Tém pokryciem naturalném ochraniającém jest tamże stale leżący śniég; w ogrodach zastępują go okrywania sztuczne. Dlatego téż nieraz rośliny ze stron cieplejszych wymarzają w klimatach umiarkowanych, np. Niemiec, kiedy wytrzymują znacznie głębiéj na Północy. I tak, wiele roślin cybulkowatych, jakoto: *Lilium chalcedonicum*, także roślina *Corydalis nobilis, Pers*, dobrze wytrzymują zimę w wielu okolicach Wschodu i Północy Rossyi, a w Niemczech i w Południowéj Rossyi gdy nie są sztuką pokrytemi, wymarzają.

Rozmaitości.

Morga magdeburska, zmierzwiona gnojem gipsowanym, wydała żyta 12 szefli, 6 metz. i 1,708 funtów pruskich słomy. Na tymże samym gruncie, takaż morga, zamierzwiona tą samą ilością gnoju, ale nie gipsowanego, wydała 9 szefli żyta i 1,584 funt. prus. słomy. (Doświadczenie Eichhorna w Hundsfeld pod Wrocławiem).

Zachwalana machina do czyszczenia koniczyny, tylko przeschłéj na powietrzu, znajduje się w Meklemburskiém, w dobrach *Grambzow, Bulow* i *Kl. Roge.*

Dobry aparat małego rozmiaru, do zamieniania łatwego i szybkiego *ziemniaków na kaszę*, wynalazł Francuz *Bouriat;* używany on z korzyścią w Szwajcaryi, nader prostego składu. Przerobione tak na kaszę, mogą dotrzymać przez kilka lat.

VII. Z czasopisma: Journal d'Agriculture pratique.

M. J. A. Barral. Nro 2. *20 stycznia r. 1859. Tom I.*

Pogłębiacz (Araire Sousol) F. Clamageran z Lambertie, depart. Gironde, dostał nagrodę na wystawie w Mont de Marsan; celuje prostotą składu, mocą i skutecznością działania. Jest z żelaza kutego, waży 27 kilog.; kosztuje 60 fr.

W niektórych okolicach Francyi używają do ogrodzeń płotów z drutu żelaznego; te opierają się sile największych zwierząt. Opis dokładny z rysunkiem znajduje się w téméż piśmie. Ogrodzenie dwóch stron jednego hektara kosztuje 71 fr. 66 c. Można je widzieć w zastosowaniu u pana *Ad. Dailly*, Członka Cesarskiego Centralnego Towarzystwa Agronomicznego.

Ulepszenia w majętności Berghof w Czechach, uskutecznione przez Księcia Adolfa Schwartzenberga.

Majętność ta obejmuje $142\,^3/_4$ hekt. ziemi ornéj, 34 hekt. łąk, $28\,^1/_5$ h. pastwiska; grunt wiérzchem miernéj spójności, spodek jest silny, gliniasty; był zatém trudnym do obrabiania i podlegał wymakaniu.

Roku 1850 zdrenowano $119\,^1/_2$ hekt., co kosztowało $18{,}436\,^1/_2$ fr.; wypada zatém na hektar około 154 fr. Teraz grunt ten daje się obrabiać w dni parę, choćby po najdłuższych deszczach i można wszędzie na nim z korzyścią okopowe uprawiać rośliny; obrabianie daleko łatwiejszém się stało, ziemia cieplejszą, i oszczędzono rocznie dni konnych 500, a wołowych 200. Zboże nie wylega nawet przy silném gnojeniu, co dawniéj miało miejsce już na pognoju 35^{cio}-wozowém na hektar. Produkcya gnoju powiększyła się o 80 procent, nie rachując obfitych kompostów. Odtąd gnoje mogą wywozić na jesień na podorówki ugorów, pod wczesne przedpłody wyk lub mieszanin przed oziminą. Zaprowadzono przytém ściąganie gnojówek do rezerwoarów po polach urządzonych kanałami podziemnemi; gnojówką tą oblewają komposty, przy zbiornikach ułożone. Rotacya 10^{cio}-polowa: ugór z paszami roślinnemi, ozimina, koniczyna, drugi raz koniczyna na sprzęt, znowu koniczyna na pastwisko, ozimina, bób i bobik, zboża jare, okopowe rośliny, zboża jare. Produkcya jęczmienia powiększyła się z 1,192 do 1,660 hektolitr. Łąki, dawniéj zimne i mokre, które wraz z potrawem wydawały tylko po 1,557 kil. siana z hektara, zostały także zdrenowane, zdarte i poddano je także 10^{cio}-letniéj zmianie. Przez ciąg następnych 6^{ciu} lat od daty zdrenowania zyskano w podwyższeniu wartości produktów zbożowych 17,334 fr. Dziś sprzątają pasz różnych na siano zredukowa-

już być utopją, a regularności tą drogą wykonywanych robót, żadna robota bydłem przedstawiać nie jest w możności.

Wychów bydła wczesnéj generacyi i dojrzenia (précoce) coraz więcéj się upowszechnia we Francyi.

Z powodu nizkiéj ceny płodów wielu gospodarzy, odzywa się tamże z domaganiem protekcyi celnéj i ruchoméj taryffy na obce produkta, aby prace rolnika były wynagrodzonemi. Żywa z tego powodu toczy się polemika, w któréj naturalnie argumenta broniących wolności handlu, zwycięztwo otrzymują.

Systemat Halketa wykonywa wszelkie czynności rolnictwa parą, jako to: wszelkiego gatunku orki, włóczki, wałkowania, siania rozmaitym sposobem, okopywania, pielenia, irrygacyi i mierzwienia gnojówką (daleko doskonaléj jak rurami podziemnemi wedle sposobu Kommedy), gnojami stałemi, sprzętów wszelkich, produktów zwózek do stodół, przenoszenia ludzi na pola i t. d. a to bez użycia jednego konia. Działania tym systematem są tak dokładne i regularne, że mogą być odbywanemi równie dobrze jak w dzień po nocach nawet słotnych i najciemniejszych, tak wewnątrz folwarków jak i za ich obrębem. Systemat ten może być zastósowanym tak do dużych eksploatacyi jak i do najmniejsych; funkcyonuje w *Wandsworth* i w jednym ogrodzie *Kensington* w samym Londynie. Cała powierzchnia eksploatacyj jest pokrytą szynami, a do platformy przyczepionemi wszelkie narzędzia działające, dwie lokomotywy umieszczone na końcach staj ruchy uskuteczniają, i przenoszonemi zostają gdzie potrzeba. Gdy drzewo tańsze od żelaza, tedy na szyny użytém być może jeżli się kreozotem napoi. Cały ten przyrząd zajmuje wprawdzie miejsce, ale nie więcéj jak dwudziestą część powierzchni, strata ta wszakże miejsca zostaje w znacznéj części kompenso-

waną oszczędzeniem już tu niepotrzebnych dróg i wszelkich kommunikacyj. Wychód na to urządzenie nie przewyższa kosztów sprawiania koni, narzędzi i różnych przyrządów niezbędnych w zwykłym sposobie gospodarowania; 12 pługów naraz może orać. Koszta exploatacyi, wedle systematu Halketa, folwarku o 400 hekt. wynoszą rachując już najskrupulatniéj 47,000 franków, a prowadzona sposobem dotąd używanym wymaga kosztów 76,912 fr.; dodać do tego wszelkie inne korzyści.

F. Robjou de la Tréhonnais.

Nagroda honorowa de L'Orne.

Na konkursie w Alençon ubiegali się o wielką nagrodę pp. margrabia de Torcy, Piehon Prémelé, de Maison i Cecire. P. de Maison zaprowadził był u siebie przed 40stą laty irrygacyą sztuczną na znacznéj przestrzeni łąk, których poziom przewyższał poziom wody, za pomocą koła hydraulicznego bardzo dowcipnie urządzonego; zaprowadził oraz ulepszenia ważne u machiny *Ainsle* do fabrykacyi drenowych rur.

Jury przyznały nagrodę P. de Torcy za urządzenie wzorowe folwarku *Durcet.* Tam przed 25cią laty wyższe części ról powstałe z rozkładu łupku i granitu były zupełnie wyjałowionemi, ledwie się na nich rodziło nieco żyta, owsa i tatarki; a niziny mokremi, torfiastemi, napojonemi kwaśnemi i żelazistemi wodami. Spód ról stanowi ponajwiększéj części glina nie przepuszczalna, przerywana tu i owdzie żyłami miałkiego piasku (kurzawki), łąki zapełnione były trzcinami i innemi błotnistemi roślinami, na których sprzątane w Sierpniu siana wyciągane być musiały z wody. Budynki w najgorszym stanie dawały liche schronienie trzem krowom i trzem wieprzom, które stanowiły cały inwentarz folwarku.

Przybyły ze szkoły Grignon p. Torsky, objął toż gospodarstwo rozciągłości 147 hekt., w tym smutnym wyżéj opisanym stanie. Włożył w nie w przeciągu lat 25^ciu 200,000 franków, włącznie z kosztami ozdobnego ogrodu. Zaczął od zgłębienia ziemi ornéj: ludzie postępujący za pługiem wydobywali zawadzające skały, które nieraz i rozsadzać prochem byli zmuszeni; odrywki te skał, które corocznie dostarczały kamieni, użyto na wystawienie budynków i założenie dróg niezbędnych. Niziny osuszono głębokiemi rowami, a tych późniéj część znaczną zdrenowano kamieniami i ściągnięto na niżéj położone łąki ku tych nawodnianiu. Wyniszczono krzaki i płoty które zawalały tę posiadłość, a brzegi równo splantowane poobsadzano wierzbiną. P. Torcy wyłożył nawet nie mało kosztów na poprawę dróg poza obrębem swojéj posiadłości, w celu łatwiejszego sprowadzania wapna, popiołów i t. p. Kolejno zwapnione zostały wszystkie grunta, do czego użyto wapna 6000 kil. na hektar w pomieszaniu ze szlamem i torfem. Wapnienie to uskuteczniał zwykle pod pszenicę, dodając do niego jeszcze pół gnoju zwyczajnego. Łąki sztuczne podsycanemi zostają pudrettą i wyługowanemi popiołami, w których hektolitr kosztuje 4 do 5 franków; torfiaste łąki poprawiają nawożeniem ziem różnych i silném wapnieniem. Teraz jest kolej 8-letnia: 1° okopowe na gnoju; 2° zielone pasze, groch i wyka na półgnoju; 3° pszenica z koniczyną; 4° koniczyna; 5° pszenica na jednorazowéj orce z wapnowaniem i półgnojem; 6° owies z trawami; 7° pastwisko; 8° owies. To téż sprzęty w zmianie tak wysoko ziemię zbogacającéj, wynoszą teraz w przecięciu: w pszenicy 31 hektol. z hektara, w owsie 40 hektol., w ziemniakach 221 hektol., w burakach 407 hektol., w rutabadze 353 hektol., w marchwi 1022 hektolitrów.

Z tych 147miu hektarów rozciągłości całej majętności, uprawia p. Torcy tylko hek. 95,63 w następującym rozkładzie: roli pod pługiem 60,39, pod łąkami i sadami 24,81 pod stałém pastwiskiem i plantacyami drzew 10,25 hektarów. (Reszta puszczoną jest w dzierżawę). Przestrzeń ta żywi w inwentarzach: koni 10, wołów opasowych 30, krów i jałownika 40, cieląt niżéj roku 30, ślicznéj trzody chlewnéj rassy Berkschire sztuk 20, owiec 25 rassy Cauchoise. Co wszystko zredukowawszy na 100 sztuk dużego bydła, daje na hektar więcéj jak po jednéj sztuce. Bydło należy do pięknéj rassy zwanéj *Durcet.* Gnoje układane w formie równoległoboków polewają gnojówkami, w których rozpuszczone różne pożywne ciała, a zbywające prowadzą rowkami na łąki. P. Torcy nie zaniedbuje kupna słomy, gdy ta nie przechodzi pomiernéj ceny. Niedawno płacił 1000 kilog. po 40 franków. Budynki urządzone są wygodnie i odpowiednie do celu ale bez zbytku, utrzymywane z jak największą schludnością. Rassa koni trzyma środek między Normandzką a Perscheronami, delikatniejszą od ostatnich ale równie silną i energiczną. Bydło Durcet powstało z krzyżowania rassy Schwitz z krwią Normancką poprawioną Durhamami. Trzoda chlewna niemal wyłącznie żywiona koniczynami, pasie się także w plantacyi jabłoni, którą swojemi odchodami użyzniając, wytępia oraz szkodliwe robactwo. Stosownie do potrzeby upraw, trzy gatunki pługów są tu w użyciu, podobne one do pługów Grignon. Siéw cały uskuteczniany w rzędach, siewnikiem *Hugnes.* Brony wedle modelu *Valcourt*; skaryfikator *Dombasla*; młockarnia *Pineta*; Rachunkowość jak w Grignon. Rodowody rogacizny, utrzymywane z wszelką dokładnością.

Następuje rysunek i opis machiny do karczowania drzew, a znajdującej się na gospodarstwie p. *Menard w Huppeneau* (Loire et Cher) na granicy prowincyi *Sologne,* gdzie podobne rudunki często powtarzane.

P. *Guillet* jest bardzo za użyciem kapusty, na paszę jesienną rekomenduje gatunek kapusty głowiastéj (Brassica oleracea capitata). Odmianę zwaną: *Chou quintal, chou d'Allemagne de Strasbourg, ou: Gros cabus blanc,* uprawiają głównie w Anglii i Niemczech. Przerywa się w niéj flance które wysoko pędzą, zachowując krótkie i skupione. Hektar téj kapusty starannie zgnojonéj i opatrzonéj, może wydać do 65,000 kilogr. paszy. Kapusty pastewne użyteczniejsze są dla wszelkiego inwentarza dochodowego, niż dla wołów roboczych; 100 funt. żywéj wagi dobrze żywionego inwentarza może jéj dziennie skonsumować 15 do 20 pr. swéj wagi, z dodatkiem 2 lub 3 funtów słomy jaréj. Porcya dzienna dobrze żywionéj krowy mlecznéj wagi około 300 kilog. może się składać: z 30 do 35 kilog. kapusty, 6 kilog. potrawu i 6 kilog. dobréj słomy owsianéj; oprócz słomy na posłanie.

P. Blanchet z Molte-Beuvron (Loire et cher) zaleca na wytępienie wszy u bydła: Ziarn Gnidoszu *(Semen Staphisagriae)* 60 gram, moczy się przez 24 godzin w litrze dobrego octu. Płynem tym natrzepywać części ciała zanieczyszczone owadem; operacyę tę powtórzyć 10go lub 12go dnia.

Przegląd handlowy z końca stycznia.

Przez 5 pierwszych miesięcy roku 1858 od żniw, sprowadzono do Francyi: 1,701236 hektolitrów powiększéj części żyta, jęczmienia i owsa; a wyprowadzono: 3,328,365 hekt. pszenicy częścią w ziarnie, częścią w mące, na konsumcyę niemal saméj tylko Anglii. W Anglii wysoko cenią mąki francuzkie, płacą tam około 33 franki 100 kilogramów, których cena w Paryżu nie przechodzi 27 fr.

W Anglii ceny zbóż spadają teraz, bo na polach świetnie się pokazują. I w Belgii i nad Renem, cisza; to samo niemal po wszystkich portach świata: wyjątek od tego stanowią wszelkie pastewne nasiona.

K. W. *z Wieluńskiego.*

ROZMAITOŚCI.

KOZIOŁ DLA OWIEC.

(z ryciną.)

Kozioł dla owiec, którego plan załącza się, ma dogodności następujące:

Jako okrągły najmniéj miejsca zajmuje, w każdém miejscu postawionym być może.

Jest lekki, zatém łatwy do podnoszenia.

Przez jego użycie oszczędza się pasza.

Owce nie tłocząc się, wygodnie stoją i wełny nie zapruszają.

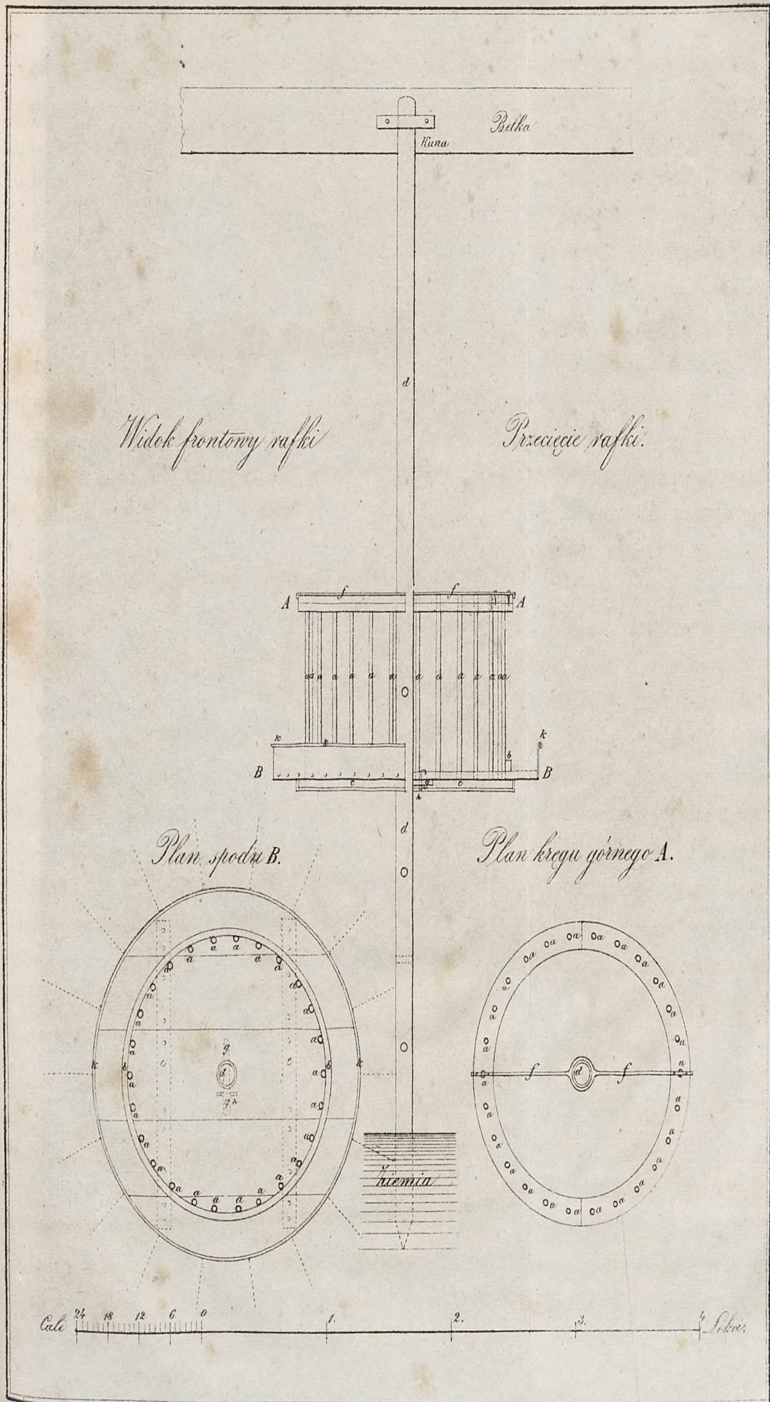
Konstrukcya jego jest łatwa, przez robotników wiejskich zrobioną być może i koszta zbudowania jego na 18 do 20 sztuk owiec, nie przenoszą złp. 15.

Kozioł ten zbudowany i użyty w dobrach Kośmin w powiecie Lubelskim, okazał się pod wszelkim względem praktycznym.

Plan załączony kozła, obejmuje:

Plan spodu *(B)* na przecięciu kozła i widoku frontowym, takąż literą oznaczony.

Spód ten złożony jest z pięciu sztuk desek calowych zbitych gwoździami żelaznemi na szpongach spodnich *(c);* spód ten oberznięty w okrąg na 50 cali średnicy, do którego krańca brzeżnego przybita jest pionowo bla-


Belka
Kuna
Widok frontowy rafki
Przecięcie rafki
Plan spodu B.
Plan kręgu górnego A.
Ziemia
Cale
24 18 12 6 0
1. 2. 3. 4
Łokcie.

cha cynkowa *(k)*, któréj brzeg górny zwinięty na drucie okrągło; blacha ta stanowi zewnętrzny brzeg korytka.

Na spodzie wyżéj opisanym *(B)*, w odległości od blachy cali pięć, przybita jest łata okrągło wyrżnięta *(b)*, cal jeden szeroka a 1 ½ cala wysoka; przestrzeń między blachą *(k)* a łatą *(b)*, stanowi korytko do zadawania obroku.

Poza łatą *(b)* w spodzie *(B)* w równych odległościach od siebie wbite jest 26 do 30 szczebli laskowych *(a)* na łokieć 1 cali 3 wysokich; szczeble te umocowane raz już w spodzie *(B)*, są utwierdzone w kręgu górnym *(A)* 3 ¾ cala szerokim, wyrżniętym i zbitym dubeltowo z calówek; miejsce wewnątrz szczebli *(a)* oraz spodem *(B)* a kręgiem górnym *(A)* daje miejsce do zakładania paszy.

Na wierzchu kręgu górnego *(A)* umieszczony jest pręt żelazny *(f)* mający w środku otwór i takiż sam otwór w spodzie *(B)* na 3 ¾ cala średnicy, przez które to otwory przechodzi drąg *(d. d.)*, mający co 12 cali dziury przewiercone, służące do zasuwania kołka *(g)* przy dowolném niższém lub wyższém opuszczeniu lub podnoszeniu kozła. Aby zaś kozioł w około drąga nie kręcił się, w spód *(B)* wbity jest skobel zwyczajny *(h)*, przez który przechodzi wyż wspomniany kołek *(g)*. Drąg *(d)* jednym końcem wbity jest w ziemię, a drugim przytwierdzonym jest do belki pułapu.

Adolf Flindt.

CRAMBE MARITIMA.

(Kapusta morska.)

Roślina ta, którą obecnie tyle zachwalają pisma rolnicze, a mianowicie Belgijskie, znaną już była w prze-

szłém stuleciu. Pierwszą o niej wzmiankę uczynił Wiliam Curtis w roku 1797, redaktor wielu botanicznych i agronomicznych pism w Anglii, gdzie ten rodzaj kapusty znano już około 1750 roku. W Niemczech uprawiał ją w 1801 roku niejaki ziemianin Müller, i przetłumaczywszy broszurkę Wiliama Curtis, wskazał jéj uprawę i użytki. Znajduje się ona w stanie dzikim na brzegach Anglii i na wielu innych brzegach morskich Europy i należy do tejże saméj klassy co i kapusta zwyczajna. Torebki nasienne ma okrągłe z jedném tylko ziarnkiem. Korzeń prostopadły i głęboko w ziemię zapuszczony, z odnogami daleko na boki rozpościerającemi się. Liście wielkie i szerokie, koloru ciemnego morskiéj zieloności, na brzegach fałdowane, grube i soczyste, które w jesieni więdną a w zimie giną zupełnie. Zasiana bardzo wcześnie na wiosnę, w pierwszym roku wypuszcza tylko liście z korzeni, w drugim dopiéro daje pędy kwiatowe na stopę a nawet na kilka stóp wysokości, które rozdzielają się na niezliczone mnóstwo gałęzi, tworzących ogromny krzak z kwiatami białemi, zapachu miodowego. Nasienie wydaje w końcu sierpnia.

Grunt pod nią może być każdy, aby tylko suchy; najlepiej jednak udaje się na gruncie piasczystym i zwirowatym, wygnojonym nawozem bydlęcym. Uprawa jéj w gruncie gliniastym bywa trudniejszą.

Potrzebuje jesiennego głębokiego spulchnienia ziemi i dobrego wyrobienia jéj na wiosnę.

Sieje się w późnéj jesieni lub bardzo wcześnie na wiosnę, nasieniem świeżém, głęboko na 1 ½ do 2 cali, rzędami odległemi na 18 cali; odległość roślin pomiędzy sobą w rzędach, powinna być na 14 cali. W każde miejsce kładzie się po 3 do 4ch ziarn, gdyż nasienie trudno kiełkuje. Wschodzi czasami po 3ch, 4ch lub 6ciu tygodniach, a gdy pogoda nie sprzyja, nie pokazuje się

i daleko dłużéj. W piérwszym roku jéj wzrostu, gdy czas jest zbytecznie suchy, należy ją polewać gnojówką rozcieńczoną wodą z przydatkiem jakichkolwiek materyi słonych, *np.* soli kuchennéj i t. p. W każdym razie czysto z chwastów opielać, gdzie kilka roślin wejdzie przerywać, zostawiając jednę tylko najsilniejszą, a gdy już dostatecznie podrośnie, obradlać jak buraki.

Do użycia jéj na pokarm dla ludzi, potrzebuje poprzedniego wybielenia części wystających nad ziemię, dla uczynienia ich kruchszemi, miększemi i smaczniejszemi; do czego jakkolwiek w roku drugim po jéj zasianiu nie można jeszcze przystąpić dla braku dostatecznych sił rośliny, można już jednak użytkować z niéj, przykrócając cokolwiek pędy, przez co nawet wzmacnia się ją i zmusza do wydania więcéj wyrostków bocznych. Zresztą obchodzi się z nią jak w roku piérwszym, obrywając tylko najstaranniéj pokazujące się pączki kwiatowe.

W trzecim dopiéro roku daje się ona użytkować i bielić bez szkody. Bielenia jéj znane są dotąd trzy sposoby:

Piérwszy zasadza się na tém: w końcu lutego robi się mieszanina z przegniłych liści i ziemi, i tą przykrywa się na stopę grubości całą roślinę, przez co tworzy się nad nią pewien rodzaj małego okrągłego kopca, który wokoło należy obłożyć świeżym stajennym nawozem, dla ochronienia rośliny od mrozów i wzbudzenia w niéj prędszéj wegetacyi, a po sześciu tygodniach, jeżeli zimna nie były mocne, można już przystąpić do wyrzynania wybielałych liści wraz z ich ogonkami, do czego z ostrożnością rozgrzebuje się nawóz i ziemia od dołu, ażeby nie uszkodzić znajdujących się pod nią młodych wyrostków, które się wszystkie wycina przy samym korzeniu, wyjąwszy środkowego; poczém skrapia wy-

cięte miejsce cokolwiek gnojówką rozcieńczoną wodą, i przykrywa napowrót nawozem. I takie wycinanie powtarza się do trzech razy; po ukończeniu zaś trzeciego zbioru, co zwykle ma miejsce około Zielonych Świątek, zdejmuje się z nich nawóz, równa ziemię pomiędzy roślinami i zostawia je dowolnemu wzrostowi, niszcząc jednakże bezprzestannie pokazujące się zawiązki kwiatowe, przez co cała siła rośliny obraca się w liście i pędy, które teraz aż do saméj jesieni używać można jak kapustę szparagową. Tym sposobem przez siedm lub osiem lat możemy ciągnąć z niéj podwójne korzyści, używając ją z wiosny jak szparagi lub kalafiory, w lecie zaś jak kapustę szparagową. Jest ona tém lepsza od szparagów, że następuje wcześniéj, bo skoro tylko powietrze cokolwiek z wiosny złagodnieje. Do jedzenia gotuje się w dwóch wodach: w pierwszéj do zawrzenia dla odjęcia jéj właściwéj goryczy, w drugiéj do zupełnego wygotowania. Po wyjęciu oblewa się utartą bułką przyrumienioną w maśle i podaje jak kalafiory.

Drugi sposób bielenia jest następujący: w miesiącu lutym przykrywa się roślinę przewróconą donicą lub jakiemkolwiek inném naczyniem, i zwierzchu takowe obkłada się stajennym nawozem, a po niejakim czasie nawóz się odkrywa; podnosi donicę i obcina wybielałe liście wraz z łodygami, poczém skrapia roślinę gnojówką rozcieńczoną z wodą i napowrót tak samo przykrywa, zupełnie z resztą postępując jak w razie pierwszym.

Trzeci sposób: gdy w trzecim roku roślina na wiosnę wypuści listki na dwa palce wysokości, przykrywa się je z lekka ziemią. Nasypywanie téj ziemi powtarza się za każdą razą, jak tylko liście pokażą się na wierzchu, i gdy dojdą stosownéj wielkości, wyrzyna się je jak poprzednio.

Roślina ta daje się także rozmnażać z korzenia daleko prędzéj i pewniej jak z nasienia. W tym celu wykopuje się w połowie marca korzenie jednoroczne, grubości wskazującego palca, kraje się je w kawałki dwucalowe i na takim samym gruncie, oraz w tychże samych odstępach jak w uprawie z nasienia sadzi się je w ziemię na trzy cale głęboko. W następnym roku po zasadzeniu, już się z nich użytkuje.

Znany jest jeszcze inny gatunek téj rośliny *Crambe Tartarica;* rośnie w Węgrzech około Erlau pod nazwiskiem: *Tatárka*, *Tatár - Kenyér*, *Tandória*, *Radaria*. W Siedmiogrodzie i na Wołoszczyźnie znaną jest pod imieniem *Káptala*, gdzie rośnie dziko pomiędzy zasiewami. W Morawii nosi nazwę *korzeni świętego Hieronima*. Kwiaty jéj są cokolwiek mniejsze jak w *Crambe Maritima*, liście więcej nastrzępione i porozrywane. Pędy i gałązki niewiele co większe. Za to korzenie są ogromnéj wielkości: dochodzą one długości 3 do 4 stóp i grubości nogi ludzkiéj. W Tartaryi korzenie jéj jedzą surowe z octem i oliwą jak ogórki, lub też gotują na jarzynę. W Czechach używaną jest na pokarm dla krów, które po niej dają wielką obfitość mleka.

Wawrzyszew, dnia 17 marca 1859 r.

J. K. ***b.*** **U. I. M.**

PRZEGLĄD WIADOMOŚCI

PRZEZ KORRESPONDENTÓW

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM,

za miesiąc **Kwiecień,** *1859 roku nadesłanych.*

---

1. Postrzeżenia meteorologiczne.— 2. Płody pól i łąk, oraz wiadomości handlowe. — 3. Inwentarze i ich produkty. — 4. Leśnictwo, ogrodnictwo, rybołóstwo, torfiarnie i t. d. — 5. Różne gałęzie przemysłu wiejskiego.— 6. Ludność i jéj stosunki.— 7. Rozmaitości. Kommunikacye. Banki. Sprzedaż okowity. Żniwiarka. Zakończenie.

1. *Postrzeżenia meteorologiczne.* Zmienność temperatury w Marcu przysłowiem się stała; tegoroczny zaś Marzec zmiennością swoją o wiele inne lata prześcignął. Kilkakrotnie a gwałtownie, w nader krótkich odstępach czasu, powtarzające się zmiany temperatury od 10ciu stopni zimna, do 15stu ciepła, a ztąd wichry i burze, przeplatane śniegiem, gradem i ciepłym deszczem z grzmotami, przy bardzo niskim stanie barometru, oto ogólny meteorologiczny obraz miesiąca, jaki między 15 Marca a 15 Kwietnia r. b. upłynął.

— Czł. Korrespondent z Brzezińskiego pisze, że w dniu 19 z. m. nad rzeką Pilicą w okolicy miast: Tomaszowa, Inowłodza i Ujazda, miała miejsce silna burza z nawalnym deszczem, błyskawicą i grzmotami, zakończone uraganem z gradem i śniegiem; co wszystko

w budowlach i lasach znaczne zrządziło szkody. Toż samo powtórzyło się w kilku okręgach sąsiednich.

Powszechniejszym był śnieg spadły 1go b. m., który w wielu miejscach przez cały utrzymywał się tydzień. Czł. Korrespondent z Orłowskiego nadmienia, iż z tego śniegu na wielu miejscach potworzone zaspy, na dwa łokcie głębokie, tak dalece i gwałtownie utrudziły komunikacyę, iż kilku ludzi, tą zamiecią śniegową w drodze zaskoczonych, śmierć poniosło.

W Krakowskiém i Sandomierskiém śnieg ten przypadł znacznie później, bo około 7go b. m. Z Opoczyńskiego zaś, Czł. Korrespondent pisze nawet, że pierwsze dni Kwietnia zupełnie były ciepłe, i że śniég spadł dopiéro 14go b. m.

Z obserwacyi barometrycznych, Cz. Korrespondent z Konińskiego pisze, że stan barometru równie zmienny jak stan temperatury, w ogóle nizki, w dniach 13, 14 i 15, był cali 27 linii 3, to jest tak nizko, jak od dwóch lat Korrespondentowi widzieć się nie zdarzyło. Czł. Korrespondent z Tykocińskiego, nadsyła nam całą tabellę meteorologicznych obserwacyj za miesiąc Marzec r. b. nader systematycznie prowadzonych, podług któréj to tabelli, barometr był nawet o jedną linię niżéj 27 cali, a to mianowicie 13go z. m.

Czł. Korrespondent z Wieluńskiego zwracając uwagę, iż położenie księżyca na równiku, zdaje się przeważny wpływ wywierać na wszelkie zmiany atmosferyczne, dodaje: „Księżyc na równiku znajduje się regularnie dwa razy na miesiąc, w bieżącym zaś miesiącu (podług kalendarza astronomicznego) trzy razy, co téż wydatnie na zmiany powietrza wpływa." Winniśmy tu z naszéj strony nadmienić, że podług twierdzenia astronomów, na szeregu obserwacyi opartego, w ogóle przejście księżyca przez równik, pod względem meteorologicznym,

prawie na ziemię nie oddziaływa; stosunkowo już większy wpływ przypisują zmianom księżycowym, którego to wszakże wpływu, dotąd pod stałą teoryę ująć nie zdołano.

Datę rozpoczętéj w r. b. wegetacyi, Korrespondenci bardzo rozmaicie podają. Czł. Korrespondent z Radziejowskiego pisze, iż wierzby i brzozy pękały już 19 marca; i to jest data najwcześniejsza, jaką w rapportach znajdujemy. Datę tę podaje Czł. Korrespondent w Rawskiém na dzień 31 marca dla agrestu, zaś na 6 b. m. dla wierzby i brzozy. Z temi téż ostatniemi datami, większa część podanych zgadza się, w niektórych wszakże Okręgach, jak w Radomskim, Kozienickim i t. d., zaledwie połowę b. m. uznają za termin rozpoczętéj w r. b. wegetacyi.

Czł. Korrespondent ze Stopnickiego uważa silne marcowe wiatry, za przepowiednię suchego w r. b. lata, równie jak w roku zeszłym.

2. *Płody pól i łąk, oraz wiadomości handlowe.* Nader wcześnie w r. b. rozpoczęte roboty w polu, dozwoliły gospodarzom o tyle z niemi się uwinąć, że pod datą ostatnich rapportów, tojest 15 b. m., wszędzie siewy były na ukończeniu, lub przed Wielkanocnemi świętami ukończyć je spodziewano się. Sadzenie ziemniaków tylko do dokonania pozostało.

Powodem tak wczesnego około gospodarstwa obrządzenia się, w znacznéj części jest, już w roku zeszłym, przy suchym roku dobre roli doprawienie, w skutku czego, w wielu miejscach obecnie jarzynę na raz zasiano.

Mimo zmienności temperatury, stan wegetacyi w polu i na łąkach zadawalający. Zbyt wczesne obsiewy jare miejscami cośkolwiek ucierpiały; Czł. Korrespondent z Sandomierskiego dodaje nawet, że w jego okolicy

będą musiały być w niektórych majętnościach powtórzone.

W wegetacyi tegorocznego rzepaku wielka panuje rozmaitość; miejscami przepadł zupełnie, tak iż trzeba pola nim zajęte, innem obsiewać zbożem; miejscami przerzedniał tylko; miejscami zaś utrzymał się, szczególniéj rzepnica. Badając przyczynę tych różnych wypadków, Czł. Korrespondent z Warszawskiego powiada, iż niepodobna dojść do pewnych pod tym względem ogólnych spostrzeżeń, gdyż nie można stanowczo wyrzec, czy wcześniéj lub późniéj siany, na mocniejszych lub słabszych gruntach, przy mniéj lub więcéj staranniéj uprawie, rzepak dziś gorzéj lub lepiéj wygląda. U tegoż Korrespondenta, na przestrzeni tegoż samego pola, jednego dnia siany rzepak, utrzymał się tylko na téj części pola, gdzie nawóz pod ostatnią skibę był dany, w innem zaś miejscu siany na drugim nawozie, wcale jest dobry.

Czł. Korrespondent ze Zgierskiego nadmienia, iż w rzepaku zaczynają się pojawiać pchły, które już w poprzednich latach tyle w nim szkód zrządziły; Czł. Korrespondent z Wieluńskiego donosi o liszkach w rzepaku się pojawiających.

Czł. Korrespondent z Łowickiego powołując się na przeszłoroczne na jesieni doniesienie o rdzy, jaka na oziminach, zwłaszcza wczesnych się pojawiła, pisze, iż mimo obawy wielu gospodarzy, teraz na wiosnę skutków téj zarazy nie widać. Dodaje przytem Korrespondent uwagę, jakoby tę rdzę spowodować miała gąsiennica sprężyka *(Elater segetis)*, niszcząca źdźbła roślin w ziemi. Otóż powołując się na szczegółowe objaśnienie powodów rdzy, zamieszczone w naszym Przeglądzie w poszycie grudniowym Roczników (Tom XXXIII str. 925), winniśmy, opierając się na powadze naszego Czł.

Honorowego Antoniego Wagi, powtórzyć jeszcze, że nie można przyczyny powstawania rdzy przypisywać uszkodzeniu roślin, przez jakikolwiek owad, lecz należy jéj szukać w przedłużonym zbiegu ogólnych przyrodzonych warunków dla wegetacyi niesprzyjających, jako to: przedłużonéj suszy, zimnie, wilgoci i t. p.

— Korrespondenci donoszą, iż uprawa roślin okopowych na karm dla inwentarza znacznie się rozpowszechnia. Członek Korrespondent z Wieluńskiego pisze, iż w jego okolicy, w dobrach Swiątkowice, poraz pierwszy na próbę posiano *Saradellę,* któréj nasienie podobne do ziarna lnu, a roślina ma zastąpić wykę, z tą różnicą, że się udaje nawet na piaskach, i zagajając dobrze grunt, obfitą wydaje paszę.

Czł. Korrespondent z Konińskiego podaje sprawozdanie z uczynionego doświadczenia siewu buraków pastewnych na zimę. Siew ten uskutecznionym został na 6ciu morgach 300-prętowych żyznéj i dobrze uprawionéj ziemi, w redliny dość wyniesione; z siewem starano się utrafić tak, aby nasienie dostało się w ziemię przed samemi mrozami, co wypadło w pierwszéj połowie listopada r. z. Całą robotę dokonać starano się jak najdokładniéj, a na wiosnę gdy pierwsze nastąpiły ciepła, widzieć można było w ziemi kiełkujące nasienie. Ponieważ rola zdawała się być zanadto zbita, przeto dla ułatwienia kiełkującym burakom przystępu powietrza, redliny spólchniono ręcznemi grackami, z wszelką ostrożnością, aby młodych roślinek nie uszkodzić. Po ukończeniu tego, w końcu marca, buraki zaczęły wydobywać się z ziemi, budząc nadzieję obfitego zbioru; od tego jednak czasu, buraki, jak powiada Czł. Korrespondent, bez widocznéj przyczyny, zaczęły słabnąć, przedstawiały korzonki nitkowate, pokręcone; nareszcie przepadły tak, że następnie całe pole, na nowo zorane, świeżém

obsiano nasieniem. Zdaje nam się, iż w mrozach, jakie miały miejsce pierwszych dni kwietnia, główną znajdziemy przyczynę straconego zasiewu tych buraków.

— Powszechném jest narzekanie na brak jarzyn do siewu, mianowicie też grochu; niemniéj narzekają na brak koniczyny, zwłaszcza białéj, któréj cena w wielu okolicach, jak w Radomskiém, do 500 złp. za korzec dochodzi; w innych zaś okolicach, jak w Sieradzkiém, Włodawskiém, wcale białéj koniczyny dostać nie można. W jednéj tylko korrespondencyi z Orłowskiego znajdujemy wiadomość, iż w téj okolicy dosyć jeszcze pozostało na sprzedaż nasienia koniczyny czerwonéj.

Obecna pora siewu koniczyny spowodowała Czł. Korrespondenta z Żelechowskiego do zalecenia używanego przez niego sposobu jéj zasiewania, którego od wielu lat z korzyścią doświadcza. Korrespondent zwykł naprzód skrapiać jęczmień gnojówką, zaś przed samym siewem powtórnie go zwilża, jeżeli już nie gnojówką, to przynajmniéj wodą; następnie do korca tak przysposobionego jęczmienia dodaje 3 garnce koniczyny, które wraz z jęczmieniem dobrze szufluje, dla należytego ujednostajnienia całéj mieszaniny. Tym sposobem każde ziarnko jęczmienia oblepia się ziarnkami koniczyny, a mieszanina ta, ręcznie przez wprawnego siewacza zasiana, daje porost równy i jednostajny. Korrespondent, oszczędzając przez to oddzielny siew koniczyny i jednę włóczkę, zapewnia, iż tak rzucane ziarnka koniczyny razem z jęczmieniem nie padają za głęboko, gdyż przy takim siewie zawsze, nawet na gruntach stosunkowo ciężkich, miewa bardzo dobrą koniczynę z równym porostem.

Wiadomości handlowe. Korrespondenci donoszą, iż zapasy zboża ozimego wszędzie są znaczne, lecz w ogóle mniejsze aniżeli roku zeszłego; w okolicach tylko

z Prusami graniczących, mianowicie też w Augustowskiém, już Prusacy prawie wszystko zboże wykupili. W raportach Korrespondentów ciągłe narzekania na brak ruchu handlowego; wszakże gdy w drugiej połowie b. m. znaczne w handlu na korzyść producentów zaszły zmiany, spodziewać się należy, że przyszłe korrespondencye miesięczne inny pod tym względem przedstawią obraz.

Z kolei zamieszczamy dzisiaj pierwsze miesięczne sprawozdanie handlowe, przez p. Alexandra Makowskiego, naszego Korrespondenta w Gdańsku, za miesiąc *marzec* r. b. nadesłane, które stan ówczesny odbija:

„Handel zbożowy w ciągu całego miesiąca zostawał w odrętwieniu. Żaden choćby chwilowy ruch nie przerwał blizko pół roku trwającej stagnacyi. Spekulanci nie chcieli, a nawet nie mogli wchodzić w interesa, bo ceny i w Hollandyi i w Anglii, po strąceniu frachtu, assekuracyi i kosztów, są od gdańskich niższe. Obrót więc ograniczał się do miejscowych potrzeb, lub wysyłek koleją żelazną małemi partyami wyborowego ziarna na konsumcyę Saxonii i Szlązka.

„Obrót ten był mało znaczący, bo też dowozy na osi były szczupłe, z powodu ciężkiego nieurodzaju, jaki dotknął prowincye pruskie i Kujawy. Z okolic tych nie mieliśmy żadnych dostarczeń, gdyż zbiór pod względem obfitości szczupły, a w gatunku nędzny, korzystniej na Szlązk lub Berlin dał się obrócić.

„Ceny były słabe, a dla lichéj kondycyi nieregularne.

Za pszenicę z wagą funt. holl.	Płacono z wagą		polską a korzec	warszaw.				
	guld.	prusk.			złp.	gr.	złp.	gr.
od 116 do 126	280	360	219	237	21	18	27	33
128 — 130	370	420	241	245	28	16	32	12
133—13⁶/₇	450	540	250	257	34	22	41	20

„Żyto, idąc za popędem targów berlińskich, ciągłym acz małym ulegało fluktuacyom. W początku miesiąca płacono za łaszt 300, nawet 306 guld., potém spadło na 282, a ku końcowi podniosło się do 294 guld. łaszt.

„Na odstawę w maju i czerwcu było wiele sprzedających, ale ochoty do kupna brakło.

Żyta łaszt z wagą holl.	płatny guld. prusk.	czyni korzec wagi pols. f.	złp.	złp. gr.
f. 130	282, 288, 300 i 306	245	22 do 23	15

„Za każdy funt niżej 130 strąca się na łaszcie 3 guld., czyli na korcu około 2 gr. polskie.

„Groch, wyki, koniczyny, w znacznych partyach na giełdzie wystawione, nie miały odbytu nawet po zniżonych cenach i dotąd nie zostały sprzedane.

„Sprowadzono tu z Ameryki nasienie Tymoteusza, odznaczające się równością i czystością ziarna; za centnar pruski (125 funt. pol.) żądają 15 do 16 talarów.

„W drzewie znaczne obroty miały miejsce. Zapasy sosniny są wyczerpane po cenach rosnących, od 6 do 9 sr. gr. za stopę kubiczną.

„Plansonów dębowych rozkupiono wielką ilość, po cenach zacząwszy od 6½, 7, 8, 9, 10, 12 sr. gr., aż do 16 sr. gr. stopa kubiczna.

„Belki dębowe, bardzo piękne, zapłacono po 17½ sr. gr. za stopę kubiczną.

„Bali dębowych kopa dochodziła już do 1,500 i 1,600 talarów.

„Na slipry (podkłady do kolei żelaznéj) żądanie ucichło.

„W ciągu marca wysłano z portu gdańskiego:

Pszenicy	do Anglii	łasztów	515,
„	„ Hollandyi	„	145,
„	„ Szczecina	„	63,

Żyta do Norwegii „ 177,
„ „ Szczecina „ 78.

„Żegluga na Wiśle w tym roku nadzwyczaj wcześnie została otwarta i do końca marca przeszło Toruń pszenicy łasztów 27, żyta 1,014, siemienia lnianego 16, makuchów cent. 2,425, klepek pipówek kóp 544.

„Z powodu małego wywozu, frachty okrętowe były nadzwyczaj tanie, a często parowce nie mogły dostać kilku lub kilkunastu łasztów, dla dokompletowania ładunku.

„Kursa zamian. Londyn 3-miesięczny od 198 do 199½ sr. gr. za funt szterling. Hamburg 10cio-tygodniowy 44½ do 45 sr. gr. za 3 banco. Amsterdam 70 dni od 101 do 102 sr. gr. Warszawa nie notowana."

Wszyscy Korrespondenci donoszą, iż pokup na drzewo znacznie większy; ceny płacone są około 20% wyżej cen na jesieni r. z. ofiarowanych.

3. *Inwentarze i ich produkty.* Tegoroczny przednówek, zwłaszcza przy opóźniającej się skutkiem zimna wegetacyi, nie łatwy do przebycia, a to, mimo powszechnej o inwentarz troskliwości, która jest tak wielką, że jak Czł. Korrespondent z Szydłowskiego pisze, sprawia w wielu miejscach lepszy w r. b. byt inwentarza, aniżeli w latach obfitości.

Wszędzie zapasy karmu dla inwentarza wyczerpnięte, wyjątkowo tylko w okolicach nad-Bużnych, jak donosi Czł. Korrespondent z Włodawskiego, znaczne od miejscowej potrzeby zbywające zapasy siana, na sprzedaż pozostały.

W ogóle stan zdrowia inwentarza dobry. Owce stosunkowo najlepiej się trzymają; kotelnica odbywa się pomyślnie, porost wełny dosyć zadawalający. Czł. Korrespondent z Konińskiego pisze, iż w dobrze prowadzo-

nych owczarniach po 2 ½ funta wełny z każdéj w przecięciu owcy otrzymać się spodziewają.

— Co do żywienia owiec różnemi rodzajami karmu, czynione były w tym roku przez Członków Towarzystwa w Węgrowskiém ciekawe próby, a szczegółowe z nich sprawozdanie, złożono na ostatniém zebraniu okręgowém.

Oddzielono do tych prób po 5 sztuk owiec w trzech partyach, i żywiono wytłokami z buraków, sianem i ziarnem, to jest: owsem lub żytem. Próby te wykazały, że owce pasione samemi wytłokami po funtów 2 dziennie na sztukę, po miesiącu takiego żywienia straciły najwięcéj na wadze, bo funtów 15. Sianem żywione, w stosunku jednego funta na sztukę, straciły po miesiącu, funtów 3 na ogólnéj wadze; żywione zaś owsem w ilości 4ch kwart na 5 sztuk dziennie, przy zwykłym tak w tym razie, jak i w tamtych dodatku sieczki i słomy, zyskały po dwa funty. Utrzymanie zaś pierwszych, kosztowało zł. 4, drugich zł. 7 gr. 6, ostatnich zł. 5 gr. 19. Próba ta przekonywałaby, że w tym roku, tak pod względem rachunku pieniężnego, jak dobrego utrzymania, pasienie ziarnem byłoby najkorzystniejsze.

W tymże samym okręgu, w skutek odezwy Korrespondenta do Członków Towarzystwa, iż pożądaném jest aby zbierane były spostrzeżenia nad sposobami przymnażania nawozów przez spożytkowanie za pomocą kompostów, rozmaitych odpadków w gospodarstwie, oraz aby zbierane były uwagi co do kosztu urządzania tychże i odnoszonych z nich korzyści—jeden z Członków nadesłał następujące sprawozdanie, podług którego donosimy, że fabryka i rafinerya cukru w obrębie dóbr Sokołowskich mieszcząca się, zaopatruje folwarki w różne odchody, jakoto: gręzy od defekacyi soku, miałkie

kości palone, popiół, krew zużytą od rafinowania cukru, wióry i różne nieczystości, z których kości palone i popiół służą do nawozów sztucznych, inne zaś do wyrabiania kompostów. Sposób postępowania w Sokołowie używany jest następujący: przedewszystkiem zwozi się na pole gnój bydlęcy, ten pokrywa się warstwą grężów od defekacyi, następnie idą wióry i różne nieczystości z podwórza fabryki; wszystko to pokrywa się znowu warstwą gnoju i tak dalej, aż do grubości trzech łokci.

W przeciągu zimy na kompost tak przysposobiony zwozi się gnojówka i pozostawia wszystko aż do wiosny, i wtedy to kompost w stanie massy gęstéj rozpościera się na polu. Każda kupka kompostu obejmuje 60 stóp długości, 16 szerokości i 6 stóp wysokości, czyli 5760 stóp kubicznych. Dziesięć takich kupek rozrzuca się na przestrzeni 40 morgów 200-prętowych.

Koszta wynoszą:

a) do zwózki wzięto 46 par wołów, licząc po złp. 4 czyni	złp.	184
do zwózki wzięto 348 par koni, licząc po złp. 6 czyni	„	2088
b) do nakrywania kupek użyto 89 robotników po złp. 1	„	89
c) ogólne koszta rozwiezienia wynosiły	„	870 gr. 6.
Ogół kosztów	Złp.	3231 gr. 6.

Sprzęt na oznaczonéj wyżéj przestrzeni był:

Z dwóch morgów 60 korcy kartofli po złp. 3	złp.	180.
Z 38 morgów 3500 korcy buraków po złp. 5	„	17500.
Dochód więc na 40 morgach wynosił	Złp.	17680.

Po uprzątnięciu buraków, zasiano pszenicę, a późniéj znowu buraki sadzone będą bez użycia nawozu. Tak więc całego wykazanego kosztu nie należy liczyć na rok jeden, lecz na trzy lata rozdzielić go wypada.

Przy warstwie jednocalowéj, potrzebaby do zakrycia morga 200-prętowego czyli 45,000 stóp kwadratowych, kompostu 3,564 stóp kubicznych. Gdy zaś tutaj użyto na 4 morgi stóp kubicznych 5,832, wypada więc na morg 1,458 stóp, co nawet nie uczyni pół cala grubości warstwy kompostu.

— W ostatnich miesięcznych korrespondencyach znajdujemy liczne narzekania, na mniéj w roku bieżącym szczęśliwe cielenie się krów. W oborach składających się z kilkudziesięciu krów, pisze Czł. Korrespondent z Łukowskiego, powszechnie w tym roku kilka krów upada, a wiele cieląt przynosi z sobą mocną biegunkę, która je w kilka dni zabija. W niektórych zaś miejscach rozwinęła się żółtaczka między bydłem a nawet i owcami: przyczyna jéj zdaje się głównie pochodzić od wywaru z nadpsutych kartofli i od niewłaściwego jego użycia.— Czł. Korrespondent z Lipnowskiego nadmieniając także o wielkiéj liczbie odpadłych w r. b. cieląt, dodaje, iż niektórzy przypisują tego przyczynę w przedłużającym się braku dostatecznéj ilości wody.

Czł. Korrespondent z Łowickiego pisze, iż w tych czasach sprowadzono w jego okolicy cztéry sztuki bydła czystéj szwajcarskiéj rassy, ze znanéj w Galicyi obory pana Teofila Ostaszewskiego w Wzdowie. Cena sztuki wynosi wraz z kosztami sprowadzenia złp. 800. Obora wzdowska oprócz nagród na wystawach: krakowskiéj i lwowskiéj, otrzymała w roku 1856 dwa medale, srébrny i bronzowy na wystawie w Paryżu.

Sprowadzenie tak drogiego bydła—powiada Korrespondent—połączone z kosztami podróży i przeprowa-

dzenia bydła, tylko dla zamożnych gospodarzy przystępne. Dzisiaj znajdują się u nas w kraju obory starannie prowadzone, któreby pewną ilość sztuk zdatnych do rozpłodu dostarczać mogły, mało jednak kto wie o nich i to stanowi główną zaporę ulepszenia hodowli bydła. Bardzo zatém byłoby pożądaném, żeby Korrespondenci w raportach miesięcznych nadsyłali wiadomości o znajdujących się w okręgach inwentarzach na sprzedaż, szczególniéj co do sztuk celnych zdatnych do rozpłodu, oraz donosili o warunkach sprzedaży. Wiadomości te zamieszczane w Rocznikach ułatwiałyby, chęć kupna mającym, nabywanie potrzebnego im bydła u posiadaczy lepszych obór.

— Czł. Korrespondent z Biebrzańskiego donosi, że w jego okolicy niektóre gospodarstwa uznając hodowanie krów za zbyt mało korzyści przynoszące, postanowiły zmienić zupełnie obecny chów swoich inwentarzy, zmniejszając znacznie ilość krów i jałowizny, a powiększając ilość bydła opasowego. Przeistoczenie to obecnego trybu gospodarowania ma się rozpocząć już z tą wiosną w majętności Ławsk. Właściciel chowając dotąd ośmdziesiąt krów dojnych, dwadzieścia par wołów roboczych i około stu sztuk jałowizny—ilość krów zmniejsza do trzydziestu, a ilość jałowizny do kilkunastu jałoszek; ubytek zaś zastąpić zamierza odpowiednią ilością wołów opasowych. Jaki liczebny rezultat okaże się w przyszłości z téj zmiany, obiecuje dokładniéj w cyfrach podać do wiadomości Szanownych Ziemian; dzisiaj pobieżnie tylko w miesięcznéj korrespondencyi przedmiotu tego dotknął.

Konie w ogóle dobrze się trzymają, miejscami tylko okazują się zołzy; Czł. Korrespondent z Błońskiego nadmienia, że w ogóle tam, gdzie wśród zimy konie przy

owsie karmione były warzywami, stosunkowo najzdrowiéj się utrzymują.

4. *Leśnictwo, ogrodownictwo, rybołostwo, torfiarnie i t. d.* W oddziale tym Korrespondenci podają nam różne środki ustalenia wydm piasczystych. Z Błońskiego donosi, iż w dobrach Leszno od lat 8^miu nader skutecznėm okazało się obsiewanie wydm owsem zwanym *strandhawer* (elimus arenarius), którego twardéj i ostréj łodygi bydło wcale nie rusza. Podobnież z Włocławskiego Czł. Korrespondent pisze, że w dobrach Dąbiu, 8 włók lotnych piasków i nieużytków, obsiewem téj trawy ustalił. Wszakże w miejscach wystawionych na silne działanie wiatrów, które, jak wiadomo, w ciągu ostatniego roku tak często się powtarzały, dla zabezpieczenia od wywiania, Korrespondent nadewszystko radzi, obsiewy takie ogradzać sadzeniem czarnéj wierzby palmowéj, która silne i długie puszczając korzenie, a gałęzie po ziemi rozpinając, najlepiéj piasek utrzymuje.

— Czł. Korrespondent z Orłowskiego pisze, że tegoroczna wczesna wiosna, i przyjazna pora, dozwoliła miejsca puste w zagajnikach i porębach młodemi drzewami podosadzać; dodaje zaś, że siewem sośniny mniéj się zajmowano, gdyż za funt nasienia żądano w warszawskich składach po rublu srebrem. Korrespondent zwracając uwagę, iż mało kto w kraju przysposabia nasienie sośniny, nadmienia, iż wypadałoby zachęcić posiadaczów znaczniejszych borów sosnowych do zbierania nasienia, i że najwłaściwiéj mogłyby się tém zająć leśnictwa rządowe.

— Winniśmy tu donieść, na zasadzie ostatniego rapportu z Pułtuskiego, iż w dobrach Popowo, właściciel w przeszłym i bieżącym roku zebrał po 150 korcy szyszek sosnowych. Koszt zbioru korca szyszek wynosił

60 kop. sr. Z każdego korca szyszek otrzymano kwartę nasienia, którego 3 kwarty na obsiew morga użyto.

Niektórzy Korrespondenci narzekają na nieścisłe przestrzeganie przepisów tyczących się polowania; obszerniéj rozpisuje się nad tém Korrespondent z Szadkowskiego, który pragnąłby obostrzenia obowiązujących w téj mierze przepisów. — Czł. Korrespondent z Kazimirskiego donosi, że dziś jeszcze, w niektórych miejscach na sarny i zające polują.....

Co do pszczolnictwa, po większéj części w rapportach Korrespondentów znajdujemy tylko historyczne o niém wspomnienia. Dziś, jest ono mniéj przedmiotem zajęcia właścicieli ziemskich, ile raczéj samych głównie włościan, którzy w mniejszych partyach takowe hodują. Z pobieżnych wiadomości, jakie w tym przedmiocie nateraz Korrespondenci nasi podali, zdaje się, że dotąd stosunkowo najwięcéj pszczolnictwo kwitnie w okręgu Kraśnickim, gdzie, jak Czł. Korrespondent zapewnia, włościanie zamożniejsi częstokroć po sto uli trzymają, a w niektórych nawet i po 300 napotkać się zdarzy. Z Kalwaryjskiego Czł. Korrespondent, pisze: że dziś jeszcze, w jego okolicy nietylko u włościan, ale w każdym dworze znajdują się pasieki, przynajmniéj po kilkadziesiąt uli mające.

Natomiast liczne w rapportach znajdujemy wzmianki, o wyraźnie zwiększającéj się troskliwości w ogrodownictwie i sadownictwie; należy więc spodziewać się, że i pszczolnictwo jako ważna gałąź gospodarstwa wiejskiego, także pomyślniejszą przed sobą ma przyszłość.

Udzielone nam przez Korrespondentów w przedmiocie krajowego rybołostwa wiadomości, dają się sprowadzić do tego ogólnika, że u nas każdy jak może stara się ryby łowić, ale bardzo mało kto gospodarstwem

rybném się zatrudnia. Znajdujemy wszakże z ważniejszych wiadomości, że w okręgu Warszawskim w Falętach pod Raszynem, zaprowadzone gospodarstwo rybne przynosi rocznie około 3000 rsr. dochodu; w Czerskiém istnieje racyonalnie prowadzone gospodarstwo rybne w dobrach Małowiejskich; w Gostyńskiém w kilku majętnościach z korzyścią hodowla ryb, w licznych miejscowych stawach, jest prowadzoną; w Orłowskiém niedawno zaprowadzono hodowlę ryb w dobrach Krośniewickich, dotąd jednak na sprzedaż jeszcze nie produkują; w Szadkowskiém, w dobrach Łask spodziewają się niezadługo przyjść do korzystnych rezultatów; w Żelechowskiém gospodarstwo rybne, podług pisma Korrespondenta, jedno tylko w okolicy się znajduje w dobrach Ryki, i to zdaje się stosunkowo na największą w kraju skalę jest prowadzoném, przynosi bowiem stałego rocznego dochodu około 6000 rs.; w okr. Radzyńskim, podług rapportu Korrespondenta, gospodarstwo rybne rozumowane prowadzoném jest jedynie w dobrach Siemieniu; w Płockiém dobra Miszewo celować mają w rybołostwie. Członek Korrespondent z Kalwaryjskiego pisze: iż w jego okolicy rybołostwo jest mało znaczne, wszakże główniejsze rybne jeziora są w dobrach: Po jeziorach, Olwicie i Wisztyńcu.

Co do torfu Korrespondenci donoszą, iż kopanie takowego, głównie w celu domieszywania do nawozu, coraz więcéj się rozpowszechnia; produkowanie zaś na opał stosunkowo mniéj weszło w użycie.

5. *Różne gałęzie przemysłu wiejskiego.* Pod wrażeniem zeszłorocznéj obfitości buraków, których cukrownie wyrobić nie mogły, i często ze stratą zbywać były zmuszone; w roku bieżącym bardzo opornie idą między właścicielami cukrowni a uprawiającemi buraki, układy o przyszłą takowych dostawę, na co w ogóle wszyscy

gospodarze ciągle narzekają. W ostatnich raportach otrzymujemy wiadomość o dwóch nowo powstających cukrowniach, jednéj w Wieluńskiém, drugiéj w Przasnyskiém.

Cz. Korrespondent z Opatowskiego donosi, iż niejednokrotnie głoszona użyteczność machin parowych do posługi przy gorzelniach, sprawdzoną została w r. b. w dobrach Opatowskich, gdzie machinę taką zaprowadzono; szczegółowe obliczenie otrzymanych ztąd korzyści, w późniejszym czasie nadesłać obiecuje.

W Węgrowskiém ciekawe w roku bieżącym czynione były przez Członków Towarzystwa próby ilości krochmalu zawartéj w kartoflach różnego gatunku i wydatku z nich okowity; sprawozdania z tych prób przedstawiane na zebraniach miesięcznych. Z zestawienia prób różnych, Członkowie Towarzystwa przyszli do wniosku, że w tym roku w kartoflach średnio znajdowało się 17% czystego krochmalu, i że wydatek normalny z korca kartofli wynosić był powinien 14 kwart okowity na 80°. Gdzie zatém wydatek okazał się niższym od téj stopy, przyczynę złéj manipulacyi w gorzelni przypisaćby należało.—Jeden z Członków Towarzystwa znakomity gospodarz, kazał, dla pozyskania większéj ilości paszy, skosić łęciny kartoflane przed ich uschnięciem w końcu miesiąca sierpnia. Kartofle zebrane w tym majątku wydały daleko mniej krochmalu i wydatek okowity był blizko o dwie kwarty mniejszy.

6. *Ludność i różne jéj stosunki.* Stan zdrowia ludności wiejskiéj dobry; wyjątkowo pojawiają się choroby zapalne, szczególniéj w Kraśnickiém, zaś ospa naturalna nie przestała jeszcze w Zgierskiém i Lubartowskiém, zwłaszcza między dziećmi panować.

Czł. Kor. z Rawskiego, zwracając uwagę, że tegoroczne wczesne siewy wiosenne, nakazują przypuszczać,

iż w roku bieżącym prawie jednocześnie ozimina z jarzyną dojrzeje, jest w obawie o brak rąk do sprzętu. W ogóle wszakże mniéj obecnie spotykamy się z narzekaniami na niedostateczność ludności wiejskiéj, i owszem w wielu miejscach pocieszające pod tym względem otrzymujemy doniesienia.

Czł. Korrespondent z Łęczyckiego pisze, że z początkiem wiosny r. b., nader niespodziewanie zmieniły się stosunki pomiędzy dworami a służącemi folwarcznymi. Wprowadzone książeczki legitymacyjne i służbowe, ścisła rewizya ksiąg ludności, sprawdzenie tychże na gruncie przez urzędników administracyjnych, obawa opodatkowania ludzi żyjących z wyrobku, a nadewszystko napływ ludności zdrowéj, silnéj, porządnie odzianéj, z Księstwa Poznańskiego, zobowiązującéj się do służby za parobków, fornali, komorników, na rok lub więcéj, tak pomyślny spowodował skutek w jego okolicy, mianowicie we wsiach położonych nad głównymi traktami, iż żaden z dawnych sług nie myśli o zmianie miejsca, wyrobnicy zaś pragną znaleźć stałe pomieszczenie i zatrudnienie. Od lat dziesięciu dominia pierwszy raz znajdują się w warunkach, iż mogą uwolnić się od ludzi złéj woli, krnąbrnych i niedbałych, a miejsca opróżnione zastąpić do wyboru innymi służącymi.

Podobnież Czł. Korrespondent z Konińskiego donosi, że powiększenie się ludności w skutek dość długiéj przerwy w epidemicznych chorobach, wstrzymania od poboru wojskowego, oraz napływu ludności z Księztwa Poznańskiego, wyradza widocznie codziennie większą konkurencyę do pracy, a ztąd obniżenie cen najmu. Fakt ten emigracyi ludności Księztwa Poznańskiego do Królestwa, jakkolwiek jest symptomatem smutnego położenia ludności krajowéj Księztwa Poznańskiego, wypieranéj pomału przez napływ obcych żywiołów; nader korzy-

stnie wpływa na unormalizowanie cen pracy tutejszéj okolicy. Wieśniacy z Księztwa tu przybywający, poszukują i szczególnie chętnie przyjmują uposażenie i obowiązki komorników rolnych, a mianowicie za 3 morgi nowopolskie roli mniéj więcéj lekkiéj, 1 morg łąki i pastwisko dla inwentarza, przyobiecują robić tygodniowo trzy dni męzkie, oraz wychodzić na najem po cenach miejscowych w najściślejszém znaczeniu tego wyrazu, ile razy dwór ich pracy zażąda. Rozumie się, że oprócz uposażenia wyż wspomnionego, otrzymują stosowne mieszkanie, część stodółki, oborę i prawo zbieraniny w miejscowych lasach, równie jak i prawo wywiezienia na wskazane im miejsce pola folwarcznego, zbytecznego gnoju, na którym jeden plon sprzątają dla siebie bez opłaty.

— W tém miejscu nadmieniamy także, iż w wielu miejscach zaprenumerowana przez dziedziców dla włościan: „*Czytelnia niedzielna*," bardzo zbawiennie na moralność oddziaływa. W niedzielę po południu, piszą Korrespondenci, gdzie przedtém hulanka się odbywała, zastajemy dziś sołtysów całym gromadom różnéj płci i wieku, czytających ustępy z Czytelni z wielkiém przejęciem słuchane, a które tém samém bez owocu nie pozostają.

7. *Rozmaitości.* Udogodnienie środków kommunikacyjnych nie przestaje być przedmiotem największéj Członków Towarzystwa Rolniczego troskliwości. W ostatnim miesiącu, w czterech znowu okręgach, za przyzwoleniem Rządu, zawiązały się Komitety obywatelskie, mające czuwać nad użyciem szarwarków, tojest: we Włocławskim, Wieluńskim, Łomżyńskim i Biebrzańskim. W powiecie Włocławskim, Komitet szarwarkowy rozdzielił się na pięć specyalnych delegacyi, z których każda czuwać ma nad oddzielną gałęzią traktów, a miano-

wicie, jedna nad traktem z Włocławka do Krośniewic; druga nad rozpoczętą drogą bitą z Włocławka na Nieszawę do Służewa; trzecia nad traktem od Kłodawy przez Przedecz i Chodecz do Kowala; czwarta nad traktem od Koła przez Brdowo, Izbicę, Lubraniec, Brześć, do Włocławka, i piąta od Włocławka przez Osięciny do Konina i Szleszyna.

W Wieluńskiém zorganizowany Komitet zajmie się budowaniem drogi bitéj Sieradzko-Częstochowskiéj, mającéj połączyć Sieradz, Wieluń i Częstochowę. Od lat piętnastu budowa drogi téj rozpoczęta, dotąd tak mały czyniła postęp, iż coroczne na jesieni i na wiosnę skutkiem słoty i roztopów szkody w niéj zrządzane, częstokroć niszczyły zbyt wolno przygotowujące się roboty, i zamierzoną szossę gorszą od zwykłych czyniły traktów. Dziś więc obywatele spodziewają się, iż zamierzona budowa téj drogi, istotnie w krótkim czasie do skutku przywiedzioną zostanie.

Przytaczające się tu przykłady zawiązywanych za zezwoleniem władzy, na skutek inicyatywy obywateli, Komitetów szarwarkowych, posłużą za praktyczną radę dla innych okręgów, jak Szkalbmierskiego i Radzyńskiego, gdzie w ostatnich miesięcznych korrespondencyach na niedostateczność i zaniedbany stan środków kommunikacyjnych znajdujemy narzekania.

Tąż samą bowiem jak wyżéj siłą szarwarku pod kierunkiem Komitetów obywatelskich, buduje się: w Płockiém droga bita, która połączy miasta Pułtusk i Nasielsk z szossą Płocko-Zakroczymską; w Ostrołęckiém zaś budują się trzy nowe trakty bite: jeden od miasta Ostrowi przez Małkinię do kolei żelaznéj; drugi od Ostrołęki przez Myszeniec do traktu Warszawsko-Petersburskiego; trzeci od granicy Łomżyńskiego przez Czyżew, również do kolei żelaznéj. Podobnież Czł. Kor-

respondent z Kalwaryjskiego donosi, iż od lat kilku budująca się między Władysławowem a Wyłkowyżkami szossa, ściśle połączona z pruską koleją żelazną między Kownem a Ejdkuhnen, zapewne w tym roku pod dozorem Komitetu obywatelskiego ukończoną zostanie.

— Czł. Korrespondent z Płockiego pisze, iż zamierzony bank akcyjny dla gubernii Płockiéj, zbiera podpisy na akcye, które dosyć licznie są rozbierane, tak, iż zdaje się, iż bank, ten w roku bieżącym już działalność swoję rozpocznie. Czł. Korrespondent z Kowalskiego donosi, iż w ostatniém Członków Towarzystwa miesięczném zebraniu, podzielając pożytek rzeczonego banku płockiego, zamierzono na podobnychże zasadach zorganizować spółkę komandytową we Włocławku. W wielu też innych okręgach, szczególniej w Sandomierskiém, Korrespondenci nie przestają wystawiać potrzeby banków prowincyonalnych, których najżywotniejszą podstawą przedewszystkiém być musi zjednoczenie miejscowych środków kapitału i kredytu.

Czł. Korrespondent z Biebrzańskiego donosi, iż na wszystkich miesięcznych Członków Towarzystwa zebraniach, jednym z głównych przedmiotów dyskussyi jest obmyślenie środków zapobieżenia garncowéj sprzedaży okowity, i zniewolenie starozakonnych składników po miastach, do ścisłego zachowania obowiązujących przepisów. Podobnież Cz. Korrespondent z Opoczyńskiego wspomina, iż miejscowi Członkowie z całą energią zamierzają wykonywać, wydaną przez Ogólne Zebranie uchwałę co do przestrzegania przepisów w sprzedaży okowity (Roczników poszyt marcowy r. b. Tom XXXIV, str. 486).

Czł. Korrespondent z Tomaszowskiego pisze, że na tegoroczném marcowém zebraniu okręgowém, Członkowie Towarzystwa z powiatu Hrubieszowskiego, uchwa-

lili za pomocą składki, po 3 rsr. od osoby wynoszącéj, nabyć żniwiarkę za najlepszą uznaną, sprowadzić ją na czas właściwy, i czynić nią próby przez całe tegoroczne żniwa; następnie losowanie rozstrzygnie, czyją własnością ma żniwiarka pozostać. Zebrana tym sposobem kwota rsr. 240 powierzoną została Korrespondentowi, który sprowadzeniem żniwiarki zajmie się, a w swoim czasie o wypadku próby donieść nam zamierza.

— Wszystkie powyższe szczegóły niezaprzeczenie dowodzą coraz więcéj rozwijającéj się działalności Członków Towarzystwa Rolniczego, a mianowicie téż, rozbudzonego między niemi na prowincyi pożytecznego zajęcia. Na zakończenie jeszcze parę przytoczymy przykładów. W okręgu Łukowskim, dla skoncentrowania dyskussyi, i tém samém doprowadzenia jéj do praktycznego wypadku, Członkowie Towarzystwa zamierzyli przy końcu każdego miesięcznego zebrania, naznaczać kwestye, mające być przedmiotem obrad zebrania przyszłego; w Siedleckim zaś, każdy z Członków nie przybywający na zebranie okręgowe, opłaci rsr. 3, na korzyść funduszu, z którego rozdawane będą włościanom nagrody za najpiękniejsze okazy bydła, najlepszą órkę, najlepsze wyroby płótna i t. d. W okręgu Szydłowieckim, między innemi pożytecznemi rzeczami, uchwalono, aby większością głosów, na każdém miesięczném posiedzeniu wyznaczyć jednego z Członków, który obowiązanym będzie na następne posiedzenie szczegółowo własne gospodarstwo opisać; opisy takie będą przedmiotem rozbioru i dyskussyi wszystkich zebranych Członków Towarzystwa.

Czł. Korrespondent z Jędrzejowskiego pisze: „Zapatrując się na ogólną fizyonomią stosunków rolniczych i towarzyskich okolicy naszéj, widzimy zupełny przewrót rzeczy bardzo szybko dokonany: ze społeczności

butnéj, hałaśliwéj, pijącéj, grającéj, bawiącéj się, zrobiła się społeczność myśląca, pracująca i rachująca; zmiana ta, szczególniéj czuć się daje w młodszéj generacyi, która przed kilką laty rzeczywiście w szalony taniec porwała całą okolicę naszą, a nawet starzy ojcowie i nieco już pochylone matrony, w zaślepieniu swéj rodzicielskiéj miłości, z rozczuleniem patrząc na złe nałogi młodzieży, cieszyli się, że żyją przecie jak na synów obywatelskich przystoi, boć to, mówili sobie, muszą poszumiéć, aby się wytrawili. Dzisiaj, wszyscy pracą zajęci, kart od roku w żadném domu obywatelskim nie widziałem; obiadki rolnicze jakkolwiek mogłyby być jeszcze skromniejsze, to przynajmniéj nie towarzyszą im monstrualnéj wielkości kielichy. W handlach winnych trudno spotkać obywatela, a do powiatu tylko przymuszony jedzie. To téż cały zastęp brodatych przyjaciół naszych posmutniał teraz; paki kwitków z obywatelskiemi podpisami, wypróżniły się z ich kieszeń, stopa procentowa z 36% spadła na 18, a dla rzetelniejszych na 12%. Społeczność i gospodarstwo nasze widocznie przychodzą do zdrowia, i goją rany po niszczącéj wszystko przeszłości."

Po tym wymownym ustępie nie mamy nic do dodania; nadmienimy tylko, jako sprawozdawcy miesięcznych korrespondencyj, że nigdy jeszcze w takim komplecie, jak w bieżącym miesiącu, nie odebraliśmy na termin właściwy raportów ze wszystkich okręgów. Z dołączającéj się tabelli Czytelnicy powezmą wiadomość, iż z 77 okręgów, *ani jednego* raportu nie brakuje. Serdecznie cieszymy się, z tego dowodu wzrastającéj akuratności, w zajęciach obywatelskich, dobrowolnie podjętych.

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1859 r.

TABELLE PORÓWNAWCZE

ułożone z miesięcznych Rapportów Towarzystwu Rolniczemu nadesłanych przez Członków Korrespondentów Okręgowych, za miesiąc Kwiecień 1859 roku.

WYSZCZEGÓLNIENIE — A. Stan wegetacyi gospodarstwa rolnego. Jakość wegetacyi w stopniach (*).

Powiat	Nr	Okręg	Nazwisko Korrespondenta	Pszenica	Żyto	Rzepak zimowy	Rzepak letni	Jęczmień	Owies	Groch	Bobik	Gryka	Proso	Len	Konopie	Ziemniaki	Buraki	Marchew	Koniczyna	Łąki
1. Warszaws.	1	Warszawski.	Rossman Ludwik	4	3,5	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	2	Czerski	Wilkoński Tomasz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	3	Błoński	Skrutkowski Stanisław.	4	4	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2. Stanisławo.	4	Stanisławow.	Zamoyski hr. Władysław. Godlewski Antoni	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	3
	5	Siennicki	Hildebrandt Karol. Horodyński Witold.	4	4,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3. Rawski	6	Rawski	Wolff Władysław	3	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,5	—
	7	Brzeziński	Berendt Łukasz	3	3	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4. Łęczycki	8	Łęczycki	Trzaskowski Alexander	4	4	3,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
	9	Zgierski	Łebkowski Maxymilian	3	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5. Łowicki	10	Łowicki	Rossmann Alexander	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	11	Sochaczewski	Małkowski Ludwik	3	2	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3
6. Gostyński	12	Gostyński	Garczyński Walenty	3,5	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
	13	Orłowski	Walewski Władysław	4	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
7. Włocław.	14	Włocławski	Mittelstaedt Jan.	4	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	15	Kowalski	Kretkowski Emilian	3	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
	16	Radziejowski	Hr. Skarbek Józef	4	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
8. Kaliski	17	Kaliski	Gołembowski Alexander	3	3	3	—	2	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2
	18	Wartski	Skupieński Antoni	4	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9. Koniński	19	Koniński	Lalewicz Wiktor. Kłobukowski Alexander	4	3	3	—	—	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	20	Pyzdrski	Chełmicki Władysław	4	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10. Sieradzki	21	Sieradzki		4	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
	22	Szadkowski	Romocki Korneli	4	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11. Wieluński	23	Wieluński	Walewski Piotr.	4	3,5	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	4
	24	Częstochow.	Czernik Ignacy	4	4	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
12. Piotrkow.	25	Piotrkowski	Płonczyński Zygmunt	3	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	26	Radomskow.	Cielecki Leopold	3	3,5	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,5	3,2
13. Radomski	27	Radomski	Dołasiński Rudolf	4	2,5	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,5	2,5
	28	Kozienicki	Wojciechowski Antoni. Boski Maurycy	3,5	3	2,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
14. Kielecki	29	Kielecki	Orzeszewski Ludwik	4	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	30	Jędrzejowski	Kozłowski Romuald	4	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—
15. Sandomie.	31	Sandomierski	Popiel Hipolit	3	3	3	—	—	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	32	Staszowski	Bobrownicki Włodzimierz	4	5	4	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16. Opatowski	33	Opatowski	Kotkowski Józef	4	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
	34	Solecki	Kochanowski Roman	4	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	35	Opoczyński	Drużbacki Ignacy	4	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
17. Opoczyń.	36	Koniecki	Bocheński Franciszek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	37	Szydłowiecki	ditto ditto.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
18. Miechow.	38	Miechowski	Bielski Władysław	4	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—
	39	Proszowski		4	5	4	—	—	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
	40	Szkalbmierski		4	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	3
19. Olkuski	41	Olkuski	Lisicki Bolesław	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	42	Lelowski	Schütz Adolf.	3,5	3,2	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,5	3
	43	Pilicki	Wietcki Paweł	4	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—
20. Stopnicki	44	Stopnicki	Fibich Aloizy	3	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
	45	Szydłowski	Walchnowski Ludwik	4	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
21. Lubelski	46	Lubelski	Bieliński Alexander	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
	47	Lubartowski	Grabowski Ludwik	4	3	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
	48	Kazimierski.	Wydrychiewicz Kazim. Brzozowski Waleryan	4	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
22. Krasnost.	49	Krasnystaw.	Kostecki Teodor.	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	50	Chełmski	Rulikowski Antoni	3	3,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
23. Hrubiesz.	51	Hrubieszow.	Teleżyński Felix	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	52	Tomaszowski	Woyciechowski Tytus	3	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—
24. Zamojski	53	Zamojski	Sawicki Felix	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—
	54	Tarnogrodzki	Niemirowski Tytus	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	55	Kraśnicki	Łempicki Konstanty	3	2,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
25. Siedlecki	56	Siedlecki	Izdebski Alexander	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	57	Węgrowski	Oborski Maxymilian	5	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26. Łukowski	58	Łukowski	Hempel Alexy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	59	Garwoliński	Hr. Ledóchowski Jan	3,6	3,6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	60	Żelechowski	Cieciszowski Adam. Ordęga Alfons	3	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,5	—
27. Bialski	61	Bialski	Buchowiecki Władysław	3,2	4	2	—	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	2,8	3
	62	Łosicki	Orłowski Władysław	3	3,5	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
28. Radzyński	63	Radzyński	Biernacki Seweryn	—	3,4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
	64	Włodawski	Okęcki Ludwik	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
29. Płocki	65	Płocki	Matuszewski Leon. Chrzanowski Stanisław	3,5	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
30. Pułtuski	66	Pułtuski	Pisarzowski Adam. Piwkowski Fran. Bar. Puszet.	4	4,5	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
31. Lipnowski	67	Lipnowski	Dziewanowski Do. Chełmicki A. Kanigowski Wło.	3,5	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
32. Mławski	68	Mławski	Mostowski Edmund. Kisielnicki Włodzimierz.	4	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
33. Przasnyski	69	Przasnyski	Kisielnicki Stanisław. Dembowski Alexy	5	5	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,5	4
34. Ostrołęcki	70	Ostrołęcki	Małowiejski Józef. Fiszer Józef	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
35. Łomżyński	71	Łomżyński	Lutosławski Franciszek.	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	72	Tykociński	Fischer Ludwik	4	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—
36. Augustow.	73	Augustowski		4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
	74	Biebrzański	Woyczyński Jan (syn)	5	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	3
37. Sejneński	75	Sejneński		4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
38. Kalwaryjs.	76	Kalwaryjski	Gawroński Wiktor	4,5	4,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
39. Maryamp.	77	Maryampolski		4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
			w przecięciu	3,6	3,6	3,2	—	1,5	3	2,6	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3,1

B. Cena płodów ziemi. (Korzec; R.sr. Kop.)

Nr	Okręg	Pszenica	Żyto	Rzepak zimowy	Rzepak letni	Jęczmień	Owies	Groch	Bobik	Gryka	Proso	Len	Konopie	Ziemniaki	Buraki	Marchew	Konicz. czerwona	Koniczyna biała	Centnar siana
1	Warszawski	5 40	2 85	8 —	6 75	2 70	2 25	5 40	6 —	2 25	4 —	8 —	—	1 20	—	—	40 —	—	1 20
2	Czerski	5 40	2 40	—	—	2 10	2 —	4 50	—	1 90	2 —	—	—	— 60	—	—	33 —	—	1 —
3	Błoński	5 25	3 —	—	—	2 85	2 40	4 50	6 —	2 30	3 —	—	—	— 90	—	—	—	—	1 50
4	Stanisławow.	5 30	2 40	—	—	2 60	2 —	4 —	—	2 40	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	Siennicki	5 45	2 40	—	—	2 40	2 —	3 75	—	2 10	—	—	—	— 75	—	—	—	—	— 75
6	Rawski	5 —	2 40	—	—	2 25	1 80	5 —	—	2 10	2 70	—	—	— 60	—	—	37 50	—	—
7	Brzeziński	5 40	2 47,5	—	7 18	2 40	1 80	5 25	—	2 10	2 20	6 —	—	— 50	—	—	33 —	—	— 90
8	Łęczycki	6 30	3 30	7 50	7 —	2 40	2 —	5 70	—	2 40	3 30	—	—	— 60	—	—	30 —	—	— 75
9	Zgierski	6 —	2 70	—	—	2 25	2 25	5 —	—	2 25	3 —	5 —	4 —	— 60	— 75	— 60	30 —	—	— 75
10	Łowicki	5 —	2 40	—	—	2 55	2 10	6 —	—	2 60	—	—	—	— 60	—	—	36 —	—	1 —
11	Sochaczewski	5 50	2 70	—	—	2 40	2 25	5 —	—	2 20	3 —	—	—	— 60	—	—	41 —	—	— 75
12	Gostyński	5 40	3 —	7 50	7 50	2 55	2 —	5 40	6 —	3 60	—	—	—	— 60	— 75	—	37 —	75 —	— 75
13	Orłowski	5 70	2 70	—	—	2 40	2 25	5 —	—	2 —	—	—	—	— 67,5	—	—	30 —	—	— 75
14	Włocławski	6 —	3 —	—	—	2 40	2 —	6 —	—	2 45	—	—	—	— 30	—	—	—	—	— 90
15	Kowalski	5 70	2 70	—	—	2 25	2 10	6 —	—	2 25	—	—	—	— 60	— 75	—	44 —	—	—
16	Radziejowski	5 40	3 15	—	—	2 55	2 10	4 80	—	3 —	4 80	—	—	— 90	—	—	40 —	—	1 —
17	Kaliski	6 —	3 —	—	—	1 20	1 25	6 30	—	1 50	1 50	—	—	— 90	—	—	36 —	60 —	—
18	Wartski	6 —	2 85	—	—	2 55	1 80	6 —	—	2 40	3 —	6 —	6 —	— 45	—	—	33 —	—	— 60
19	Koniński	6 60	3 —	—	—	2 80	2 10	5 70	—	2 80	3 30	—	—	— 60	—	— 45	30 —	40 —	— 90
20	Pyzdrski	6 15	3 90	—	—	3 30	2 90	6 30	—	3 30	—	—	—	— 68	—	—	36 —	50 —	— 75
21	Sieradzki	6 60	2 70	—	—	2 40	2 25	6 —	6 75	2 —	2 70	6 —	5 —	— 60	—	—	30 —	—	— 90
22	Szadkowski	6 —	2 10	—	—	2 10	1 80	5 25	—	1 80	—	5 40	5 40	— 60	—	—	27 —	50 —	— 80
23	Wieluński	7 5	3 15	—	—	2 55	2 70	6 60	—	2 55	—	—	—	— 60	—	—	36 —	55 —	— 75
24	Częstochow.	—	2 70	—	—	2 50	2 10	5 70	—	1 50	—	—	—	— 75	—	—	—	—	— 90
25	Piotrkowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
26	Radomskow.	4 50	2 55	—	—	2 25	1 80	4 50	—	1 95	2 —	—	—	— 35	—	—	—	—	— 60
27	Radomski	4 50	2 —	—	—	1 80	1 80	3 60	3 —	2 —	2 —	6 —	4 50	— 35	— 60	—	25 —	75 —	— 65
28	Kozienicki	4 90	2 20	—	—	1 80	1 50	3 60	—	1 75	2 45	—	4 20	— 45	—	—	32 —	—	— 70
29	Kielecki	4 —	1 65	—	—	1 65	1 65	3 50	—	—	—	—	—	— 45	—	—	32 —	30 —	— 75
30	Jędrzejowski	4 20	2 20	—	—	2 —	1 50	3 50	—	1 50	1 80	—	—	— 45	— 75	—	26 —	—	— 50
31	Sandomierski	3 75	2 —	—	—	1 80	1 50	3 60	—	—	2 50	—	—	— 50	—	—	—	—	— 50
32	Staszowski	4 —	1 80	—	—	1 80	1 50	3 15	—	—	—	—	—	— 45	—	—	—	—	— 75
33	Opatowski	4 —	2 —	—	—	1 80	1 50	3 —	—	—	—	—	—	— 60	—	—	—	—	— 60
34	Solecki	4 20	2 —	—	—	1 75	1 75	3 —	—	1 75	2 —	—	—	— 45	—	—	36 —	—	— 60
35	Opoczyński	5 —	2 25	—	—	1 80	2 —	5 —	—	1 80	2 25	—	—	— 45	— 45	—	32 —	—	— 90
36	Koniecki	6 —	2 20	8 —	—	2 10	1 80	4 50	—	1 50	3 —	9 30	—	— 45	—	—	35 —	—	— 60
37	Szydłowiecki	6 —	2 20	8 —	—	2 10	1 80	4 50	—	1 50	3 —	9 30	—	— 45	—	—	35 —	—	— 60
38	Miechowski	4 50	2 25	—	—	2 25	1 65	4 —	3 —	2 —	2 80	—	—	— 45	— 60	— 90	30 —	—	— 60
39	Proszowski	4 40	2 55	7 —	—	2 10	1 80	2 70	—	—	2 40	—	—	— 75	—	—	27 —	—	—
40	Szkalbmierski	3 75	2 10	—	—	2 10	1 80	3 30	—	—	2 40	—	—	— 50	—	—	27 —	—	— 75
41	Olkuski	5 —	2 40	—	—	2 10	1 80	5 —	—	1 80	—	—	—	— 75	—	—	—	—	1 —
42	Lelowski	4 20	2 55	—	—	2 40	2 —	4 50	—	1 80	—	—	—	— 60	—	—	24 —	—	—
43	Pilicki	4 20	2 40	—	—	2 10	2 —	4 80	—	2 —	1 80	—	—	— 50	—	—	—	—	— 75
44	Stopnicki	3 60	1 80	—	—	1 95	1 80	2 25	—	1 50	2 —	—	—	— 40	— 75	—	27 —	—	— 60
45	Szydłowski	3 60	1 80	—	—	1 95	1 80	2 40	—	1 50	1 80	—	—	— 40	— 75	—	27 —	—	— 45
46	Lubelski	4 —	1 80	—	—	1 80	1 80	3 45	—	1 50	—	—	—	— 60	—	—	—	—	— 60
47	Lubartowski	4 —	1 80	—	—	1 80	1 50	3 —	4 —	1 50	2 —	—	—	— 45	— 45	—	40 —	—	— 75
48	Kazimierski	—	1 95	7 50	—	1 95	1 65	3 30	—	—	—	—	—	— 75	—	—	40 —	—	— 60
49	Krasnystaw.	3 60	1 65	—	—	1 65	1 35	2 70	—	1 35	—	—	—	—	—	—	39 —	—	— 40
50	Chełmski	4 —	1 50	—	—	1 65	1 50	3 60	—	1 35	—	—	—	— 60	— 50	—	37 50	—	— 45
51	Hrubieszow.	3 90	1 35	—	—	1 50	1 20	3 —	2 —	1 70	—	—	—	— 60	—	—	38 50	—	—
52	Tomaszowski	3 60	1 20	—	—	1 35	1 20	2 40	—	1 50	—	—	—	— 60	—	—	25 —	—	— 50
53	Zamojski	3 75	1 50	—	—	1 50	1 20	2 70	—	1 20	—	—	—	— 75	—	—	30 —	—	— 40
54	Tarnogrodzki	4 —	1 50	—	—	1 50	1 35	3 —	—	1 35	—	—	—	— 75	—	—	—	—	— 50
55	Kraśnicki	4 50	2 —	—	—	1 50	1 50	3 50	—	1 50	2 25	—	—	— 60	—	—	30 —	—	— 60
56	Siedlecki	5 50	2 10	—	—	2 70	1 80	4 —	—	—	—	—	—	— 60	—	—	37 50	—	— 75
57	Węgrowski	6 —	2 10	—	—	2 40	2 —	3 75	—	1 80	—	—	—	— 75	—	—	37 50	—	— 75
58	Łukowski	5 —	2 —	—	—	2 40	2 10	2 40	—	1 80	—	—	—	— 50	— 36	—	38 —	—	— 60
59	Garwoliński	5 55	2 25	—	—	2 25	2 10	4 —	—	1 80	2 70	—	—	— 60	—	—	33 60	—	1 —
60	Żelechowski	5 20	2 —	6 75	—	2 10	2 —	3 30	3 —	1 85	2 70	—	—	— 60	—	—	35 —	—	— 55
61	Bialski	4 50	2 —	—	—	2 25	2 —	3 —	—	—	—	—	—	— 60	—	—	32 —	—	— 60
62	Łosicki	5 25	1 80	—	—	2 40	1 80	3 60	—	2 —	—	—	—	— 60	—	—	—	—	— 50
63	Radzyński	5 —	2 —	—	—	2 10	2 —	4 —	—	1 80	2 25	—	—	— 60	—	—	—	—	— 45
64	Włodawski	4 —	1 50	—	—	—	—	3 —	—	—	—	—	—	— 60	—	—	—	—	— 60
65	Płocki	4 35	2 90	7 50	6 75	2 40	2 20	5 50	—	2 40	3 15	5 15	—	— 75	— 70	— 90	33 75	—	1 15
66	Pułtuski	5 15	2 60	—	—	2 50	2 20	5 75	—	2 30	2 50	—	—	— 75	— 90	—	40 —	—	— 85
67	Lipnowski	5 60	3 —	—	—	2 75	2 —	5 —	—	2 50	3 15	—	—	— 70	—	—	36 —	—	— 75
68	Mławski	5 —	2 50	—	—	2 10	1 80	4 75	—	1 80	—	—	—	— 60	—	—	37 50	—	— 60
69	Przasnyski	4 5	2 25	—	—	2 15	2 10	4 50	—	2 —	—	—	—	— 75	—	—	37 50	—	— 60
70	Ostrołęcki	5 50	2 40	—	—	2 25	2 —	4 50	—	2 —	—	—	—	— 90	—	—	32 —	—	— 75
71	Łomżyński	5 40	2 40	—	—	2 40	2 —	4 50	—	2 —	—	—	—	— 75	—	—	40 —	—	— 75
72	Tykociński	6 —	2 25	—	—	2 40	2 —	3 60	4 —	2 —	—	3 60	—	— 60	—	—	—	—	1 —
73	Augustowski	5 —	2 20	—	—	2 50	2 50	6 —	4 —	2 50	—	7 —	—	1 —	— 50	— 50	45 —	—	— 30
74	Biebrzański	5 40	2 25	—	—	2 15	2 —	4 —	—	3 —	2 7	5 —	—	— 75	—	—	32 —	—	1 —
75	Sejneński	5 50	2 50	—	—	2 70	2 —	5 50	—	2 —	—	—	—	1 —	—	—	—	—	1 —
76	Kalwaryjski	5 70	2 90	—	—	3 —	2 20	4 25	—	—	—	6 —	3 —	1 —	—	—	33 —	—	— 90
77	Maryampolski	5 70	3 —	—	—	3 —	2 25	4 50	—	—	—	—	—	1 25	—	—	36 —	—	1 25
	w przecięciu	5 10	2 25	7 53	7 3	2 20	1 95	4 20	4 35	1 90	2 62	6 30	4 55	— 70	— 63	— 67	33 90	57 25	— 75

C. Cena płodów leśnictwa, rybołówstwa i różnych gałęzi przemysłu wiejskiego.

Nr	Okręg	Pasieki: Ul średni (R.sr. Kop.)	Pasieki: Garniec miodu patoki (R.sr. Kop.)	Pasieki: Wosku funt (Kop.)	Funt ryby (Kop.)	Okowity garniec (R.sr. Kop.)	Kamień rafinady po fabrykach (R.sr. Kop.)	Piwa zwyczajnego beczka 30 garn. (R.sr. Kop.)	Chleba pytlowego funt po miasteczkach (Kop.)	Płótna łokieć: Dla czeladzi na bieliznę (Kop.)	Płótna łokieć: Na worki (Kop.)	Sukmana dla czeladzi dorosłéj (R.sr. Kop.)	Buty dla parobka (R.sr. Kop.)	Trzewiki dla dziewki (R.sr. Kop.)
1	Warszawski	3 —	1 80	45	30	— 45	—	2 80	2	12	9	6 —	4 —	1 —
2	Czerski	3 —	2 40	30	20	— 45	4 60	2 50	2	12	10	4 50	3 —	— 90
3	Błoński	3 60	4 —	—	45	— 42	4 —	2 —	2	12	10	4 50	2 25	— 75
4	Stanisławow.	3 —	—	30	15	— 45	—	2 20	1,5	15	12	—	2 40	— 75
5	Siennicki	—	—	—	—	— 45	—	2 5	—	11,5	12	3 60	2 25	— 50
6	Rawski	—	—	—	—	— 40	—	2 —	3,5	12	8,5	3 30	2 25	— 50
7	Brzeziński	3 —	1 50	37,5	20	— 39	—	1 50	2	12	9	4 —	2 25	— 60
8	Łęczycki	4 50	1 20	37,5	20	— 40	4 80	2 —	1,5	12	7,5	—	2 —	— 50
9	Zgierski	5 —	1 50	50	20	— 45	5 25	1 80	1,5	18	9	3 —	2 —	— 90
10	Łowicki	3 —	—	—	20	— 40	4 35	1 80	1,5	20	12	3 —	2 70	— 90
11	Sochaczewski	—	—	—	—	— 45	4 20	1 80	1,5	15	10	4 —	2 25	— 75
12	Gostyński	3 —	2 25	45	15	— 37,5	4 20	1 80	2	12	9	3 10	3 —	— 60
13	Orłowski	2 —	1 —	30	20	— 45	4 50	2 —	—	15	12	3 60	2 50	— 60
14	Włocławski	—	—	—	—	— 45	—	3 —	—	18	15	6 —	2 —	— 60
15	Kowalski	—	—	—	15	— 40	3 75	1 50	2	14	10	—	2 25	— 75
16	Radziejowski	5 —	1 20	42	15	— 50	—	1 80	2	15	12	—	1 50	— 75
17	Kaliski	—	—	—	20	— 32,5	6 —	2 50	2	18	12	—	4 —	— 60
18	Wartski	3 —	1 80	33	18	— 33	—	1 50	1,5	16	10	—	2 70	— 90
19	Koniński	3 —	1 50	45	22,5	— 37,5	—	1 20	1,5	15	7,5	3 50	2 —	— 75
20	Pyzdrski	2 70	1 35	45	15	— 35	—	3 18	—	—	12	—	1 50	— 60
21	Sieradzki	2 20	1 15	45	30	— 30	—	1 20	—	12	—	—	2 50	— 45
22	Szadkowski	—	1 20	30	30	— 35	4 20	2 40	—	—	—	—	—	—
23	Wieluński	—	—	—	—	— 36	—	1 80	—	12	—	—	—	—
24	Częstochow.	2 70	1 25	45	22,5	— 35	—	1 80	—	15	10	—	—	—
25	Piotrkowski	—	—	—	—	— 40	—	1 80	—	12	10	5 50	2 35	— 60
26	Radomskow.	3 —	1 35	37	15	— 35	—	1 80	—	15	12	—	2 70	— 45
27	Radomski	—	1 20	30	20	— 35	4 20	2 40	—	15	12	—	2 50	— 60
28	Kozienicki	3 —	1 80	35	20	— 40	—	1 80	—	15	8	—	2 25	— 70
29	Kielecki	—	—	—	—	— 30	—	1 80	—	15	—	3 80	2 25	— 75
30	Jędrzejowski	2 50	1 50	45	25	— 35	—	2 35	—	15	8	3 50	—	— 75
31	Sandomierski	—	—	—	—	— 40	—	1 80	—	—	—	—	—	—
32	Staszowski	—	—	—	—	— 40	—	1 80	—	—	—	—	—	—
33	Opatowski	3 —	1 35	45	20	— 40	4 50	1 80	1,5	15	7	—	2 25	— 50
34	Solecki	3 —	—	—	—	— 45	—	1 50	—	12	10	3 90	2 —	— 50
35	Opoczyński	3 —	1 35	30	15	— 40	—	1 50	1,5	14	10	4 —	3 —	— 90
36	Koniecki	3 —	1 35	35	20	— 38	—	1 90	—	14	10	4 50	2 25	— 60
37	Szydłowiecki	3 —	1 35	35	20	— 38	—	1 90	—	14	10	4 50	2 25	— 60
38	Miechowski	4 50	1 —	30	15	— 35	—	2 —	1,5	13	10	3 60	2 —	—
39	Proszowski	—	—	—	—	— 37,5	—	2 —	1,5	15	10	6 —	1 80	—
40	Szkalbmierski	4 20	1 50	33	15	— 37,5	4 32	1 80	1,5	13	8	4 50	2 —	1 20
41	Olkuski	—	—	—	—	— 45	—	—	—	—	—	—	—	—
42	Lelowski	—	—	—	—	— 36	—	1 80	—	24	9	4 50	1 50	— 60
43	Pilicki	2 70	1 80	45	18	— 35	—	1 80	—	12	9	4 50	1 80	—
44	Stopnicki	4 —	1 5	60	10	— 35	—	1 50	1,5	10	7	4 —	2 —	—
45	Szydłowski	4 —	1 50	60	10	— 35	4 50	1 50	1,5	10	7	4 —	2 —	—
46	Lubelski	3 —	1 35	52,5	15	— 37,5	—	1 50	1,75	9	7,5	4 50	2 —	— 60
47	Lubartowski	—	—	—	—	— 37	—	—	1,5	14	7,5	3 —	2 70	— 75
48	Kazimierski	—	—	—	10	— 40	—	1 80	—	8	6	3 —	2 —	— 60
49	Krasnystaw.	3 60	— 90	35	12	— 40	—	1 50	1,5	11	8	3 60	2 —	— 50
50	Chełmski	3 —	1 20	30	10	— 40	—	1 50	1,5	12	7,5	4 —	2 50	— 60
51	Hrubieszow.	3 —	1 20	30	12	— 40	—	1 50	—	9	7,5	4 —	2 —	— 50
52	Tomaszowski	2 —	1 —	45	7,5	— 45	4 20	1 50	1,5	9	6	3 60	2 —	—
53	Zamojski	4 —	1 35	40	16,5	— 42,5	—	1 35	1,5	10	7,5	4 —	2 25	— 60
54	Tarnogrodzki	—	—	—	—	— 45	—	—	—	—	—	—	—	—
55	Kraśnicki	4 50	1 20	30	15	— 40	—	1 35	1,5	9	8	3 50	1 80	— 60
56	Siedlecki	3 —	1 50	70	12,5	— 40	3 75	1 80	—	12,5	7,5	5 —	2 —	— 60
57	Węgrowski	2 70	1 20	—	—	— 40	4 35	1 80	—	—	7,5	4 30	2 25	—
58	Łukowski	2 85	1 50	35	15	— 37,5	—	2 40	1,5	12,5	10	3 30	1 90	— 40
59	Garwoliński	3 60	1 20	37,5	—	— 45	—	2 —	1,5	15	12	5 —	2 25	— 60
60	Żelechowski	2 85	1 50	30	18	— 42,5	—	1 80	1,5	14	10	5 50	3 —	— 60
61	Bialski	3 —	1 30	30	20	— 45	—	1 65	1,5	10	6	4 —	2 —	— 60
62	Łosicki	—	—	—	15	— 45	—	1 80	1,5	9	6	3 75	2 —	— 60
63	Radzyński	3 15	1 20	45	15	— 40	—	1 80	1,5	18	7	4 50	2 50	— 50
64	Włodawski	—	—	—	—	— 37,5	—	1 50	1,5	10	7,5	4 —	2 —	— 60
65	Płocki	—	—	—	—	— 45	—	1 90	1,75	12,5	9	3 75	2 15	— 60
66	Pułtuski	3 —	1 50	35	15	— 37,5	—	2 25	1,5	18	15	—	2 —	— 60
67	Lipnowski	3 75	1 35	45	15	— 37,5	—	2 25	2,5	15	10	6 —	2 20	— 60
68	Mławski	1 70	1 15	33	10	— 37,5	—	2 —	1,5	12	10	5 —	2 50	— 75
69	Przasnyski	2 50	—	45	12	— 37,5	—	2 40	—	—	—	—	—	—
70	Ostrołęcki	2 70	1 35	—	—	— 40	—	2 25	—	—	—	—	—	—
71	Łomżyński	—	—	35	15	— 42,5	—	2 70	1,25	15	9	3 —	1 50	— 60
72	Tykociński	—	—	—	—	— 48	—	2 40	—	15	8	4 —	2 —	— 60
73	Augustowski	—	—	—	—	— 35	—	2 —	1,5	15	6	4 —	2 —	—
74	Biebrzański	—	—	—	12	— 40	—	2 —	1,5	—	6	4 —	1 80	— 45
75	Sejneński	—	—	—	—	— 45	—	—	—	—	—	—	—	—
76	Kalwaryjski	3 30	2 30	25	12	— 40	—	2 60	1,25	—	6	—	—	—
77	Maryampolski	3 —	2 40	30	—	— 35	—	2 40	—	10	7	—	1 50	— 60
	w przecięciu	3 —	1 80	35	18	— 39,5	4 35	1 85	1,75	13	9	4 —	2 15	— 60

D. Cena robotnika. Dzień

Nr	Okręg	sprzężajny: Dwukonny (R.sr. kop.)	sprzężajny: Jednokonny (R.sr. kop.)	męzki pieszy: Miejscowy	męzki pieszy: Obcy	kobiecy: Miejscowy	kobiecy: Obcy	chłopięcy: Miejscowy	chłopięcy: Obcy
				Kopiejki					
1	Warszawski	— 75	— 50	20	—	12	—	—	—
2	Czerski	1 20	— 50	15	20	7,5	10	—	—
3	Błoński	1 —	— 75	20	25	10	15	—	—
4	Stanisławow.	—	— 75	15	20	7,5	12,5	—	—
5	Siennicki	—	—	17,5	—	10	—	—	—
6	Rawski	—	— 30	—	15	—	10	—	7,5
7	Brzeziński	—	—	15	—	10	—	7,5	—
8	Łęczycki	—	—	15	20	7,5	—	10	—
9	Zgierski	1 20	— 75	15	30	10	15	7,5	10
10	Łowicki	1 —	— 75	15	20	10	12	—	—
11	Sochaczewski	— 90	— 60	—	15	—	10	—	10
12	Gostyński	1 20	— 60	—	15	—	10	—	7,5
13	Orłowski	—	—	—	—	—	—	—	—
14	Włocławski	— 60	— 30	30	37,5	10	12	—	12
15	Kowalski	—	—	15	30	7,5	15	6	—
16	Radziejowski	1 20	—	18	—	12	—	6	—
17	Kaliski	— 90	—	20	—	10	—	10	—
18	Wartski	—	—	15	—	10	—	—	—
19	Koniński	— 75	—	18	25	12	18	—	—
20	Pyzdrski	—	—	15	—	—	—	7,5	—
21	Sieradzki	—	—	15	—	10	—	—	10
22	Szadkowski	— 90	—	15	—	10	—	—	10
23	Wieluński	—	—	12	—	9	—	—	—
24	Częstochow.	—	—	12	15	10	15	—	—
25	Piotrkowski	—	—	—	—	—	—	—	—
26	Radomskow.	— 60	—	15	—	15	—	—	—
27	Radomski	— 75	—	15	—	10	—	7,5	—
28	Kozienicki	— 75	— 50	20	25	10	15	—	—
29	Kielecki	— 60	—	15	30	12	15	—	—
30	Jędrzejowski	— 60	—	15	—	—	—	—	—
31	Sandomierski	— 65	—	22,5	30	12	—	—	—
32	Staszowski	— 60	—	15	—	10	—	—	—
33	Opatowski	—	—	15	20	9	10	—	—
34	Solecki	— 75	— 45	—	20	—	7,5	—	7,5
35	Opoczyński	— 50	—	12	15	7,5	—	—	—
36	Koniecki	— 45	—	15	20	7,5	10	—	—
37	Szydłowiecki	— 45	—	15	20	7,5	10	—	—
38	Miechowski	— 75	—	—	15	—	10	—	—
39	Proszowski	— 90	—	—	18	—	14	—	—
40	Szkalbmierski	— 75	—	—	12	—	7,5	—	7,5
41	Olkuski	—	—	20	—	12	—	7,5	—
42	Lelowski	— 90	—	18	—	12	—	9	—
43	Pilicki	1 —	—	—	20	—	15	—	10
44	Stopnicki	—	—	15	—	—	10	—	9
45	Szydłowski	—	—	18	—	10	—	—	—
46	Lubelski	— 60	—	22,5	22,5	10	10	—	—
47	Lubartowski	— 75	— 37,5	20	—	15	—	10	—
48	Kazimierski	— 90	—	20	30	10	15	10	15
49	Krasnystaw.	—	—	—	20	—	7,5	—	—
50	Chełmski	—	—	15	—	7,5	—	7,5	—
51	Hrubieszow.	—	—	15	20	6	7,5	6	7,5
52	Tomaszowski	— 30	—	15	20	7,5	10	—	—
53	Zamojski	— 60	— 30	20	30	7,5	10	—	—
54	Tarnogrodzki	—	—	15	—	7,5	—	7,5	—
55	Kraśnicki	— 60	—	20	25	7,5	—	—	—
56	Siedlecki	—	— 45	15	20	10	12,5	—	—
57	Węgrowski	—	— 60	—	18	—	10	—	10
58	Łukowski	—	— 22,5	—	15	—	10	—	—
59	Garwoliński	— 75	— 50	20	30	10	—	—	—
60	Żelechowski	— 50	— 40	15	—	10	—	—	—
61	Bialski	— 90	— 45	15	30	10	15	10	15
62	Łosicki	—	—	12,5	—	7,5	—	—	—
63	Radzyński	—	— 37,5	17,5	—	10	—	—	—
64	Włodawski	—	— 50	20	—	10	—	—	—
65	Płocki	— 75	—	15	30	10	15	—	—
66	Pułtuski	1 —	— 50	17,5	—	9	—	9	—
67	Lipnowski	—	—	20	22	12,5	15	—	—
68	Mławski	— 90	—	15	—	10	—	7,5	—
69	Przasnyski	— 60	—	15	—	10	—	10	—
70	Ostrołęcki	— 30	—	15	—	10	—	—	—
71	Łomżyński	— 50	—	12,5	—	7,5	—	6	—
72	Tykociński	—	—	—	20	—	10	—	—
73	Augustowski	1 —	— 60	—	15	—	10	—	10
74	Biebrzański	— 45	— 30	15	—	10	—	—	—
75	Sejneński	—	—	15	—	10	—	10	—
76	Kalwaryjski	— 75	—	18	20	10	15	—	—
77	Maryampolski	—	—	18	—	12	—	—	—
	w przecięciu	— 85	— 55	18	22	9	12	8	9

(*) Podług ogólnie wszystkich Członków Korrespondentów obowiązującéj zasady, stopnie wyrażone w cyfrach, oznaczają: 1, bardzo niepomyślny;— 2, niepomyślny;— 3, średni;— 4, dobry;— 5, bardzo dobry;— data zaś powyższych rapportów 15 Kwietnia 1859.

Uwaga: W okręgach, z których, po dzień 30 Kwietnia, Komitet nie otrzymał wiadomości, komu pełnienie czynności Korrespondenta okręgowego, skutkiem większości głosów, na rok 1859 poruczoném zostało, nazwiska Korrespondentów zamieszczonemi być jeszcze nie mogły.

ułożone z miesięcznych Rapportów Towarzystwu Rolniczemu nadesłanych przez Członków Korrespondentów Okręgowych, za miesiąc Kwiecień 1859 roku.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

w Obserwatoryum Astronomiczném

WARSZAWSKIÉM.

Marzec, 1859.

Miejsce dostrzeżeń wzniesione jest 367,6 stóp paryzkich nad poziom morza, jego szérokość geogr. 52°13′5″, długość w czasie 1g·14m·45s,7 czyli w łuku 18°41′25,″5 na wschód względem południka paryzkiego.

Dnia	Odmiany Księżyca	BAROMETR w milimetrach sprowadzony do 0°				TERMOMETR stustopniowy				PSYCHROMETR wilgotność na 100 cz. średn. dzienna	STAN NIEBA				KIERUNEK WIATRU				Wysokość wody spadłéj w milim. z	
		6 god. rano	10 god. rano	4 godz. w.	10 godz. w.	6 god. rano	10 god. rano	4 godz. w.	10 godz. w.		6 godz. rano	10 godz. rano	4 godz. wiecz.	10 godz. wiecz.	6 god. r.	10 god. r.	4 god. w.	10 god. w.	deszczu	śniegu
1		751.60	753.78	755.26	755.96	— 3°.7	— 3°.9	— 1°.4	— 4°.6	84.0	pochmurny	pogodny	pogodny	pogodny	Pn.	Pn.	Pn.	—		
2		753.03	751.95	751.38	751.18	— 4.2	— 0.5	+ 0.2	+ 0.4	98.2	pochmurny	śnieg	śnieg	pochmurny	Pd.	PdW.	PdZ.	Z.		
3		750.10	750.73	750.81	752.35	+ 1.0	+ 1.6	+ 2.4	— 0.9	91.5	pochmurny	pochmurny	pochmurny	pogodny	Z.	PnZ.	PnZ.	PnZ.		2.0
4	●	752.11	750.01	746.73	747.41	— 0.4	— 0.2	+ 1.0	+ 0.2	99.3	pochmurny	śnieg	pochmurny	pochmurny	Pd.	PdW.	Pd.	PdW.		
5		749.97	749.82	746.08	742.80	— 0.5	+ 1.0	+ 1.9	+ 6.4	94.7	pochmurny	pochmurny	dészcz	pr. pogodny	PdW.	Pd.	PdZ.	Z.	8.0	4.8
6		741.07	736.58	739.52	745.13	+ 5.2	+ 7.7	+ 6.4	+ 3.6	84.5	pochmurny	dészcz	pochmurny	pr. pochm.	Z.	Z.	PnZ.	PnZ.		
7		750.41	753.21	754.00	752.13	+ 0.8	+ 3.5	+ 6.6	+ 0.6	77.8	pr. pogod.	pr. pogodny	lek. zamgl.	pogodny	PnZ.	PnZ.	Z.	Pd.	4.2	
8		746.52	744.74	742.37	743.10	+ 1.7	+ 5.4	+ 13.5	+ 8.1	77.7	pogodny	pogodny	lek. poch.	pochmurny	Pd.	Pd.	Z.	Z.		
9		743.79	744.26	745.03	747.26	+ 2.5	+ 4.5	+ 1.5	+ 0.8	87.3	lek. zamgl.	lek. pochm.	pochmurny	pr. pogodny	Z.	Z.	Z.	Z.		
10		752.15	754.06	752.55	757.26	+ 0.1	+ 0.2	+ 1.2	— 0.1	95.0	lek. zamgl.	poch. śnieg	pochmurny	poch. śnieg	Z.	Z.	Z.	Pn.	2.4	4.2
11		758.34	758.53	756.38	753.46	+ 2.7	+ 3.6	+ 6.9	+ 1.9	82.7	pochmurny	pochmurny	lek. zamgl.	pogodny	Z.	Z.	PdZ.	Pd.		
12	☽	748.57	746.55	742.54	740.01	+ 3.7	+ 7.8	+ 10.8	+ 9.3	76.5	napół pog.	lek. zamgl.	poch. dész.	pochmurny	PdZ.	PdZ.	Z.	Z.	1.0	
13		736.98	736.62	737.93	738.01	+ 9.8	+ 11.2	+ 11.8	+ 9.1	89.5	poch. dész.	poch. dész.	pochmurny	pochmurny	PdZ.	Z.	Z.	Z.	2.0	
14		734.95	737.67	741.80	742.96	+ 9.3	+ 6.8	+ 8.5	+ 4.2	80.3	poch. dész.	pr. pogodny	pochmurny	lek. pochm.	Z.	Z.	Z.	Z.	4.8	
15		744.45	745.97	745.08	744.20	+ 3.3	+ 4.6	+ 8.5	+ 5.6	76.2	pr. pog. mg.	pogodny	pochmurny	pochmurny	PnZ.	PnZ.	PdW.	Pd.		
16		743.39	744.69	745.34	746.76	+ 5.5	+ 8.8	+ 9.6	+ 5.4	78.3	poch. dész.	napół pog.	pochmurny	lek. pochm.	Pd.	Z.	Z.	Z.		
17		748.91	751.09	752.26	754.34	+ 3.2	+ 5.2	+ 7.9	+ 5.8	77.5	pochmurny	pr. pochm.	pochmurny	pochmurny	Z.	PnZ.	PnZ.	PdZ.	4.8	
18	○	752.69	752.19	749.81	749.42	+ 3.3	+ 7.6	+ 13.3	+ 6.4	80.5	l. poch mg.	napół pog.	pogodny	pogodny	Pd.	PdW.	Pd.	Pd.		
19		749.41	750.31	749.27	753.26	+ 2.9	+ 10.4	+ 15.2	+ 5.6	75.2	lek. zamg.	pr. pogodny	pogodny	pochmurny	PdW.	Pd.	Z.	Pn.		
20		754.79	756.63	757.40	758.84	+ 3 7	+ 5.9	+ 6.5	+ 1.7	74.3	poch. dész.	napół pog.	pogodny	lek. pochm.	Pn.	PnZ.	PnZ.	Z.	5.6	
21		757.06	756.54	752.53	750.50	— 0.5	+ 4.2	+ 8.3	+ 2.9	71.7	pogodny	pogodny	pogodny	pogodny	PdZ.	PdZ.	Pd.	Pd.		
22		746.60	745.39	744.82	746.67	+ 1.6	+ 8.8	+ 6.5	+ 1.7	79.8	lek. zamgl.	lek. zamgl.	pochmurny	pr. pogodny	Pd.	PdZ.	PnZ.	PdZ.		
23		746.47	746.92	745.93	745.35	+ 0.7	+ 2.8	+ 4.7	+ 1.6	77.0	poch. śnieg	napół pog.	pr. pogodny	pr. pogodny	Z.	Z.	Z.	Z.		
24		739.63	737.49	738.56	743.08	+ 0.7	+ 2.7	+ 0.6	— 2.1	86.0	poch. śnieg	pochmurny	pochmurny	pogodny	PdZ.	Z.	Z.	PnZ.		
25		744.54	745.22	743.14	741.20	— 5.5	— 3.1	— 0.2	— 2.6	85.5	pogodny	pr. pogodny	pogodny	pogodny	PnZ.	PnZ.	Z.	Z.		
26	☾	745.59	747.52	748.63	749.19	— 7.3	— 3.2	— 1.9	— 5.6	90.5	pog. śnieg	pogodny	pochmurny	pogodny	PnZ.	PnZ.	Z.	PdZ.		
27		748.99	750.55	751.76	754.66	— 5.7	+ 0.3	+ 1.7	— 4.4	84.2	lek. poch.	pochmurny	lek. pochm.	pogodny	W.	W.	PnW.	W.		2.4
28		755.06	755.00	752.92	751.35	— 4.4	+ 0.7	+ 4.2	+ 1.7	84.8	pogodny	pogodny	pochmurny	pr. pogodny	PdW.	PdW.	PdW.	Pd.		
29		748.70	747.92	745.28	743.84	+ 0.9	+ 10.6	+ 15.8	+ 8.7	70.5	pogodny	pogodny	lek. zamgl.	pr. pogodny	PdW.	Pd.	PdW.	Pd.		
30		741.09	740 28	737.93	737.08	+ 6.1	+ 12.0	+ 15.2	+ 8.8	65.0	pogodny	pogodny	pr. pochm.	pogodny	PdW.	PdW.	PdW.	PdZ.		
31		735.47	735.51	733.31	735.03	+ 5.4	+ 11.0	+ 12.8	+ 3.3	72.5	pr. pogod.	pr. pogodny	pochmurny	dészcz	Pd.	PdW.	PdW.	PnZ.	4.0	
śre.		747.465	747.669	746.979	747.414	+ 1°.35	+ 4°.45	+ 6°.45	+ 2°.69	82.2									36.8	13.4

	m.	c.	l.
Średnia wysokość barometru miesięczna	747.414	27	7.325
Najwyżej barometr dochodził d. 20 o g. 10 w.	758.84	28	0.391
Najniżej — — d. 31 o g. 4 w.	733.31	27	1.073
Średnia zmiana dzienna barometru	5.175		2.294
Największa zmiana dzienna barometru d. 6—7 o g. 10 r.	16.63		7.372
Średnia wysokość barometru jest niższa o	1.717		0.761
od stanu normalnego z 33 lat poprzedzających	749.131	27	8.086
Średnia temperatura marca wynosi:	+ 3°.74 C.		+ 2°.99 R.
i ta jest wyższa o	3.41 „		2.73 „
od stanu normalnego z 33 lat poprzedzających	+ 0.33 „		+ 0.26 „
Największe ciepło było d. 29 o g. 4 w.	+ 15.8 „		+ 12.64 „
Największe zimno — d. 26 o g. 6 r.	— 7.3 „		— 5.84 „
Średnia zmiana dzienna temperatury	2.925 „		2.340 „
Największa zmiana dzienna temperatury d. 8—9 o g. 4 w.	12.0 „		9.60 „

Termometrograf wskazał:

Maximum: + 13°.0 R. d. 30 po poł.
Minimum: — 6°.0 „ d. 26 rano.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest 82.2, biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 5.59 gramów na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest o 0.05 mniejsza od normalnéj.

Ilość wody spadłéj z deszczu wynosi co do wysokości: 36.8 mil. czyli 16.31 lin. par.; z śniegu 13.4 mil. czyli 5.94. lin. par.; razem z deszczu i śniegu 50.2 mil. czyli 22.25 lin. par.; ilość ta wody jest o 3.15 lin. par. większa od téj jaka zwykle u nas w Marcu spada.

Dni pogodnych było 5, napół pogodnych 10, pochmurnych 16.
Dni deszczu 12 (d. 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12, 13, 14, 16, 20, 31).
— śniegu 8 (d. 2, 4, 6, 9, 10, 23, 24, 26).
— gradu 2 (d. 9, 23).
— mgły 2 (d. 15, 18).

Wichrów było 6 (4 Z., 1 PdZ., 1 PnZ.).
Wiatrów mocnych 18 (13 Z., 2 PnZ., 1 Pn., 1 Pd., 1 PdW.).
Wiatr panujący Zachodni.

Marzec r. b. był łagodny, pogodniejszy niż zwykle; ośm dni środkowych od d. 12 do 20 i trzy dni ostatnie były znacznie ciepłe, inne dni, osobliwie dwanaście początkowych były chłodne; w ogóle miesiąc ten był o 2.73 stop. R. cieplejszy niż zwykle. Najcieplejsze dni były d. 8, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 29, 30, 31; najzimniejsze d. 1, 2, 25, 26, 27, 28. Wichry i wiatry mocne panowały często. Pod względem stanu nieba miesiąc ten pogodniejszy był niż zwykle, gdyż w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych jest jak 4,4 : 8,6 : 18,0; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 5 : 10 : 16. Natężenie siły elektrycznéj w atmosferze średnie miesięczne jest 24 stopni; największe natężenie dochodziło 38 stop. d. 18 rano; najmniejsze 10 stopni d. 25 z rana. W czasie przejścia księżyca przez równik niebieski d. 5 nastąpiła zmiana wiatru, przyczém powstał silny wiatr zachodni; przy drugiem przejściu księżyca nastąpiła pogoda. Dnia 10 w okolicy Mszczonowa panowała burza połączona z grzmotami, błyskawicami i deszczem ulewnym.

Dnia 7 pokazały się plamy na słońcu.

Największa wysokość wody na Wiśle dochodziła stóp 12 cali 6 d. 11.
Najmniejsza — — — stóp 4 cali 8 d. 31.

W tym miesiącu podobnie jak w poprzednich, przesyłano telegrafem elektrycznym do St. Petersburga, postrzeżenia meteorologiczne czynione w Obserwatoryum Astronomicznem Warszawskiém co dzień o godz. 7 rano.

OGŁOSZENIE.

P. Józef Gospodarowicz z W. Xięztwa Poznańskiego, zarządca dóbr, chlubne posiadający świadectwa generała Chłapowskiego, oraz hrabiów: Stanisława i Franciszka Żółtowskich, pragnie, za wynagrodzeniem roczném około rub. sr. 300 stosowne w Królestwie znaleźć pomieszczenie. Świadectwa jego złożone w Biurze Towarzystwa Rolniczego w Warszawie. — Adres na ręce W. Stanisława Chłapowskiego, w Szołdrach pod Czempiniem w W. Xięztwie Poznańskiém.

SPROSTOWANIE.

Na stronnicy 349 wiersz 10ty, *zamiast*: 60 milionów, *czytaj*: 20 milionów.

Wolno drukować.
Warszawa, d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1859 roku.
Censor, Radca Kollegialny, **Stanisławski**.

CZYNNOŚCI KOMITETU W MIESIĄCU MAJU 1859 R.

Delegacya do urządzenia laboratoryum i wyboru chemika, złożyła w dniu 23 ostateczne swoje sprawozdanie, z wnioskiem, aby posada chemika Towarzystwa Rolniczego konferowaną była temu z konkurujących, którego opis wykonanéj przezeń, na zadanie, analizy chemicznéj, nosi dewizę: „Nauki, sztuki i przemysł, łączą się nierozerwanym węzłem."

Komitet wniosek ten przyjął, a wybranym kandydatem okazał się p. Cichocki, dotychczasowy laborant Instytutu Marymonckiego.

Komitet uchwalił zatém piśmienne podziękowanie Członkom Delegacyi pp. Hannowi, Bełzie i Lesińskiemu, jako specyalnie zajętym ocenieniem dokonanych analiz i opisów tychże, za gorliwe ich prace; rezultat zaś konkursu w pismach publicznych ogłosić polecił.

— Delegacya wyznaczona do ocenienia rozpraw konkursowych na zadanie 2gie z ogłoszonych przez Towarzystwo w roku przeszłym: („Jakiemi środkami gospodarstwo leśne uporządkowaćby należało tak, aby na przyszłość pogorszaniu się stanu lasów zapobiedz?") przedstawiła swe konkluzye.

Toż samo i stała Delegacya leśna w miesiącu Marcu ustanowiona (patrz Czynności Komitetu w Nrze Kwie-

tniowym), któréj poruczono rozpoznanie kandydatur do zeszłorocznéj nagrody medalu złotego mniejszego, za najdawniejsze systematyczne urządzenie lasów etc.

Komitet zatwierdził konkluzye obu Delegacyj, o czém wiadomość dokładna na bliskiém posiedzeniu Czerwcowém odczytaną zostanie.

— Taż stała Delegacya leśna uczyniła wniosek o powiększenie składu swego, oprócz jednego jeszcze Członka Komitetu, osobami posiadającemi specyalną znajomość leśnictwa, wskazując pp. Klemensa Wydrzyńskiego, Edwarda Pohlensa i Ignacego Dąbrowskiego Urzędników Wydziału dóbr i lasów rządowych w Kommissyi Skarbu; Komitet zgodnie z tym wnioskiem postanowił zaprosić uprzejmie wymienione osoby do składu stałéj Delegacyi leśnéj.

— Delegacya do zaprojektowania środków, jakiemi Towarzystwo Rolnicze przyczyniłoby się mogło do zwiększenia liczby ukwalifikowanych Dozorczyń Ochron wiejskich, złożyła Komitetowi umowę zawartą z Przełożoną Siostr Felicyanek w Warszawie, mocą któréj Zgromadzenie to obowięzuje się za wynagrodzeniem roczném złp. 8,000 osiem Dozorczyń Ochron corocznie usposabiać i do wskazanych przez Towarzystwo miejsc odsyłać.

Komitet umowę tę zatwierdził, a mając nadto wiadomość, iż Siostry Benedyktynki w Łomży gotowe są również do zajęcia się kształceniem Ochroniarek, upoważnił dwóch Członków z grona swego do wejścia w umowę z pomienionem Zgromadzeniem, na zasadach w umowie z Felicyankami przyjętych.

— Na wniosek trzech Delegacyj przez Sekcyę Chowu Inwentarza na tegoroczném Zebraniu Ogólném wyznaczonych, rozesłany od Komitetu Okólnik do Korrespondentów obejmujący szereg zapytań w przedmiocie

chowu i przymiotów bydła, koni i owiec przez też Delegacye podanych, celem zebrania odpowiednich z całego kraju wiadomości.

— Wyznaczona Delegacya do zajęcia się urządzeniem Wystawy zwierząt gospodarskich w Warszawie w dniach 15 i 16 Czerwca odbyć się mającéj.

Zaś na sędziów Wystawy zaproszeni:

Do oddziału koni, Członkowie Towarzystwa: Michał Grabowski, Władysław hr. Zamoyski, Ludwik hr. Krasiński, Adam hr. Krasiński i Franciszek Sawicki.

Do oddziału bydła rogatego i trzody chlewnéj, Członkowie Towarzystwa: Wiktor Lalewicz, Adolf Niemojewski, Alexy Hempel, Michał Łuszczewski, Felix Wołowski i Członek Komitetu Walewski.

Do oddziału owiec, Członkowie Towarzystwa: Stanisław Nozdrowicz, Mieczysław Pruszyński, Joachim Hempel, P. Jarochowski (z Krasnego) i Członek Komitetu Górski.

Nadto na Sędziów do wszystkich 3^{ch} Oddziałów Dyrektor Instytutu Marymonckiego Zdzitowiecki, i Dyrektor Szkoły Weterynaryjnéj Otton Ejchler.

— Uchwalony jednocześnie i rozesłany Okólnik do Korrespondentów, zachęcający do udziału w Wystawie pomienionéj.

— Do wszystkich Członków Towarzystwa wydaną została Odezwa, obejmująca zasady i uwagi ogólne jakich wypada się trzymać w robieniu prób i doświadczeń gospodarczych, wskazanie rodzajów tychże, oraz instrukcyę co do sprawozdań w tym przedmiocie.

— Ogłoszona wreszcie Odezwa do miłośników obserwacyj meteorologicznych, w któréj ważność tychże odnośnie do rolnictwa, tudzież Instrukcya ogólna dla robiących obserwacye, zawartą została.

Powyższe ogłoszenia znajdzie czytelnik w obecnym numerze Roczników.

— Posiedzenie publiczne na dzień 22 Czerwca wyznaczone, a z powodu zwiększonéj w tym miesiącu czynności, nieobecni Członkowie Komitetu wezwani, aby najdaléj na dzień 6 b. m. do Warszawy przybyli.

— Złożona przez Delegacyą Komitetu umowa z artystą p. Münhejmerem o wyrobienie nabijacza i stempli do nowo ustanowionego medalu średniego za wynagrodzeniem rub. sr. 540, została przez Komitet zatwierdzoną.

— W ciągu Maja przybyło do Biblioteki Towarzystwa dzieł 16, w téj liczbie darowanych 7.
